

ECS Europejskie
Centrum
Solidarności

Obywatele ACTA



Obywatele ACTA

Redakcja:
Łukasz Jurczyszyn
Jacek Kołtan
Paweł Kuczyński
Mikołaj Rakusa-Suszczewski

ECS

Europejskie
Centrum
Solidarności



zars

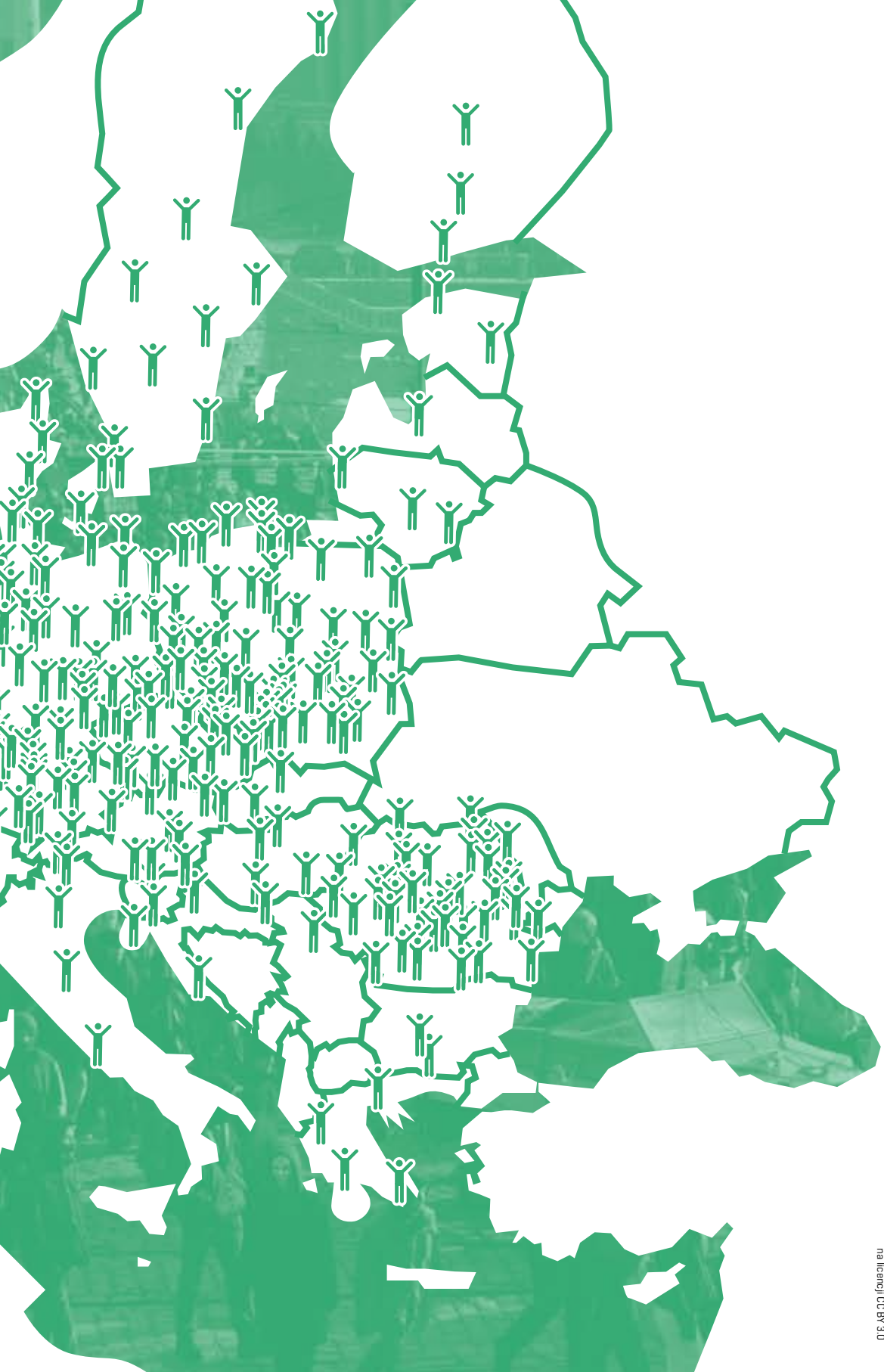
zespół analizy ruchów społecznych



Spis treści

Łukasz Jurczyszyn, Paweł Kuczyński, Mikołaj Rakusa-Suszczewski <i>Wprowadzenie</i>	6
Olga Brylewska, Piotr Chałubiński, Kamila Stępniewska <i>ACTA – Źródła protestu</i>	14
Paweł Kuczyński <i>Potencjał ruchu społecznego</i>	40
Mikołaj Rakusa-Suszczewski <i>Komunikat NO LOGO. Młodzież przeciw porozumieniom ACTA</i>	78
Łukasz Jurczyszyn <i>Kim są i jak działali ACTA-wiści?</i>	110
Jacek Kołtan <i>Wiedz, że coś się dzieje. Walka o autonomię a nowe ruchy społeczne</i>	134
Krzysztof Krejtz, Wojciech Ciemniowski, Tomasz Baran <i>Zaangażowanie społeczne a Facebook. Rola internetowych narzędzi komunikacyjnych w stymulowaniu dyskusji publicznej i zaangażowania społecznego oraz w kreowaniu ich kształtu</i>	156
<i>Biogramy</i>	184
<i>Europejskie Centrum Solidarności i Zespół Analiz Ruchów Społecznych</i>	190
<i>Summary</i>	196







Wprowa- dzenie

Wprowadzenie

Łukasz Jurczyszyn,
Paweł Kuczyński,
Mikołaj Rakusa-Suszczewski
- Zespół Analizy Ruchów
Społecznych



Gdy tylko 26 stycznia 2012 roku polski rząd podpisał umowę ACTA, przez kraj przetoczyły się krótkotrwałe, ale gwałtowne i brzemiennie w skutki protesty. Ich skala zaskoczyła samych organizatorów. Media przez pierwsze dni wydawały się zagubione, w pośpiechu szukając prostych wyjaśnień i interpretacji masowych demonstracji. W rezultacie rząd wycofał się roztropnie z decyzji niepoprzedzonych konsultacjami społecznymi. 4 lipca 2012 roku, blisko pół roku od zimowych protestów, które ogarnęły również inne państwa, Parlament Europejski odrzucił ACTA. Choć nie zamknęło to definitywnie sprawy kontrowersyjnych porozumień, to doczekaliśmy się jej spektakularnego epilogu.

Opracowanie zatytułowane *Obywatele ACTA* to nie kronika wydarzeń, które przypuszczalnie nigdzie nie zostały dokładnie opisane, ale raport z badań ciekawego procesu, rozgrywającego się na naszych oczach i z naszym udziałem. Jest to owoc spontanicznego i być może przez to niedoskonałego przedsięwzięcia, które przeprowadziliśmy z wykorzystaniem tak zwanej interwencji socjologicznej, to jest oryginalnej i rzadko praktykowanej metody badawczej, stworzonej przez francuskiego socjologa i myśliciela Alaina Touraine'a. Duża część zgromadzonego tu materiału badawczego jest jej owocem. Badania zostały uzupełnione przez źródła internetowe i prasowe, wzbogacające kontekst naszych analiz, a także o wyniki badań ilościowych.

Raport przygotowaliśmy z myślą o czytelnikach zainteresowanych bardziej pogłębioną refleksją nad ruchem protestu STOP ACTA. Ta społeczna mobilizacja umknęła socjologicznym badaniom i interpretacjom, pozostając co najwyżej w orbicie zainteresowań dziennikarzy i publicystów. To dość zaskakujące, zważywszy na to, że w ostatnich latach mało było równie spektakularnych i frapujących – jak będziemy przekonywać – wydarzeń społecznych. Być może świadczy to również o niejakim skostnieniu polskiej socjologii akademickiej, przytłoczonej

1 <>

Zwracamy tutaj uwagę na fundamentalne dzieło Alaina Touraine'a, *La voix et le regard*, Seuil, Paris 1978, a także na ciekawe podsumowanie i aktualizację metody tego francuskiego socjologa: Oliver Cousine, Rui Sandrine, *L'intervention sociologique: histoire(s) et actualités d'une méthode*, Presses Universitaires de Rennes, Rennes 2010.

formalnościami grantowymi i niezdolnej do spontanicznego działania. Chcemy wierzyć, że jej prawdziwa misja wyraża się nie w zainteresowaniu sobą, ale w badaniu rozgrywających się nieustannie procesów społecznych. Naszym zdaniem lepiej podejmować ryzyko popełnienia błędów w diagnozowaniu zmian, aniżeli te zmiany przeoczyć. Nie dążyliśmy również do przedstawienia czytelnikom jednej, wspólnej wszystkim interpretacji badanego przez nas ruchu protestu.

Kierujemy się ogólnym przekonaniem, że wprawdzie społeczeństwo polskie przechodzi gwałtowne zmiany kulturowe i cywilizacyjne, ale jednocześnie pozostaje poza oddziaływaniem coraz bardziej wyalienowanej polityki. Dlatego nasz raport dedykujemy tym obywatelom, których protest przeciw porozumieniom ACTA pokazał siłę i podmiotowość społeczeństwa. Społeczeństwo bowiem wbrew pozorom nigdy nie śpi i nie daje się politycznie manipulować.

Nasz projekt miał, i chyba musiał mieć, charakter wielkiej improwizacji, napędzanej dobrą energią zespołu badawczego i działaczy. Pierwsze wywiady zrobiliśmy 5 lutego 2012 roku z uczestnikami Improwizowanego Kongresu Wolnego Internetu, kiedy nadarzyła się wspaniała okazja bezpośredniego spotkania liderów samoorganizującego się ruchu. Dosłownie chwilę wcześniej wpadliśmy na pomysł zrobienia badania w stylu touraine'owskim. Błyskawicznie zorganizowaliśmy środki techniczne do realizacji filmowej dokumentacji i rozpoczęliśmy pracę, kierując się po prostu ciekawością i mając przekonanie, że ruchy społeczne są wehikułem zmian.

Bardziej analityczne spojrzenie na styczniowe demonstracje pozwoliło uwolnić nasze poszukiwania od medialnej sensacji i pochopnych tez politycznych. Wydaje nam się dzisiaj nieskromnie, że nauka, jaką pobraliśmy z prac Touraine'a, nie poszła na marne¹. Warto było przystąpić do szybkich badań, bez zastanawiania się, kto miał rację. Czy jest nam bliżej do młodych obywateli, broniących własnego świata i wolnego Internetu? Czy może jednak do tych, którzy uznają, że zmiany porządku prawnego nie mogą przebiegać pod dyktando tłumu? Nie musieliśmy tego rozstrzygać, ponieważ najbliżej było nam i jest do socjologii ruchów społecznych, pojmującej społeczeństwo jako proces, w którym konfrontują się, dopełniają, a nawet wzajemnie znoszą różne ruchy społeczne.

Interwencja socjologiczna została zaprojektowana jako narzędzie do badania konfliktów i ruchów społecznych. Choć stosowano ją wielokrotnie w różnych częściach świata, nigdy nie zyskała wśród badaczy tak dużego zainteresowania, jakim cieszą się typowe techniki badań tere-

nowych, oparte na standaryzowanym wywiadzie kwestionariuszowym lub swobodniejszym wywiadzie indywidualnym lub grupowym. Wynika to zapewne z tego, że interwencja socjologiczna powstała jako narzędzie określonej teorii, i to odnoszącej się do wybranego przedmiotu, to jest ruchów społecznych. „Ankieta” tymczasem jest de facto narzędziem badań i techniką, którą może się posłużyć każdy w dowolnym celu. Interwencja socjologiczna i wywiad ankietowy ucieleśniają odmienne światopoglądy. Każda z tych dróg badania społeczeństwa kryje inną wizję socjologii jako nauki i inne rozumienie społecznej roli badacza.

Aby porównać klasyczne podejście zaproponowane przez Alaina Touraine'a i jego zespół z naszym przedsięwzięciem, możemy sięgnąć po metaforę alpinistyczną. W wyprawach wysokogórskich wspinaczka obłącznicza polega na tym, że zespoły atakujące szczyt przygotowują wcześniej olbrzymie zaplecze techniczne i logistyczne. Atak na ośmiotysięcznik składa się z wielu etapów i polega na założeniu obozu-bazy, a następnie kolejnych, dobrze zaopatrzonych obozów pośrednich, pomiędzy którymi powstają tak zwane poręczówki. W ten sposób tworzy się możliwie najlepiej wytyczoną drogę na wierzchołek. Ataku na ostatni odcinek i szczyt dokonuje zwykle tylko niewielka grupa najsilniejszych i najodważniejszych wspinaczy. W swoim czasie obok tego stylu pojawił się styl alpejski, który polega na szybkim ataku, możliwym do przeprowadzenia również w najwyższych górach. Bierze w nim udział zwykle dwóch wzajemnie asekurujących się wspinaczy. Okazało się, że tak jak można wchodzić na najwyższe szczyty świata bez dodatkowego tlenu w butlach, tak również można – po odpowiednim przygotowaniu – zdobywać ośmiotysięczniki bez stosowania całej maszyny obłączniczej, pochłaniającej dużo energii, czasu i środków finansowych.

Interwencja socjologiczna w badaniu ruchu protestu STOP ACTA odbyła się w stylu alpejskim, a nie obłączniczym. Przeprowadziliśmy ją bez angażowania wieloosobowego zespołu, nie wspominając o tym, że w punkcie wyjścia nie mieliśmy żadnych środków finansowych. Korzystaliśmy z własnego sprzętu do nagrywania dźwięku i z dwóch kamer wideo. Te proste środki techniczne pozwoliły nam skrócić czas dostępu do zapisu wywiadów. Zmontowany w ciągu kilku tygodni materiał filmowy z wywiadów z liderami ruchu odegrał dużą rolę w ważnej fazie badania, określanej jako „konwersja”. Polega ona na tym, że liderzy ruchu społecznego uczą się dystansu wobec własnych działań; zaczynają patrzeć na ruch, który tworzą, korzystając z pomocy socjologów komentujących ich wypowiedzi i wzajemne relacje. Naszym zdaniem, a przekonanie to dzielimy z Touraine'em i jego uczniami, samorefleksja i autoanaliza są kluczowe dla każdego ruchu społecznego.

Zasadnicza dyskusja w trakcie dwóch seansów interwencji socjologicznej w marcu 2012 roku wychodziła od prostych pytań: kim są organizatorzy protestu przeciw ACTA i o co im chodzi? Tym kwestiom poświęciliśmy niemal w całości pierwszy, zamknięty seans, oraz po części drugi seans, określany jako otwarty, odbywał się on bowiem z udziałem zaproszonych gości. W czasie seansu zamkniętego pokazaliśmy uczestnikom badania dwudziestominutowy film *ACTA-wiści 2012*, bazujący na wywiadach przeprowadzonych w trakcie lutowego Kongresu.

Naszą uwagę stosunkowo szybko przykuła ciekawa strategia działania, którą ucieleśniała zasada NO LOGO – postulat mobilizacji bez względu na przekonania czy polityczne afiliacje. Pytaliśmy zatem: czy możliwe jest, aby idea NO LOGO dała trwałą podstawę zbiorowej tożsamości i posłużyła dłużej uczestnikom ruchu?

Druga interwencja pozwoliła nam skonfrontować organizatorów protestu z ich „przeciwnikami” i „sojusznikami”. Dyskusje z udziałem zewnętrznych interlokutorów ze świata mediów oraz instytucji zarządzających prawami autorskimi, jak również organizacji politycznych miały zaostrzyć wybory, przed którymi stanęli liderzy. Wydawało nam się, że dynamika grupy i temperatura dyskusji osiągną na tyle wysoki pułap, że zostaną wypracowane zasadnicze problemy, czyli te, których rozwiązanie pozostanie najistotniejsze dla przyszłości ruchu społecznego. Ten etap interwencji socjologicznej nie przyniósł jednak oczekiwanych efektów, nie udało nam się bowiem jednoznacznie określić, jakim potencjałem ruchu społecznego dysponuje STOP ACTA. Stanęliśmy przed otwartym do dzisiaj pytaniem: czy incydentalność ruchu społecznego umniejsza jego znaczenie dla zmiany społecznej, czy też nie?

W marcu 2012 roku w naszym projekcie pojawiło się nowe, bardzo istotne, wręcz niezbędne ogniwo, które wzbogaciło cały proces badawczy. Były to badania ilościowe. Zostały one zrealizowane na podstawie kwestionariuszy, które udostępniono w Internecie. Opracowanie badań ilościowych autorstwa pracowników Laboratorium Interaktywnych Technologii uzupełnia wyniki interwencji socjologicznej i dodaje rzetelne odniesienie do statystycznie ujętego przekroju postaw i opinii.

Dodajmy na koniec, że Zespół Analizy Ruchów Społecznych, stworzony przez autorów tego wprowadzenia, rozpoczął działalność w maju 2011 roku, organizując w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie wykład i dyskusję z udziałem Alaina Touraine’a. Działalność ZARS to od tego czasu nie tylko badania, których ilustracją jest choćby niniejszy raport,

ale również seminaria poświęcone problematyce ruchów społecznych, organizowane systematycznie w latach 2011–2013.

Badanie ruchu STOP ACTA spowodowało, że do naszego zespołu dołączyły nowe osoby, które wniosły cenny wkład w cały projekt: Krzysztof Krejtz i Wojciech Cierniewski, psychologowie pracujący w Ośrodku Przetwarzania Informacji, a także jedyny w naszym gronie filozof – Jacek Kołtan, który brał udział w dwóch seansach interwencji socjologicznej. Z kolei dwie socjolożki, Kamila Stępniewska i Olga Brylewska, zaproponowały nam współpracę w ostatniej fazie projektu, dzięki czemu powstał rozdział wstępny napisany wspólnie z Piotrem Chałubińskim.

Wszystkim badaczom dziękujemy za ich pracę. Jesteśmy także winni wdzięczność za poświęcony nam czas liderom ruchu STOP ACTA oraz zaproszonym gościom. Bez pomocy Katarzyny Szymielewicz, dyrektorki Fundacji „Panoptykon”, nie zrobilibyśmy pierwszych wywiadów w lutym na Politechnice Warszawskiej. Z kolei decyzja dyrektora Basila Kerskiego, aby Europejskie Centrum Solidarności wparło finansowo nasz projekt, umożliwiła nam dokończenie badania i publikację tego raportu.

Dziękujemy także za udział w projekcie Ośrodkowi Przetwarzania Informacji, dzięki któremu, przy dużym zaangażowaniu Krzysztofa Krejtzta, badanie przeprowadzone metodą interwencji socjologicznej zostało wzbogacone o dwa ilościowe badania opinii publicznej. Wyniki tych badań zostają po raz pierwszy udostępnione opinii publicznej w naszym raporcie.





źródła protestu

ACTA - Źródła protestu

Olga Brylewska,
Piotr Chałubiński,
Kamila Stępnowska



To był jeden z najbardziej niespodziewanych wybuchów społecznych w ostatnich dwudziestu latach. Skala protestów przeciwko porozumieniu handlowemu ACTA zaskoczyła zarówno rząd, jak i media oraz samych demonstrantów. Na ulice, mimo styczniowego mrozu, wyszło prawie sto tysięcy, głównie młodych Polaków. Czy da się odpowiedzieć na pytanie, jaki wpływ miały ich działania na realne zmiany i późniejsze decyzje polityków?

4 lipca 2012 roku wielu internautów miało powody do satysfakcji. Parlament Europejski na posiedzeniu plenarnym zdecydowaną przewagą głosów odrzucił międzynarodową umowę ACTA. Większość mediów i organizacji pożytku publicznego ogłosiło zwycięstwo demokracji i „wielki triumf społeczeństwa obywatelskiego” [Siedlecka 2012]. Niewątpliwy wpływ na odrzucenie porozumienia miała postawa protestujących, którzy od wielu miesięcy zagrzewali do boju na manifestacjach, popularnych forach internetowych, w wyszukiwarkach oraz portalach społecznościowych, którym nowe „antypirackie” ustawodawstwo było nie po myśli.

ACTA, jak mało które porozumienie, rozpałiło polityczne emocje. Przeciwnicy kontrowersyjnej umowy nie przestraszyli się styczniowego mrozu i tłumnie protestowali na ulicach. Wrzało również w sieci. Hakerzy sparaliżowali witryny internetowe wielu polskich ministerstw i instytucji [resortu obrony, finansów, BOR-u i wielu innych], a popularne portale satyryczne [m.in. kwejk.pl, demotywatory.pl] wypełniły się antyrządowymi dowcipami. Artyści i celebryci również zostali poddani bezwzględnej krytyce internautów. Na przykład Zbigniew Hołdys, który

aktywnie wspierał umowę ACTA, stał się ofiarą licznych, często kpiących dowcipów. Hakerzy nie oszczędzili nawet córki premiera Donalda Tuska – Katarzyny. Jej blog poświęcony modzie wypełniły liczne złośliwości pod adresem ojca.

CO TO JEST ACTA?

ACTA [Anti-Counterfeiting Trade Agreement] to międzynarodowe porozumienie handlowe dotyczące zwalczania podrabianych towarów oraz piractwa. Umowa dotyczy prawa własności intelektualnej, zarówno w jej formie materialnej [t-shirty, leki], jak i niematerialnej [patenty na oprogramowanie, teksty piosenek etc.]. ACTA nie była pierwszą umową dotyczącą kwestii praw autorskich. Wcześniej regulowały je między innymi Konwencja berneńska, Konwencja paryska, Porozumienie TRIPS oraz prawo unijne.

Zdaniem polskiego rządu umowa ACTA nie wносиła nic nowego do krajowego ustawodawstwa i w związku z tym nie niosła żadnych zagrożeń. Nie przekonywało to jednak krytyków, którzy wskazywali na jej szkodliwość. Według Jarosława Lipszyca, prezesa Fundacji Nowoczesna Polska, ACTA to umowa niekorzystna dla społeczeństwa. „ACTA, nawet nie zmieniając ani na jotę stanu naszego prawa, może diametralnie zmienić sposób, w jaki instytucje państwa i przedsiębiorstwa reagują na takie naruszenia – oczywiście w kierunku większych restrykcji, ograniczenia prywatności i stosowania nieproporcjonalnych środków” [Lipszyc 2012].

Inicjatorami porozumienia ACTA były Stany Zjednoczone oraz Japonia. Rozmowy w sprawie kształtu umowy trwały od 2007 roku. Oficjalne i międzynarodowe negocjacje rozpoczęto w lipcu roku 2008. Przystąpiły do nich również Kanada, Szwajcaria, Australia, Meksyk, Maroko, Nowa Zelandia, Korea Południowa, Singapur oraz Unia Europejska. Przebieg rozmów przez długi czas był niejawnym. W imieniu Unii Europejskiej w pracach nad porozumieniem ACTA uczestniczyła Komisja Europejska oraz reprezentanci poszczególnych państw Unii pod przewodnictwem kraju sprawującego prezydencję. Pierwsze przecieki dotyczące prac nad ustawą opublikował w maju 2008 roku portal WikiLeaks. Organizacje pozarządowe, głównie amerykańskie i zachodnioeuropejskie, zaczęły bić na alarm. Ich zdaniem umowa ACTA mogła umożliwić blokowanie wartościowych treści dostępnych w Internecie. Już na tym etapie krytyczne uwagi wymusiły rozpatrzenie pewnych propozycji zmian [IP Justice White Paper 2008]. Wyrzucono najbardziej kontrowersyjne zapisy, na przykład przewidujące możliwość odcinania użytkowników od Internetu w konsekwencji domniemanego naruszenia praw autor-

skich. Nadal brakowało jednak elementarnej przejrzystości postanowień, nie mówiąc o otwartych publicznych konsultacjach w tej sprawie. Dwudziestego kwietnia 2010 roku przedstawiono publicznie pierwszą oficjalną wersję porozumienia [*Consolidated Text* 2010]. Gotowy tekst umowy opublikowany został 15 listopada. Mimo wprowadzonych zmian i poprawek organizacje pożytku publicznego oraz część środowisk akademickich uznały, że w imię rzekomej walki z piractwem i podróbkami ACTA nadal nadmiernie ingeruje w prywatność użytkowników Internetu.

1 października 2011 roku umowę ACTA podpisały w Tokio: Kanada, Stany Zjednoczone, Australia, Japonia, Maroko, Nowa Zelandia, Singapur oraz Korea Południowa. Rada Unii Europejskiej zgodziła się na przyjęcie ACTA 16 grudnia 2011. Informacje o dokumencie zamieszczono na ostatniej stronie komunikatu prasowego na temat rolnictwa i rybołówstwa. Zdaniem niektórych przeciwników ACTA ta kontrowersyjna umowa celowo miała być procedowana w mniej istotnej komisji unijnej, aby ukryć ją przed światem. Zdaniem Brukseli była to jednak normalna praktyka w Unii, przewidująca rozpatrywanie uzgodnionych dokumentów na kolejnej, najbliższej radzie unijnej.

PROTESTY ANTY-ACTA NA ŚWIECIE

Kiedy politycy szlifowali ostatnie zapisy ACTA, amerykańscy parlamentarzyści forsowali w kongresie ustawy SOPA (Stop Online Piracy Act) i PIPA (Protect IP Act). Celem obu dokumentów było zaostrzenie walki z „piractwem” oraz większa ochrona praw autorskich w Stanach Zjednoczonych. Na wprowadzenie nowych regulacji od dawna naciskało silne (głównie amerykańskie) lobby filmowe, fonograficzne i wydawnicze.

PIPA, SOPA oraz ACTA spotykały się z negatywną reakcją branży internetowej, organizacji pozarządowych oraz użytkowników sieci co najmniej od 2008 roku². Do protestu, w różny sposób, przyłączyło się kilkadziesiąt ogólnosiwiatowych serwisów, między innymi Facebook, Reddit, eBay, Yahoo czy Google, który zasłonił swoje logo czarnym prostokątem. Osiemnastego stycznia 2012 roku Wikipedia zdecydowała się na tak zwany blackout i na 24 godziny wyłączyła swoją angielskojęzyczną wersję.

Protesty w USA odbyły się głównie w sieci. Poza kilkoma niewielkim pikietami na ulicach było spokojnie. Jednak w połowie stycznia doszło do jeszcze jednego wydarzenia, które wzburzyło internautów. Amerykański wymiar sprawiedliwości zamknął wielki serwis internetowy Megaupload [Sisario 2012]. Oficjalny powód: łamanie praw autorskich



Wśród międzynarodowych organizacji pozarządowych, które – mniej lub bardziej bezpośrednio – podjęły krytykę porozumień ACTA, były: The Electronic Frontier Foundation, Consumers International, European Digital Rights, Free Software Foundation, a nawet Médecins Sans Frontières.



Fot.: pochodna zdjęcia użytkownika tscia [Tomasz Sienicki] / Wikimedia Commons, na licencji CC BY-SA 3.0

na gigantyczną skalę. Megaupload była to popularna platforma darmowej wymiany filmów, seriali, muzyki i innych plików. Założyciela strony, trzydziestosiedmioletniego Kima „Dotcoma” Schmitza, zatrzymano w Auckland w Nowej Zelandii. Dzień później Wydział Celny Hongkongu zamroził warte 140 mln USD aktywa firmy.

W odwecie internetowy kolektyw hakerów Anonymous zablokował między innymi strony internetowe FBI, ministerstwa sprawiedliwości oraz koncernu muzycznego Universal. Dodajmy, że akcje hakerów zwrócone były również przeciwko PIPA i SOPA. Blackouty oraz działania grupy Anonymous spowodowały gigantyczny oddźwięk nie tylko amerykańskich internautów. Kongresmani lawinowo zaczęli wycofywać swoje poparcie dla dyskusyjnych ustaw, zakwestionował je również prezydent Barack Obama, który niemniej jednak podpisał umowę ACTA.

Kiedy Amerykanie walczyli z PIPA i SOPA, Europa szykowała się do walki z ACTA. Kulminacja napięcia nastąpiła 25 stycznia 2012 roku, w przeddzień podpisania umowy w Japonii. Protesty z sieci przeniosły się na ulice. W Polsce zmanifestowało co najmniej 70 tysięcy osób, a według niektórych szacunków nawet 100 tysięcy. Mimo społecznego niezadowolenia 26 stycznia Polska podpisała umowę ACTA, a razem z nią Belgia, Bułgaria, Czechy, Finlandia, Francja, Grecja, Węgry, Irlandia, Włochy, Łotwa, Litwa, Luksemburg, Portugalia, Rumunia, Słowenia, Hiszpania, Szwecja i Wielka Brytania.

Skala protestów w innych krajach europejskich była o wiele mniejsza niż nad Wisłą, mimo to skłoniła wielu polityków do zmiany decyzji. Bułgarski minister gospodarki, energetyki i turystyki Trajczko Trajcow stwierdził na przykład, że Bułgaria podpisała ACTA „sympatycznym tuszem”, a parlament może nie ratyfikować tego porozumienia [*Bułgarzy do polityków 2012*]. Politycy z wielu krajów zaczęli dostrzegać, że dalsze popieranie niepopularnej ustawy może im bardzo zaszkodzić, i powoli przygotowywali zmianę stanowiska.

Kolejne protesty przeciwników umowy ACTA w Europie odbyły się 11 lutego 2012 roku. Najliczniej na ulice wyszli obywatele Niemiec. W Monachium mimo niskich temperatur w demonstracji przeciwko ACTA uczestniczyło 16 tysięcy osób. W Berlinie i Kolonii manifestacje pod hasłem „ACTA ad acta!” zgromadziły odpowiednio około dwóch tysięcy osób. W sumie protesty przeciwko ACTA zorganizowano w 60 niemieckich miastach [*ACTA: a massage to Poland 2012*]. Do masowych protestów doszło także w Bułgarii. Na ulice Sofii wyszło blisko 7 tysięcy osób [*Bułgaria wstrzymuje 2012*]. Demonstrowały też kraje

 **Protesty w Aalborg,**
Dania [luty 2012]

3 

**W Polsce najaktywniej
działały: Fundacja**

Panoptykon, Internet

Society Polska, Helsińska

Fundacja Praw Człowieka,

Nowoczesna Polska,

Centrum Cyfrowe Projekt:

Polska oraz Fundacja

Wolnego i Otwartego

Oprogramowania.

nadbałtyckie. Ponad tysiąc osób zebrało się na placu Wolności w Tallinie, a kilkaset osób protestowało w Wilnie. Do dużych demonstracji doszło też w Austrii, Czechach i Francji. W Polsce tego dnia było raczej spokojnie.

4 

Oficjalna odpowiedź

Ministra Kultury

i Dziedzictwa Narodowego

z 26 stycznia 2010 roku.

Do protestów przeciw ACTA doszło również 9 czerwca 2012 roku [*Caught in the ACTA* 2012]. W Brukseli setki demonstrantów pojawiły się w centrum miasta z transparentami potępiającymi umowę. W tym czasie protestowano również w Niemczech [m.in. w Berlinie]. Demonstracje te nie miały jednak tak żywiołowego charakteru jak w lutym czy styczniu. Wyglądały raczej jak radosny piknik na rzecz demokratycznych swobód i wartości – piknik, który przypominał jednak o zbliżających się wtedy głosowaniach w Europarlamencie, europosełom zaś o ich europosełskich obietnicach.

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE WOBEC POROZUMIENIA ACTA

Ważną rolę w sporze o ACTA odegrały polskie organizacje pozarządowe³, zwłaszcza te, które zajmowały się ochroną praw człowieka oraz promocją wolnego Internetu. Zainteresowanie umową ACTA, która stanowiła w istocie projekt ujednoczenia praw własności na świecie, było więc całkowicie oczywiste. Niemalą zasługą NGO-sów było częściowe odtajnienie negocjacji dotyczących ACTA. Organizacje pozarządowe przez cały czas naciskały na udostępnienie tekstu porozumienia, ujawnienie treści stanowisk negocjacyjnych oraz ustalenie zasad, wedle których umowa miała być rozpatrywana przez Unię Europejską.

W Polsce pierwszą oficjalną prośbę o upublicznienie informacji na temat ACTA przedłożyło do rządu 24 listopada 2009 roku ISOC Polska [Internet Society Poland]. Prośba ta spotkała się z odmową⁴. Strona rządowa uzasadniała swoje stanowisko koniecznością dokładniejszego przeanalizowania dokumentów, a także brakiem kompetencji w kwestii udostępniania dokumentów negocjacyjnych. Jako stronę upoważnioną wskazywała organy Unii Europejskiej. Kolejny wniosek o udostępnienie dokumentów, w tym przypadku do Rady Unii Europejskiej, wystosował 27 listopada 2009 roku w imieniu Fundacji Nowoczesna Polska

Jarosław Lipszyc [Wagłowski 2010]. Ten wniosek również spotkał się z odmową⁵.



**Oficjalna odpowiedź
Sekretarza Generalnego
Rady Unii Europejskiej
z 14 grudnia 2009 roku.**

Ostatecznie negocjowany tekst porozumienia opublikowano 21 kwietnia 2010 roku na stronie internetowej Komisji Europejskiej [*Anti-Counterfeiting* 2010]. Organizacje pozarządowe rozpoczęły wówczas analizę prawną ACTA, dotyczącą głównie praw autorskich, patentów i kwestii harmonizacji tych przepisów na świecie. Powstały w tym czasie dwie internetowe grupy dyskusyjne, „Rejestr” i „Stop ACTA”, w skład których wchodziłi pracownicy organizacji pozarządowych oraz wolontariusze, którzy zajmowali się między innymi tworzeniem stron informacyjnych o ACTA. Dodatkowo w tym czasie organizacje pozarządowe rozpoczęły lobbing wśród polskich i europejskich polityków. Działacze ostrzegali o zagrożeniach związanych z ACTA, apelowali o sprawdzenie zgodności umowy z prawem europejskim, a także wnosili o przeprowadzenie rzetelnych konsultacji społecznych [*Apel do eurodeputowanych* 2011].

Największe wątpliwości budziła nieprzejrzysta i nieprecyzyjna treść dokumentu, która zdaniem przeciwników ACTA stwarzała możliwość niejednoznacznych interpretacji. Według Katarzyny Szymilewicz z Fundacji Panoptykon „ACTA napisane jest bardzo abstrakcyjnym, dyplomatycznym językiem i pełne jest prawniczych terminów. Porozumienie głównie «dopuszcza» i «zachęca», rzadko zaś coś nakazuje. Nie znajdujemy w nim zbyt wielu postanowień, które dałyby wyobrażenie o potencjalnych praktycznych skutkach przyjęcia porozumienia” [Szymilewicz 2012].

Jednym z bardziej kontrowersyjnych zapisów w umowie ACTA było umożliwienie prywatnej egzekucji prawa autorskiego, co w praktyce oznaczało, że osoba czy instytucja, która podejrzewała, że jej prawa autorskie zostały naruszone, mogłaby zwrócić się do dostawcy internetu z prośbą o udostępnienie danych osobowych internautów podejrzewanych o naruszanie praw autorskich. Procedura ta miała być realizowana bez udziału sądu. Zdaniem przeciwników ACTA mogło to naruszać podstawowe prawa człowieka, między innymi prawo do prywatności czy sprawiedliwego sądu. Według niektórych organizacji pozarządowych ACTA było więc niezwykle tajemniczą ustawą, przede wszystkim kamuflującą interesy wielkich korporacji. Jak wymownie komentował Piotr Wagłowski: „każdy traktat międzynarodowy, umowa, porozumienie proponowane przez tę lub inną organizację ponadnarodową to jak zawijanie «status quo» w kolejne papierki, opakowywanie dość istotnego w «społeczeństwie informacyjnym» tematu w system z różnymi tasiekami, z różną mocą, z różnymi sposobami ustalenia

6 **Michał „Rysiek”****Woźniak, członek****Fundacji Wolnego****i Otwartego Oprogra-****mowania, Fundacji****Panoptykon, Linuks****w Bramie, Hacker Space.****Miejsce wywiadu: siedziba****Linuksa w Bramie****(Politechnika Warszawska),****wywiad przeprowadzony****27 kwietnia 2012.**

zawiązania kokardki. Jedne traktaty są ozdobną folijką, inne mocnym papierem pakowym” [Waglowski 2012].

Warto w tym miejscu również wspomnieć o problematycznej kwestii patentów na oprogramowanie, polegającej na czasowym przyznaniu autorowi danego wynalazku prawa do wyłącznego korzystania z niego. Krytykę tego aspektu podjął Michał „Rysiek” Woźniak [prezes zarządu Fundacji Wolnego i Otwartego Oprogramowania], który przez proste porównanie przybliżył mechanizm działania patentów na świecie i pokazał, dlaczego jest mu przeciwny: „Bo to jest jak patentowanie ogólnie pomysłu łapania myszy, zamiast patentowania konkretnej łapki na myszy, tak? Ja rozumiem, że konkretna konstrukcja pułapki na myszy powinna być chroniona, żeby ten inżynier, który to wymyślił, miał za to kompensację, znów – przez ograniczony okres czasu. Natomiast jeśli ktoś opatentuje ogólnie taki pomysł jak łapanie myszy w mechaniczne urządzenia, to nikt nie będzie w stanie stworzyć pułapki na myszy, nieważne jak genialnej, nieważne jak nowoczesnej, nieważne jak innowacyjnej, bez otrzymania licencji na ten abstrakcyjny pomysł. To jest dokładnie ten sam problem co z patentami na oprogramowanie”⁶. Według Woźniaka obecny kształt prawa patentowego nie tylko nie sprzyja innowacyjności, ale wręcz ją hamuje.

7 

Organizacje pozarządowe zainicjowały kontakt z osobami przewodzącymi demonstracjom w poszczególnych miastach, przekazując im informacje dotyczące tego, jak przeprowadzić legalnie protest. Podkreślały konieczność rejestracji wszystkich demonstracji w Urzędach Miasta oraz prowadzenia ich w pokojowy sposób, tak aby nic nie przeszkodziło w zaprezentowaniu postulatów uczestników.

Dużą rolę organizacje pozarządowe odegrały również podczas ulicznych protestów na początku 2012 roku. NGO-sy współpracowały z niektórymi liderami protestów, służyły radą i doświadczeniem⁷. Dla młodych organizatorów przydatna okazała się znajomość polskiego i unijnego prawa, organizacyjne zaplecze czy szeroka sieć społecznych kontaktów.

8 **Katarzyna****Szymielewicz, prezeska****Fundacji Panoptykon,****marzec 2012.**

Katarzyna Szymielewicz [dyrektorka Fundacji Panoptykon] w przeprowadzonym przez nas wywiadzie podkreślała, że „ACTA było robione naszymi klasycznymi metodami, czyli: apelowanie, wysyłanie listów, wysyłanie analiz, rozmawianie z rządem, spotykanie się z politykami [...] nagle na ten spokojny stan, spokojnego dialogu, który do niczego nie prowadził, weszły te protesty. Oczywiście my ich nie inspirowaliśmy, one się stały same, ale ludzie podjęli hasła, podjęli różne materiały, które my wyprodukowaliśmy wcześniej, staliśmy się troszeczkę jakby ekspertem w tym ruchu, na pewno nie liderem, ale jakimś tam ekspertem”⁸. Rola NGO-sów w edukowaniu ACTA-wistów była zatem istotna. Stały się one niezwykle ważnym nośnikiem informacji, a także łącznikiem między stronami rządową i społeczną. Ich analizy stworzyły podstawy do merytorycznych debat wśród protestujących i przyczyniły się do pogłębienia wiedzy na temat ACTA wśród Polaków.



 Protesty Anti-ACTA w Polsce [Sosnowiec, Warszawa]

Fot. u góry i po lewej: pochodna zdjęcia użytkownika [plo81/flickr.com](https://www.flickr.com/photos/plo81/), na licencji CC BY 2.0

Zaproszone do konsultacji instytucji to między innymi: Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji, Stowarzyszenie Artystów Filmowych i Telewizyjnych SAFT, WFDiF, Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, Stowarzyszenie Ochrony Własności Przemysłowej, Stowarzyszenie Twórców Ludowych, TVN SA. Treść pisma oraz lista organizacji dostępna jest na stronie: http://www.isoc.org.pl/acta/20100511_mkidn_konsultacje.pdf.

Konsultacje społeczne mają służyć dostosowywaniu prawa, a także decyzji urzędników państwowych i samorządowych do rzeczywistych potrzeb oraz oczekiwań obywateli. Nie mają charakteru wiążącego, zawsze jednak powinny stanowić istotny głos w debacie. Jednocześnie konsultacje społeczne funkcjonują jako jeden z najistotniejszych mechanizmów demokracji, a ich poziom i skuteczność mogą być miarą rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. W konsultacjach społecznych oprócz przedstawicieli władzy (z różnych szczebli administracji samorządowej oraz rządowej) biorą udział również przedstawiciele zainteresowanych podmiotów. Są to zwykle reprezentanci organizacji pozarządowych, związków zawodowych, spółdzielni czy prywatne osoby zaangażowane w daną sprawę. W przypadku porozumienia ACTA możemy wyróżnić dwa główne etapy konsultacji społecznych. Pierwszy etap odbył się w całości w 2010 roku. Były to krótkie konsultacje, prowadzone najczęściej korespondencyjnie i z udziałem niewielkiej grupy osób. Drugi etap nastąpił już po masowych protestach i polegał na wznowieniu konsultacji, zaproszeniu do dialogu szerszej grupy zainteresowanych, a także użyciu Internetu jako platformy komunikacji.

W maju 2010 roku minister Bogdan Zdrojewski wysłał zaproszenie do podjęcia dialogu w sprawie umowy ACTA, opublikowanej na stronie Komisji Europejskiej. Zaproszenie trafiło do 27 instytucji zajmujących się klasycznie rozumianymi formami własności intelektualnej, dotyczącej książek, płyt, filmów, programów telewizyjnych, publikacji naukowych, programów komputerowych czy własności przemysłowej⁹. W wyznaczonym terminie (do 31 maja 2010) nie wpłynęły jednak do ministerstwa żadne uwagi. W rezultacie przedstawiciele rządu, nie dostrzegając kwestii spornych, odstąpili od procesu konsultacji. Jak przyznał premier Donald Tusk w wystąpieniu z 3 lutego 2012 roku: „konsultacje w sprawie umowy ACTA nie były pełne, bo środowiska reprezentujące interes i punkt widzenia internautów nie były właściwie reprezentowane, a konsultowano się głównie z organizacjami związanymi z nadawcami i twórcami” [*Ratyfikacja ACTA „zawieszona” 2012*]. W pierwszym etapie konsultacji zabrakło zatem głównie osób nieposiadających instytucjonalnej reprezentacji, czyli najogólniej rzecz biorąc, internautów. W rezultacie swojej opinii nie wyraziła spora grupa, którą nowe międzynarodowe prawo miało w założeniu dotyczyć bezpośrednio.

Można odnieść wrażenie, że pierwszy etap konsultacji społecznych zakładał prosty podział na twórców i konsumentów kultury. W takim modelu twórcą jest na przykład autor książek, piosenkarz czy malarz,

”

Istotnym etapem protestu przeciwko ACTA był Improwizowany Kongres Wolnego Internetu, który odbył się tuż po oświadczeniu premiera dotyczącym zawieszenia ratyfikacji umowy.

10

Grupa Dialog [określana też jako „Forum Dialogu”] została utworzona na przełomie 2009 i 2010 roku po dyskusji publicznej dotyczącej Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych.

W spotkaniach tych na zaproszenie rządu uczestniczyli między innymi przedstawiciele organizacji pozarządowych, blogerzy oraz przedstawiciele biznesu. Pomimo że celem spotkań nie były bezpośrednio konsultacje społeczne w sprawie ACTA, to podczas dyskusji dotyczących kwestii Internetu ten temat był poruszany.

11

Spotkania premiera z przedstawicielami organizacji pozarządowych i blogerami odbyły się 18 maja i 7 lipca 2011 roku, a ich tematem były głównie kwestie dotyczące przestrzeni Internetu. W trakcie debaty poruszano między innymi kwestie tajnego trybu negocjacji w sprawie ACTA, a także nieudostępniania przez państwo informacji publicznych.

natomiast przedmiotem praw autorskich – ich twórczość. Problem polega jednak na tym, że w Internecie odbiorca kultury sam staje się do pewnego stopnia twórcą. Użytkownik Internetu może na przykład łatwo przerobić czyjś obraz, zdjęcie lub utwór muzyczny i nadać swojemu dziełu zupełnie inną i nową wartość, w myśl „kultury remiksu”. Internet stanowi więc nowe pole funkcjonowania praw autorskich – i tej rzeczywistości, jak się zdaje, rząd nie uwzględnił należycie w pierwszym etapie konsultacji. Dodatkowym mankamentem na tym etapie był zdecydowanie za krótki okres zgłaszania swoich krytycznych uwag [około miesiąca].

Pośrednim etapem polskich konsultacji społecznych dotyczących umowy ACTA był cykl spotkań Grupy Dialog¹⁰ oraz późniejsze rozmowy premiera z przedstawicielami organizacji pozarządowych, blogerami i przedsiębiorcami związanymi z branżą internetową¹¹. Jak przyznaje Jarosław Lipszyc, prezes Fundacji Nowoczesna Polska: „temat ACTA de facto nigdy w grupie Dialog nie stanął, to znaczy my sygnalizowaliśmy wielokrotnie, że jest problem. Wielokrotnie, tak! I cierpliwie czekaliśmy, aż rząd ogłosi obiecane konsultacje społeczne. Ten temat pojawiał się marginalnie. Myśmy wspominali, że jest problem, że ACTA jest słabe, że nie ma poparcia i takie sygnały wysyłaliśmy, ale nie było nigdy sytuacji, żebyśmy ten temat omawiali”¹². Zarówno spotkania Grupy Dialog, jak i spotkania z premierem odbywały się już po zakończeniu pierwszego etapu konsultacji w 2010 roku, a przed zasadniczym wznowieniem rozmów w 2012. Nie były to rozmowy dotyczące wyłącznie umowy, ale już w ich trakcie przedstawiciele organizacji pozarządowych wyrażali swoje zaniepokojenie tajnym charakterem negocjacji i treścią porozumienia.

Dziewiętnastego stycznia 2012 roku odbyło się spotkanie Grupy Dialog z ministrem Igozem Ostrowskim [Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji]. Była to kolejna rozmowa na temat podstawowych zasad prawa autorskiego zawartych w ACTA. Przedstawiciele strony społecznej zgłaszali swoje dalsze wątpliwości co do sposobu prowadzenia negocjacji nad ACTA, ich tajności i niejasności. Pomimo to ogłoszono decyzję o podpisaniu przez Polskę umowy. Jak wynika z oficjalnej notatki ministra Igora Ostrowskiego ze spotkania z grupą Dialog: „Zaproszeni goście wyrazili zdziwienie ze sposobu pracy nad porozumieniem, informując, iż proces był nieprzejrzysty, a Rząd RP nie zareagował na krytyczne głosy środowiska organizacji pozarządowych. Wyrażono również wątpliwość, że ACTA nie wymaga zmiany dorobku wspólnotowego, a co za tym idzie – zmiany porządku krajowego. Zwrócono uwagę, że stanowisko Rządu w sprawie ACTA nie jest wyważone i nie uwzględniła kwestii

praw podstawowych. Ponadto porozumienie będzie miało negatywny wpływ na konkurencyjność i innowacyjność gospodarki. Podkreślano, że w Polsce nie odbyła się żadna dyskusja nt. ACTA mimo, iż Rząd zobowiązał się do niej 18 maja 2011 r. Może zaistnieć sytuacja, że Rząd będzie zmuszony do odmowy ratyfikacji ACTA – i dalej: „w odpowiedzi na zadane pytania MKiDN poinformowało, że konsultacje społeczne zostały przeprowadzone w maju 2010 roku. Resort przeprowadził również analizy prawne w sprawie zgodności ACTA z prawem krajowym, są one załącznikiem do uchwały RM z 25 listopada 2011 roku i znajdują się na stronie internetowej MKiDN” [Notatka 2012]. Tego samego dnia na swoim blogu spotkanie skomentował jeden z jego uczestników, Piotr Waglowski: „Uczestniczący w dzisiejszym spotkaniu przedstawiciele organizacji pozarządowych zapowiedzieli, że będą się domagać debaty w parlamentach [krajowym i unijnym] i będą przekonywać posłów, by nie wyrażali zgody na ratyfikowanie ACTA. Z drugiej strony wyrażono też obawę, że jednak nie dojdzie do żadnej debaty, a sama ratyfikacja będzie polegała na «klepnięciu» traktatu podpisem Prezydenta [w tym sensie, że nikt nie będzie miał uwag w Sejmie i traktat przejdzie przez Parlament niemal niezauważony]” [Waglowski, styczeń 2012].

Za początek drugiego etapu konsultacji społecznych pomiędzy stroną rządową a zainteresowanymi podmiotami, w tym organizacjami pozarządowymi i internautami, można uznać ogłoszenie przez premiera Donalda Tuska zawieszenia procesu ratyfikacji umowy ACTA i wyrażenie potrzeby dalszych konsultacji w tej sprawie [3 lutego 2012]. Oświadczenie to otworzyło drogę do podjęcia dialogu na temat ACTA. Należy jednak w tym miejscu dodać, że samo oświadczenie stanowiło dziwną deklarację. Kilka dni wcześniej bowiem, 26 stycznia, polska ambasador w Japonii, Jadwiga Maria Rodowicz-Czechowska, w imieniu polskiego rządu umową podpisała.

Istotnym etapem protestu przeciwko ACTA był Improwizowany Kongres Wolnego Internetu, który odbył się tuż po oświadczeniu premiera dotyczącym zawieszenia ratyfikacji umowy. Spotkanie odbyło się 4 i 5 lutego 2012 roku w gmachu WEITI Politechniki Warszawskiej. Kongres stanowił wspólną inicjatywę organizacji pozarządowych oraz organizatorów protestów przeciwko ACTA z całej Polski. W spotkaniu uczestniczył przedstawiciel strony rządowej – minister administracji i cyfryzacji Michał Boni. Sama idea spotkania, oraz współpracy NGO-sów z organizatorami protestów przeciwko ACTA, zrodziła się już w pierwszym tygodniu masowych protestów. Organizacja wydarzenia zajęła około dwóch tygodni¹³. Drugą stroną spotkania stanowili organizatorzy protestów przeciwko ACTA z całej Polski – między innymi z Krakowa, Wrocławia, Białegostoku,

12

Wywiad własny,
16 maja 2012.

13

Głównymi organizatorami ze strony pozarządowej były: Fundacja Wolnego i Otwartego Oprogramowania, Fundacja Nowoczesna Polska, Fundacja Panoptykon, Internet Society Poland, Polska Grupa Użytkowników Linuksa i Laboratorium Techniki Mobilnych BRAMA oraz Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

14 **Wywiad własny, W4,
10 maja 2012.**

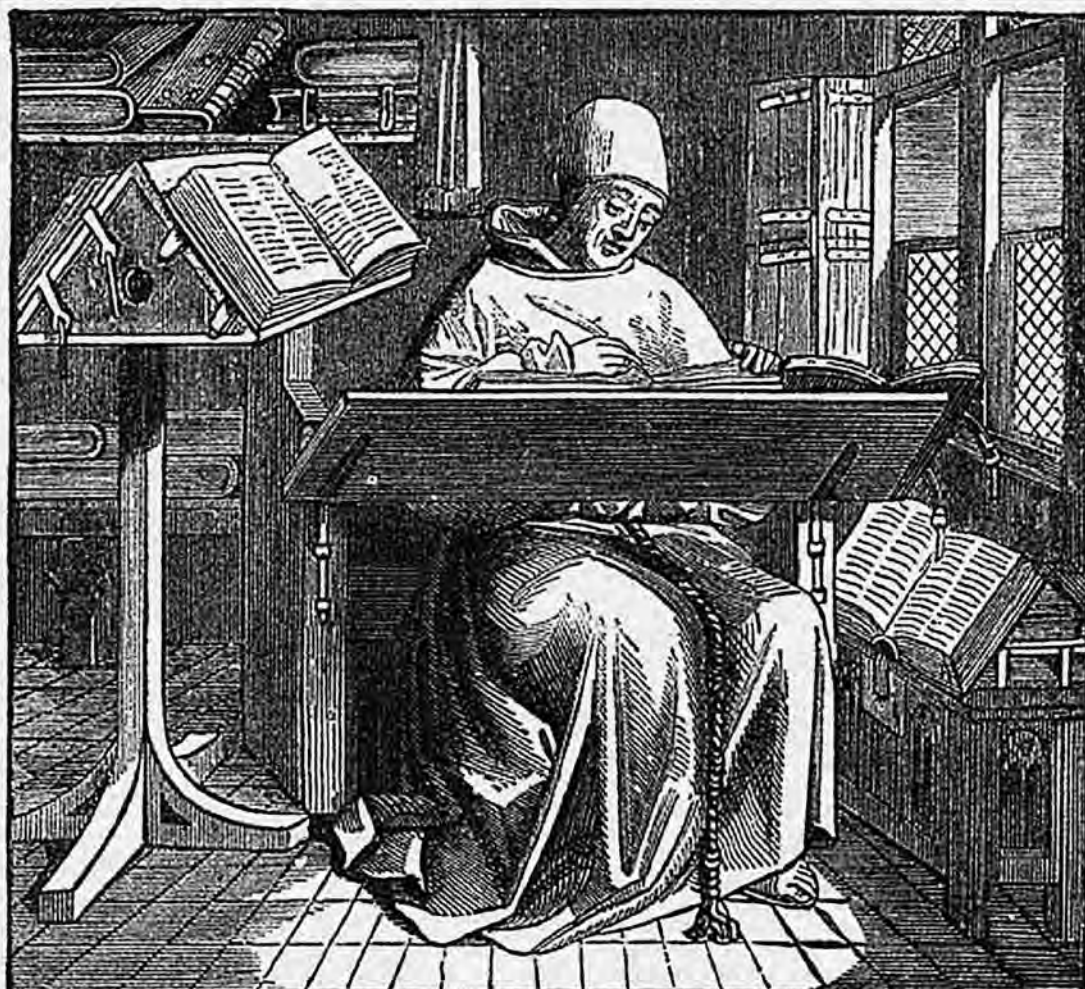
Szczecina, Warszawy. Kontakt pomiędzy organizatorami protestów oraz organizacjami pozarządowymi był koordynowany między innymi przez Magdę Szecówkę, późniejszą organizatorkę akcji STOP Bezprawiu ZUS i założycielkę Stowarzyszenia mPolska.

15 **Wywiad własny, W4,
10 maja 2012.**

Przed Kongresem organizatorzy i liderzy protestów z różnych miast nie stanowili jednolitej grupy. W wielu przypadkach nie współpracowali ze sobą, nie tworzyli również wspólnych struktur. Część organizatorów protestów nie przyjęła nawet zaproszenia do współpracy z organizacjami pozarządowymi. Widzieli w nich wrogi element obowiązującego w Polsce systemu. Jak określił to jeden z uczestników Kongresu, nawet wśród części liderów protestów panowała opinia, że NGO-sy to polityka, a sama organizacja pozarządowa, funkcjonująca bądź co bądź w zgodzie z ustalonym prawem, łamie zasadę bezstronności – NO LOGO¹⁴.

Pierwszego dnia Kongresu uczestnicy skupili się na wspólnej debacie, drugiego natomiast odbyły się warsztaty zorganizowane przez organizacje pozarządowe dla liderów protestów. Tematy warsztatów służyły między innymi przekazaniu wiedzy pomocnej przy organizacji protestów [w zakresie prawa o zgromadzeniach publicznych, sposobów efektywnej komunikacji z mediami itp.]. Podczas dwudniowej konferencji dosyć jasno ujawniły się różnice oczekiwań między liderami lokalnych protestów a organizacjami pozarządowymi. Liderzy z poszczególnych miast często nastawieni byli na działanie – wypracowywanie wspólnego stanowiska i strategii w walce przeciwko ACTA. Natomiast przedstawiciele NGO-sów koncentrowali się raczej na debacie, wzajemnym poznaniu i przekazywaniu sobie wiedzy. Jak określa to sceptycznie jeden z liderów: „ja tam przyjechałem rozmawiać z ludźmi z innych miast, a nie słuchać wykładu Panoptykonu na temat czegoś tam. Co było fajne, merytoryczne i tak dalej, ale na tamten moment miałem to w głębokim poważaniu. Przyjechałem tam ustalić strategię na poziomie ogólnopolskim. Na dwa dni zamknąć się i rozmawiać. Co robimy!? Co kto robi!?”¹⁵. Źródłem nieporozumień stały się również media. Ze względu na brak struktury organizacyjnej ruchu protestu przedstawiciele mediów na swoich rozmówców często wybierali bardziej rozpoznawalnych działaczy organizacji pozarządowych. W części środowiska wywołało to wrażenie, że NGO-sy przypisują sobie działania w rzeczywistości realizowane przez liderów lokalnych protestów.

Mimo odmiennych oczekiwań co do przebiegu i funkcji Kongresu udało się wypracować 13 postulatów do rządu Donalda Tuska, nazwanych „Ogólnopolskimi postulatami obywateli protestujących przeciwko umowie ACTA i metodom jej wprowadzania”. Wśród sugestii działań, które



SCRIPTORIUM MONK AT WORK. (From *Lacroix*.)

Mem komentujący kwestię ACTA:
„Piractwo – fundament naszej kultury”

według uczestników Kongresu powinien podjąć rząd, było między innymi „całkowite odrzucenie umowy ACTA oraz ujawnienie dokumentów negocjacyjnych i okołotraktatowych, jawność stanowienia przepisów prawa powszechnego na każdym etapie czy reforma instytucji konsultacji społecznych” [13 postulatów 2012].

W trakcie Kongresu minister Boni wystosował zaproszenie do udziału w spotkaniu z premierem 6 lutego 2012 roku. Zaproszenie to zostało jednak zbojkotowane przez część organizacji pozarządowych oraz internautów. Uczestnicy Improwizowanego Kongresu Wolnego Internetu wydali oświadczenie, w którym stawiali trzy warunki rozpoczęcia konsultacji społecznych: oczekiwali, po pierwsze, prawdy, a nie tylko debatowania, po drugie, konkretów, a nie deklaracji, po trzecie zaś, konsultacji w Internecie, a nie – jak to wyrazili – w gabinecie. Jak powiedział Adam Bodnar, członek zarządu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i jeden ze współorganizatorów Kongresu Wolnego Internetu: „jedną z ważniejszych decyzji, którą podjęliśmy podczas Kongresu, to była decyzja, żeby nie iść na to spotkanie u premiera. Mieliśmy wrażenie, że to będzie czysto i wyłącznie PR, że niczemu nie będzie służyć; żeby być poważni, musimy pokazać realny protest”¹⁶. Mimo tego incydentu Improwizowany Kongres Wolnego Internetu można uznać za ważną i w gruncie rzeczy udaną próbę skonsolidowania niezwykle zróżnicowanego środowiska przeciwników rozwiązań prawnych proponowanych w umowie ACTA. Przyczynił się on również do merytorycznego „wzmocnienia” protestujących przeciw ACTA.

Kolejnym istotnym krokiem w kierunku otwartych konsultacji społecznych był Kongres Wolności w Internecie, zorganizowany przez Rząd RP 5 marca 2012 roku w Centrum Kopernika w Warszawie. Przebieg spotkania można było śledzić on-line w czasie rzeczywistym. Efektem Kongresu było między innymi zorganizowanie kilku miesięcznych warsztatów mających na celu opracowanie rozwiązań w zakresie prawa autorskiego, biznesu, integracji cyfrowej, konsultacji oraz prywatności w sieci. Warsztaty, jako forma konsultacji, udostępnione zostały zdecydowanie szerszej i bardziej zróżnicowanej grupie uczestników, samo przedsięwzięcie zaś zaowocowało wymiernym efektem: poszczególne zespoły stworzone w ramach warsztatów opracowały raporty, które są dostępne na stronach Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Ich treść można również komentować na stworzonych do tego forach. Należy jednak podkreślić, że działania rządu usprawniające proces konsultacji społecznych, polegające na dopuszczeniu do konsultacji wszystkich zainteresowanych oraz umożliwieniu składania komentarzy, pojawiły

się już po podpisaniu umowy ACTA. Zupełnie oddzielną kwestią jest pominięty tu stosunek środowisk twórczych do rezultatów konsultacji.

PROTESTY STOP ACTA W POLSCE

Edwin Bendyk napisał w książce *Bunt sieci*: „Stanęli obok siebie ci, którzy jeszcze 11 listopada 2011 r. byli po dwóch stronach barykady – środowiska kibiców, narodowcy i lewica wszelkich odcieni. [...] a gniew wylał się na ulice w natężeniu nieznanym od początku postkomunistycznej transformacji” [Bendyk 2012]. Trudno nie zgodzić się z tą opinią, gdyż sprzeciw wobec porozumienia ACTA zmobilizował polską młodzież w nieznanym do tej pory stopniu; ze względu na swoją formę i skuteczność protest ten nie posiadał precedensu.

Gdy 19 stycznia 2012 roku w kancelarii premiera przedstawiciele rządu zakomunikowali Grupie Dialog, że podjęto decyzję w sprawie podpisania ACTA, o czym następnego dnia poinformowały media, polscy internauci postanowili wyrazić niezadowolenie. Rozpoczęły się protesty, które (nie licząc już omówionych konsultacji) obejmowały również ataki hakerów na serwery rządowe [21–22 stycznia 2012], protesty antyrządowe w sieci [największe od 19 stycznia do początków lutego 2012] oraz demonstracje na ulicach polskich miast [największe 24–25 stycznia 2012 roku].

Zaczęło się jak w filmie wojennym: „Tango down. Sejm.gov.pl” – taki komunikat w sobotni wieczór 21 stycznia zamieścili na Twitterze przedstawiciele grupy Anonymous. W żargonie wojskowym komunikat ten oznaczał tyle, co „cel unieszkodliwiony” – „trafiony i zatopiony”. Internetowa strona parlamentu RP była jedną z 20 witryn, które w ten weekend odmówiły dostępu internautom [Grynkiewicz 2012]. Zablokowane zostały również strony Ministerstwa Kultury i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a nawet Sztabu Generalnego i Służby Wywiadu Wojskowego. Podejrzany dywersantem była nieformalna grupa hakerska Anonymous. Oskarżono ją o celowe blokowanie rządowych stron poprzez atak typu DDoS¹⁷. W opinii mediów był to wyraz sprzeciwu wobec stanowiska rządu w sprawie ACTA. Tymczasem strona rządowa dyplomatycznie bądź naiwnie utrzymywała przez pewien czas, że nie doszło do żadnych ataków, a jedynie do wzrostu zainteresowania serwisami rządowymi, który wywołał blokadę serwerów [Graś 2012]. W rzeczywistości można mówić nawet o włamaniu hakerów. Na stronie kancelarii premiera pojawił się link do filmu, w którym wideoblogerka i gwiazda Internetu, Pani Basia, parodiowała przemówienie generała Jaruzelskiego, ogłaszając

17

Atak typu DDoS (Distributed Denial of Service) polega na zablokowaniu strony internetowej lub usługi sieciowej przez jednoczesne wysyłanie wielu żądań dostępu do strony, tak aby wykorzystać wszystkie wolne zasoby, a w rezultacie uniemożliwić korzystanie z witryny.

wprowadzenie stanu wojennego, w tym przypadku „na obszarze całego Internetu” [*Panie Premierze* 2012].

Aktywnie w walkę z ACTA, a także SOPA i PIPA, włączyły się popularne młodzieżowe portale internetowe, między innymi demotywatory.pl oraz kwejk.pl. Od 19 stycznia 2012 roku liczba satyrycznych rysunków, zdjęć lub filmów ośmieszających kontrowersyjną ustawę zaczęła lawinowo rosnąć. Autorami figlów byli sami internauci, którzy w ten ironiczny sposób chcieli dać wyraz swojej frustracji i niezadowoleniu z rządów premiera Tuska. Podobnie było na portalu YouTube, gdzie kwitła krytyczna twórczość internautów. Do protestów przeciwko ACTA namawiał między innymi Maciuś z *Klanu* [była to przeróbka fragmentu popularnego serialu produkcji TVP, *Maciek vs ACTA* 2012]. Hakerzy z grupy Anonymous zaś kreowali się na jedyną siłę mogącą wygrać z bezdusznymi korporacjami i przygłuchym rządem.

Na dobrowolny blackout [ograniczenie w funkcjonowaniu] zgodziło się około 800 polskich portali, a dezaktywowaną już witrynę jestem-przeciwacta.pl do maja 2012 roku poparło ponad 3900 serwisów. Dużo działa się na portalach społecznościowych – zwłaszcza na Facebooku, który urósł do jednego z głównych ognisk protestu. Pełnił on jednocześnie funkcję agory, słupa ogłoszeniowego, bloga i komunikatora. To tu internauci mobilizowali zwolenników i ogłaszali inicjatywy kolejnych protestów ulicznych.

„A Hej! Dajcie znać dalej!!!!!! Nie można pozwolić na cenzurę Internetu! Wikipedia ostatnio powiedziała nie i USA w ok. 8 godzin później zmieniło plany. My też możemy!!! Do dzieła!” – taki wpis Bartka „Świstaka” Piotrowskiego, aktywisty z Krakowa, pojawił się na jego facebookowym profilu. Za słowami poszły czyny. Dwudziestego stycznia 2012 roku Świstak zakłada tak zwane „wydarzenie publiczne” [event] na Facebooku, zatytułowane „Nie dla ACTA – nie zgadzam się na podpisanie umowy przez Polskę”. Podobnie i często zupełnie niezależnie od siebie czynili internauci w innych miastach Polski. Wiele z tych „wydarzeń” wzywało do ulicznych protestów. Do demonstracji prowokowały też ostre wypowiedzi członków polskiego rządu, zwłaszcza premiera Donalda Tuska, który powtarzał, że „ten projekt spotkał się z akceptacją wszystkich sił politycznych poprzedniej kadencji [sejmu]. Cała procedura trwająca od lat była jawna” [*Tusk o ACTA* 2012]. Przeciwnicy umowy mieli jednak w tej sprawie zasadniczo inne zdanie.

Już 24 stycznia 2012 roku na ulice wyszły tysiące warszawiaków, którzy protestowali przeciwko ACTA przed biurem Parlamentu Europejskiego

na ulicy Jasnej [*Anty-ACTA w Warszawie 2012*]. Większość Polaków demonstrowało jednak dzień później. Najliczniejsze manifestacje odbyły się w Krakowie, gdzie zebrało się aż 15 tysięcy osób [*Wolny rower 2012*]. Około tysiąca osób manifestowało w Tarnowie [*Tarnów 2012*], a ponad 100 – w Limanowej [*Nie dla ACTA w Limanowej 2012*]. We Wrocławiu przed urzędem wojewódzkim zebrało się ponad 5 tysięcy osób – głównie licealistów oraz studentów. Demonstranci przeszli potem na wrocławski Rynek [*Wrocław 2012*]. W Katowicach manifestowało 800 osób [*Protest przeciwko ACTA w Katowicach 2012*]. Podobna pikietą odbyła się także w Sosnowcu [*Nie dla A.C.T.A. 2012*]. W Rzeszowie protestowało około 3 tysięcy, głównie młodych ludzi [*Nie dla ACTA – Rzeszów 2012*]. Mniej liczne protesty odbyły się także w Przemyślu i Mielcu [*Poland 2012*]. W Toruniu pikietą odbyła się przy pomniku Kopernika na Rynku Staromiejskim, gdzie pojawiło się około 2,5 tysiąca osób [*Cały protest 2012*]. W Bydgoszczy zebrało się około 3 tysięcy przeciwników ACTA [*Manifestacja przeciw ACTA 2012*]. W Kielcach pikietą zorganizowana przed urzędem miasta zamieniła się w uliczne zamieszki [*Zamieszki 2012*]. Uszkodzono między innymi wóz satelitarny Polskiego Radia Kielce. Miejscowi organizatorzy protestu odcięli się od zamieszek, do których doszło po manifestacji. W innych miastach obyło się bez ekscesów. Protesty trwały też dzień później. Około 2,5 tysiąca demonstrantów wyszło na ulice w Poznaniu i po kilkaset w Lublinie, Dębicy oraz Przemyślu.

Mimo trwających protestów, 26 stycznia Polska podpisała umowę ACTA. Dzień później w Warszawie protestowało około tysiąca osób. Na demonstracji pojawił się też Janusz Palikot, który został wygwizdany przez demonstrantów i obrzucony inwektywami. Nikt z tłumu nie chciał słuchać tego, co polityk ma do powiedzenia. Prawdopodobnie powodem były podejrzenia o próbę zdyskontowania sprawy ACTA dla swoich koniunkturalnych celów [*Nie dla ACTA, Palikot „wygwizdany” 2012*]. To samo spotkało Janusza Korwina-Mikke, który podczas protestu w Krakowie 25 stycznia starał się przemówić na forum, ale uniemożliwił mu to zdenerwowany tłum [*Kraków: 10 tys. osób na proteście ws. ACTA 2012*].

Do ciekawego, „muzycznego” protestu doszło 29 stycznia 2012 roku w Warszawie, kiedy przed Pałacem Prezydenckim zagrał zespół dubstepowy [*Dubstep 2012*]. Na facebookowym profilu „wydarzenia” udział w imprezie zadeklarowało około 1300 osób. W rzeczywistości pojawiło się zaledwie kilkadziesiąt, prawdopodobnie z powodu mrozu [*Nie dla ACTA w rytmie dubstep 2012*].



”

Entuzjazm protestu równie szybko się narodził, co zgasł. Był to klasyczny „ruch jednopunktowy”, zogniskowany tylko na ACTA. Niewykluczone, że protesty wykreowały nową generację młodych przywódców i społeczników.

W sobotę 11 lutego 2012 roku przez polskie miasta przetoczyła się kolejna fala protestów. Marsze i wiece odbyły się między innymi na ulicach Szczecina, Poznania, Gdańska, Krakowa oraz Warszawy [*Stop ACTA – Kraków 2012*; *Anty-ACTA! 2012*]. Początkowo swój udział w manifestacjach zapowiedziało nawet kilkanaście tysięcy osób, jednak w porównaniu ze styczniowymi demonstracjami te były już dużo mniej liczne. W Szczecinie udział wzięło niespełna 200 osób. Podobnie w Poznaniu. W Gdańsku manifestowało około stu przeciwników ACTA. Tyle samo w Warszawie. W Katowicach w akcji przeciwko ACTA uczestniczyło około 20 osób. Tradycyjnie najwięcej osób demonstrowało w Krakowie – około 500 [*Kolejna fala 2012*].

„Nasze stanowisko w sprawie ACTA było nieprzemyślane, nie miałem racji” – stwierdził Donald Tusk w połowie lutego podczas spotkania z dziennikarzami [*Polska już nie chce ACTA 2012*]. Premier zaproponował także przywódcom partii należących do frakcji Europejskiej Partii Ludowej w Parlamencie Europejskim odrzucenie ACTA w kształcie wynegocjowanym przez Komisję Europejską. Działania rządu miały na celu uspokojenie nastrojów przeciwników umowy, w dużym stopniu potencjalnych wyborców sprawującej władzę Platformy Obywatelskiej [warto odnotować, że sondaże wskazywały w tym czasie poważny spadek społecznego poparcia dla rządu Donalda Tuska, między innymi w konsekwencji nieudolnie wprowadzanej listy leków refundowanych].

Demonstracje przeciwko ACTA przyjmowały czasem zabawną formę. Na przykład tysiące osób wzięło udział w wirtualnym proteście, który odbył się za pośrednictwem gry *Metin2* – popularnego sieciowego cRPG. 25 lutego na jednym z serwerów zebrało się kilka tysięcy graczy reprezentujących trzy zwaśnione wirtualne królestwa¹⁸. Na czas protestu zaprzestano walk i wprowadzono czasowe zawieszenie broni. Tymczasem uliczne protesty w kolejnych tygodniach coraz bardziej traciły impet – fala opadała. 25 kwietnia na demonstracji przeciw ACTA w Gdańsku pojawiło się zaledwie 15 osób. Około godziny 18.00 grupka stopniała do zaledwie kilku osób, a protest zakończono przed czasem [*Fiasko 2012*]. Demonstracje odbyły się też w innych miastach, między innymi w Krakowie [*III Manifestacja 2012*]. Według policji wzięło w niej udział około 300 osób. Zdaniem organizatorów protestowało co najmniej 1000 przeciwników kontrowersyjnej umowy. Ostatnia mobilizacja ACTA-wistów odbyła się 9 czerwca – miała to być data europejskich protestów przeciwko ustawie ACTA. Jednak ze względu na nikłe zainteresowanie internautów organizacją manifestacji w Warszawie postanowiono ostatecznie przeprowadzić szybkie zgromadzenie – *flash mob*¹⁹.

18

Metin2 to darmowa komputerowa gra fabularna z gatunku MMORPG. Fabuła gry osadzona jest we wschodnim świecie fantasy. Rozgrywka opiera się na budowaniu postaci, co umożliwiają punkty, które zbiera się podczas swoich misji i walk.
Zob. <http://pl.wikipedia.org/wiki/MMORPG>.

19

Flash mob to spontanicznie zorganizowane działanie grupy zazwyczaj nieznanych sobie ludzi, którzy w Internecie ustalają szczegóły akcji. Polega ono zazwyczaj na zwołaniu dużej grupy osób w jednym miejscu, które nie porozumiewając się ze sobą, zaczynają wykonywać te same gesty lub czynności, na przykład tańczyć. Po kilku minutach rozchodzą się bez słowa.





Plan „Anty-ACTA Flash Mob”, zapoczątkowany na Facebooku, zakładał inicjatywę o charakterze performance’u, w której mieli wziąć udział wszyscy chętni do wyrażenia sprzeciwu wobec ACTA. Naprzeciwko Pałacu Prezydenckiego zebrani mieli pozostać bez ruchu z maską Guya Fawkesa na twarzy [Anty-ACTA Flash Mob 2012], a po tej krótkiej teatralnej manifestacji – rozejść się jak gdyby nigdy nic. Mobilizacja ta niestety nie odniosła sukcesu, gdyż wzięło w niej udział zaledwie pięć osób. Formuła ironiczna nie spotkała się z zainteresowaniem polskiej młodzieży.

Entuzjazm protestu równie szybko się narodził, co zgasł. Był to klasyczny „ruch jednopunktowy”, zogniskowany tylko na ACTA. Niewykluczone, że protesty wykreowały nową generację młodych przywódców i społeczników. Wielu z nich świetnie sprawdziło się w roli organizatorów, zyskało pierwsze polityczne szlify i można mieć nadzieję, że jeszcze nieraz upominać się będą o demokratyczne swobody, a także zagrzewać obywateli do walki o swoje prawa. Dla wielu młodych Polaków protesty anty-ACTA były więc pierwszym poważnym egzaminem z demokracji. Magda Szecówka już po Improwizowanym Kongresie Wolnego Internetu zorganizowała ruch protestu pod hasłem „STOP Bezprawiu ZUS”. Wkrótce potem założyła Stowarzyszenia mPolska. Z kolei organizator protestów z Krakowa Bartłomiej „Świstak” Piotrowski przystąpił do nowej inicjatywy – Dobra Opcja, rozszerzając działalność z walki przeciw ACTA na kreowanie zmian w prawie autorskim. Obie inicjatywy przybrały nową, konstruktywną formę i stanowią przykład charakterystycznej tendencji, której ulegają ruchy społeczne – tendencji do racjonalizacji.

Tekst opublikowany również w tomie Studia i szkice z socjologii polityki pod redakcją Jurka Szczupaczyńskiego i Mirosława Chałubińskiego, Warszawa 2013.



NETOGRAFIA

-  *II Manifestacja „Nie dla ACTA” w Krakowie: „Nie damy sobie odebrać swojej wolności”, 2012*
-  *Anty-ACTA Flash Mob, 2012*
-  **Bendyk E., Bunt sieci, Warszawa 2012**
-  *Consolidated Text Prepared for Public Release; Anti-Counterfeiting Trade Agreement, 2010*

-  [Fiaska protestu przeciwko ACTA, 2012](#)
-  [IP Justice White Paper on the Proposed Anti-Counterfeiting Trade Agreement \(ACTA\), 2008](#)
-  [Lee D., Acta: Europe braced for protests over anti-piracy treaty, 2012](#)
-  [Lipszyc J., ACTA odbiera nadzieję na zmiany, 2012](#)
-  [„Nie dla ACTA” w rytmie dubstep, 2012](#)
-  [Notatka ze spotkania ministra Igora Ostrowskiego z grupą Dialog – 19.01.2012 roku, 2012](#)
-  [Apel do eurodeputowanych: domagamy się sprawdzenia zgodności ACTA z prawem europejskim przez ETS, 2011](#)
-  [Paweł Graś: trudno mówić o ataku hakerów, 2012](#)
-  [Sisario B., 7 Charged as F.B.I. Closes a Top File-Sharing Site, 2012](#)
-  [Szymilewicz K., Wykluczeni przez Acta, 2012](#)
-  [Tusk o ACTA: Procedura była jawna. Umowę poddano konsultacjom, 2012](#)
-  [Wagłowski P., ACTA: sukces polskiej prezydencji, Polska podpisze umowę 26 stycznia w Tokio, 2012](#)
-  [Wagłowski P., Pewnie jesteście Państwa ciekawi, co się dzieje w sprawie wniosków w sprawie ACTA, 2010](#)
-  [Wagłowski P., Wydaje się, że ACTA to „gra na czas” w celu dłuższego utrzymania „status quo”, 2012](#)

NETOGRAFIA YOUTUBE

-  [Anty-ACTA! Demonstracja w Warszawie 11.02.2012, 2012](#)
-  [Anty-ACTA w Warszawie i zaledwie 1000 osób :/, 2012](#)
-  [Cały protest ACTA – Toruń 25.01.2012/Poland, 2012](#)
-  [Dubstep vs ACTA, 2012](#)
-  [Maciek vs ACTA, 2012](#)
-  [Manifestacja przeciw ACTA Bydgoszcz – marsz w Bydgoszczy z Palcu Wolności, 2012](#)
-  [Nie dla A.C.T.A – Strajk w Sosnowcu, 2012](#)
-  [Nie dla ACTA, Palikot „wygwizdany”, 2012](#)
-  [Nie dla ACTA – Rzeszów 25 stycznia 2012 part 1, 2012](#)
-  [Nie dla ACTA w Limanowej, 2012](#)
-  [Panie Premierze, przejmujemy kontrolę, odezwa do narodu, 2012](#)
-  [Poland/demonstracja przeciwko ACTA – Mielec – 25.01.2012, 2012](#)
-  [Protest przeciwko ACTA w Katowicach, 2012](#)
-  [Stop ACTA – Kraków 11.02.2012](#)
-  [Tarnów kontra ACTA – ok. 2000 protestujących, 2012](#)
-  [Wolny Rower: manifestacja anty ACTA w Krakowie 25 stycznia 2012, 2012](#)
-  [Wrocław – 25-01-2012 NO ACTA 720p, 2012](#)
-  [Zamieszki po proteście przeciwko ACTA w Kielcach, 2012](#)



Potencjał ruchu społecznego

Potencjał ruchu społecznego

Paweł Kuczyński



Metodę interwencji socjologicznej, zastosowaną w tym badaniu, wyróżnia to, że jej najważniejszym elementem jest stworzenie warunków do samorefleksji i autoanalizy badanych, którymi są uczestnicy ruchu społecznego. Idąc tym tropem, warto szukać odpowiedzi na pytanie, jak liderzy STOP ACTA widzieli swój ruch. Dzięki badaniu udało się zrekonstruować sześć odmiennych logik działania. Pozwoliło to dostrzec wewnętrzne różnicowanie ruchu oraz opisać różne scenariusze jego mobilizacji, zależne od tego, czy owe logiki się zazębiają lub łączą czy też wzajemnie się wykluczają.

Podsumowanie wyników badania ruchu STOP ACTA w przypadku tego tekstu wymaga spojrzenia z perspektywy, którą najłatwiej jest mi nazwać „inną socjologią” – inną, bo odbiegającą od standardów akademickich, jednak nie na tyle daleko, aby je porzucić. Nie będę przy tym zajmował się ważnymi sporami epistemologicznymi czy metodologicznymi, tylko spróbuję ją zilustrować, koncentrując się na jednym tylko badaniu, ale przeprowadzonym w mało znany sposób, a mianowicie metodą interwencji socjologicznej.

Muszę się przyznać, że jeśli chodzi o moje zaciekawienie współczesną socjologią, to niemal w całości wyczerpuje je tematyka ruchów społecznych. Uczestnicząc w konferencjach i debatach poświęconych tej tematyce, zauważyłem, że z reguły brali w nich udział, obok badaczy i teoretyków, również działacze. Tematyka ruchów społecznych ma tę szczególną cechę, że prowokuje dyskusje, w których krzyżują się głosy ludzi nauki i środowisk pozanaukowych²⁰. Co ciekawe, ludzie nauki i ludzie praktyki w odmienny sposób definiują obiekt wspólnego

20

Warto zauważyć, że jest to jeden z nielicznych tematów badań socjologicznych, w których jest możliwa, albo nawet wskazana, wymiana myśli pomiędzy socjologami i niesocjologami. Takie też jest fundamentalne założenie interwencji socjologicznej.

W dyskusjach socjologicznych na temat struktury społecznej czy migracji ci, o których się mówi, są obiektami lub respondentami i zwyczajowo udziału w nich nie biorą.

Oto trzy przykłady takich debat. Pierwsza to konferencja „Sztuka gniewu czy siła spokoju: jak ruchy społeczne zmieniają świat?”, zorganizowana 24 listopada 2011 roku w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie przez Zespół Analiz Ruchów Społecznych wraz z Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych Collegium Civitas. Druga to „Kongres liderów”, zorganizowany 16 listopada 2012 roku w Forcie Sokolnickiego w Warszawie przez Stowarzyszenie Szkoła Liderów, gdzie odbył się panel „Inicjatywy obywatelskie i ruchy społeczne – zmiana bez udziału liderów?”. Trzeci przykład to spotkanie z liderami ruchów miejskich, zorganizowane 25 marca 2013 roku przez ZARS w Warszawie w siedzibie Fundacji Projekt: Polska.

zainteresowania. Otóż ruchem społecznym działacze nazywali każdy ruch protestu lub oddolną celową inicjatywę, która miała charakter względnie trwały i przyciągnęła znaczną liczbę uczestników²¹. Z kolei socjologowie nie ustalali w poszukiwaniach precyzyjniejszej definicji, usiłując nieco domknąć zbiór procesów i wydarzeń o znamionach ruchu społecznego.

DEFINICJA OTWARTA

Czy STOP ACTA to ruch społeczny? Jego uczestnicy zapewne odpowiedzą, że tak. Wystarczy im przekonanie, że podjęli razem zorganizowane działanie, kierując się wspólnym celem. Chodziło o to, aby zatrzymać Krakena, jak się wyraził jeden z ACTA-wistów.

Specjaliści, analizując ruch STOP ACTA, będą się zastanawiać nieco dłużej, mając do wyboru dwie możliwości. Pierwsza to przyjęcie do wiadomości, że skoro uczestnicy ACTA sami siebie określają jako ruch społeczny, to w zupełności wystarczy. Druga, bliższa nawykowi akademickim, to nałożenie na pojęcie ruchu społecznego pewnych wymogów teoretycznych, mniej lub bardziej rygorystycznych.

Drugie podejście, szczególnie bliskie teoretykom, prowadzi do przyjęcia możliwie precyzyjnej definicji i w efekcie do przeprowadzenia wyraźnej granicy pomiędzy „prawdziwymi” ruchami społecznymi a tymi obiektami czy też procesami, które z jakiegoś powodu bywają niewłaściwie nazywane²².

Badacze będą sytuować się pośrodku, pomiędzy działaczami a teoretykami. Z jednej strony powinni być uważni i śledzić wszystkich aktywnych aktorów społecznych, z drugiej – trudno jest prowadzić badania, nie dysponując definicją ich przedmiotu. Szeroko zakrojone badania ruchów społecznych mogą obejmować wiele procesów: od lokalnych inicjatyw grupowych po przedsięwzięcia na wielką skalę, w których biorą udział szerokie rzesze uczestników. Nigdy nie wiemy, które z nich okażą się – zwłaszcza z upływem czasu – generatorami głębszych zmian społecznych. Ta płynna problematyka powoduje, że zalecane podejście to daleko idąca współpraca pomiędzy aktywnymi działaczami, ważnymi badaczami i teoretykami patrzącymi z dystansu. Wymóg stałego wypracowywania porozumienia pomiędzy „obozem teoretyków” i „obozem badaczy” jest oczywisty. Jeśli do tej dyskusji zaprosimy jeszcze trzecią stronę, to znaczy działaczy ruchu społecznego, traktując ich jako partnerów, a nie obiekty, to wówczas będziemy mieli punkt wyjścia do przeprowadzenia interwencji socjologicznej.



Fot. pochodnie zdjęcie użytkownika Pierre-Selim / Wikimedia Commons, na licencji CC BY-SA 3.0

22

Taki system pojęciowy, niewątpliwie najbardziej rozbudowany, stworzył Alain Touraine w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Oparł na nim między innymi swoją analizę „Solidarności” jako ruchu społecznego. Warto dodać, że dwadzieścia lat później jego koncepcja wygląda inaczej, o czym warto pamiętać, zwłaszcza, że czytelnik ma dzisiaj dostęp do tłumaczeń jego najnowszych prac. Polskojęzycznym komentarzem do wczesnych prac Touraine’a była opublikowana w 1994 roku praca zbiorowa pod znamienym tytułem *W poszukiwaniu ruchu społecznego*, w której Marcin Frybes porównywał badaczy konfliktu centralnego i ruchu społecznego do poszukiwaczy złota [s. 24]. W opracowaniu tym porównywaliśmy bliską nam ortodoksję Touraine’owską z bardziej otwartym podejściem takich badaczy z kręgu Centre d’analyse et d’intervention sociologiques, jak François Dubet i Didier Lapeyronnie. Ich badania, także z użyciem interwencji socjologicznej, operowały szerszym pojęciem ruchów społecznych, wychodząc daleko poza kanon Touraine’owski. Kategorie zastosowane w badaniach przez François Dubeta [np. w badaniu protestu pielęgniarek francuskich w 1988 roku] to problemy społeczne i doświadczenie społeczne. Z kolei Manuel Castells, dzieląc się ze swoim mistrzem naukowym Touraine’em przekonanie, że ruchy społeczne są podmiotem dziejów, kładzie nacisk na doświadczenie. Jest ono przezeń specyficznie rozumiane, daleko od skojarzeń z podejściem psychologicznym.



Transparent z protestów
na ulicach Tuluz
(28.01.2012)

”

[...] potencjał
każdego ruchu
społecznego zale-
ży w decydującym
stopniu od jego
zdolności
do samookreślenia.

Spróbujmy na chwilę założyć, że warunki porozumiewania się badaczy, teoretyków oraz działaczy są najważniejsze i usuwają w cień, choćby na chwilę, kwestię wyboru teoretycznej definicji ruchu społecznego. Takie odroczone porozumienie co do kluczowego pojęcia ma kilka istotnych zalet. Po pierwsze, jeśli chcielibyśmy rozmawiać tylko o ruchach społecznych *sensu stricto*, to kierując się zaleceniami konkretnej teorii, przeoczymy takie działania zbiorowe, które pod nią nie podpadają. W efekcie może się okazać, że przeoczyliśmy ważny generator społecznych zmian. Po drugie, skoro wybór definicji jest wyborem teorii, która za nią stoi, to czy rolą badacza będzie jej objaśnienie działaczom? Czy badacz, który analizuje ruch społeczny tu i teraz, a takie przypadki nas szczególnie interesują, będzie przekonywał liderów do samookreślenia się na gruncie takiej a takiej teorii? Taki zabieg wydaje się sztuczny. Co więcej, mógłby zostać odebrany jako „leninowska” odmiana socjologii²³. Po trzecie, indukcyjna, a więc wychodząca od szczegółowych obserwacji definicja ruchu społecznego ma wielką zaletę – po prostu otwiera pole do badań. Zamiast pytania: czy STOP ACTA było ruchem społecznym? – mamy przed sobą znacznie ważniejszy problem: jakim ruchem społecznym było STOP ACTA?

Podsumowując kwestie dotyczące definicji, należy wyraźnie powiedzieć – nie umniejszając wagi sporów teoretycznych – ruch społeczny jest tym, co wiedzą o sobie jego uczestnicy. Samookreślenie ruchu jest decydującym czynnikiem, który wyznacza jego kierunek i dynamikę. W dużym stopniu tłumaczy to, dlaczego interwencja socjologiczna jest metodą badań właśnie ruchów społecznych, a nie na przykład struktury społecznej czy imigracji. W żadnej innej metodzie stosowanej w badaniach socjologicznych samorefleksja i autoanaliza badanych nie jest tak ważna jak w interwencji socjologicznej.

Idąc jeszcze dalej i przygotowując grunt do analizy logik działania w ruchu protestu STOP ACTA, chcę bronić tezy, że potencjał każdego ruchu społecznego zależy w decydującym stopniu od jego zdolności do samookreślenia. Pozostaje już sprawą każdego ruchu społecznego, czy to samookreślenie jest zapożyczone czy też narzucone. Może też być wynikiem daleko idącej samorefleksji, czyli pracy nad samym sobą. Interwencja socjologiczna ma ją wesprzeć, dzięki określonym procedurom, na przykład za sprawą dramaturgii, jaką uruchamia dyskusja działaczy ze zwolennikami i przeciwnikami ruchu.

I jeszcze jedna uwaga dotycząca teorii, która dla badaczy terenowych wcale nie jest mniej ważna niż dla teoretyków gabinetowych. Otóż teoria ruchów społecznych powinna być pomyślana jako narzędzie badań

23

Takie wrażenie było udziałem polskich socjologów, kiedy po raz pierwszy zetknęli się z teorią Touraine’a, w 1981 roku przystępując do badania „Solidarności” jako ruchu społecznego. Mając za sobą szkołę pozytywistyczną, która była fundamentem niezależnej socjologii w czasach PRL-u, młodzi polscy badacze stanęli w obliczu innej socjologii, określanej podówczas jako socjologia zaangażowana. Por. Kuczyński, Frybes 1994.

empirycznych, a nie dyskusji seminaryjnych w gronie specjalistów. Ugruntowana teoria musi przejść swoistą próbę ognia, przeprowadzoną inaczej, niż to proponowali ponad 50 lat temu Glaser i Strauss [2009]. Próbą teorii ruchu społecznego ma być udany proces komunikacji badaczy i działaczy, w takim sensie, że doprowadza do osiągnięcia porozumienia²⁴ w kilku kluczowych kwestiach. Należą do nich: stawka lub cele ruchu, jego autoidentyfikacja rozumiana jako zasada tożsamości, ewentualny przeciwnik, a także dopuszczalne metody działania, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii przemocy.

INTERWENCJA SOCJOLOGICZNA – UWALNIANIE KOMUNIKACJI

Ruchy społeczne są podmiotem historii. Jeśli ktoś zgadza się z tą tezą, zwykle stawia proste pytania: Jak powstają ruchy społeczne? Jak działają? Od czego zależy ich sukces? Co nowego wnoszą w nasze życie? Jeśli adresujemy je do konkretnego ruchu społecznego, na przykład do ruchu obrońców Telewizji Trwam lub do ruchu protestu STOP ACTA, to najczęściej dochodzimy do tej samej podstawowej kwestii zmiany instytucjonalnej: W jaki sposób i w jakim kierunku dany ruch społeczny może zmienić instytucje, które znamy?

Kiedy w lutym 2012 roku przystępowaliśmy do badania ruchu STOP ACTA, mogliśmy się spodziewać zarówno tego, że protest zgaśnie równie szybko, jak się zaczął, jak i tego, że stanie się zaczynem długofalowych zmian. Zakładaliśmy, że ta druga możliwość pozostaje otwarta.

Już na początku badania zwracała uwagę autoidentyfikacja liderów, którzy sami określili się jako ACTA-wiści. Nie byli wszak dalecy od chęci lansowania się, co uważa się za cechę wyróżniającą pokolenie Y, związaną ze zrozumieniem zasad rządzących rynkiem, także w kwestiach wizerunkowych²⁵. Powiedzieć jednak, że chodziło tylko o „lans”, to o wiele za mało, aby zrozumieć, co kierowało działaczami ruchu STOP ACTA.

W trakcie interwencji socjologicznej chcieliśmy, aby samookreślenie liderów nie polegało na autoreklamie. Zachęcaliśmy do autodefinicji ruchu, usiłując zrównoważyć głos badaczy i głos teoretyków²⁶. Nie pytaliśmy czy, ale jakim ruchem jest STOP ACTA, wypracowując jego samookreślenie wraz z liderami. Zdaniem Alaina Touraine’a najważniejszą z czterech zasad interwencji socjologicznej jest „wejść w relację z ruchem społecznym takim, jakim jest. Nie powinniśmy zadowolić się badaniem czynów i myśli – powinniśmy skrzyżować nasze spojrzenie ze spojrzeniem uczestników ruchu społecznego” [Touraine 1978]. Nie-

24

Temat ten wymaga rozwinięcia nawiązującego do znanego dobrze sporu o rolę procesu rozumienia w analizie socjologicznej. Stanowisko mi najbliższe mówi, że warunkiem rozumienia jest odroczone porozumienie, co najbardziej wyraził Bernhard Waldenfels. Por. Waldenfels 1989.

25

Nawiasem mówiąc, ACTA-wiści nie odczuli, że są pierwszoplanowym bohaterem Improwizowanego Kongresu Wolnego Internetu, o co mieli lekką pretensję do jego organizatorów.

26

Wyjaśniając bliżej metodę interwencji socjologicznej, warto zwrócić uwagę na propozycję Touraine'a, który sugeruje, aby grupa była moderowana przez dwie osoby. Jedna pełni funkcję *l'interpret*, a druga *l'analyst*. Moim zdaniem odpowiada to modelowemu podziałowi na badaczy i teoretyków. Teoretycy z definicji zachowują poznawczy dystans i dlatego lepiej nadają się do roli analityków. Z kolei badacze są zainteresowani przede wszystkim zrozumieniem konkretnego ruchu społecznego. Ten podstawowy motyw powoduje, że wczuwają się w sytuację uczestników, stają się bardziej empatyczni i lepiej rozumieją warunki działania. W ten sposób dobrze wypełniają rolę interpretatorów. Muszą przy tym liczyć się z zarzutami, że stają po stronie ruchu i zostają jego stronnikami. Na nich spoczywa zadanie wypracowania porozumienia, które nie jest definicją ruchu społecznego jako takiego, ale jego autodefinicją, czyli samookreśleniem, wynegocjowanym w trakcie kolejnych

seansów interwencji.

Najbardziej kompletny opis tej metody został opublikowany przez jej autora w końcu lat siedemdziesiątych [Touraine 1987]. Jego wzbogacenie i uzupełnienie zawiera zeszyt wydany przez Atelier d'Intervention Sociologique, gdzie umieszczono 5 tekstów prezentowanych na Światowym Kongresie Socjologicznym w 1982 roku w Meksyku [Touraine 1982].



Foto: pochodná zájceš užtkownka Aktron / Wikimedia Commons, na licenji CC BY-SA 3.0

jako pomocniczo pytaliśmy działaczy o tożsamość ruchu, stawkę gry lub walki oraz o przeciwnika²⁷. W ten sposób natrafiliśmy stosunkowo szybko, bo już w pierwszych lutowych wywiadach, na poręczną koncepcję NO LOGO. Okazało się, że była łatwa do przyjęcia przez wszystkich liderów, co mieliśmy okazję zaobserwować w trakcie obydwu seansów interwencji w drugiej połowie marca.

Nie wszystkie pytania pomocnicze były przydatne do autodefinicji STOP ACTA. Większość działaczy odrzuciła możliwość samookreślenia przez wskazanie przeciwnika ruchu. Uznaliśmy to za bardzo istotny element, odróżniający STOP ACTA od wielu innych ruchów, z wielkim ruchem społecznym „Solidarność” włącznie. Nie rozwinęliśmy tego wątku dostatecznie, dyskutując jedynie o grze przeciwstawionej walce. Temat ten jednak wydaje się istotny, skoro figurę przeciwnika działacze określili mianem Krakena, a więc postaci pojawiającej się w mitologii, w filmach, a przede wszystkim w grach komputerowych, bliskich pokoleniu Y. Na pewno traktowanie STOP ACTA jako gry pozwala na ciekawy etnosocjologiczny opis tego ruchu, ze szczególnym uwzględnieniem formy i natężenia mobilizacji, rodzaju zaangażowania czy reguły komunikacji pomiędzy graczami. Nie to jest jednak celem interwencji socjologicznej.

Interwencja socjologiczna jest zwierciadłem ruchu społecznego. Ci, którzy ją praktykują, gros uwagi poświęcają autoanalizie i autodefinicji ruchu. Badanie, które stawia sobie takie cele, polega na uwalnianiu komunikacji na linii uczestnicy-badacze. Stąd niedaleko jest do szukania rozwiązań permanentnego problemu, z którym boryka się niemal każdy ruch społeczny²⁸. Chodzi o kwestię lepszej czy też bardziej efektywnej komunikacji, zarówno w obrębie ruchu, jak i w relacjach z jego otoczeniem. Można więc zaryzykować twierdzenie, że interwencja tworzy warunki laboratoryjne do praktykowania tak dalece otwartej komunikacji, aby mogła być dobrą praktyką całego badanego ruchu społecznego.

Reguły komunikacyjnej gry obowiązujące w interwencji socjologicznej są tyleż łatwe do opisanego, co trudne do przestrzegania. Działacze mają pozostać tym, kim są, i nie należy ich traktować jak respondentów. Wolimy o nich mówić jako o uczestnikach, zacierając granicę pomiędzy uczestnictwem w ruchu społecznym a uczestnictwem w naszym badaniu. Tu i tam – czyli zarówno na małej scenie interwencji socjologicznej, jak i na dużej scenie „interwencji społecznej” – liderzy działają celowo, komunikują się ze sobą i są samoświadomi. Ruch społeczny okazuje się przede wszystkim tym, co o sobie chce i umie powiedzieć głosem swoich liderów. Zadaniem socjologa jest tego wysłuchać i być

27

Są to najczęściej przywoływane zasady konstrukcyjne stosowane przez Touraine’a w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy był aktywnym naukowcem prowadzącym badania metodą interwencji socjologicznej. Czytelnik zapewne zauważy, że w naszej książce najczęściej określamy STOP ACTA mianem ruchu protestu, pisząc „ruch protestu STOP ACTA”. Mając na uwadze zasadę budowania tożsamości, tak jak rozumie ją Manuel Castells, należy usytuować STOP ACTA bliżej ruchu oporu aniżeli ruchu projektu.

28

W tekście kładącym nacisk na problem uwalniania komunikacji przez ruch społeczny „Solidarność” pisaliśmy: „Nowy społeczny ład miał swoje prawne korzenie w porozumieniach sierpniowych. Uwalnianie komunikacji oznaczało przemodelowanie jej zasad w rozmowach pomiędzy elitą władzy i resztą społeczeństwa” [Kuczyński, Nowak 1988, s. 143].

Mam na myśli zwłaszcza nowe ruchy protestu, a więc, obok STOP ACTA, protest lekarzy i ruch obrońców TV Trwam. Nie sposób było przeoczyć w 2012 roku podwyższonej aktywności związków zawodowych, obudzonych przez nową ustawę emerytalną. Warto także zwrócić uwagę na radykalizację ruchów narodowych, w tym nacjonalistycznych, które dają o sobie znać w gwałtowny sposób każdego 11 listopada w Dniu Niepodległości. Z kolei działające od dłuższego czasu ruchy ekologiczne i feministyczne zdają się podlegać daleko idącej instytucjonalizacji, czego najlepszym przykładem jest ewolucja Kongresu Kobiet. Wydaje się, że Obywatele Kultury także wkroczyli w ten etap.

cierpliwym moderatorem. Wtedy, gdy zechce zaproponować swoją interpretację, nie powinien zapominać, że ma ją skierować nie tylko do innych badaczy, ale również do uczestników ruchu.

Kończąc rozważania wokół definicji ruchu społecznego, warto jeszcze dodać, że istnieje pokusa, aby zasady komunikacji w obrębie interwencji socjologicznej w jakimś stopniu wzorować z jednej strony na grupach terapeutycznych, a z drugiej – na naukowych seminariach. Oba modele wypaczają jednak sens interwencji, ponieważ zakładają gotowe instrumentarium pojęciowe i związany z nim nierównomierny rozkład kompetencji technicznych w grupie. W naszym przypadku najbardziej sprawdzają się pojęcia, które nazwałbym „półotwartymi”. Ich pochodzenie jest mieszane, czerpią bowiem z systematyzującego doświadczenia nauki, ale również przenoszą w sobie intuicje języka potocznego. Z jednej strony niosą ze sobą użyteczność potwierdzoną w zdyscyplinowanej analizie, a z drugiej – inspirują i skłaniają do myślenia. W tym rozdziale takim półotwartym narzędziem pojęciowym, służącym interpretacji możliwych mobilizacji lub dynamik kulturowych i politycznych, są logiki działania.

LOGIKI DZIAŁANIA W OBRĘBIE RUCHU STOP ACTA

Zanim przejdziemy do szczegółowej prezentacji sześciu logik działania splecionych w jednym działaniu zbiorowym STOP ACTA, chciałbym zwrócić uwagę na pewną kwestię. Otóż podsumowanie burzliwego roku 2012 w Polsce, zwłaszcza pierwszego półrocza, na które przypada również nasze badanie, nakazuje w tłumie ruchów protestu wyróżnić właśnie STOP ACTA.

Wspólną cechą zbiorowych wystąpień w 2012 roku było to, że podejmowały je nowe środowiska i grupy społeczne, które wcześniej nie domagały się równie aktywnie swoich praw²⁹. Po raz pierwszy walczyły o swoje interesy, organizowały demonstracje uliczne i marsze. Niektóre wyrażały swój opór w bardziej spektakularny sposób, na przykład lekarze w proteście „pieczętkowym”³⁰. Jednak tylko w ruchu protestu STOP ACTA pojawiły się zróżnicowane pomysły odnoszące się *explicit* do demokracji jako takiej. Usłyszeliśmy o niej na początku lutego w trakcie wywiadów, jak i w trakcie grupowych seansów interwencji socjologicznej, kiedy liderzy mówili o demokracji bezpośredniej. Rozważali też rozwiązania naprawcze demokracji, kiedy podnosili kwestię konsultacji społecznych albo szerzenia wiedzy potrzebnej obywatelom do świadomego uczestnictwa w polityce, co przypominało idee demokracji deliberatywnej.

Mając na uwadze tę cechę wyróżniającą STOP ACTA na tle innych ruchów protestu w Polsce, daliśmy naszemu raportowi tytuł *Obywatele ACTA*. Pozwala to również na dystans wobec etykiety, którą STOP ACTA przykleiły media, mówiąc o ruchu internautów i/lub młodzieży. Gdybym miał odpowiedzieć na to sloganem, zaproponowałbym określenie „obywatelski ruch protestu”. Jego zauważalnymi cechami była sieciowa forma organizacji i to, że został przeprowadzony z decydującym udziałem młodszych obywateli.

Jeśli zmieniamy się jako społeczeństwo, to zmiana ta najpełniej wyraża się w ruchach społecznych. W badaniu STOP ACTA uchwyciliśmy tylko jeden fragment procesu zmian społecznych, ujęty niczym stop-klatka. Szukając potencjału ruchu społecznego, warto jednak dodać do jednego kadru kilka innych, spróbujemy sfilmować pojawianie się tworu, który określamy półotwartym pojęciem „społeczeństwo sieci”.

LOGIKI DZIAŁANIA

Przechodząc do interpretacji wyników naszego badania, zdecydowałem się sięgnąć po logiki działania – narzędzie pojęciowe, które pojawiło się w Touraine’owskim badaniu „Solidarności” w 1981 roku. Nie zastanawiałem się wówczas nad znaczeniem tego pojęcia, ale dzisiaj chciałbym je sprecyzować. Logiki działania to sposoby wykorzystania potencjału ruchu społecznego przez aktorów społecznych.

Każda z sześciu logik działania, które omawiam, korzysta z metod komunikacji zaczerpniętych z kultury cyfrowej, którą wytworzyli młodzi budownicy nowego świata Internetu. Cztery z nich: „laser”, „wybieram – wymagam”, „demokracja bezpośrednia” i „emergentne struktury sieciowe”, można zaliczyć do nowoczesnych form działania, wiążą się bowiem z najbardziej postępowym wykorzystaniem narzędzi komunikacji dostępnych w Internecie. Dwie pozostałe: „wysoka fala” i „nowe organizacje polityczne”, nawiązują do znanych wzorów działań politycznych, ale zmodernizowanych w taki sposób, aby wykorzystać techniczny potencjał Internetu.

1. Laser

Określenie „laser”, lansowane przez Świstaka, lidera z Krakowa, to taktyka oparta na efektywnej i szybkiej mobilizacji zasobów w sytuacji zagrożenia interesów grupowych. „Laser” może uchodzić za główną logikę działania ruchu protestu STOP ACTA, najbliższą koncepcji

30

Paulina Górska w tekście *Tożsamość robi różnicę* (www.kulturaliberalna.pl, nr 181 z 26.06.2012) napisała: „Już na starcie obrońcy TV Trwam mają przewagę nad innymi ruchami społecznymi – media toruńskie odwołują się do głęboko zakorzenionej, a więc łatwej do zaktywizowania, tożsamości narodowo-katolickiej. Żyzne podłoże jest dodatkowo uzupełniane bieżącą polityką tożsamościową. Radio Maryja i Telewizja Trwam wraz ze swoimi kołami dają poczucie przynależności osobom, które w rozmaitych hierarchiach – wiekowej, dochodowej czy tej, ustanowionej ze względu na miejsce zamieszkania – rzeczywiście zajmują najniższe szczeble. Rozpoznanie przez innych, nawet jeśli również są wykluczeni, przywraca podmiotowi poczucie własnej wartości. Związek z kimś, kto umożliwił autorehabilitację może być bardzo silny”.

31 

Analizując logikę działania w obrębie „Solidarności”, autorzy badania zwykli się posługiwać imionami działaczy, którzy artykułowali ją w najpełniejszy sposób. Por. Touraine 2012.

NO LOGO. „Teoria Świstaka”³¹ zakłada, że siła lasera zależy od skupienia maksymalnej energii w jednym punkcie. Warunkiem uzyskania tego efektu jest zasada: im mniej zaangażowania politycznego i barw partyjnych, tym lepiej dla sprawy. „Na razie jesteśmy jak laser, który może przepalić tę kartkę ACTA. Tę jedną kartkę. Jeżeli się rozdrobnimy, jeżeli zrobimy pryzmat, to może się okazać, że to nie wyjdzie [...]. Jesteśmy bardzo zmobilizowaną grupą i stawiamy bardzo mocno na NO LOGO, w sensie bezpartyjności. [...] Chodzi o to, aby się nie afiszować. Gdybyśmy się zaczęli afiszować, to zaczęlibyśmy znajdować różnice i moglibyśmy się pokłócić”³² – stwierdza Świstak. W bardziej powściągliwy sposób mówi to samo Grzegorz Ruszkowski, lider z Warszawy: „My trochę jesteśmy źli, że politycy się pod nas podczepiają i próbują jakiś kapitał wyborczy zbijać, bo nam nie o to zupełnie chodzi. My chcemy być ponad podziałami. Zapraszamy wszystkich polityków, mogą do nas przyjść, tylko niech nie występują pod swoimi sztyldami. Niech przyjdą jako obywatele. Równi nam”³³.

32 

Bartłomiej „Świstak” Piotrowski, lider z Krakowa, 5 lutego 2012.

Obywatele ACTA są zadaniowi, tak jak całe pokolenie Y. Realizują swoje prywatne i zawodowe zamierzenia – jako projekty. Logika projektów nakazuje stosowanie się do takich żelaznych reguł, jak formułowanie wspólnego celu, podział pracy i dążenie do efektywności przy zachowaniu dyscypliny czasowej. Prezentując hasło „laser”, jego autor wraz ze swoimi sojusznikami wśród ACTA-wistów szukają więc przede wszystkim sprawnego zespołu, który bez uprzedzeń przystąpiłby do realizacji każdego sensownego projektu³⁴. Podstawowe pytanie tej formacji to: W co warto się zaangażować, a na co szkoda czasu?³⁵ Poza pragmatyzmem dla pokolenia Y ważna jest idea wolności, o której chcą przypominać innym, zajętym codzienną krzątaniną: „Mamy nadzieję, że ludzie będą bardziej świadomi tego, co się dzieje wokół nich. Że nie tylko liczy się wyścig szczurów na utrzymanie, na wyżywienie itd., tylko sama idea wolności”³⁶.

33 

Grzegorz Ruszkowski, lider z Warszawy, 4 lutego 2012.

34 

Za bliskich logice działania pod nazwą „laser” można uznać Sebastiana Gniewka, lidera z Wrocławia, oraz Andrzeja Wiśniewskiego, lidera z Bolesławca.

Dla liderów szukających skuteczności „lasera” najważniejsze są elastyczne formy organizacji, pozwalające na szybkie przegrupowanie się i przygotowanie skutecznej akcji. Większość z tych form nie ma hierarchicznego charakteru, są sieciowe, horyzontalne i społeczno-sięciowe. Tworzy się je w zależności od potrzeb, ale nie powstałyby bez sieci ani bez natychmiastowej i odwzajemnionej komunikacji, możliwej dzięki narzędziom internetowym. Z drugiej strony horyzontalność tych form działania nie przesądza wcale, że będą funkcjonować same z siebie, bez osobowych koordynatorów. Muszą się pojawić liderzy, choć chciałoby się ich nazwać liderami jednodniowymi. Logika działania określona jako „laser” oznacza, że lider X jest gotowy ustąpić miejsca

liderowi Y, zwłaszcza gdy cel projektu sygnowanego przez lidera X został osiągnięty. Taka wymiennosc i przepływ przywódców zostawia mniej miejsca dla uzurpatorów. Przyjmuje się jako oczywistość, że kolejny projekt wymaga innych umiejętności, innej wyobraźni, nowych form mobilizacji, być może innych ludzi i pomysłów. Maleje zagrożenie wewnętrznymi walkami o wpływy i władzę, które zniszczyły niejedną inicjatywę i podzieliły niejedną grupę. Płynne przywództwo lepiej odpowiada grupom zmontowanym *ad hoc*. Skoro grupy są zadaniowe, to dla czego zadanie przewodzenia im miałyby wykraczać poza czas ich funkcjonowania, który bywa krótki. Taka praktyka wytwarza partnerskie wzorce komunikacji. W trakcie seansów interwencji socjologicznej mieliśmy okazję zaobserwować, że młodzi przywódcy, pochodzący przecież z różnych środowisk społecznych, z odległych miast i regionów, mających wszakże różne poglądy polityczne, mieli ze sobą coś wspólnego. Uderzające było to, że nie walczyli o pozycję w grupie i wykazywali się daleko idącą gotowością do dyskusji opartej na argumentach, a nie na przewadze statusowej.

2. Wybieram – wymagam

„Wybieram – wymagam” to określenie, którego ACTA-wiści nie używali. Nie było wypracowane w drodze autoanalizy ruchu. Nazywamy nim taką logikę działania, której podmiotem są obywatele odkrywający swoje prawa dzięki codziennemu praktykowaniu roli wymagających klientów lub konsumentów. Aby wyjaśnić ten koncept, wystarczy posłużyć się przykładem coraz bardziej świadomego nabywcy tabletu albo takiego kredytobiorcy, który uważnie czyta umowy. Skoro przybywa wymagających klientów, którzy znają swoje prawa, na przykład do bycia informowanym o składnikach każdego produktu spożywczego, to dla czego ci sami konsumenci nie mieliby dokładniej analizować programów wyborczych? Logika „wybieram – wymagam” zakłada, że coraz więcej wiemy o naszych uprawnieniach jako klientów, w związku z tym je egzekwujemy. Nie wykluczamy „wytworów politycznych” ze zbioru interesujących nas produktów. Tym bardziej że politycy jako produkty polityczne sami się proszą o takie traktowanie, skoro każda licząca się partia polityczna zatrudnia całe sztaby specjalistów od marketingu politycznego. Owi specje zdobywali nieraz szlify w agencjach reklamowych lub firmach doradczych, wymagających najwyższych kwalifikacji i zaangażowania osób rzuconych do walki o prymat określonej marki jogurtu czy rachunku bankowego. Teraz ich zadaniem, które zapewne chętniej podejmują, bo jest ambitne, okazuje się promocja partii albo sprzedaż polityka jako produktu. Muszą się liczyć z tym, że po drugiej stronie ludy będą napotykać coraz więcej dobrze wyedukowanych

35

Ekipa krakowska postawiła na program pozytywny, realizując między innymi projekt Akcja Społeczna Dobra Opcja. Ważnym elementem tego projektu była konferencja, która odbyła się 26 kwietnia 2012 roku w Krakowie. Zob. www.dobra-opcja.pl.

36

Sebastian Gniewek, lider z Wrocławia, 4 lutego 2012.

37 

**Jacek Słoma, lider
z Białegostoku,
4 lutego 2012.**

klentów, co oznacza, że poprzeczka stojąca przed marketerami politycznymi będzie umieszczana coraz wyżej.

38 

**Anna Gumkowska,
4 lutego 2012.**

W związku z tym dla tworzenia się nowych ram polityki, uchodzącej za bardziej profesjonalną, równie ważny jak marketing polityczny staje się oddolny ruch konsumentów polityki. Ma on tę ważną cechę, że nie jest wywołany za pomocą manifestów i masowych demonstracji, ale wynika z codziennych praktyk polskich konsumentów, uczących się bardzo szybko egzekwować swoje prawo wyboru na konkurencyjnym rynku. Przyswoiliśmy sobie, jako całe społeczeństwo, postawy, których starsi nauczyli się w ciągu ostatnich dwudziestu lat, a młodszy mają już we krwi. Nauczyliśmy się, że klient ma wybór i może wymagać jakości i kultury obsługi za umiarkowaną cenę. Ta logika działania, podobnie jak „laser”, nie zakłada radykalizmu politycznego, wręcz go unika, skoro istniejący układ sił wydaje się nie do ruszenia, gdy idzie o państwo, wielkie międzynarodowe koncerny i służby specjalne. Świadomość tego megaukładu nie jest jednak dla ACTA-wistów paraliżująca. Jeden z nich podkreśla, że każda konfrontacja z Krakenem jest skazana na niepowodzenie: „Nie jesteśmy anarchistami. My wiemy doskonale, kto za to wszystko odpowiada. Chodzi o klasę polityczną jako całość, ale nie oszukujmy się, nie będziemy walczyć z wiatrakami. Politycy są, byli i będą. Można ich namawiać, przekonywać, można próbować wymienić tę klasę polityczną, okej, ale na pewno nie będziemy walczyć z polityką”³⁷. I jeszcze inna wypowiedź, idąca w podobnym kierunku, tyle że mówiąca o sile koncernów międzynarodowych, które często znaczą więcej niż pojedyncze państwa: „Jeśli koncern Coca-Cola jest silniejszy niż Polska, to o czym mówimy?”³⁸.

39 

**Por. dalej opis logiki
działania, którą nazywamy
„wysoką falą”.**

40 

**Anonimowy
lider z Krakowa,
Improwizowany Kongres
Wolnego Internetu,
4 lutego 2012.**

Pragmatyzm zawarty w logice „wybieram – wymagam” podpowiada, że zwalczanie wielkich struktur jest bezcelowe i nieefektywne. Przekonanie, że karty są rozdane przez partie polityczne, jest raczej powszechne, nawet wśród młodych ludzi, podejrzewanych często o buntowniczość. Wyjątek wśród ACTA-wistów stanowi frakcja bardziej radykalnych liderów, nieprzyznających się zresztą wprost do radykalnych poglądów politycznych³⁹. Wszyscy oni, zapytani o kwestię przemocy, odpowiedzieliby przypuszczalnie tak jak ACTA-wista z Krakowa: „Jeżeli chcemy dokonać jakichkolwiek zmian przemocą, no to jesteśmy śmieszni. Rząd wysłał na ulicę dziesięciu chłopaków z karabinami, jeden wóz pancerny i rozgonił dziesięcioletnią manifestację albo rozstrzelał. No to samobójcami nie jesteśmy. Obawiam się, że gdybyśmy zaczęli stosować przemoc, dokonali rewolty, przemoc by pożarła własne dzieci i nie byłibyśmy w stanie nad tym zapanować, nie doszłoby do niczego dobrego i za dwa miesiące wróciłoby do sytuacji, która jest dzisiaj”⁴⁰.

Obywatele ACTA to ludzie wychowani w warunkach pokoju i szybkiego wzrostu gospodarczego, który w Polsce utrzymuje się od wielu lat, choć jego tempo ostatnio osłabło. Określanii jako *digital native*, nie mieli najmniejszego problemu z dostępem do najnowszych rozwiązań technologicznych, z gadżetami Apple'a włącznie. Nauki, które pobierają ludzie w wieku od 15 do 30 lat, płyną z wielu źródeł, ale głównie z rynku i ze świata nowych technologii. Pokolenie Y do perfekcji opanowało umiejętność świadomego udziału w rynkowej grze, i pod tym względem młodzi Polacy nie różnią się zbyt od młodych Holendrów [por. Zydel 2010]. Są adresatami spektakularnych kampanii marketingowych, częściej dzisiaj realizowanych w Internecie aniżeli metodami *above the line*⁴¹. Co więcej, sami je tworzą, także lansując swoje produkty, w tym – samych siebie jak produkty.

Obywatele ACTA są coraz bardziej wyrobionymi konsumentami, przede wszystkim dzięki kanałom komunikacji, które sami wytworzyli, nie pytając o zgodę firm i koncernów. Dzięki szybkiej wymianie informacji w Internecie producenci i usługodawcy zostali wzięci pod lupę i poddani systematycznemu recenzowaniu. Taka sytuacja pojawia się po raz pierwszy i jest nie lada wyzwaniem dla tradycyjnych metod urabiania opinii konsumenckich, nad którymi pracowały sztaby zatrudnione w agencjach reklamowych i domach mediowych. Powstała nowa przestrzeń, otwarta dla horyzontalnej komunikacji konsumentów, wyposażona w proste narzędzia wymiany informacji na temat usług i produktów. Coraz więcej konsumentów dokonuje zakupu wycieczki zagranicznej, sprzętu AGD czy oprogramowania, radząc się innych użytkowników, którzy okazują się bardziej wiarygodni niż lansowani eksperci.

Użytkownicy Internetu są regularnymi uczestnikami konsumenckich list dyskusyjnych, testów i rankingów tworzonych przez kolejnych użytkowników⁴². Konsumentów nowej generacji nie są typowymi i badanymi od dziesiątków lat nabywcami szybko zbywalnych dóbr, którymi łatwo jest sterować, za pomocą chwytliwych sloganów i obrazków z życia czteroosobowych rodzin z golden retrieverem w tle. Nie dadzą się nabrać na Amber Gold.

Nowe pokolenie klientów, kojarzone z pokoleniem Y, to ludzie, którzy potrafią szybko wymieniać potrzebne informacje w sieci, a także w otwartej dyskusji wyrażać bez cenzury swoje oczekiwania i wymagania. Pokolenie Y potrafi siebie lansować i dbać o swoje prawa, zarówno konsumenckie, jak i pracownicze. Jest formacją kulturową, wręcz klientem politycznym 2.0⁴³, który przede wszystkim umie wymagać jakościowej, czyli adekwatnej odpowiedzi na swoje potrzeby. Do tej

41

W świecie reklamy stosuje się podział na reklamę ATL (*above the line*) i BTL (*below the line*). Tym pierwszym terminem określa się wielokrotne emisje reklam w mediach o największym audytorium, pochłaniające gigantyczne budżety, a więc reklamę masową. BTL natomiast to kampanie spersonalizowane, bardziej spektakularne. Generalnie uważa się, że nowe media i inne czynniki spowodowały, że ATL jest w odwrocie.

42

W miarę jak ten rodzaj informacji zaczął zdobywać popularność, detronizując opinie renomowanych grup ekspertów, którym zdarzała się stronniczość, powstała cała nowa dziedzina marketingu sieciowego. Jednym z jego form jest marketing szeptany (*buzz marketing*), który wykorzystuje fora i listy dyskusyjne do manipulowania opinią konsumencką.

charakterystyki należy dodać relacje budowane pomiędzy ludźmi dzięki mediom społecznościowym⁴³. Młodzi, a więc dzieci, a może już wnuki Steve'a Jobsa, nauczyli się wyrażać swoje oceny i potrzeby wprost, czemu na pewno sprzyjała anonimowość, której tak bardzo bronią. Dla „ygreków” politycy są bardziej zrozumiali jako wytwory marketingu politycznego, którego pracę można poddać remiksowi, nieskrępowanej ocenie, wyrażonej w formie autorskiego filmiku lub kolażu⁴⁴.

Można przypuszczać, że użytkownicy Internetu, zarówno młodzi, jak i starzy, uważają, że nie warto tracić sił na wymienianie polityków na nowszych. Czy warto kupować szeroko reklamowany proszek do prania czwartej generacji, skoro ma taki sam skład chemiczny jak proszek trzeciej generacji? Na nowego polityka „czwartej generacji” wyborcy mogą się dać nabrać tylko raz, o ile nie zostanie wcześniej poddany próbie i ocenie swoich „użytkowników”. Przecież tak się dzieje z każdym nowym smartfonem czy kolejną aplikacją. Działa albo nie. Spełnia swoje zadanie albo nie. Podobnie można spojrzeć na zachowanie posłów w sejmie⁴⁵. Klienteli politycznej 2.0 odpowiadają dziennikarze nowej generacji, określanymi jako dziennikarze społeczni lub blogerzy, recenzujący polityków, zamiast zabiegać o ich przychyłność⁴⁶.

Jeśli politycy nauczą się spełniać podwyższone wymagania i staną się produktami wysokiej jakości, to wówczas logika działania zaczerpnięta z zachowań konsumentów ma szansę na trwałe zagościć w bardziej deliberatywnej demokracji. Skoro wybieram, to wymagam. Nie może być tak, że „władza może być nadużywana i nikt za to nie beknie”⁴⁷.

Logikę „wybieram – wymagam” wywodzimy z doświadczenia dojrzejących konsumentów, ze zmian, które postępują w Polsce szybciej aniżeli tak zwana kultura polityczna. Zdarza się, choć pewnie ciągle stosunkowo zbyt rzadko, że do potrzeb klientów 2.0 dostosowują się „dojrzały przedsiębiorcy”. Jeden z naszych rozmówców zwrócił uwagę na figurę „etycznego przedsiębiorcy”, chociaż nie posłużył się takim określeniem. Jego credo to bycie fair wobec „końcowego użytkownika”. Swój autoportret jako przedsiębiorcy opisał tak: „Lubię się dzielić. Wiedzę informatyczną dostałem za darmo. Zarabiam też na tej wiedzy [...]. To jest jakiś rodzaj poczucia wspólnoty, to jest ta grupa informatyków. [...] *Open source* i *free software* to jest to, co my jako organizacje linu-xowe jakoś tam propagujemy. To nie tylko oprogramowanie, ale także idea stojąca za nim. Jak wiemy, idee są *bullet-proof* [kuloodporne]. To trzeba przekazywać jako ideę *fair play* z konsumentem. [...] Dobra idea to jest taka, której model biznesowy się broni”⁴⁸.

43

„Członkowie wspólnoty dysponujący narzędziami i możliwościami mediów społecznościowych tworzą wielowymiarowe relacje, dużo intensywniejsze niż kontakty, które można było nawiązać za pośrednictwem mediów poprzedniej generacji, takich jak internetowe fora i pocztowe listy dyskusyjne. Relacjom tym towarzyszy głębokie zaufanie” [Kane, Fichman, Gallagher, Glaser 2009/2010].

44

Marketing polityczny święci tryumfy głównie za sprawą sondażystów, to jest socjologów, którzy są zatrudniani na dworach polityków i opierają swoją ekspertyzę na rankingach, sondażach popularności i wielokrotnie powtarzanych pomiarach notowań przedwyborczych, jako żywo przypominających badania „udziałów w rynku” interesujących duże koncerny. Kto ile ma procent? To jest najważniejsze pytanie, umacniające w politykach przekonanie, że bazą demokracji są mechanizmy plebiscytowe, oparte na pomiarach efektów takiej czy innej kampanii, pojedynczego wystąpienia, sprokrowanej specjalnie afery medialnej lub kolejnej otwartej teczki.

45

Świetnym przykładem jest serwis Fundacji ePaństwo www.sejmometr.pl, dzięki któremu możemy monitorować aktywność poszczególnych posłów, tak jak dzięki GPS-owi firmy logistyczne monitorują przewoźników, aby nie zbaczali z wyznaczonej trasy.

46

Przykładów jest wiele. Te związane z protestem STOP ACTA to działalność Fundacji Panoptykon i Katarzyny Szymielewicz bądź Piotra „VaGla” Wąglowskiego. Do mniej znanych lokalnych inicjatyw w stylu społecznego dziennikarstwa należy działalność ACTA-wisty Andrzeja z Bolesławca, prowadzącego między innymi własne radio internetowe.

47

Magdalena Szecówka,
liderka z Opola,
4 lutego 2012.

48

Robert Partyka, ekspert,
4 lutego 2012.

49 < >

Anna Gumkowska,
4 lutego 2012.

50 < >

Por. badania ilościowe omówione w ostatnim rozdziale, które pokazują, że użytkownicy Internetu najmniej chętnie angażują się [czy to regularnie, czy sporadycznie] w działalność partii politycznych i zdecydowanie wolą inne formy uczestnictwa, od spraw lokalnych poczynając, a na akcjach charytatywnych kończąc.

Motywy, który spaja ideę wymagających użytkowników [klientów] i wymagających wyborców [obywateli], ma być bezinteresowne dążenie się wiedzą, aby poszerzyć krąg dobrze poinformowanych konsumentów lub obywateli. Szybka wymiana opinii może dotyczyć również dobrze serwisu komputerów Dell, co ostatniej wypowiedzi premiera. Dzisiaj każdy liczący się konsern międzynarodowy i licząca się partia polityczna finansują monitorowanie Facebooka, aby wiedzieć, co w trawie piszczy. Chociaż znajdują tam również dużo inwektyw, co racjonalnych argumentów, nie mogą zignorować tego obszaru komunikacji. Zwolennicy logiki działania „wybieram – wymagam” wierzą, że raczej w końcu wypierają emocje i szersze kręgi obywateli będą z czasem lepiej poinformowane o jakości politycznych produktów, na przykład ustaw, które się im oferuje. Liderka STOP ACTA, która rozdawała ulotki na ulicach Szczecina, zauważyła, że temat ACTA jest ważny nie tylko dla młodych i nie tylko w kontekście używania Internetu. Opowiadała o swoich rozmowach ze starszymi mieszkańcami miasta, których była w stanie zainteresować tą ustawą, zwracając uwagę na kwestię leków. Jako ACTA-wistka nie miała wątpliwości że informowanie obywateli jest zadaniem o podstawowym znaczeniu. W odpowiedzi na zaczepne pytanie badaczy o przeciwnika ruchu protestu odpowiedziała: „Naszym przeciwnikiem jest nieświadomość obywateli”⁴⁹.

3. Nowe podmioty w polityce

Niektórzy ACTA-wiści widzą potrzebę tworzenia nowych form organizacyjnych, które nie muszą, a nawet nie powinny być partiami. Nie będą wyłaniane w drodze podziałów i sojuszy, na lewicy lub na prawicy. Liderzy STOP ACTA, jeśli opowiadają się za udziałem w polityce, to mają na myśli inne organizacje aniżeli partie. Dalecy są od przechwytywania istniejących partii politycznych lub ich wewnętrznego reformowania. Nieliczni, którzy mieli jakieś doświadczenia z tego typu organizacjami, wspominają je jak najgorzej.

„Nowe podmioty w polityce” to logika, która mówi, że nie ma sensu zmieniać świata i lepiej wymienić nieudolnych polityków razem z ich partiami politycznymi na nowych ludzi i nowe organizacje. Warto zwrócić uwagę na pewien nowy aspekt. Utworzone raczej doraźnie niż do realizacji długofalowych celów organizacje nie będą partiami politycznymi w tradycyjnym sensie. Skoro mają zachować zdolność szybkiej mobilizacji wedle logiki działania określonej jako „laser”, muszą przybrać inne formy. Co więcej, polityczna organizacja sieciowa może rozbudowywać się błyskawicznie, gromadząc osoby o bardzo wąskich

zainteresowaniach lub ostro zakreślonych poglądach, które kiedyś nie odnalazłyby się tak łatwo jak dzisiaj. Bez Internetu nie byłoby możliwe, aby „niedoreprezentowani” mogli stworzyć grupę o sporej masie krytycznej, zdolną do szybkiej komunikacji i działania *ad hoc*, które zostanie dobrze przygotowane i wykonane. Jeśli ktoś dzisiaj chce na przykład zmobilizować do działania politycznego samotnych rodziców wychowujących dzieci, to znajdzie ich bez trudu dzięki sieci.

Obok raczej odosobnionych pomysłów na nową partię, liderzy STOP ACTA jako potencjalne nowe podmioty w polityce wymieniali albo „platformę polityczną”, albo tajemniczą „organizację”, która nie musi być partią. Biografie organizacyjne ACTA-wistów, a także wyniki badań sondażowych użytkowników Internetu⁵⁰ wykazują, że doświadczenie aktywnego [podmiotowego] uczestnictwa w życiu publicznym bierze początek z dwóch głównych źródeł. Jednym z nich są organizacje pozarządowe, w których część badanych przez nas liderów STOP ACTA nadal działa, choć nie chce się z tym afiszować zgodnie z zasadą NO LOGO. Drugim są demonstracje, akcje uliczne i happeningi. Część z nich to jednorazowe „eventy”, inne mają bardziej cykliczny i określony charakter, jak Parada Wolności lub Marsz Niepodległości.

Nowe organizacje sieciowe sięgają po pomysły i narzędzia lepiej odpowiadające ich wyborcom aniżeli manifesty i wystąpienia⁵¹. Prędzej to będzie film na YouTube niż sążnisty tekst programowy⁵². Obok maski Guya Fawkesa pojawiło się wiele elementów nowej scenografii i nietradycyjnych form ekspresji. Na przykład w Bolesławcu pojawił się *flash mob*: „W kilkuset mieszkańców wspólnie zorganizowaliśmy tak zwany *flash mob*, napisaliśmy karteczki z napisem STOP ACTA, nakleiliśmy je na siebie, na usta. Po prostu rozdaliśmy tysiąc ulotek mieszkańcom. Na końcu było spotkanie, tak zwane legalne zgromadzenie spontaniczne. Przemaszerowaliśmy przez miasto. Było dość zimno, nie tak jak teraz, ale jestem bardzo zadowolony, że tyle osób miało odwagę przyjść, i tego później nie żałowali. Byli dumni, że są Polakami, że potrafią walczyć jak ludzie za czasu komunizmu. Przyznam, że to byli bardzo młodzi ludzie, od piętnastego do osiemnastego roku życia. To była większość. Też pojawili się ludzie po czterdziestce”⁵³.

Omawiana tu logika działania, choć sięga po nowe formy wyrazu i środki mobilizacji, mieści się w granicach tradycyjnej gry politycznej, w której uczestniczą przede wszystkim partie polityczne, ale także organizacje pozarządowe, zwłaszcza jeśli gra toczy się na poziomie społeczności lokalnej. Wszakże bywa to wstęp do dużej polityki. Zwolennicy logi-

51

Jacek Słoma,
organizator protestów
z Białegostoku, przyznaje
się, że doświadczenie
zdobywał w organizacjach
pozarządowych, tworząc
eventy i happeningi
(4 lutego 2012).

52

**W czasie seansu
otwartego, 31 marca
2012. Paweł, lider
z Katowic i zarazem
działacz Kongresu Nowej
Prawicy, ilustrował swoje
stanowisko za pomocą
autorskich produkcji
filmowych opublikowanych
na serwisie YouTube.**

53

Andrzej Wiśniewski,
lider z Bolesławca,
4 lutego 2012.

54 

**Dawny działacz Młodzieży
Wszechpolskiej, Krzysztof
Bosak [Centrum Analiz
Fundacji Republikańskiej],
w trakcie seansu otwartego
31 marca 2012 przyjął
rozsądnie postawę
doradcy, a nie agitatora,
zdając sobie zapewne
sprawę z dystansu, jaki
ACTA-wiści mają wobec
wszystkich polityków.**

ki działania „nowe podmioty w polityce” zwracają się do obywateli z prostym przesłaniem: potrzeba nowych struktur, które są w stanie wygrać te lub kolejne wybory parlamentarne. Politycy, którzy mają już pewne doświadczenie i znani są opinii publicznej, zdaniem ACTA-wistów powinni trzymać się z daleka od tych nowych struktur⁵⁴.

55 

**Jacek Słoma,
4 lutego 2012.**

Zwolennicy takiego podejścia z konieczności domagają się od swoich członków wyborów politycznych, stąd bliżej im do zaakceptowania doktryny MULTI LOGO. Ponieważ już działają albo chcą działać w zorganizowanych strukturach, to przyjmując barwy polityczne, będą wybierać raczej doraźne i jawne sojusze aniżeli doktrynę NO LOGO. Powstaje pytanie, czy istnieją ograniczenia takich aliansów. Najważniejsze wydają się tu dwie kwestie. Otóż, po pierwsze, są tacy ACTA-wiści, którzy akceptują NO LOGO i potrafią dla dobra wspólnej sprawy zaakceptować tymczasowy zakaz manifestowania swoich poglądów politycznych. Jako badacze byliśmy tego świadkami, zwłaszcza w trakcie drugiego seansu interwencji socjologicznej. Po drugie, zdarza się, że opowiadają się za logiką działania, która – w przeciwieństwie do aktywnych w trakcie naszego badania przedstawicieli Kongresu Nowej Prawicy – wskazuje na poszukiwanie nowych organizacji, a nie budowanie na zgłiszczach starych partii. Wedle „teorii Grzegorza” nie należy sięgać po tanie chwytły, szukać poklasku lub skandalu jako drogi do kariery politycznej: „Nie lubię takiego szumu, jak robiła Doda albo Lady Gaga w Internecie. [...] Ja mam pewne idee i wartości i chciałbym je realizować. I to jest właśnie ten ból. Ja bym chciał stronić od takich akcji typu zakładanie maski na pomnik Jezusa w Świebodzinie. Ja rozumiem, dlaczego to się dzieje. Ta walka z ACTA to jedno, a jakieś ewentualne plany dalsze to drugie. Ja to przynajmniej rozdzielał. Nie chcę łączyć swoich planów czy aspiracji z walką z ACTA. To na pewno pomoże w dalszym rozwoju, bo ludzie młodzi dzięki tej całej sprawie z ACTA są bardziej świadomi. Budzą się sprzed tych swoich komputerów, wychodzą na ulice, słuchają, szukają, zaczynają się dowiadywać, że poza ACTA to na przykład za pół roku NIK będzie mógł zbierać nasze dane co do preferencji seksualnych, preferencji politycznych, nasze DNA”⁵⁵.

56 

**Jacek Słoma,
4 lutego 2012.**

Podsumowując „teorię Grzegorza” jego słowami: „Nie chciałbym, aby to wszystko ucichło. [...] Mówię o wykraczaniu poza sprawę ACTA. My, obywatele polscy, musimy, powinniśmy zmienić swoją rzeczywistość, aby móc coś zmienić w Unii Europejskiej. [...] Ja mam nadzieję, że to się przerodzi w stowarzyszenie, ewentualnie partię. [...] Może uda się stworzyć zupełnie nową jakość polityki”⁵⁶.

”

Zwolennicy logiki działania „nowe podmioty w polityce” zwracają się do obywateli z prostym przesłaniem: potrzeba nowych struktur, które są w stanie wygrać te lub kolejne wybory parlamentarne.

**TEJ!
WUCHTA
WIARY
PRZECIW
ACTA**

4. Demokracja bezpośrednia

Demokracja bezpośrednia miała wśród ACTA-wistów swoich gorących zwolenników. Jest to logika działania, która stawia na politykę bez pośredników, nawet „zaufanych”, a więc spoza działających partii politycznych. Dla niektórych liderów Internet to szansa na masową partycypację, a także większą frekwencję wyborczą. Zwolennicy demokracji bezpośredniej uważają, że po raz pierwszy mamy do dyspozycji odpowiednie środki komunikacji. Niczym tęsknota za religią bez Kościoła, albo za Kościołem bez księży, pojawiają się różne pomysły na prawdziwą demokrację. Ma ona polegać na wzmocnieniu wartości głosu pojedynczego obywatela, który nie chce głosować na partie, pragnie natomiast, aby jego głos słyszalny był „na górze”. Reakcją na zniechęcenie do polityki w jej wersji słupkowo-plebiscytowej są poszukiwania różnych form bezpośredniego wpływu obywateli na decyzje polityczne. Wyróżniliśmy co najmniej trzy pomysły, które mogą uchodzić za szczegółowe odmiany logiki działania o nazwie „demokracja bezpośrednia”.

Po pierwsze, jest to obywatelskie referendum organizowane oddolnie. Takie przedsięwzięcie odbyło się w ramach ruchu protestu STOP ACTA. Inicjatywa zorganizowana przez ACTA-wistów z Wrocławia zmobilizowała setki tysięcy obywateli do złożenia podpisów pod listem protestacyjnym⁵⁷.

Po drugie, rozwój sieci pozwala zainicjować debatę publiczną w nieznanym wcześniej zakresie i sprawnie wykorzystać ją w procedurze głosowania w okręgach jednomandatowych. Ma to być antidotum na upartyjnienie sceny politycznej: „Walka jest o to, aby rząd słuchał swoich obywateli, [walczymy] o uświadomienie obywateli, że mają szansę coś zmienić, coś robić. Chcemy demokracji bezpośredniej, chcemy okręgów jednomandatowych, aby partie nie miały takiego wpływu na ludzi i na politykę; że głosujesz na kandydata, a nie na partię”⁵⁸.

Po trzecie, ważnym skutkiem STOP ACTA było postawienie problemu jakości konsultacji społecznych, do których przeprowadzenia zobowiązał się rząd. Kryzys ACTA był również odpowiedzią na złamanie tej obietnicy: „Rząd stracił nasze zaufanie i musi je odbudować w jakiś sposób. [...] Konsultacje, które były przeprowadzone, niestety niczego nie przyniosły. [...] Tak jak obiecywał minister Boni, mam nadzieję, że to będzie spełnione, że również pójdą te panele w Internecie, na których każdy będzie mógł się wyrazić. To byłaby taka fajna oddolna inicjatywa tego ruchu społecznego, gdzie każdy mógłby się wypowiedzieć, bo wiadomo, że nie wszyscy możemy być zaproszeni do premiera Tuska,

57 

Zob.

www.referendumacta.pl.

58 

Anonimowy lider
z Wrocławia,
4 lutego 2012.

59 

Magdalena Szecówka,
4 lutego 2012.

60 

Spotkania przedstawicieli
ministerstwa administracji
i cyfryzacji ze społecznym
zespołem ekspertów
i organizacji pozarządowych
zaowocowały przyjęciem kodeksu
konsultacji wraz ze ścieżką
wdrożenia (<http://mac.gov.pl/wp-content/uploads/2012/06/konsultacje-spo%C5%82eczne.pdf>), który począwszy
od wczesnej jesieni 2012
roku, będzie dyskutowany
w wybranych ministerstwach. Por. także: http://warsztaty.mac.gov.pl/modele_konsultacji/doku.php?id=materiały_merytoryczne.

bo wiadomo, że jest nas sporo, internautów. Nawet na to nie liczymy. Całkiem dużo nas jest. Ale cały czas mam nadzieję, że ta debata będzie się toczyć w różnych kierunkach. Nie będzie to zamknięta forma, tak jak to się toczyło, bo to była grupa «Dialog». To byli reprezentanci i wszystko było w porządku, tylko opinia publiczna nawet nie wiedziała, że toczą się konsultacje. [...] Rząd nie musiał się na nie powoływać, bo były nieoficjalne. Forma była bardzo zła. W tym momencie chcemy otwartej formy. Chcemy, żeby rząd udostępniał nam informacje”⁵⁹.

Zobowiązanie stworzenia mechanizmu konsultacji społecznych zaciągnięte przez rząd być może uruchomi drogę ustawodawczą lub porozumienia międzyresortowe⁶⁰. Jeśli to nastąpi, a można się domyślać, że nie będzie to „specustawa”, to bardziej realne wydaje się udostępnienie publicznej platformy internetowej, umożliwiającej sprawne przeprowadzenie konsultacji dotyczących projektów ustaw. Można sobie wyobrazić techniczną implementację zasad demokracji bezpośredniej, realizowanych jako konsultacje i referenda w Internecie.

5. Wysoka fala

Logika, którą określamy mianem „wysokiej fali”, najdalej kwestionuje ład demokratyczny sprawowany z udziałem partii politycznych. Zniechęcenie do działających partii politycznych może zająć tak daleko, że społeczeństwo je odrzuci jako zawsze fałszywą reprezentację, środowisko nieczystych gier i manipulacji⁶¹. Znakiem rozpoznawczym tej logiki jest radykalizm, który opiera się na masowych, ulicznych demonstracjach i strajkach jako formie nacisku pozostającej w dyspozycji opozycji pozaparlamentarnej. Logika ta chętnie odwołuje się – *implicite* lub *explicite* – do obrazu nadciągającego kryzysu, który jeszcze mocniej podzieli i tak już skłócone społeczeństwo. W wypowiedziach niektórych ACTA-wistów kryzys ekonomiczny przynosi postępującą pauperyzację grup już przegranych, na przykład emerytów, rencistów i mieszkańców wsi oddalonych od centrów cywilizacyjnych, oraz nowych przegranych, czyli absolwentów szkół wyższych, którzy nie znajdą pracy ani w Polsce, ani w Irlandii.

Przyjmując scenariusz spowolnienia gospodarczego i wzrostu bezrobocia, zwłaszcza wśród absolwentów szkół wyższych, łatwo założyć, że niektóre nowe lub przebudowane partie polityczne będą zainteresowane masowymi protestami i demonstracjami, podobnymi do antyrządowych manifestacji w Atenach czy akcji „Oburzonych” w Hiszpanii. Ważne dla tej radykalnej i zarazem klasycznej formy sprzeciwu jest zmuszanie rządu do ustępstw. Większość ACTA-wistów oczekiwała,

że rząd „wysłucha argumentów”. Mniejsza część liderów raczej nie miała złudzeń co do działań rządu. Wśród radykałów politycznych w gronie ACTA-wistów ważny jest także stosunek do mediów głównego nurtu, które w opinii przedstawicieli „wysokiej fali” ucieleśniają kłamliwy monolit sprzyjający rządzącej klasie politycznej.

W „teorii Pawła”, przedsiębiorcy z Siedlec, który – jak to określił – „respektuje NO LOGO”, jest więcej radykalnych haseł i gruntownych pomysłów politycznych niż w wielu innych „teoriach” – na przykład Grzegorza, Jacka czy Świstaka.

Zakres wykorzystania potencjału ruchu społecznego jest bliski zeru, z wyjątkiem siły protestu. Ważny jest opór i sprzeciw mobilizujący jak najszerze kręgi niezadowolonego społeczeństwa. Jednocześnie dokonuje się w Polsce polaryzacja, co w nieunikniony sposób prowadzi do głębokich podziałów. Pogarszająca się sytuacja gospodarcza, drożyzna i bezrobocie nie dają szans na społeczny spokój. Hasłem staje się „walka”, która wymusi na rządzie jakieś ustępstwa i skieruje jego uwagę na biednych ludzi, pozbawionych przywilejów, pracy, odpowiedniej pomocy socjalnej i lekarskiej.

Ważnym znakiem rozpoznawczym logiki „wysokiej fali” jest to, że walka może się toczyć o wszystko. Przeciwnik jest lepiej określony niż stawka. Może nim być aktualnie rządząca partia, rząd, premier albo Komisja Europejska. Przeciwnikiem może być także korupcja, bezkarność służb, kontrola Internetu, bezrobocie, wyzysk, galopujące ceny, nepotyzm czy wydłużenie wieku emerytalnego. Kładąc nacisk na „walkę”, zakłada się istnienie lepszego systemu, choć nazwanie go nie jest kwestią najważniejszą, przede wszystkim chodzi bowiem o ludzi, a nie o rozwiązania systemowe. Liderzy „wysokiej fali” wierzą, że wymiana gorszych polityków na lepszych ludzi (np. przychodzących ze środowisk opozycji pozaparlamentarnej) jest realnym rozwiązaniem, ci bowiem, którzy są u władzy, kompletnie się nie sprawdzili.

Dla ludzi „wysokiej fali” przesłanie moralne jest głównym motywem działania. Z jednej strony stają po stronie bezbronných mas, które nigdy nie zdobędą się na własną reprezentację i choćby dlatego trzeba ich bronić. Z drugiej strony, ponieważ kwestia wyzysku i chciwości staje się coraz ważniejsza, dla liderów tej formacji pewnym wzorem będą organizacje związkowe, które, jak wiemy, nie przebiegają w środkach nacisku, co powoduje, że nieraz przekraczają granice przemocy.

61

**Paweł Michowiecki
jest przedsiębiorcą.
Zdobywał doświadczenie
polityczne w Młodzieży
Wszepolskiej, którą
porzucił, ponieważ
zawiodła jego oczekiwania
i próbowała go
wykorzystać, o czym mówił
w trakcie zamkniętego
seansu interwencji
17 marca 2012 roku.**

62

**Paweł Michowiecki,
4 lutego 2012.**

63

**Paweł Michowiecki,
4 lutego 2012.**

64

**W grupie ACTA-wistów,
z którą pracowaliśmy
na dwóch seansach
interwencji – zamkniętym
i otwartym – pomimo
deklaracji NO LOGO co
pewien czas ujawniały się
wyraźne napięcia i spory
pomiędzy liderami, które
dotyczyły otwartego
wypowiadania poglądów
politycznych przez trzech
członków Kongresu Nowej
Prawicy.**

65

**Liderzy ze Szczecina, Anna
i Wojtek, porównywali Unię
Europejską do komunizmu,
mówiąc, że jedno i drugie
miało wspierać założenia,
z których nic nie wyszło
[4 lutego 2012].**

Przemoc nie jest tabu, wręcz przeciwnie – staje się praktyką, i to podlegającą doskonaleniu w wypadku grup kibiców, którym zdarza się szukać konfrontacji z policją, choć i policja nie pozostaje bez winy w przypadku starć bezpośrednich. Szkoła przemocy ulicznej powoduje, że logika „wysokiej fali” może, choć nie musi, przyciągać grupy, dla których trudno znaleźć inne określenie niż „bojówkarze”. Ich obecność odnotowano w Polsce nie tylko w trakcie Marszów Niepodległości, ale także w czasie rozgrywek piłkarskich Euro 2012.

Radykalizacja może przybrać kierunek „rewolucyjny” i okazać się wstępem do uprawnionej przemocy. W żadnym z wywiadów z ACTA-wistami nie została ona jednak usprawiedliwiona. Nawet określenie „rewolucja” zostało wyrugowane z ich języka. Można powiedzieć, że słowo to było zakazane wśród liderów STOP ACTA, tak jak wszelkie próby manifestowania swoich poglądów politycznych. „Ja myślę, że protesty rozwiną się w dalszych kierunkach odnośnie całej sytuacji w naszym kraju. Dadzą też odwagę innym ludziom, że warto i trzeba walczyć. [...] Oni w Hiszpanii mają świadczenia socjalne dużo wyższe, my dorzucamy się do ich biedy, a my jesteśmy w dużo gorszej sytuacji. [...] Politykom i partiom, które są w sejmie, nie możemy ufać”⁶² – mówi jeden z ACTA-wistów.

Przyjęciu proponowanej logiki działania, w kierunku, którego ACTA-wiści w większości chcą uniknąć, muszą towarzyszyć jednocześnie dwa warunki. Przede wszystkim, musi nastąpić zdecydowane pogorszenie warunków ekonomicznych, czego pierwszym sygnałem są protesty przeciw wysokim kosztom życia. „Oprócz tego, że ACTA robiliśmy w środę w Siedlcach, to również brałem udział w proteście przeciwko wysokim cenom paliw”⁶³ – mówi radykalny lider z Siedlec. Słabe prognozy dla Polski na rok 2013 mogą sprzyjać myśleniu o radykalnych nastrojach, a także działaniach. Pesymistycznemu scenariuszowi gospodarczemu wtórował w dyskusji sceptycyzm wobec Unii Europejskiej. O ile radykalna „teoria Pawła” nie znajduje szerszego odzewu w środowisku ACTA-wistów⁶⁴, o tyle wielu liderów bez ogródek wyraża niezadowolenia z kierunku, jaki Unia Europejska⁶⁵ obrała w ostatnich latach, skłaniając się do zacieśniania kręgu krajów „euro”.

Radykalizm właściwy „teorii Pawła” ma pewne wsparcie w logice działania przypisywanej amerykańskim czy hiszpańskim ruchom protestu. W „teorii Wojtka”, wypowiedzianej jednak nieoficjalnie, jako prywatny pogląd, przywołuje się podobieństwa pomiędzy STOP ACTA, Oburzonymi w Hiszpanii, Occupy Wall Street, a nawet „arabską wiosną ludów”: „Ja pozostaję w pewnej sprzeczności z resztą naszego komitetu organizacyjnego. Wypowiadam moje prywatne zdanie. Ja myślę, że to, co

akurat wybuchło w Polsce w związku z ACTA, bardzo ściśle jest związane z protestami, które odbywają się na całym świecie już od kilkunastu miesięcy. Widzimy taką tendencję pewnego niezadowolenia społecznego, związanego z przebudzeniem świadomości ludzi, którzy uświadamiają sobie, jak jest źle na świecie, jak rządy są zorganizowane i jak korporacje mają wpływ na nie. To się zaczęło rok temu, kiedy w zasadzie Amerykanie zaczęli. I to wypłynęło na cały świat. Ja czekałem na coś takiego w Polsce i byłem zaskoczony, że to wyszło przy okazji ACTA. Protesty przeciwko ACTA są też pewnym wyrazem takiego oburzenia przeciwko systemowi”⁶⁶.

66 

Wojciech Urbański,
lider ze Szczecina,
4 lutego 2012.

6. Emergentne struktury sieciowe

Zrozumienie logiki działania określonej tym mianem jest nie lada wyzwaniem nie tylko dla tradycyjnie myślących badaczy ruchów społecznych. „Emergentne struktury sieciowe” [ESS] – wedle określenia zaproponowanego przez Harcesza, jednego z naszych rozmówców – są tymi formami organizacyjnymi, których rozwój i ewolucja wiążą się z wykorzystaniem możliwości Internetu. Tych, którzy te możliwości znają najlepiej, *de facto* je współtworzą, określa się mianem hakerów. Ponieważ społeczeństwo i sami hakerzy rozumieją to słowo odmiennie, zapytaliśmy jednego z nich: „Kim jest haker?”. Odpowiedź była natychmiastowa: „Haker to majsterkowicz”.

Drugą składową procesu wyłaniania się ESS jest kwestia prawa do anonimowości, które dla jednych jest gwarancją wolności, a dla innych zagrożeniem bezpieczeństwa publicznego. Do działań przypisywanych grupie Anonymous może dołączyć każdy, kto umie i chce działać pod tym kryptonimem. Ponadto mówi się o cybernetycznej straży obywatelskiej, a opinia publiczna dzieli się w kwestii zasług i win Juliana Assange’a. Już sama definicja opinii publicznej wymaga jednak głębokiej korekty, skoro zdaniem niektórych pozostaje ona anonimowa, a więc bezkarna. Rzecznik WikiLeaks, Kristinn Hrafnsson, broniąc prawa do anonimowości, miał powiedzieć: „Ani nie potępiamy tych ataków, ani im nie przyklaskujemy. Uważamy jednak, że odzwierciedlają one zdanie opinii publicznej” [Gorig, Nord 2012, s. 117].

Trzecią składową jest oczywiście globalizacja, zarówno w sensie globalnej ekonomii, jak i – przede wszystkim – globalnej sieci komunikacji, która nadbudowuje się nad lokalnymi gospodarkami, językami i kodami kultury, tworząc własny świat, aspirujący do uniwersalności. Czy są to zarysy „globalnego społeczeństwa”, które powstaje ponad znanymi socjologom społeczeństwami? Przyjęliśmy dlań roboczo określe-



Wszelkie struktury sieciowe, nie tylko „emergentne”, mają charakter transgraniczny w sensie fizycznym, co sprawia, że sprawiają niemały problem tym służbom, które próbują wytropić nadużycia i przestępstwa dokonywane w sieci.

nie „społeczeństwo sieci”. Jego namacalne wyobrażenie powstaje dzięki archetypowemu zjawisku, jakim jest portal społecznościowy Facebook, przy czym warto pamiętać, że kolejne udoskonalenia tej platformy internetowej wyobrażenie to systematycznie uzupełniają i komplikują. W publicystyce Facebooka próbuje się określić mianem jednego z największych państw [a na pewno o najszybszym przyroście naturalnym]. Można w nim dostrzec nowe formy cyfrowej gospodarki, globalną platformę wymiany, handlu i komunikacji, tyleż społecznej, co marketingowej. Facebook to wieloetniczna społeczność, ale zbudowana z setek tysięcy grup towarzysko-zadaniowych, trwałych tylko o tyle, o ile ich uczestnicy mają chęć dobrowolnego w nich uczestniczenia.

67 

Andrzej Wiśniewski,
4 lutego 2012.

O wadze Internetu w budowaniu nowych logik działania przekonuje przykład aktywności Andrzeja, ACTA-wisty z Bolesławca, który określa siebie mianem dziennikarza społecznego: „Wpadłem na taki pomysł, jak stworzenie mapy wydarzeń Polski. Zauważyłem w pewnym momencie, że pojawiły się także protesty we Francji. Tej informacji nie było oczywiście w mediach. Poprzez moje informacje, ale zawdzięczam też wiele grupie organizatorów z całej Polski, że wiele krajów zaczęło protestować. Organizatorzy zaczęli do mnie wysyłać maile z wydarzeniami. I na podstawie tych maili, na podstawie realnych wydarzeń, że nie tylko Polska, jak podaje Tusk czy Lis, ale że inne kraje się w to włączyły. Ta mapka też moim zdaniem rozpalila te bunty w Europie, ten ruch wolnościowy. I będą bunty 11 lutego w całej Europie. Ja tę mapę współtworzyłem z Bułgarem, z Francuzem, Niemcem, Anglikiem i jeszcze jedną osobą, której nie pamiętam. Dzięki temu Europejczycy się solidaryzowali i dzięki temu w tej chwili jest taki moment dziejowy, dzięki któremu taki ruch wolnościowy pozwoli na zatrzymanie Nowego Porządku Świata, przynajmniej wstrzymanie go na parę lat, może na kilkanaście lat”⁶⁷.

Wszelkie struktury sieciowe, nie tylko „emergentne”, mają charakter transgraniczny w sensie fizycznym, co sprawia, że sprawiają niemały problem tym służbom, które próbują wytropić nadużycia i przestępstwa dokonywane w sieci. W świecie wirtualnym, tak jak w świecie realnym, nie brak ugrupowań, które albo chcą świat naprawiać, albo uczynić go jeszcze gorszym. Jedni i drudzy, będąc wielo- i ponadnarodowi, potrafią operować językiem odnoszącym się do problemów całego świata, a nie jedynie do wybranych państw. Czerpią z różnych źródeł, takich jak New World Order, także w wersji spiskowej, lub też Zeitgeist. Jeden z anonimowych wrocławskich liderów tak się wyraził na temat Zeitgeist Movement: „Giełda to jedna wielka ściema, a korporacje i banki potrafią stwarzać kryzysy gospodarcze, dzięki czemu wykupują połowę

68 Andrzej Wiśniewski,
4 lutego 2012.

gospodarki jakiegoś kraju”⁶⁸. Kolejny anonimowy ACTA-wista, tym razem ze Szczecina, odniósł się także do Zeitgeist, podkreślając, że jest to jego osobiste zdanie: „Prywatnie jestem koordynatorem Zeitgeist w Szczecinie. Mówiłbym o gospodarce opartej na zasobach, o kwestii gospodarczej, a nie politycznej. [...] Promujemy gospodarkę opartą na zasobach, która jest rozwiązaniem problemów istniejących w dzisiejszej gospodarce. Takie problemy, jak bezrobocie technologiczne, bankructwa i kryzysy. Jak właśnie umowy typu ACTA, które dążą do kontroli społeczeństwa i do zdobywania zysku z każdej płaszczyzny naszego życia. To wszystko jest generowane przez system. System musi istnieć i bez tego by gospodarka upadła. My proponujemy inną gospodarkę. [...] Ja się skupiam na gospodarce. Politykę zostawiam innym. Skoro skupiamy się na technologii i nauce, to na górze powinni być specjaliści. [...] Świadomość wzrosła, że system ma swoje wady”⁶⁹.

69 Andrzej Wiśniewski,
4 lutego 2012.70 

Harciesz, wszystkie dalsze
cytaty, o ile nie zostały
opatrzone odnośnikiem,
pochodzą z wywiadu
z 2 marca 2012 roku.

Swoje miejsce w świecie Internetu, dzięki jego szczególnie aktywnym działaczom, ma również anarchizm. „Jestem anarchistą. [Określam się jako] «Evangelist» – osoba niosąca dobrą nowinę, w tym wypadku w kwestii bezpieczeństwa informatycznego”⁷⁰ – w taki sposób przedstawił się jeden z aktywistów Internetu, wszakże nie ACTA-wista, ale ekspert, który wygłosił wykład na temat bezpieczeństwa w Internecie w trakcie Improwizowanego Kongresu Wolnego Internetu.

71 

Harciesz,
2 marca 2012 roku.

Harciesz na swój sposób skomentował NO LOGO, taktykę, którą wytypowaliśmy jako „znak firmowy” ruchu STOP ACTA. Zwrócił uwagę na to, że użytkownicy Internetu nie utożsamiają się wprost z ideologiami czy też ideami, ale z „kanałami komunikacyjnymi”: „Nie ma środowiska, nie ma ruchu. *Ad hoc* łączące się grupy. *Ad hoc* zawieszenie broni i wyjście na ulicę. [...] NO LOGO to nie jest cel. To jest tylko i wyłącznie sposób zorganizowania czegoś. W tej chwili specjalnie nie potrzeba jakiegoś pojedynczego sztandaru, żeby wszyscy wiedzieli, że za tym sztandarem trzeba iść. Są kanały komunikacyjne, z którymi ludzie bardziej się identyfikują niż z jakimś tam celem”⁷¹.

Takie spojrzenie na STOP ACTA wydaje się bliskie logice działania określonej jako „laser”, ale w podejściu Harcesza i jego środowiska jest coś więcej. Tym razem nie mówimy o ACTA-wistach, tylko o aktywistach walki z inwigilacją, nadzorem i ingerencją państwa, koncernów i służb specjalnych, dokonującą się wobec obywateli w Internecie i za pomocą Internetu. A więc sprawa ACTA jest tylko jednym elementem procesu, który nie rozpoczął się 26 stycznia 2012 roku, tylko znacznie wcześniej: „Zupełnie nas nie zaskakuje, że państwo usiłuje przejmować wszelkie możliwe środki kontroli nad społeczeństwem. Widzimy to jako ciągły

proces, szczególnie w kwestii Internetu. ACTA jest jednym z elementów układanki”.

Harcesz przyznaje, że sięga po odnowioną perspektywę anarchizmu w cyberprzestrzeni: „Ja na to w zasadzie patrzę z perspektywy dyskursu anarchistycznego: posiadający przeciwko nieposiadającym. I bezpośrednio podporządkowanie, ponieważ posiadający sobie zapewniają już prawo kontroli, przeglądania moich maili, po to, aby wiedzieć, czy nie łamię ich praw. Dochodzimy do śmiesznej sytuacji, gdy realna władza jest większa niż w czasach monarchii absolutnej. Poziom kontroli nad jednostką jest znacznie wyższy, ponieważ konkretną jednostką jest łatwiej kontrolować. Są do tego środki techniczne i jest większa wola ze strony władzy”⁷².

Hakerzy zwykle nie zabiegają o autopromocję. Mają tę przewagę nad przeciętnymi użytkownikami Internetu, że dysponują doskonałą na co dzień wiedzą o świecie wirtualnym. Mają też świadomość za-równo ograniczeń, jak i niebywałych możliwości towarzyszących budującemu się w ten sposób „porządkowi społecznemu”. Ich zdaniem nowy ład powstaje od początku w cieniu Wielkiego Brata. Hakerzy mają zdrową obsesję na punkcie bezpieczeństwa danych, co oznacza dla nich również bezpieczeństwo własne. „Internet jest samorządny. To są serwerownie, to są serwery, to są strony, które koordynują się między sobą. Są grupy ludzi, którzy się zajmują bezpieczeństwem Internetu, to jest zwalczaniem naprawdę niebezpiecznych wirusów, które są realnym zagrożeniem dla infrastruktury informatycznej”⁷³. Jaką logikę możemy wydobyc z działań, które mają zasięg globalny i wykraczają daleko poza sprawę ACTA? Stawiając to pytanie, warto zacytować dowcipną uwagę Harcesza, próbującego określić zjawisko samoorganizacji sieciowej: „Zwykłej socjologii jeszcze brakuje dobrych określeń. Myślę, że najbliższe jest «emergentna struktura sieciowa», bo to jest bardzo ładne «nieokreślenie». To może być cokolwiek. [...] Anonymous to jest ruch. To nie jest żadna organizacja. Nie ma liderów, nie ma żadnej formy członkostwa. Anonymousem może być każdy, kto się nazwie Anonymousem, bo nie ma żadnych oficjalnych kanałów informacji. Nie ma żadnych reprezentantów. To jest zupełnie płynna struktura, która podejmuje dowolne kwestie. To mogą być kwestie, począwszy od walki z ACTA lub innych szczytnych celów, po walkę z rządem amerykańskim, korporacjami – skrzyżowaniem przemysłu i instytucji represji, policji, wojska itd.”⁷⁴

Logika działania samorządowo-anarchistycznego nie definiuje polityki w tradycyjny sposób. Harcesz, mówiąc o ludziach angażujących się

72 

Harcesz,
2 marca 2012 roku.

73 

Harcesz,
2 marca 2012 roku.

74 

Harcesz,
2 marca 2012 roku.

75 

**Harciesz,
2 marca 2012 roku.**

76 

**W badaniu „Solidarności”
jako ruchu społecznego
jesienią 1981 roku ten
etap interwencji został
rozwinęty na przykład
w grupie wrocławskiej,
gdzie pojawiły się silne
tendencje odśrodkowe
związane z hasłami
narodowymi, lansowanymi
przez tak zwanych
prawdziwych Polaków.**

w kolektyw Anonimous, stwierdza: „Ciężko było mówić o polityce. Z mojego odczucia osoby, które się w to angażowały, nie miały w ogóle poglądów politycznych, to znaczy jakoś się wpisywały w mainstream. Albo miały dość losowy zestaw poglądów. [...] Natomiast w tej chwili, przynajmniej na Twitterze, posługują się dyskursem anarchistycznym. To jest dość nowe, zauważyłem, że to w ciągu ostatnich dwóch lat to stopniowo grawitowało i w tej chwili widzę cytaty z klasyków anarchizmu”.

Myśląc o umowie ACTA, która postrzegana jest jako próba regulacji podjęta w interesie zwłaszcza wielkich koncernów medialnych, można uznać, że najdalej idącym ich przeciwnikiem będą ci, którzy mówią tak jak Harciesz: „Internet jest takim anarchistycznym rajem, który jest samorządny, samoorganizuje się”⁷⁵.

Procedura interwencji socjologicznej przewiduje przedyskutowanie wyników analizy z działaczami. W naszym badaniu nie doszło, niestety, do przedstawienia ACTA-wistom rekonstrukcji omawianych tu logik działania, co pozwoliłoby na odnalezienie i pogłębienie różnic w samorozumieniu ruchu⁷⁶. Rolę otwartego na krytykę podsumowania powierzyliśmy dwudziestominutowemu filmowi *ACTA-wiści 2012*. W połowie marca liderzy mieli możliwość obejrzenia przygotowanej przez nas filmowej dokumentacji socjologicznej, której motywem przewodnim była koncepcja NO LOGO. Podejrzewam, że gdyby wówczas doszło do dyskusji na temat logik działania, mielibyśmy szansę konfrontacji opinii w obszarach, które NO LOGO chwilowo zneutralizowało.

Kilka pytań warto postawić w kontekście dynamiki STOP ACTA, przyspieszającej w fazie początkowej ruchu i gasnącej szybko pod koniec pierwszego kwartału 2012 roku.

Po pierwsze, skoro logiki działania dążyły w różnych kierunkach i były nie do pogodzenia w dłuższym czasie, to czy był to główny powód szybkiego rozpadu ruchu? Zgadzałoby się to z interpretacją Harciesz, który twierdził, że ruch STOP ACTA nie był żadnym środowiskiem, tylko rodzajem sojuszu taktycznego, polegającego na chwilowym zawieszeniu broni pomiędzy konkurującymi ugrupowaniami: „NO LOGO to nie jest cel. To jest tylko i wyłącznie sposób zorganizowania czegoś”.

Po drugie, niektóre z opisanych logik działania mają ważne punkty wspólne i mogą się łączyć lub dopełniać, tworząc podstawy nowych działań zbiorowych. A zatem czy, i w jakich warunkach, połączone logiki działania miałyby zdolność generowania kolejnych ruchów społecznych? Dwie logiki działania: „wybieram – wymagam” i „demokracja

bezpośrednia”, mają tę cechę wspólną, że nie planują wprowadzenia do gry politycznej nowych podmiotów. Ich przedstawiciele deklarują daleko idący dystans nie tylko wobec partii politycznych, ale nawet wobec organizacji pozarządowych. Czy mogliby współdziałać, koncentrując się tylko na wzmacnianiu mechanizmów kontroli władzy oraz zwiększaniu wiedzy i uprawnień obywateli? Z kolei gdyby przedstawiciele logiki określonej jako „wysoka fala” znaleźli wspólny język z „nowymi podmiotami w polityce”, to czy oznaczałoby to rozrost sieci organizacji pozarządowych jako pola działania opozycji pozaparlamentarnej?⁷⁷

Po trzecie, skoro jedyną logiką uznaną za wspólną był „laser”, bazujący na zasadzie NO LOGO, to czy inne obywatelskie ruchy protestu będą w przyszłości korzystać z tej logiki? Czy i jakie porozumienia mogą zawiązywać zwalczające się na co dzień formacje polityczne i kulturowe? Jak dalece mogą współpracować pomimo różniących je systemów wartości, światopoglądów i barw politycznych? Czy NO LOGO może być matrycą dla patchworkowych akcji protestu, skupiających chwilową siłę na jednym projekcie?

WARTOŚCI OBYWATELSKIEGO RUCHU PROTESTU

„To może być koniec Internetu, jaki znamy – zostanie sprywatyzowany, ocenzurowany, skomercjalizowany. Nasze dzieci i wnuki nie uwierzą, że tak łatwo oddaliśmy jedyne skuteczne narzędzie do kontroli władzy i stojących za nią korporacji :{”.

Nie jest to bynajmniej jeden z tysięcy postów ze stycznia lub lutego 2012 roku, ale znacznie późniejszy, bo z 26 czerwca 2012, i to jeden z nielicznych cenzuralnych. Wywołała go wypowiedź komisarza ds. handlu Unii Europejskiej, Karela de Guchta. Komisarz powiedział wówczas – a było to na kilka tygodni przed posiedzeniem Parlamentu Europejskiego, które zakończyło się 4 lipca 2012 roku odrzuceniem umowy ACTA – że Komisja Europejska może zignorować to głosowanie. Jego zdaniem Komisja powinna tak postąpić, o ile Trybunał Sprawiedliwości stwierdzi, że umowa ACTA nie jest sprzeczna z innymi traktatami międzynarodowymi.

Wypowiedź komisarza ds. handlu może być jednym z przyczynków do rozważań na temat relacji pomiędzy trzema rodzajami władz w Unii Europejskiej, pokazując, że sceptycyzm uczestników naszego badania nie był bezpodstawny. Ich zdaniem temat umowy ACTA nie został zamknięty, a kwestia praw własności i ochrony danych osobowych w sieci będzie wracać innymi drzwiami. Internet okazuje się nowym

77

Takiego przykładu dostarczają badania prowadzone przez Łukasza Jurczyszyna w ramach projektu „Understanding violence in Russia” (EHEES, Francja). Okazuje się, że kibice z Polski, Serbii i Rosji, głoszący skrajnie narodowe hasła, tworzą sprawną i rozbudowaną organizację sieciową.

Warto przypomnieć, że cytowane w naszej książce wyniki badania Laboratorium Interaktywnych Technologii OPI z marca 2012 pokazują, że 75% użytkowników Internetu nie poparło decyzji polskiego rządu o podpisaniu ACTA, a 23% przyznało się do braku zdania na ten temat.

światem, w którym z jednej strony są indywidualni użytkownicy, coraz bardziej świadomi swoich praw, ale także często naruszający porządek prawny, a z drugiej – liczne grupy interesu, które walczą o swoje pole wpływów, z tendencją do omijania lub wręcz do łamania prawa. Można być pewnym, że kwestia wolnego i otwartego Internetu będzie narażać, budząc czujność nie tylko ACTA-wistów, ale niemal wszystkich użytkowników Internetu⁷⁸. Należy się spodziewać, że próby globalnych regulacji, podobnych do umowy ACTA, na domiar złego przeprowadzone bez faktycznych konsultacji, wywołają kolejne ruchy protestu.

W kolejnych badaniach i analizach powinno się postawić pytania sięgające do ukrytej warstwy wartości, którymi kierują się i zapewne będą się nadal kierować uczestnicy takich protestów. Z przeblyskiem których wartości mieliśmy do czynienia w STOP ACTA? Tylko pytając w ten sposób, możemy spojrzeć w przyszłość. Trwałość zaktywizowanych i ujawnionych wartości jest jedyną rzeczą pewną, do której możemy się odwoływać, ryzykując prognozowanie kolejnych ruchów protestu.

Wartości zawsze są obecne w naszym życiu, ale przejawiają się na różne sposoby, kierując z ukrycia naszymi działaniami, również zbiorowymi. Analizując STOP ACTA, warto zwrócić uwagę, jakimi wartościami kierowali się uczestnicy ruchu i w jaki sposób je rozumieli. Pozostajemy wierni przekonaniu, że analiza z punktu widzenia liderów, czyli autoanaliza, jest niezbędna w każdym badaniu ruchu społecznego.

O ile wartości z definicji są ponadczasowe, o tyle ich realizacja ma swoją formę historyczną bądź też instytucjonalną, odpowiednią do czasów, w których żyjemy. Ruch STOP ACTA przypominał o dwóch wartościach: o wolności i uczestnictwie. Analiza logik działania umożliwiła postawienie kolejnych pytań: Jaką formę przybierają współcześnie wolność i uczestnictwo, zarówno w sieci, jak i poza nią? Jakie nowe instytucje zapowiadają? O jakie prawa, w imię tych wartości, upomnieli się użytkownicy Internetu?

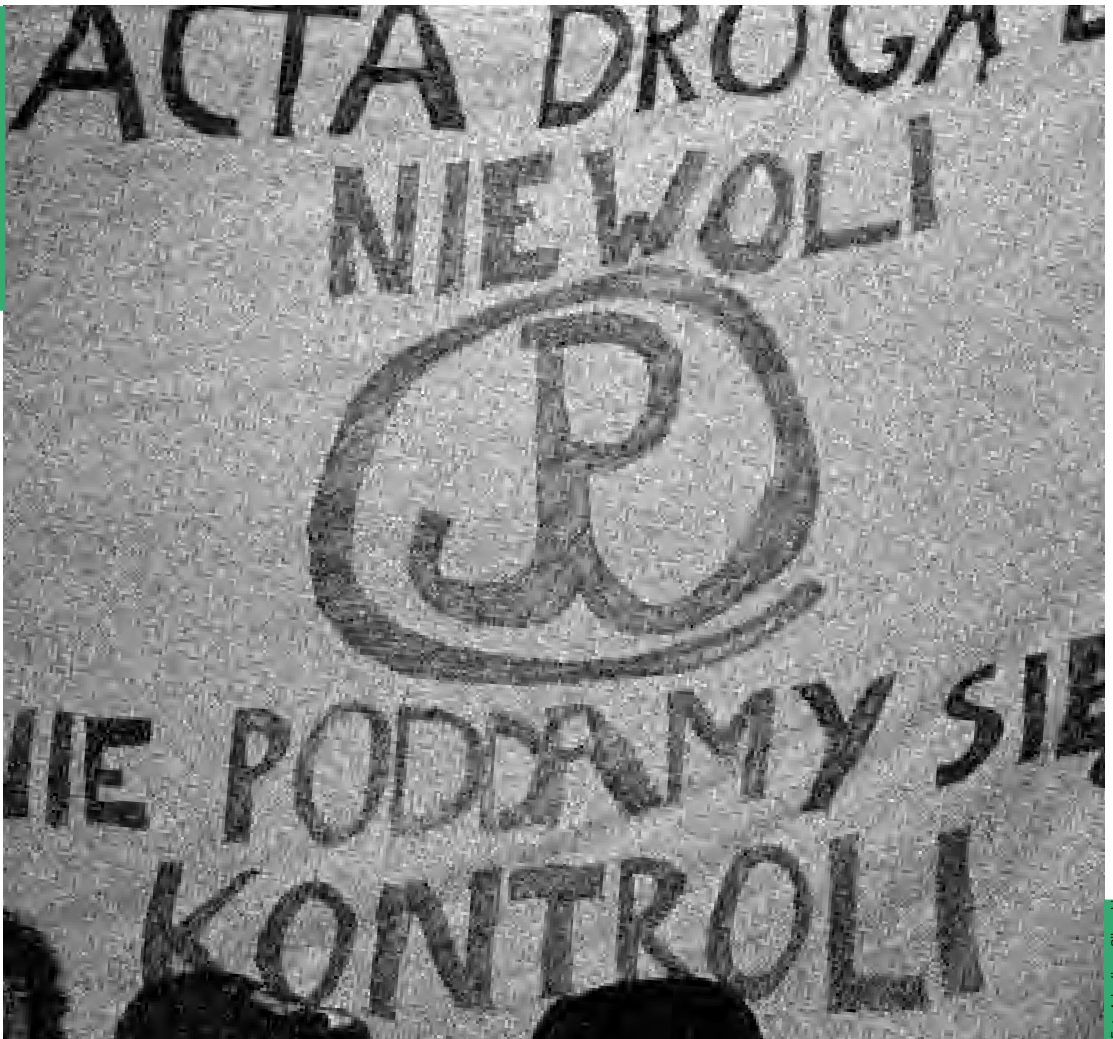
Po pierwsze, wolność. Jest to wartość sama w sobie, o szczególnym statusie, może bowiem uchodzić za metawartość. Jest wartością, bez której nie można wybierać pomiędzy innymi wartościami. Z perspektywy użytkownika Internetu wolność jest konkretna i namacalna. Tylko części internautów chodzi o nieograniczone prawo do swobodnego upowszechniania i użytkowania dostępnych w Internecie treści, bez respektu dla obowiązującego prawa, chroniącego własność intelektualną. Radykalni liderzy uznają je za anachroniczne, domagając się, aby uległo szybkiej zmianie, skoro nie podąża ono za możliwościami, jakie

stwarza kultura sieci. Bardziej umiarkowani będą zwolennikami powolnego dostosowania regulacji prawnych, aby nie wylać dziecka z kąpielą.

Wolność w świecie Internetu jest metawartością, o ile umożliwia użytkownikom sieci wybór pomiędzy własną i jedyną tożsamością a tożsamościami przybranymi. Konsekwencje tak rozumianej wolności są dalekosiężne i dotyczą podstaw ładu społecznego, takiego jaki znamy od wieków. Wolność w sieci rozumiana jest w szczególny sposób. Wolność to prawo do zachowania anonimowości. Każdy może sam zdecydować, czy z niego korzystać czy też nie. Jedni podpisują swoje publikacje pełnym imieniem i nazwiskiem, inni wybierają zastępcze tożsamości. Swoje prawo do zachowania anonimowości użytkownicy Internetu uważają za niezbywalne. Można powiedzieć, że jest to prawo konstytucyjne dla świata, w którym jest Internet, a jednym z ideologicznych i politycznych skutków takiego poglądu, zwłaszcza w wydaniu anarchistycznym, jest walka z ingerencją wielkich korporacji międzynarodowych oraz państw i jego służb.

Wirtualna przestrzeń powstała za życia jednego pokolenia, a więc w tempie zaiste oszałamiającym. Zbudowana przez wizjonerów i użytkowników, stała się równie szybko łakomym kąskiem dla możnych starego świata, którymi są wielkie korporacje, jak i dla potęg nowego świata, które powstały szybciej niż w ciągu życia jednego pokolenia. Służby specjalne działały zawsze, ale Google czy Facebook zrodziły się tylko nieco dawniej niż wczoraj. Codzienni użytkownicy Internetu, których są już miliardy, a nie miliony, to najważniejszy jego zasób. O ten „rząd dusz” toczy się już nie pojedyncza bitwa, ale globalna wojna. Precyzyjnie rzecz ujmując, duszami są profile i dane osobowe, skupiające uwagę marketerów oraz stojących za nimi firm i instytucji publicznych. Najcenniejszym zasobem Internetu są jego użytkownicy, z jednej strony obiekt coraz bardziej precyzyjnych działań marketingowych, a z drugiej – aktor, który staje na drodze postępującej kolonizacji Internetu.

Po drugie, uczestnictwo. Partycypacja to prawo do podmiotowego działania. Może także uchodzić za metawartość, daje bowiem początek wszelkim samoistnym działaniom jednostki. To wartość sama w sobie, konstytucyjna dla myślenia i działania w kategoriach podmiotu. Jest mocno związana z wolnością. Bez niej pojęcie ruchu społecznego nie miałoby sensu. Uczestnictwo to wartość autoteliczna, co dla niektórych ludzi jest oczywiste. Ma ważne znaczenie dla życia politycznego i jest wyrazem aktywności obywatelskiej w demokracji. Brak uczestnictwa sprzyja tendencjom dyktatorskim każdej władzy. W świecie zmienionym przez Internet uczestnictwo to rosnąca z każdym dniem możliwość



Fot. Arkadiusz Sikorski

oddziaływania na innych, na procesy, a nawet na sposób funkcjonowania urzędów, które możemy personalizować. Partycypacja staje się wzorem wszelkich praktyk, tworząc nowe sposoby komunikowania się, co najlepiej jest widoczne w rozwiązaniach społecznościowych. Rozpowszechniający się nawyk uczestnictwa nie może ominąć polityki, która jest praktyką wyższego rzędu, rodzajem metapraktyki. Już sam fakt pojawienia się STOP ACTA może zostać odczytany w ten właśnie sposób. Uczestnicy protestu przypomnieli, najpierw sobie, a potem innym, że są aktorami, a nie obiektami lub statystami w teatrze politycznym. Uczestnictwo zawiera w sobie prawo do informacji i do wszelkich działań na rzecz podmiotu – jednostkowego lub grupowego.

Codziennie uczymy się aktywnego oddziaływania z tym, co bliżej lub dalej, zadowolając się kręgiem oddziaływania, który znamy. Okazuje się, że założenie wydarzenia na Facebooku gwałtownie taki krąg poszerza. Obserwując małe dzieci, widzimy, że najpierw uczą się grać w „Angry Birds”, a dopiero później zaczynają, lub nie, oglądać i rozumieć *Epokę lodowcową*. Frajda, jaka płynie z możliwości wpływania na świat, na początku mały, zamknięty do wymiarów tabletu, pozostanie trudną do zapomnienia nauką, która będzie prowadzić człowieka przez całe życie. Współcześni gimnazjaliści – na całym świecie – będąc *digital native*, nie mają najmniejszych trudności ze sprawdzeniem, czy ich nauczyciel dobrze przygotował się do lekcji lub nie pomylił autorów lub dat. Czy zrobią użytek z tych obserwacji? W większości wypadków zapewne nie, ale hierarchiczne układy władzy w szkole stopniowo ulegają erozji, a na ich miejsce w Polsce nie pojawiają się rozwiązania instytucjonalne z większym współczynnikiem uczestnictwa, zwłaszcza w szkołach publicznych. Podobnej dekompozycji ulegają urzędy, gdzie relacja pomiędzy oświeconą władzą i zagubionym petentem nie ma racji bytu. Klient instytucji państwowej lub samorządowej jest coraz lepiej poinformowany i ma wzrastającą świadomość swoich praw. Bez nowych instytucji uczniowie, politycy, urzędnicy, wyborcy, badacze czy nauczyciele będą uciekać we własny, niedostępny obcym świat.

Optymistom i aktywistom przychodzi w związku z tym do głowy tylko jedno rozwiązanie: poszerzenie możliwości uczestnictwa obywateli w dziedzinach obwarowanych przywilejami takich grup społecznych, jak politycy, nauczyciele czy urzędnicy. Rozwój instytucji budowanych na zasadzie partycypacji trudno sobie wyobrazić w wypadku policji czy sądownictwa, ale obejmuje on na przykład czwartą władzę, gdzie obok dziennikarstwa zinstytucjonalizowanego pojawiają się nowe instytucje, takie jak dziennikarstwo społeczne, blogowanie i hakytywizm⁷⁹.

79 

Terminem tym opatruje się wszelkie formy działań antysystemowych, których stopień legalności bywa różny, ale łączy je to, że realizowane są w Internecie, a nie w realu.

Określano ją jako „antypacjiencką” lub „antylekar-ską”. Obserwacja skutków wprowadzenia tej ustawy w roku 2012 prowadzi do wniosku, że przyniosła ona duże oszczędności NFZ, bo lekarze, chcąc zmniejszyć ryzyko pomyłki i kar, częściej wypisują leki nierefundowane.

STOP ACTA można potraktować jako etap długofalowego procesu zmiany społecznej. Przeglądając komentarze w sieci w 2012 roku, nie trudno było natrafić na liczne opinie piętnujące tryb przygotowania i implementacji, a także treść tak zwanej ustawy refundacyjnej⁸⁰ i ustawy emerytalnej. Aktywni obywatele wytykali posłom, ekspertom i resortowym urzędnikom, że zaprojektowali prawo z pominięciem opinii tych, którym ma służyć. Domagając się dla siebie instytucjonalnych warunków dyskusji, trafnie krytykowali ułomności demokracji plebiscytowej, opartej na śledzeniu słupeków popularności. Kolejny raz okazało się, że bez uczestnictwa system demokratyczny jest atrapą dla rozgrywek partyjnych, którym chętnie sekundują media.

Potrzeba głębokiej modernizacji nie jest uświadamiana na tyle powszechnie, aby dzięki niej można było wygrywać w Polsce wybory, choć kto wie, kiedy ten moment nadejdzie. Jej świadomość poszerza się stopniowo i obejmuje kolejne kręgi społeczeństwa. Dzisiaj należałoby je nazwać sieciami społecznymi, zwracając uwagę, że reguły panujące w sieciach ustalane są przez ich twórców i użytkowników, którzy nie koncentrują się wokół wewnętrznego centrum, co byłoby właściwością kręgu. Młodzi ludzie tworzą inne rodzaje ugrupowań, redukując hierarchię niemal do zera. Choć Internet jest dla nich często azylem, w którym są u siebie i czują się dobrze, to nie chcą pozostawać całe życie na wygnaniu. Nawet jeśli znaleźli się tam dobrowolnie, to powrót z internetowej emigracji odbywa się bezustannie, żyją bowiem na raz w dwóch światach. Emigracja jest praktyką ich życia codziennego. Z jednej strony wielu jest lub było emigrantami, albo rozważa emigrację, wyjazd z Polski nie jest bowiem problemem, jeśli chce się ruszyć w świat w poszukiwaniu lepszej pracy i lepszego życia. Z drugiej strony emigracja do sieci odbywa się w każdej wolnej chwili, a nawet przestaje być odróżniana od życia w realu. Nie na darmo o pokoleniu Y mówi się, że jest *connected*, a nie że „wchodzi do Internetu” w razie potrzeby. Są to nowe ramy doświadczenia, które nie pozwalają do końca porównywać emigrantów do sieci z dawnymi emigrantami kolejnych fal – powojennej, marcowej, solidarnościowej czy zarobkowej. W poszukiwaniu trafnej metafory trafilibyśmy raczej na „emigrację wewnętrzną”, którą uprawiało pokolenie ich rodziców i dziadków. Tyle tylko, że wówczas jej efektem czy też elementem była radykalna samotność, a w przypadku dzisiejszych emigrantów do sieci – życie grupowe. Sieć uczy życia społecznego na swoich własnych warunkach. Internet jest także nową areną spraw publicznych.

Odnawianie przestrzeni publicznej rozstrzyga się w węzłach sieci. Takimi instytucjonalnymi hubami są często organizacje pozarządowe, które umieją korzystać z atutów Internetu, ale w znakomitej większości koncentrują się na działaniu w realu. Jest to bardzo ważna nauka, dzięki której czar sieci jako azylu traci swoją moc.

Działania w trzecim sektorze mają tę cechę, że większość z nich nie jest na pokaz, choć bycie widocznym jest ważne, bo służy mobilizacji wszelkich potrzebnych zasobów. Są szkołą życia i rodzajem służby obywatelskiej, bo angażują przede wszystkim twórców i uczestników NGO-sów, a w bardzo małym stopniu publiczność. W tym sensie przypominają węzły sieci, tym bardziej, im więcej wielokierunkowych przepływów umożliwiają: wartości, informacji i ludzi. Organizacje pozarządowe mają decydujące znaczenie dla rozwoju i utrwalania procesów modernizacji. Czerpiąc impuls z możliwości dawanych przez nowe technologie, NGO-sy oczywiście wykraczają daleko poza technologie komunikacji, do których rozwoju się przyczyniają. Koncentrują się na przekształcaniu instytucji i budowaniu nowych, co sprawia, że zagrażają utrwalonym nawykom i grupowym interesom, które wykazują dużą odporność na nowe pomysły⁸¹.

Proces powstawania alternatywnych instytucji, budowanych od podstaw w sieci, jest trudny do uchwycenia. Nie należy bynajmniej sprowadzać go do działań organizacji pozarządowych. Chodzi o głębszy proces, którego autorami są anonimowe zbiorowości, krystalizujące się w środowisku użytkowników Internetu. Wolność i uczestnictwo to ukryty napęd innowacji. Nowe instytucje, związane ze światem Internetu, rozpychają się mocno i niektóre z nich mają szansę się upowszechnić. Trzeba pamiętać, że użytkownicy Internetu ustanowili swoje reguły w warunkach wolnej konkurencji i niespotykanej dostępności narzędzi, które sami wytworzyli. Najlepszym tego przykładem jest Linux, który pokazał, że środowisko pracy w Internecie może być wytwarzane nie centralnie, ale sieciowo, nie wertykalnie, ale horyzontalne. Siła rozwoju oprogramowania zasadza się w tym i wielu innych przypadkach na akceptowaniu i praktykowaniu zasad dobrowolności i wzajemności. Bez tych reguł nie powstałaby Wikipedia. Inne rozwiązania społecznościowe, jak LinkedIn, opierają się na fundamentalnych zasadach, których może nam brakować w realu. Jest nią choćby zasada osobistej rekomendacji, migrująca z ograniczonego świata fizycznych kontaktów do Internetu, umożliwiającego wiele, a nawet zbyt wiele kontaktów.

81

Przykładem archaicznej instytucji jest „pieczętka”. Środowisko lekarzy i aptekarzy protestowało nie tylko dlatego, że uderza ona w ich interesy. Zauważyło też, że ustawodawca zapomniał, że przyszłość należy do rozwiązań cyfrowych, w tym cyfrowych recept. Chodzi o zmianę nawyków, a nie o postęp techniczny, który dokonuje się w Polsce błyskawicznie, czego najlepszym przykładem są tysiące nowoczesnych aptek.

82 

**Por. wyniki
badania ilościowego
w naszym raporcie.**

83 

**Przeciwnicy umowy ACTA
zderzyli się w Polsce
w otwartym sporze
z racjami twórców
i instytucji zbiorowego
zarządzania prawami
autorskimi – nie tylko
z ZAIKS-em czy Polskim
Instytutem Sztuki
Filmowej, ale również
z niegdysiejszymi ikonami
muzycznej kultury młodzie-
żowej, takimi jak Kazik czy
Zbigniew Hołdys.**

Kolejnego przykładu dostarczają praktyki handlowe rządzące na Allegro, gdzie sprzedający i kupujący budują swoje relacje bez pośredników. Nie liczy się zdolność kredytowa stron umowy. Ważna jest reputacja, którą budują opinie innych użytkowników. Czy to nie jest wyzwanie dla porządku, który z takim wysiłkiem budowały pokolenia, doprowadzając do tego, że bezpieczeństwo obywateli i konsumentów zostało zdeponowane w rękach służb specjalnych i banków?

Politologów i komentatorów polityki trapi pytanie o to, czy jeśli młodzi obywatele stronią od aktywnej roli w polityce, gardząc młodzieżówkami i partiami, to czy w ich przypadku w ogóle wchodzi w grę potrzeba uczestnictwa politycznego. Może wystarczą im szybkie akcje wedle laserowej logiki działania? STOP ACTA pozwala udzielić na to pytanie dwojakiej odpowiedzi. Po pierwsze, możliwości sieci sprzyjają działaniu zorganizowanemu punktowo. Szeroko rozumianych ruchów społecznych może być wiele, choć tylko nieliczne osiągną skalę i skuteczność STOP ACTA. Po drugie, i to wydaje się ważniejsze, obszarem, który pozostaje miejscem realizowania się młodych obywateli, jest przestrzeń publiczna budowana na ich własnych zasadach, kultura masowa oraz rynek.

Protest skierowany przeciwko umowie ACTA u swoich źródeł nie miał ugruntowanej wiedzy prawnej na temat patentów i praw autorskich⁸². W tym sensie był ruchem niedoinformowanych obywateli, którzy obudzili się z poczuciem, że tracą coś ważnego. Zdecydowaną większość młodych ludzi interesuje przede wszystkim uczestnictwo w grze rynkowej, do której należy proces wytwarzania i dystrybuowania dóbr kultury⁸³. Trudno przeoczyć, że uczestnicy tej gry często łamią przy tym obowiązujące prawo w zakresie ochrony dóbr niematerialnych, a także ignorują obyczaje związane z dobrymi praktykami handlowymi.

W czasie jednej z ostatnich dyskusji na temat praw autorskich, w trakcie otwartego seansu interwencji socjologicznej 31 marca 2012 roku, doszło do znamiennej wymiany zdań, w której przedstawicielka Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej zwróciła uwagę na kwestię nie tyle prawa, ile praw: „Sytuacja zmiany jest oczywista. Ale to nie jest tak, że użytkownicy kultury mogą wyzuć z praw tych, którzy kulturę tworzą”. Jej oponent, jeden z liderów STOP ACTA, zabierając głos w trybie polemicznym, powiedział: „Chcemy rozmawiać o przyszłości ochrony dóbr niematerialnych bez kompleksów związanych z obecnie funkcjonującym prawodawstwem. O tym jak powinna wyglądać ochrona dóbr niematerialnych, a nie jak zmieniać obecny system oparty o model własnościowy”.

Uporządkowanie pojęciowe ma sens, o ile odbywa się w pewnych ramach. Najdogodniej jest, aby tworzyło je pytanie główne – motyw poszukiwań. Na koniec wracam do kwestii, która najbardziej mnie interesuje, wracając przy tym do inspiracji Alaina Touraine’a, związanej z konfliktem centralnym. Jeszcze raz chcę przypomnieć, że nie jest i nie było moim celem wyjaśnienie teoretyczne pewnego procesu „na podstawie zebranych danych empirycznych”. Jedyne mocne założenie to przekonanie, że jako obywatele uczestniczymy wszyscy – jedni aktywnie, inni jako odbiorcy – w procesie zmiany społecznej, za którą usiłuje nadażyć nasza wyobraźnia, a także polityka, która pozostaje zawsze spóźniona. Aby zrozumieć zmiany, winniśmy obserwować przede wszystkim konflikty o różnym podłożu: klasowym, narodowym, politycznym lub kulturowym. Powinniśmy także zachować zdolność badania i analizowania ruchów społecznych lżejszego kalibru, niemających u swoich podstaw otwartych konfliktów społecznych. Kto wie, czy nie okażą się ważniejsze właśnie w interesującej nas perspektywie społecznej zmiany. Jeśli mówimy o niej w czasie teraźniejszym, to naprawdę trudno powiedzieć, czy uda się wyodrębnić, jak chciałby tego Touraine, napędzający ją konflikt centralny. Może się okazać, że zmiana ma charakter hybrydowy, a więc składa się na nią wiele szeroko rozumianych ruchów społecznych. Jedne z nich będą konfliktowe, sięgające do konfliktu centralnego, inne przyjmą postać społecznych inicjatyw, aspirujących do uczestnictwa w polityce tych grup, które aktywnie domagają się swoich praw⁸⁴.

Pytanie o społeczne źródła zmian jest mantrą, którą warto bezustannie powtarzać. „Społeczne” to znaczy takie, które nie są wtórne wobec zmian technologicznych lub gospodarczych i na pewno wyprzedzają zmiany polityczne. Takie stanowisko konkuruje z przekonaniem, że społeczeństwo jest wytworem systemowym, to jest pochodnym wobec obiektywnych mechanizmów w sferze technologii, ekonomii lub polityki. Pozwalam sobie je podsumować w kilku punktach.

Po pierwsze, ruchy społeczne mają perspektywę inną niż systemowa. Chcąc je zrozumieć, badacze muszą odkryć tę inność. Nie mają innego wyjścia, niż odczytywać świat z perspektywy, którą przyjmują uczestnicy ruchów społecznych. Działania zbiorowe, które badamy w ten sposób, należy sytuować w obszarze kultury rozumianej jako autonomiczna sfera działania kształtującego instytucje i kierowanego przez wartości. Im bardziej będziemy przekonani o ich kluczowej roli, tym mniej atrakcyjny będzie obraz świata, który mówi, że źródłem zmian jest megasystem

Bardzo dobrym podsumowaniem tego podejścia jest tekst Didiera Lapeyronnie [Kuczyński, Frybes 1994, s. 88]. Inne podejście to rodzaj tożsamości towarzyszącej ruchom społecznym – tożsamości oporu lub tożsamości projektu, której charakterystykę przypisuje się Manuelowi Castellsowi [Stadler 2012, s. 118].

Zdaniem Manuela Castellsa system ten nie znajduje się już pod niczyją kontrolą – ani „kapitalisty”, ani korporacji, ani instytucji publicznej. Por. Castells 2000, s. 56.

zwany „globalnym”. Pod tym kryptonimem ukrywa się dzisiaj wiele procesów. Choć są odmienne, to splatają się, niosąc ze sobą obraz świata, którym rządzą tajemne moce. W ten właśnie sposób pojmujemy płynący z różnych źródeł przekaz o rosnącej roli międzynarodowych koncernów, struktur ponadnarodowych i ponadpaństwowych. Głównym winowajcą kryzysu można okrzyknąć system elektronicznych transakcji finansowych, który jawi się jako bezosobowy automat⁸⁵. Okazuje się, że anonimowość jest również znakiem firmowym systemu. Nie wiemy, „kto za tym stoi”, i co gorsza nie dowiemy się tego, odkrywając konkretną osobę, z krwi i kości, która działa pod pseudonimem, ma jakiś *nick name*. O ile anonimowego użytkownika Internetu można rozliczyć z odpowiedzialności osobistej, o tyle z anonimowymi siłami i systemami będzie to znacznie trudniejsze lub też po prostu niemożliwe.

Po drugie, rama teoretyczna do analizowania ruchu protestu STOP ACTA nie musi być jednorodna. Ważne jest, aby podmiotowa perspektywa w tworzeniu historii nie stała się dogmatem, a jej przedstawiciele nie głosili, że jest jedyną prawdziwą. Jesteśmy wszak świadomi, że wiele procesów się „objektywizuje” i trudno mówić o ich społecznych lub grupowych sprawcach. Przyjmując podmiotowy punkt widzenia, nie przesadzamy jeszcze, czy interpretacja ruchu STOP ACTA, na przykład za pięć lat, będzie jednorodna. Ważna jest dalsza dyskusja na ten temat. W STOP ACTA można dopatrzeć się konfliktu centralnego, ale można też patrzeć nań jako wielowątkową grę czy też walkę o partycypację, a więc większy udział młodszych obywateli w sferze publicznej.

Po trzecie, zawsze można poszukiwać w ruchu społecznym śladów konfliktu centralnego, niekoniecznie sięgając do twardych kategorii klasowych. W przypadku STOP ACTA więcej wnosi ujęcie kulturowo-klasowe, w którym umieszcza się pokolenie Y jako formację kulturową, będącą jednocześnie – mówiąc dosadnie – „masą pracowniczą”. Jakaś jej część nie chce być zasobem wielkich korporacji ani też struktur państwowych lub ponadpaństwowych. Woli szukać swojej szansy w samozatrudnieniu, którego największym sojusznikiem jest Internet. Wielu z nich marzy, aby być jak Steve Jobs, choć jak wiemy, niewielu ma takie możliwości jak on. Ta formacja kulturowa o odrębnych cechach nie powinna być określana jedynie jako nośnik właściwych jej stylów życia, choć dla pokolenia Y są one tak ważne. Jest globalną klasą pracowniczą, która nie chce być skazana na istniejący rynek pracy i reguły nim rządzące. Tworzy więc nowe środowiska pracy, co jest odrębnym zagadnieniem, wartym opisanego w bardziej szczegółowy sposób. W STOP ACTA odnalazło się wielu młodych ludzi, którzy definiują się jako [początkujący] artyści, autorzy i wynalazcy. Określenie „majsterkowicz” jako

autodefinicja hakera w parodystyczny sposób komentuje doniesienia o hackerach, którzy zagrażają światu. Tymczasem świat toczy się dalej i okazuje się, że niektórzy majsterkowicze trafiają do elity fachowców – najlepiej opłacanych pracowników korporacji i służb specjalnych.

Po czwarte, uczestnictwo praktykowane w innych obszarach niż rynek i kultura jest często reklamowane jako potrzeba konsultacji społecznych. Jak wiemy, dzięki STOP ACTA tak zwane konsultacje okazały się fasadowe. Przeciwnicy porozumienia ACTA nie zostali w nich uwzględnieni, ale okazało się, że rację ma „tłum” składający się z użytkowników Internetu: uczniów, studentów, absolwentów szkół, samozatrudniających się przedsiębiorców, pracowników najemnych bez umów o pracę, nie zapominając o kibicach, traktowanych przez media *en masse* jako potencjalna grupa przestępcza. Potrzeba uczestnictwa każdej z tych grup gwałtownie wzrosła, gdy się okazało, że zostały na marginesie. STOP ACTA w tym sensie było ruchem politycznym tych obywateli, którzy zostali pominięci, zmarginalizowani, czyli po prostu wykluczeni z debaty publicznej dotyczącej ich interesów i wartości.

Po piąte, zawsze warto zapytać o stawkę gry lub walki. Szkicując hipotezę konfliktu centralnego i próbując zdefiniować jego stawkę, trzeba przenieść wyobraźnię na poziom globalny, opuszczając nie tylko polskie, ale i europejskie podwórko. O sporze wokół międzynarodowej umowy ACTA można mówić, że stawką w grze była kwestia własności dóbr niematerialnych. Stronami sporu byli z jednej strony obrońcy tradycyjnie rozumianego prawa autorskiego, a z drugiej zaktywizowani przez protest „użytkownicy kultury”, chcący już nie tyle zmian prawnych, ile nowego modelu ochrony dóbr niematerialnych. Związana z tym własnościowym sporem, jakżeby inaczej, była kwestia wolności, w znaczeniu ograniczonym do swobody tworzenia i użytkowania dóbr niematerialnych. W STOP ACTA krąg anonimowych twórców kultury gwałtownie się poszerzył. W pewnym sensie stali się oni widocznymi dzięki aktywności w realu. Wyrazili swoje roszczenie do bycia autorami lub współautorami kultury, rozumianej jako kultura masowa lub użytkowa, która ma być tania, w przeciwieństwie do kultury zinstytucjonalizowanej, kultury „z certyfikatem” – produkowanej i konsumowanej na dwa sposoby. Jeden to tak zwana kultura wyższa, przeznaczona dla możliwie wąskiego kręgu odbiorców, których status z nią się wiąże, a dochody pozwalają z niej korzystać, również w sensie czerpania korzyści z praw autorskich. Drugi to kultura popularna, komercyjna, przeznaczona dla możliwie szerokich kręgów odbiorców. Ona z kolei jest generatorem olbrzymich przychodów, z których gros przypada dystrybutorom skomercjalizowanej kultury popularnej.

**Manuel Castells,
wybitny uczeń Alaina
Touraine'a i autor
Społeczeństwa sieci,
o dziwo nie stworzył
ogólnej teorii sieci,
w czym należy upatrywać
jego skłonności do
zwracania się ku badaniom
i traktowania teorii jako
użytecznego narzędzia
pracy badawczej.
Komentatorzy rozbudowa-
nych koncepcji Castellsa
usiłują zrobić to za niego.
Taką próbę podjął Felix
Stalder, dociekliwy krytyk
koncepcji Castellsa.**

W tradycyjnym Touraine'owskim ujęciu odwołującym się do konfliktu centralnego powiedzielibyśmy, że ruch STOP ACTA był przejawem walki rozłożonej na wiele etapów pomiędzy globalnymi grupami interesu – czyli koncernom i instytucjom o charakterze ponadnarodowym – z których jedne bronią tradycyjnego porządku prawnego, a inne chcą go zmienić lub zbudować nowy, odpowiadający ich dalekofalowym interesom. Spośród nowych globalnych grup interesu najczęściej przywołuje się Google – międzynarodowy koncern, którego wpływy, ambicje i innowacje technologiczne są trudne do przecenienia. Użytkownicy Internetu są dla Google'a zarówno dostawcami, jak i odbiorcami treści. Sam Google zaś nie tylko tworzy kolejne rozwiązania, ale również bazuje na metaanalizie, aby metatreści reklamowe i bazodanowe mogły być doskonalone.

Wszelkie ruchy społeczne zrodzone w sieci lub przenoszące się do niej będą generatorem „ruchu w sieci”. Ten ruch jest najbardziej oczywistym interesem biznesowym wielu mniejszych i większych korporacji. Z kolei jego ograniczenie, regulacja i koniec końców kontrola interesuje inne ponadnarodowe organizacje. Czy w związku z tym nie należy wrócić do wizji historii, w której ruchy społeczne nie są jej pierwszoplanowymi aktorami? Czy ruchom społecznym pozostaje tylko rola statystów w „teatrze historii”? Pozostawiamy to pytanie do dalszych dyskusji i do kolejnych badań nowych ruchów społecznych, których nie powinno zabraknąć.

Każdy ruch społeczny jest siecią. Taki punkt wyjścia jest o tyle dogodny, że nie mówi tyle, ile trzeba, aby otwierać, a nie zamykać pola badań. „Sieć reaguje indeterministycznie na wyselekcjonowane przez siebie zewnętrzne wpływy, a zatem nie odzwierciedla środowiska, lecz aktywnie je tworzy” [Stalder 2012, s. 205]⁸⁶. Mówiąc bardziej precyzyjnie, ruch społeczny jest siecią o szczególnych właściwościach. O potencjale ruchu społecznego i tym razem decyduje umiejętność samookreślenia przez uczestników danej sieci.



BIBLIOGRAFIA

- Castells M., 2000, *Information Technology and Global Capitalism*, w: W. Hutton, A. Giddens (eds.), *On the Edge: Living with Global Capitalism*, London – New York.
- Glaser B.G., Strauss A.L., 2009, *Odkrywanie teorii ugruntowanej*, tłum. M. Gorzko, Kraków.
- Gorig C., Nord K., 2012, *Julian Assange. Człowiek, który rozpętał WikiLeaks*, tłum. K. Żak, Warszawa.
- Kane G.C., Fichman R.G., Gallagher J., Glaser J., 2009/2010, *Budowanie społeczności 2.0*, „Harvard Business Review Polska”, wydanie specjalne.
- Kuczyński P., Nowak K., 1988, *The Solidarity Movement in Relation to Society and the State: Communication as an Issue of Social Movement*, „Research in Social Movements, Conflict and Change”, Vol. 10.
- Kuczyński P., Frybes M., z udziałem J. Strzeleckiego i D. Lapeyronnie, 1994, *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alain Touraine’a*, Warszawa.
- Stalder F., 2012, *Manuel Castells. Teoria społeczeństwa sieci*, Kraków.
- Touraine A., 1978, *La voix et le regard*, Paris.
- Touraine A., Dubet F., Hegedus Z., Maheu L., Wieviorka M., 1982, *La methode de l'intervention sociologique*, Paris.
- Touraine A., Dubet F., Wieviorka M., Strzelecki J., 2012, *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980–1981*, tłum. A. Kraszewski, Gdańsk.
- Waldenfels B., 1989, *Rozumienie i porozumienie. Filozofia społeczna Alfreda Schulza*, w: Z. Krasnodebski [red.], *Fenomenologia i socjologia*, Warszawa.
- Zydel R., 2010, *Młodzi w krzywym zwierciadle*, „Harvard Business Review Polska”, nr 10.





Komunikat
NO LOGO

Komunikat NO LOGO



**Młodzież przeciw
porozumieniom ACTA**

**Mikołaj
Rakusa-Suszczewski**

Czym było NO LOGO – slogan mobilizujący polską młodzież w proteście przeciw ACTA? W świetle naszej analizy nie był to jedynie slogan, ale elastyczna rama protestu, który na różnych etapach przynosił odmienne komunikaty. NO LOGO ucieleśniało, po pierwsze, taktyczną postawę bezstronności, pragmatyzmu i roztropności. Po drugie, postawę samoograniczenia w imię dobra zbiorowego. W końcu, po trzecie, przejaw wymownego dystansu, nieufności, a nawet asekurantstwa typowego dla pokolenia Y.

Dyskusja nad projektem ACTA trwała już kilka lat. Organizacje pozarządowe (Internet Society Polska, Fundacja Nowoczesna Polska, Fundacja Panoptykon, Grupa Dialog i inne) bezskutecznie zgłaszały swoje uwagi dotyczące licznych niejasności i bezpośrednich niebezpieczeństw, które może przynieść projekt międzynarodowego porozumienia w sprawie standardów walki z naruszaniem własności intelektualnej. Kiedy w styczniu 2012 roku, po niejawnych konsultacjach, kancelaria Prezesa Rady Ministrów zapowiedziała, że porozumienia zostaną podpisane, wszelka krytyka zaś jest – co do zasady – bezpodstawna, w Internecie zawrzało. Liczne wirtualne ataki hackerskie, zacienianie lub zamykanie portali internetowych (tzw. *blackout*) jedynie poprzedziły olbrzymią falę protestów, która przetoczyła się przez Polskę. Ich skalę ocenić można na podstawie licznych map ruchu protestu. Tysiące młodych ruszyło na ulicę pod różnymi radykalnymi hasłami: „wygramy tę wojnę”, „walka trwa”, „wolność zmarła młodo 1989–2012”, „rząd na bruk, bruk na rząd”, „stop cenzurze Internetu”, „Nie dla PIPA, nie dla SOPA, nie dla ACTA – 3 × NIE”, „stop ACTA” etc. W rezultacie 3 lutego 2012 protesty doprowadziły roku do zmiany stanowiska rządu i wstrzymania ratyfikacji

87 

Niektóre spostrzeżenia dotyczące NO LOGO przedstawiliśmy publicznie już wcześniej, między innymi na seminarium Zespołu Analizy Ruchów Społecznych oraz na konferencji zatytułowanej „Protest i Pokolenie”, zorganizowanej przez Fundację Batorego. Zob. http://www.batorego.org.pl/programy_operacyjne/deбаты/2012/protest_i_pokolenie.

88 

Wspólnota epistemiczna – wedle sformułowania Petera Haasa to grupa, która powstaje za sprawą konkretnych naukowych i przywódczych kompetencji, w odróżnieniu od wspólnot, które powstają spontanicznie.

kontrowersyjnego dokumentu, jak również miały realny wpływ na krajową i międzynarodową opinię publiczną w tej kwestii.

Hasłem przewodnim tego być może największego ruchu protestu w historii Polski po 1989 roku i bodaj jedynego, który rzeczywiście wpłynął na zmianę społeczną, było w większości miast Polski NO LOGO. Chcąc nie chcąc, nawiązywało ono do książki Naomi Klein wydanej w 2000 roku pod tym właśnie tytułem. Od czasu tej publikacji NO LOGO jest przesłaniem dużej części ruchów antyglobalistycznych i alterglobalistycznych, które sprzeciwiają się negatywnym wpływom kapitalizmu na życie społeczne, w szczególności zaś kulturowym skutkiem strategii wielkich korporacji. Wprawdzie idea NO LOGO siłą rzeczy zaprzęgnięta została do walki z międzynarodowym kapitałem, który inicjował stworzenie projektu ACTA, jej socjologiczna wymowa i treść była w Polsce jednak nieco inna i bez wątpliwości bogatsza niż jej ideologiczny prototyp, który wyłonił się z książki kanadyjskiej publicystki. Oznaczała tyle rzeczy, że stała się dla nas – badaczy tego ruchu protestu – inspirującym przedmiotem badań, kluczem do zrozumienia motywacji, ogólnie pojmowanego stylu działania, a nawet tożsamości ogromnej rzeszy młodych ludzi, którzy z dnia na dzień tysiącami wyszli na ulicę, aby skandować przeciw ACTA⁸⁷. W cyklu touraine’owskich interwencji socjologicznych i wielogodzinnych dyskusji z udziałem liderów ruchu protestu z całej Polski próbowaliśmy dociec, czym jest NO LOGO, dlaczego było tak atrakcyjnym hasłem społecznej mobilizacji i okazało się dużo bardziej wymowne niż wszystkie inne hasła. Od początku analizy towarzyszyło nam przekonanie, że mamy do czynienia nie tylko ze sloganem, ale z czymś w rodzaju komunikatu kulturowego, nienastawionego jednak na wywołanie „moralnego szoku”, radykalnych i moralizatorskich opinii czy potrzeby demonizacji przeciwnika, ale za to komunikatu szokująco pragmatycznego i racjonalnego. Taką tezę próbowaliśmy zweryfikować jako pierwszą, dość swobodnie czerpiąc z różnych teorii stosowanych w badaniach ruchów społecznych.

PROTEST NO LOGO

Znaczenie hasła NO LOGO uświadomiliśmy sobie już w czasie pierwszych rozmów w trakcie Improwizowanego Kongresu Wolnego Internetu, zorganizowanego 4 i 5 lutego 2012 roku w Warszawie. Nie bez wpływu były okoliczności spotkania, w którym wzięły udział nie tylko liczne organizacje pozarządowe, odgrywające rolę „wspólnot epistemicznych”⁸⁸ i sprzeciwiające się porozumieniom ACTA, ale również strona rządowa w osobie Michała Boniego – ministra administracji i cyfryzacji. To pierwsze, półoficjalne zderzenie stron konfliktu z pewnością

było kluczowe dla socjologicznego ugruntowania znaczenia NO LOGO wśród organizatorów protestu, a tym samym pewnego wzoru zachowania w sytuacji zaogniającej się konfrontacji. Niezależnie bowiem od bojowej atmosfery, nastroju powszechnej mobilizacji i stanowczości w prezentowaniu własnych poglądów, uświadomiło organizatorom protestów, że są nie tylko ważną siłą, której głos w tej grze społecznej nie może zostać zlekceważony, ale również że są obserwowani i oceniani, że sytuacja wymaga od nich postawy powściągliwości i roztropności.

Taki modus operandi wyrażała w istocie taktyka NO LOGO, której pomysłodawcą był – z dużym prawdopodobieństwem – Bartek „Świstak” Piotrowski, lider protestu w Krakowie. Ramowa zasada mobilizacji miała w jego intencji ucieleśniać postawę wolną od wartości i bezstronną, to jest wykluczającą przynależność partyjną oraz wszelkie ideologiczne treści. Jak powiedział: „Jesteśmy bardzo zróżnicowaną grupą i stawiamy bardzo mocno na NO LOGO, w sensie bezpartyjności. Jeżeli ktoś pracuje z nami, to [...] nieważne, z jakiej bajki do nas przyszedłeś, jak wchodzisz do naszej bajki, to stajesz się NO LOGO”⁸⁹. Działanie w tym duchu podyktowane było czymś w rodzaju „imperatywu kategorycznego”, który miał połączyć wszystkich, niezależnie od przekonań i doraźnych interesów, w powszechnej mobilizacji na rzecz precyzyjnie sformułowanego celu: zahamowania ratyfikacji ACTA, oraz na rzecz ogólnie i intuicyjnie wyartykułowanego celu, to jest sprawiedliwości społecznej [postawa ta wyłoniła się jednak później, o czym będziemy jeszcze pisać]. Nie był to zatem postulat wzywający do radykalnych form działania, które zainicjowali nieposłuszeństwem obywatelskim hakerzy, ale apel zmierzający do ograniczenia konfliktów i szkód. NO LOGO stanowiło swoistą „teorię polityczną” ruchu protestu – taktykę ubraną w społecznie i indywidualnie akceptowaną ramę bezstronności [Snow, Benford 1988]. Próby politycznego zawłaszczenia ruchu protestu, które przebiegały w atmosferze silnych podziałów i sporów między reprezentantami elit politycznych, podejrzliwa reakcja mediów, które sceptycznie upatrywały politycznych i nieodpowiedzialnych motywów zamieszek, a w końcu liczne i uzasadnione argumenty przeciw porozumieniu, które – za sprawą organizacji pozarządowych – stały za protestem, wszystkie te okoliczności i procesy sprawiły, że taktyka NO LOGO stała się właściwą strategią mobilizacji społecznych zasobów [Tilly 1978].

Trzeba dodać, że początkowo komunikat i taktyka mobilizacji zupełnie nie zdały egzaminu, a idea bezstronności okazała się całkowicie nieatrakcyjna dla podburzonej młodzieży. Świadczy o tym dramatyczny apel Świstaka, umieszczony na jednym z portali, zachęcający do pro-

90 

Zob. <http://www.youtube.com/watch?v=eMdSnuj-bS0&feature=related>.

91 

Magdalena Szecówka
z Opola, 5 lutego 2012,
Improwizowany Kongres
Wolnego Internetu.

92 

**Anna Gumkowska, organi-
zatorka protes-
tów ze Szczecina, Inter-
wencja nr 1, Muzeum
Sztuki Nowoczesnej,**
17 marca 2012.

93 

Krzysztof Małek,
organizator protestów
w Gdańsku, Interwencja
nr 1, Muzeum Sztuki
Nowoczesnej,
17 marca 2012.

94 

**„Harciesz”,
anarchista, specjalista
ds. bezpieczeństwa sieci,
wywiad przeprowadzony
w „Hackerspace”,**
2 marca 2012.

testu również sieć aktorów związanych z ekskluzywnymi środowiskami politycznymi⁹⁰. Zastosowanie tego „selektywnego bodźca” w mobilizacji do działania zbiorowego pokazuje jednocześnie, jak bardzo organizator protestu był pragmatyczny i zdeterminowany do osiągnięcia wymiernego sukcesu, nawet za cenę utraty bezstronności. Co więcej, w miarę ustawiania protestu oraz w obliczu konieczności i woli zarysowania nowych perspektyw dla zmobilizowanej młodzieży idea NO LOGO znowu zaczęła tracić na sile. Moc hasła dojrzywała zatem powoli, aby osiągnąć kulminację u szczytu fali, to jest w kluczowym momencie negocjacji środowisk protestujących z rządem i przy wzrastającym społecznym poparciu elit, by w ostateczności jednak się rozpaść. NO LOGO było zatem nie tyle deklaracją, na trwałe determinującą postawy ludzi, ile doraźnym apelem o roztropną neutralność – komunikatem, który miał utrzymać dyscyplinę protestu i przynieść sukces. Warto podkreślić, że było to hasło, idea przewodnia czy też właśnie taktyka ruchu protestu, a nie wszystkich podmiotów zaangażowanych w sprawę ACTA. Niemniej jako taka krótkotrwała idea stała się dla nas interesującym przedmiotem badania. Byłoby rzeczą niestosowną porównywać hasło NO LOGO do idei „Solidarności”, choć „Solidarność” również wyrażała jedynie krótki moment wzniesłego poczucia więzi i wyższej konieczności samoograniczenia łączącej obywateli. Aby oddać sprawiedliwość wielkiemu ruchowi społecznemu i nikogo nie urazić, powiedzmy, że uczucie to pojawiło się na szczycie wielkiego tsunami, a interpretowana przez nas postawa na wierzchołku co najwyżej małej falki.

Wracając do naszej analizy, zwróćmy uwagę, że pod tak sformułowaną zasadą mobilizacji społecznej [NO LOGO] podpisała się w tym czasie zdecydowana większość, i to bynajmniej nie tylko z powodów strategicznych. Świstak powiedział: „Nie wiem, gdzie jest pierwowzór tego NO LOGO, gdzie mi mignęło w Internecie [...]. Mam przekonanie, że zrodziło się gdzieś wewnątrz mnie”, i dodał bardzo wymownie, że NO LOGO „jest spójne z moimi trzewiami”. Działaczka z Opola podkreślała, że „są różni ludzie, wiadomo, że każdy z nas ma jakieś tam przekonania, od tego się nie można zupełnie odciąć, ale znaleźliśmy taki punkt, który nas wszystkich łączy; nie chcemy tego dzielić w żaden sposób. Próbujemy zorganizować to w taki sposób [NO LOGO], żeby wszyscy byli zadowoleni, bez względu na to, kogo reprezentują, tak od wewnątrz”⁹¹. Podobnie mówiła liderka protestów z innego miasta: „à propos tej idei NO LOGO, to u nas w Szczecinie właśnie była ona bardzo mocno przestrzegana, i też zdarzyło nam się parę jakichś takich nieporozumień, gdzieś tu z prawicą i z Palikotem, którzy bardzo chcieli gdzieś tam się podłączać, czy właśnie przychodzili za sztandarami, my tam staraliśmy się rozmawiać z tymi ludźmi, tłumaczyć, dlaczego powinni jako

obywatele iść tam”⁹². Ciekawe, że taktykę protestu podchwycił również najstarszy z badanych przez nas organizatorów protestu z Gdańska: „O co mi chodzi z tym NO LOGO? Ja widzę, jakie są reakcje społeczeństwa wkoło, rozmawiam z ludźmi, z młodymi, starymi, no z różnymi ludźmi na ten temat rozmawiam, i jak oni słyszą, że to nie jest żadna partia, to nie jest coś ukierunkowane, tylko to jest ruch społeczny, oni aplauzują, jadą samochodem i pokazują tak... [kciuk do góry]”⁹³. Niektórzy podkreślali przede wszystkim pragmatyczny wymiar mobilizacji: „NO LOGO jest trochę jak «czarny protest», to jest strategia [...] ewentualnie pracuje jakiś tam środek, to nie jest cel. To jest tylko i wyłącznie sposób zorganizowania czegoś”⁹⁴. W innej wypowiedzi, aby uwypuklić celowy i aideoogiczny wymiar protestu, jeden z liderów powiedział: „Ja wyznaję tę teorię Lasera. Jest sprawa ACTA i ja nie wychodzę poza ten zakres”, i dodał: „Nie każdy ruch społeczny musi mieć przywódcę bardzo żywiołowego jak Lech Wałęsa”⁹⁵. I jeszcze jedna wypowiedź: „chodzi o to, że gdybyśmy zaczęli się afiszować, to zaczęlibyśmy znajdować różnice, a mamy cel, który jest ważniejszy niż nasze prywatne poglądy. Moglibyśmy się poafiszować [...], ponapinać, pokłócić, podyskutować, ale jest cel do zrealizowania: zatrzymać Krakena, zatrzymać ACTA”⁹⁶. Nieliczni, którzy przystąpili do akcji protestacyjnych z pobudek przede wszystkim lub wyłącznie politycznych, ujawnili się później⁹⁷. Już na tym etapie odnieśliśmy wrażenie, że hasło to nie tylko wydawało im się racjonalne, ale również było źródłem swoistego poczucia bezpieczeństwa, a nawet godności. Tak jakby zakładali, że atak z pozycji neutralnej w istocie jest najbardziej przemyślany, pozwala bowiem na swobodną krytykę, a zarazem ogranicza konflikty.

Nasi rozmówcy żywili dogłębne przekonanie, że stoi za nimi prawda, nie dostrzegali i nie analizowali skomplikowanych niuansów oraz zawichości prawnych i moralnych projektu umowy o obrocie towarami podrobionymi. Wypowiedzi poszczególnych osób były na ogół powierzchowne i naiwne, jednak formułowane z przekonaniem i pewnością, która charakteryzuje ludzi o silnym poczuciu własnego bezpieczeństwa, chronionych dystansem i ugruntowanym przeświadczeniem, że stanowią jednomyślną siłę społeczną. Kiedy dociekaliśmy możliwych scenariuszy rozwoju sytuacji i wysnuliśmy hipotezę, że część osób skupi się na bezpośrednim proteście, część natomiast podejmie wysiłek stworzenia bardziej zorganizowanych form działalności, Świstak zareagował bardzo emocjonalnie: „niezbyt mi się spodobał zwrot, którego użyłeś, że są jakby dwie drogi, w sensie droga protestu i droga jakieś instytucjonalizacji [...], trochę nas różnicuje, a my tu jesteśmy razem, wspólnie [...], doszliśmy do tego momentu razem i dalej możemy współpracować. Ja chcę to uwidocznic i uwypuklic; dla mnie to jest ważne”⁹⁸. Hasło

95 

Sebastian Pniewek,
20 lat, student zarządzenia, Politechnika
Wrocławska, organizator
protestów we Wrocławiu, Interwencja
nr 1, Muzeum Sztuki
Nowoczesnej,
17 marca 2012.

96 

**Bartek „Świstak”
Piotrowski, Kraków,**
4 lutego 2012,
Improwizowany Kongres
Wolnego Internetu.

97 

**Wedle naszych
informacji do protestu
przystąpiły między innymi
młodzieżowe organizacje
Nowej Prawicy, Ruchu
Poparcia Młodych oraz
Młodzi Konserwatyści.**

98 

**Bartłomiej „Świstak”
Piotrowski, organizator
protestów z Krakowa,
Interwencja nr 1, Muzeum
Sztuki Nowoczesnej,
17 marca 2012.**

99 

Jacek Słoma, 22 lata,
student politologii
i organizator protestów
z Białegostoku,
Interwencja nr 1, Muzeum
Sztuki Nowoczesnej,
31 marca 2012.

NO LOGO nie tylko pozwalało zachować nietykalność, ale również dawało naszym interlokutorom poczucie dumy i sukcesu. W swoim odczuciu wiele dokonali, działali roztropnie, unikali niepotrzebnych deklaracji ideologicznych, dali się poznać, ale tylko o tyle, o ile nie zagrażało to ich wolności i bezpieczeństwu. Nie dali się równocześnie wciągnąć w system, który utożsamiali z korupcją i czymś, co potencjalnie demotywuje i osłabia. Jak mówi jeden z liderów: „sukces jest tego typu, że pokazaliśmy potencjał, jest potencjał, jest wspólna sprawa, możemy wyjść na ulice, i to jest swego rodzaju sukces i do tego nie potrzeba instytucjonalizowania, nie trzeba nadawania żadnych struktur, to jest swego rodzaju aktywizacja społeczeństwa”⁹⁹.

100 

Ironicznie nawiązujemy
do ciekawego skądinąd
artykułu Jarosława
Makowskiego
Nie
zmarnujcie rewolucji.
Zob. [http://spoleczenstwo.](http://spoleczenstwo.newsweek.pl/nie-zmarnujcie-rewolucji,88477,1,1.html)
[newsweek.pl/nie-zmarnuj-](http://spoleczenstwo.newsweek.pl/nie-zmarnujcie-rewolucji,88477,1,1.html)
[cie-rewolucji,88477,1,1.](http://spoleczenstwo.newsweek.pl/nie-zmarnujcie-rewolucji,88477,1,1.html)
[html.](http://spoleczenstwo.newsweek.pl/nie-zmarnujcie-rewolucji,88477,1,1.html)

Ramowa taktyka NO LOGO pozwoliła nam potwierdzić wstępną hipotezę, że ruchy społeczne nie muszą wcale mobilizować się wokół radykalnych haseł, a ich moc i zapał mogą płynąć również z powagi i rozsądku, nie zaś z rozbuchanych namiętności społeczeństwa masowego czy frustracji płynącej z braku perspektyw i zakorzenienia, jak mogłoby wynikać z popularnych do dziś interpretacji działań kolektywnych [Lipset, Raab 1970]. Innymi słowy, w początkowej fazie badania liderów społecznej mobilizacji przeciw ACTA nie odnaleźliśmy cech typowych dla ruchów protestu ludzi młodych: niecierpliwości, gorączki, gwałtowności czy skłonności do ryzyka. Wręcz odwrotnie – nasi rozmówcy wykazywali zadziwiająco dużo powagi i chłodu. Te cechy uderzały nas dużo bardziej niż podniecenie, ekscytacja, radykalizm czy też bezkompromisowe wyrażanie swojej dezaprobaty. Chwilami zachowywali się nawet w sposób nieco asekurancki. Musimy częściowo uspokoić czterdziestolatków i starszych, którzy ekscytowali się ruchem protestu, upatrując w nim, z niejaką zazdrością, szczerego oburzenia i rewolucyjnej pasji ludzi młodych. Oni nie byli radykalni. Byli racjonalni w swojej potrzebie rozwiązania konkretnego problemu¹⁰⁰.

OBYWATEL NO LOGO

Symbolicznie NO LOGO stało się ważnym komunikatem wysłanym do polityków. Nasi rozmówcy bardzo krytycznie oceniali wszelkie próby wykorzystywania do celów politycznych społecznej złości, jaka towarzyszyła wystąpieniom. Upatrywali w tym zwykłego makiawelizmu, cynizmu oraz braku odpowiedzialności. Badani przez nas młodzi liderzy wielokrotnie wyrażali niechęć do polityki i klasy politycznej jako takich. Lider z Białegostoku z rozczarowaniem podkreślał: „dla mnie jest bardzo szokujące to, że niektórzy posłowie traktują swoją misję jako po prostu zawód, są to osoby, które zarabiają na tym, a według mnie w polityce powinna być osoba, która już czegoś się dorobiła,

”

NO LOGO

stało się ważnym komunikatem wysłanym do polityków. Nasi rozmówcy bardzo krytycznie oceniali wszelkie próby wykorzystywania do celów politycznych społecznej złości, jaka towarzyszyła wystąpieniom.

101 

Jacek Słoma,
22 lata, student
politologii i organizator
protestów z Białegostoku,
Interwencja nr 2, Muzeum
Sztuki Nowoczesnej,
31 marca 2012.

102 

Anna Gumkowska,
organizatorka protestów
ze Szczecina, Interwencja
nr 1, Muzeum Sztuki
Nowoczesnej,
17 marca 2012.

która coś wie”¹⁰¹. Ania wskazuje, że dobry przykład powinien iść od dołu: „wydaje mi się, że może jest to raczej kwestia mechanizmów, które działają w polityce, i zmiany tych mechanizmów, między innymi poprzez właśnie większą świadomość społeczną [...] najpierw musi zmienić się mechanizm i postrzeganie na poziomie społecznym [...]. Często zdarza się tak, że ludzie, którzy idą do polityki, mają, nie wiem, czy akurat można nazwać to misją, na pewno część idzie tam, bo ma misję, część idzie, bo widzi w tym interes swój własny, bo wiedzą, że po prostu jest przyzwolenie społeczne na jakieś tam koleśiostwo [...], a w momencie kiedy te mechanizmy, które w tej chwili są akceptowane przez społeczeństwo, zmieniają się i będzie po prostu wiadomo, że jeżeli taka osoba chce udzielać się jako polityk, to rzeczywiście jest to misja, jest to coś trudnego [...], to zupełnie inni ludzie zaczną się angażować w tę politykę i zaczną się jakieś zmiany”¹⁰². Mieli przekonanie, że ich protest był neutralny ideologicznie, konsekwentnie też odmawiali identyfikowania przeciwników politycznych, tak jakby chcieli wskazać, że ich cele wiążą się z porządkiem wyższych wartości – zasadą racjonalnego rozwiązywania sporów, a także sprawiedliwością społeczną. Świadomość ta dojrzała w miarę badania i kolejnych interwencji, których celem – zgodnie z intencją Alaina Touraine’a – było również oddziaływanie na indywidualną i zbiorową podmiotowość badanych przez nas ACTA-wistów. Z ciekawością obserwowaliśmy, co się dzieje z naszymi aktorami. Przeczuliśmy, że ich entuzjazm – zgodnie z logiką dynamiki ruchów społecznych – będzie słabł i tę drugą hipotezę próbowaliśmy zweryfikować. Po drodze jednak nastąpiła rzecz niezwykle ciekawa.

Otóż dostrzeżliśmy, że z upływem czasu coraz częściej ACTA-wiści opisywali wydarzenia i swoją rolę w kategoriach pożytku publicznego. Zmiana ta wyglądała w uproszczeniu następująco. Pierwotnie liderzy formułowali postulaty w kategoriach obrony indywidualnych, bardzo ogólnych praw, zwłaszcza prawa do wolności. W tym sensie należałoby rozumieć hasła w stylu „Ręce precz od Internetu”. W interpretacji cenionego badacza tej problematyki, Alberta Melucciego, podobne apele wyrażałyby charakterystyczny dla nowych ruchów społecznych sprzeciw wobec nadmiernego przenikania państwa i rynku w sferę życia społecznego [Porta, Diani 2009, s. 10]. To ciekawe, gdyż mamy tu istotnie do czynienia z wezwaniem nie o ingerencję i „opiekuńczość” polityczno-administracyjną państwa, lecz o pozostawienie części sfery publiczno-prywatnej obywatelom.

Eksponowanie problemu wolności wskazuje na to, jak bardzo młodzież przyswoiła sobie logikę praw człowieka. Co ciekawe, nasi liderzy konsekwentnie unikali sformułowań wskazujących na to, że bronią także

swoich partykularnych interesów, co w istocie było faktem. Pośrednio wyraziła to działaczka z Opola: „Świetne zdanie słyszałam właśnie na temat ACTA, że ludzie potrzebują chleba i igrzysk – to jest znane powiedzenie – ale że ten chleb już im się zabiera, a teraz zabiera im się igrzyska”¹⁰³. Uwypuklanie własnego interesu, bezpośrednio nawiązywanie do rozkoszy internetowych igrzysk, byłoby sprzeczne nie tylko z pojęciem NO LOGO, ale też wystawiałoby na negatywną ocenę dość podejrzliwej opinii publicznej w Polsce, która ruchy społeczne utożsamia raczej ze związkami zawodowymi i grupami pracowniczymi, które nie bacząc na dobro zbiorowe, bronią często jedynie własnych profitów. Tymczasem nasi liderzy chcieli być postrzegani jako bezinteresowni adwokaci wolności i praw człowieka.

Warto zwrócić uwagę, że nowe ruchy społeczne – a protest przeciw porozumieniom ACTA posiada liczne znamiona takiego właśnie zjawiska – w zdecydowanej większości podzielają liberalno-demokratyczne *status quo*. Oznacza to, że po raz pierwszy ruchy społeczne wyrażają *mainstream* filozoficzno-polityczny i wspierają ogólną ideę życia demokratycznego, a nie kontestują go. Badany przez nas ruch protestu można w tym kontekście analizować jako próbę przypomnienia klasie politycznej fundamentalnej aksjologicznej narracji praw człowieka, która powinna obowiązywać w państwie demokratycznym. Potwierdza to, że ruchy społeczne stają się bardziej recenzentami działalności politycznej niż jej bezwzględny krytykami; przyczyniają się do wzmacniania „sfery etyczności politycznej” pojmowanej jako nienaruszalny kanon wartości i dobrych praktyk. Można jednocześnie dodać, że ruchy takie tracą zarazem ten kontrkulturowy i niebezpieczny potencjał, który wzbudzał podniecenie i lęk jeszcze kilka dekad temu.

Ten recenzencki charakter ruchu widać wyraźnie w naszym badaniu. Troska o etyczność i pożytek publiczny czy też – jak wyraził to obdarzony zamiłowaniem do aforyzmów Świstak – konieczność „zejścia na poziom siłaczki” wyrażały się coraz częściej w eksponowaniu związków ACTA z szerszym kontekstem własności intelektualnej i praw autorskich, a także łączeniu tej sprawy z problemami innych grup zawodowych i branż, na przykład producentów leków lub części samochodowych. Można powiedzieć, że ACTA-wiści zaczęli przeistaczać się z obrońców indywidualnych praw i wolności w zaprzysięgłych mecenasów sprawiedliwości społecznej, równej dystrybucji i rzeczników powszechnej mobilizacji społecznej, którzy przypominają, czym jest demokracja oraz nieodzowne dla niej zasady działania. Na pytanie o dalsze plany, które sformułowaliśmy podczas pierwszej interwencji, zasypano nas informacjami o planowanych protestach i inicjatywach

104

Jacek Słoma, 22 lata, student politologii i organizator protestów z Białegostoku, Interwencja nr 1, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, 31 marca 2012.

informacyjnych, w sprawie NIK-u, ograniczenia listy zawodów koncesjonowanych, ustawy o wolności zgromadzeń, patentów etc. Szczególny rodzaj powinności wobec spraw publicznych, który powoli ogarniał naszych ACTA-wistów, szczególnie widać było przy okazji dyskusji na temat mechanizmów konsultacji społecznych, których się domagali. Jest z liderów, interpretując źródła protestu w Polsce, powiedział: „nikt nie lubi, jak się podejmuje decyzje, które bezpośrednio odnoszą się do nas i bez nas, czyli brak konsultacji i ta cała otoczka teorii spiskowej, że gdzieś tam po cichu i tyłem”¹⁰⁴. Z dużym prawdopodobieństwem można również powiedzieć, że próba stworzenia Kodeksu konsultacji społecznych zainicjowana została właśnie pod wpływem takich opinii¹⁰⁵. W języku Clausa Offe ruch STOP ACTA byłby więc klasycznym przykładem działania nowego ruchu społecznego, który żąda stosowania bardziej radykalnych form demokracji [Offe 1995]. „Mam nadzieję, że ACTA to będzie taki zapalnik, żeby zmienić rząd i system, w którym żyjemy – mówi działacz z Siedlec – ACTA jest tylko początkiem, ale nie możemy się skupiać tylko na tym. Musimy iść dalej i włączyć się w inne inicjatywy, takie jak ZUS, bo ZUS dotyczy też nas; ZUS bankrutuje”¹⁰⁶. Liderzy deklarowali też wyraźnie potrzebę obrony najsłabszych i defaworyzowanych, zwłaszcza młodzieży niepewnej swojego losu w czasach kryzysu.

105

Mowa o dokumencie Konsultacje społeczne – jak sprawić, by były lepsze? Propozycja Kodeksu Konsultacji i ścieżka wdrożenia, przygotowanym i przedstawionym do dyskusji w czerwcu 2012 roku z inicjatywy grupy organizacji pozarządowych, której współprzewodzili Małgorzata Steiner [Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji] oraz Kuba Wygnański [Pracowania Badań i Innowacji Społecznych Stocznia]. W skład grupy wchodził również dr Paweł Kuczyński z Zespołu Analizy Ruchów Społecznych.

Sformułowanie NO LOGO nabrało dla nas, badaczy ruchu, innego znaczenia. ACTA-wiści występowali już nie tylko w imię konkretnego celu, ale również na rzecz wyższych zasad, dokonując czegoś w rodzaju aktu poświęcenia, ponieważ w istocie poświęcali swoją przynależność, tożsamość polityczną i wartości. To, co pierwotnie wydawało się racjonalnym zabiegiem i taktyką, przez chwilę nabrało charakteru celowego „samoograniczenia” – parafrazując Jadwigę Staniszkis i Alaina Touraine’a – w imię dobra zbiorowego. Owo samoograniczenie nie wynikało jednak z sytuacji wysokiego ryzyka czy zagrożenia, ale z patosu i gorączki mobilizacji społecznej, która wyniosła młodych ludzi na wyższy poziom nadziei, świadomości obywatelskiej i patriotycznej identyfikacji: „chcemy działać oddolnie” – podkreśla lider ruchu protestu z Wrocławia¹⁰⁷. „Nie chodzi o robienie polityki – dodaje Jacek, lider z Białegostoku – tylko chodzi o to, żeby ten kapitał, ten entuzjazm jakoś zagospodarować i tę siłę skonsolidować na tyle mocno, żeby być jakąś realną siłą i móc w przyszłości jakoś wpływać na... być podmiotem, który jest zauważalny”¹⁰⁸. Lider z Gdańska dodaje w nieco enigmatyczny, ale nacechowany ogromnymi ambicjami sposób: „sytuacja na świecie pokazuje, że coś się zmienia, coś się święci, coś nadchodzi. Nie wiem, my to tak poniekąd wyczuwamy. I jest szansa, że jeśli pójdziemy naprawdę w zaparte [...] i spróbujemy zrobić coś dużego, to może się udać”¹⁰⁹. Świstak dodaje: „realnie rzecz biorąc, tak patrząc teraz, z jakiejś tam drobnej

106

Paweł Michowiecki, 27 lat, przedsiębiorca z Siedlec, Interwencja nr 1, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, 17 marca 2012.

perspektywy, moje przywiązanie do tego kraju zaczęło się od tej akcji. Ja wcześniej nieszczególnie się tym przejmowałem, nie mam zamiaru się wybielać”¹¹⁰.

Ten bardzo ciekawy, autentyczny i wolny od populizmu entuzjazm prospołeczny określiliśmy jako „moment republikański”. Jego zaistnienie na chwilę przekształciło ruch protestu w nowy ruch społeczny, w którym istotną rolę przestała odgrywać krytyka rządu i konkretnych osób, znaczenia zaś nabrały „aksjomaty”, w których dosyć ogólnikowo upatrywano możliwości stworzenia lepszego państwa i świata. Zmiana ta niestety była krótkotrwała, a fala musiała opaść. W trakcie prowadzonych przez nas interwencji, zauroczeni potencjałem wrażliwości na kwestie publiczne, usiłowaliśmy sugerować pewne sposoby podtrzymania niepohamowanego płomienia obywatelskiej miłości, który ogarnął ACTA-wistów. Szkoda, że ten rodzaj wzruszeń – jak przekonywał Alexis de Tocqueville – nie może trwać w demokracjach zbyt długo.

Choć komunikat NO LOGO okazał się ciekawą strategią mobilizacji młodzieży w proteście przeciwko porozumieniom ACTA, ze względu na swoją ideologiczną neutralność i pragmatyzm nie mógł na dłuższą metę stać się magnesem przyciągającym dusze młodych ludzi i dostarczyć im energii do działania. Przeczcucie to wyartykułowała Katarzyna Szymielewicz – jedna z głównych działaczek organizacji pozarządowych, bacznie śledząca przebieg wydarzeń: „miałam nadzieję, że z tego wyjdzie jakiś pozytywny ruch, na przykład na rzecz wolnego Internetu, i tydzień temu jeszcze tak mówiłam, bo wierzyłam, że ci ludzie naprawdę mają power w sobie, ale już teraz przez ten tydzień słyszę, co się dzieje w tym ruchu, i wydaje mi się, że niestety, nie! [...] mnie to bardzo boli, ale chyba tak jest, że niestety to nie będzie ruch pozytywny, tylko to się zaraz rozwarstwi na różne grupy antyrządowe [z różnych względów], albo ruchy anti-ACTA”¹¹¹. NO LOGO było apelem jedynie o doraźną bezideowość, sposobem organizacji protestu, który nie zaowocował żadnym innym przekonującym i trwałym przekazem moralnym czy obywatelskim. NO LOGO jako racjonalna, stroniąca od wszelkiego romantyzmu strategia maski i kamuflażu skazana była na porażkę, a prawdziwe różnice światopoglądowe i potrzeba poddania swojego wysiłku budującej sile wzniosłych idei prędzej czy później musiały się urzeczywistnić. Działanie za „zasłoną niewiedzy” – przywołując metaforę Johna Rawlsa – może być, według nas, źródłem jedności tylko na krótką metę. Prawdziwe namiętności i zaangażowanie powstają w momencie identyfikacji z wyższym porządkiem wartości, czego namiastkę widzieliśmy w krótkotrwałym republikańskim uniesieniu, które ogarnęło organizatorów protestów. Frapowało nas jednak inne pytanie: w jaki sposób NO LOGO

107 

Sebastian Pniewek,
20 lat, student zarządzania,
Politechnika Wrocławska,
Interwencja nr 1, Muzeum
Sztuki Nowoczesnej,
17 marca 2012.

108 

Jacek Słoma, 22 lata,
student politologii
i organizator protestów
z Białegostoku,
Interwencja nr 2, Muzeum
Sztuki Nowoczesnej,
31 marca 2012.

109 

Wojtek Urbański,
organizator protestów
w Gdańsku, Interwencja
nr 2, Muzeum Sztuki
Nowoczesnej,
31 marca 2012.

110 

**Bartłomiej „Świstak”
Piotrowski, organizator
protestów z Krakowa,**
Interwencja nr 1, Muzeum
Sztuki Nowoczesnej,
17 marca 2012.

111 

**Katarzyna
Szymielewicz,**
Fundacja Panoptykon,
marzec 2012.



Fot.: pochodna zdjęcia użytkownika Henrik Motke / Flickr, na licencji CC BY-SA 2.0

wyrażało postawę i tożsamość młodych ludzi w ogóle? Tę być może najciekawszą kwestię rozważaliśmy jako ostatnią.

POKOLENIE NO LOGO

Pytanie to było o tyle warte przemyślenia, że choć wedle statystyk protest ów był dziełem ludzi młodych, to większość naszych aktorów nie definiowała się pozytywnie w opozycji do establishmentu „starych”, a raczej wyrażała swoją tożsamość w przywiązaniu do wolności i demokracji, a także w nieco bardziej zakamuflowany sposób – w trosce o dobro czy interes społeczny. Wspominaliśmy wcześniej, że taktyka liderów ruchu protestu przeciw porozumieniom ACTA miejscami sprawiała wrażenie asekuranckiej. Przyznaję, że przekonanie to płynęło z najbardziej podejrzliwych intuicji niektórych socjologów z ZARS (w tym zwłaszcza mnie), którzy deklarację NO LOGO przyjmowali sceptycznie, upatrując w niej nie tyle strategii, ile wymownej postawy dystansu, nieufności, obawy przed zaszufladkowaniem, w gruncie rzeczy czegoś w rodzaju zbroi, która miała dawać poczucie bezpieczeństwa i umożliwić adaptację w świecie. „Asekurantwo” było więc niezbyt sympatycznym skrótem myślowym, wyrażającym istotny komponent tożsamości współczesnej młodzieży.

Wedle tej interpretacji hasło NO LOGO ilustrowało postawę młodzieży niezwykle wrażliwej na opinie innych, w gruncie rzeczy z oporem i własnie dystansem przystępującej do manifestowania własnych poglądów, młodzieży, która obawia się śmieszności, utraty szacunku i niezależności, wrażliwej na punkcie własnej godności. Tę potrzebę zachowania autonomii wyrażają znamienne słowa Świstaka: „Nas może poprzeć każdy, my nie poprzemy nikogo”. Formą tej obawy i wyrazem potrzeb była niepozbawiona narcyzmu chęć zachowania anonimowości – NO LOGO; działanie z pozycji Zorro, która daje komfort nietykalności, a jednocześnie możliwość natychmiastowego i bezproblemowego odwrotu¹¹². NO LOGO, podobnie jak maska Fawkesa, która stała się drugim najważniejszym symbolem obywatelskiego nieposłuszeństwa w sieci, dawało możliwość bezimiennego buntu przy jak najmniejszych kosztach moralnych i autowizerunkowych, a także możliwość działania przy jednoczesnym unikaniu ryzyka i niepewności. Uzasadniona wydaje się teza, że hasło NO LOGO było bezpośrednim ucieleśnieniem reguł funkcjonowania w sieci, która pozwala zachować całkowity dystans i kamuflaż, a zarazem daje nieskończone możliwości autoprezentacji, a tym samym – że strategia ta była wykwitem kultury pokolenia Y¹¹³.

112 

Zob. również: Mikołaj Rakusa-Suszczewski, „Młodzi jak ZORRO” – głos w dyskusji na temat postawy młodzieży wobec reformy emerytalnej, zorganizowanej przez portal internetowy Kultura Liberalna. Zob. <http://kulturaliberalna.pl/2012/05/22/szlendak-rakusa-suszczewski-stanczyk-sommer-gorska-czy-mlodzi-maja-przyszlosc-w-nosie/>.

113 

Zob. raport *Młodzi 2011*, s. 38. Jego autorzy piszą o ludziach młodych: „W sposobie ujmowania spraw ważnych przebija się potrzeba wolności [wyboru, autokreacji] i autoafirmacja” [s. 40]. Zob. http://kprm.gov.pl/Mlodzi_2011_alfa.pdf.

114 

Autorzy raportu również uwypuklili ten charakterystyczny rys niepokoju, który w ich interpretacji wyraża „strach przed porażką i niechęć do podejmowania ważnych decyzji życiowych” [s. 38].

Wielokrotnie mogliśmy przekonać się o tym, że pozycja NO LOGO ukrywa tę bardziej ogólną postawę, wyrażającą się – lapidarnie rzecz ujmując – w wewnętrznie sprzecznej potrzebie bycia równocześnie widzianym i niewidzialnym. Brała się ona z jednoczesnego poczucia siły i rozbudzonych ambicji, ale też z podejrzliwości i niepokoju¹¹⁴. Kilkakrotnie sami doświadczyliśmy tej mieszanki nadziei oraz nieufności, choćby w trakcie realizacji materiału filmowego dokumentującego nasze spotkanie. To prawda, że „taśma” w naszej małej kulturze politycznej nadal często służy dyskredytacji. Nasi rozmówcy, pełni obaw o swój wizerunek, skłonili nas do udostępnienia im przed oficjalną prezentacją ostatecznej wersji krótkiego filmu badawczego, który powstał w trakcie analizy. Jeden z liderów protestu w Siedlcach wyznał, że kiedyś należał do wiodącej młodzieżowej organizacji nacjonalistycznej, z której wycofał się głęboko zawiedziony. Obawiał się, że jego gorzkie i z pewnością uzasadnione niepokoje, nieodwołalnie zarejestrowane w filmie, mogą mu zaszkodzić – przysporzyć wrogów lub skompromitować. ACTA-wistka z Opola ze złością przyjęła informację, że przedstawimy dokument na skądinąd zamkniętym spotkaniu w Fundacji Batorego w ramach konferencji „Pokolenie i Protest”. Na ironię zakrawał fakt, że upomniała się o prawa autorskie. By nie stracić jej zaufania, zmuszeni byliśmy poprosić o wycofanie filmu z programu konferencji. Jednocześnie ci sami liderzy protestów z zaciekawieniem, a nawet ekscytacją przyjmowali informację, że przygotowujemy film.

115 

Jacek Słoma, 22 lata, student politologii i organizator protestów z Białegostoku, Interwencja nr 2, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, 31 marca 2012.

Po wielokroć badani przez nas działacze dawali wyraz swojej nieufności wobec mediów, którym zarzucali przekłamania, wobec środowisk twórczych, którym sugerowali niejasne intencje i branżowy egoizm, czy wobec polityków, którym przypisywali manipulacje i populizm. Warto dodać, że spore zamieszanie wywołało jedno z pytań, które ujawniło, że żaden spośród badanych przez nas organizatorów protestów nie poparł w wyborach formacji politycznej sprawującej władzę [Platformy Obywatelskiej]. Jako badacze niejednokrotnie sami spotykaliśmy się z nieufnością i zarzutami skrywanych intencji, choć robiliśmy wszystko, aby zachować całkowitą neutralność. Jednocześnie konfrontacja z tymi wszystkimi grupami (w tym również ze wścibskimi socjologami) dawała naszym młodym liderom poczucie znaczenia, możliwość zaistnienia, udziału w ekscytującej zabawie, przygodzie pełnej niewyczerpanych scenariuszy i grze pełnej niebezpieczeństw. To poczucie wymownie ilustrowała opowieść jednego z liderów ruchu protestu z Białegostoku, który chciał za wszelką cenę i nie bez ujmującej satysfakcji zrelacjonować historię inwigilacji służb bezpieczeństwa, które rzekomo śledziły poczynania protestujących: „historię jak z Jamesa Bonda, włącznie z pościgami samochodowymi”¹¹⁵.

Przyjrzyjmy się krótko ruchowi protestu STOP ACTA przez pryzmat najważniejszych wartości młodych ludzi [zwłaszcza wykształconych], wychowanych w nowych technologiach i ogólnie określanych jako pokolenie Y¹¹⁶, a także – co w naszym odczuciu najważniejsze – pierwszej generacji wychowanej w demokracji i kulturze praw człowieka, a także pozbawionej złożonego doświadczenia życia w PRL-u. W bogatym katalogu cech przypisywanych tożsamości pokolenia Y trzy wydają się szczególnie warte uwagi w kontekście badanego komunikatu NO LOGO: dystans, indywidualizm i pragmatyzm.

Według badań socjologicznych podstawową cechą zakorzenionego w wirtualnym świecie pokolenia Y jest dystans wobec świata. Wyraża się on w braku zaufania do kogokolwiek i czegokolwiek, w pogodnym asekuranctwie graniczącym z obojętnością zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym czy publicznym¹¹⁷. To generacja ludzi zasadniczo nieangażujących się imiennie w życie polityczne, chyba że dochodzi do jawnego zagrożenia ich konkretnych interesów. Nawiasem mówiąc, nasi liderzy sami zwrócili uwagę również na ten ekonomiczny wymiar protestu przeciw ACTA, upatrując przyczyn roszczeniowości także w ubóstwie Polski i innych krajów Europy Wschodniej ogarniętych protestem, które jako takie są głównymi beneficjentami internetowego piractwa. Warto zwrócić uwagę, że osobowością roku 2011 „Time Magazine” został ano-

116 

Sformułowanie służące zwykle do opisu młodzieży urodzonej w latach wyżu demograficznego w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku. Określenie to pojawiło się po raz pierwszy w czasopiśmie „Advertising Age” w 1993 roku w odniesieniu do młodych ludzi, którzy w pełni oswojeni są z nowymi technologiami i swobodnie poruszają się w cyfrowym świecie. Określani również jako „pokolenie milenijne”

czy „pokolenie globalne” ze względu na charakterystyczne (choć fałszywe) poczucie nieograniczonych możliwości, a nawet pewnego rodzaju pychę i egotyzm. Są zwykle dobrze wykształceni i tolerancyjni, a przy tym niecierpliwi i niesamodzielnymi. Dlatego bardzo często długo pozostają w swoich rodzinnych domach.

117 

Zob. raport *Młodzi 2011*, s. 15–16. Zasadniczy brak zaufania potwierdzają badania prowadzone wśród młodzieży polskiej przez CBOC. Zob. CBOC, *Opinie i Diagnozy nr 19, młodzież 2010*, Warszawa 2011, s. 107.

118 ◀▶

Zob. raport *Młodzi 2011*,
s. 57.

119 ◀▶

Zob. raport *Młodzi 2011*,
s. 44.

120 ◀▶

Nawiązuję do interesujących badań, które od lat prowadzi Tomasz Jędrkiewicz. Zob. <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/sekcja-strategie/pokolenie-y,2569,3>. Rosnące znaczenie indywidualizmu odnotowane zostało również w cytowanych tu badaniach CBOS [s. 108].

nimowy i zamaskowany buntownik stojący za wydarzeniami w Tunezji, Moskwie i Nowym Jorku. NO LOGO, w szerokim tego hasła znaczeniu, jest ucieleśnieniem woli takiego właśnie anonimowego oddziaływania na świat. Są to jednak wyjątki potwierdzające regułę, że młodzi ludzie bezpośrednio nie chcą nadstawić karku oraz zachowują dużo rezerwy wobec działalności publicznej, zwłaszcza sformalizowanej¹¹⁸. Bardzo znamieną była wypowiedź Świstaka, który w przypiływie autokrytycznej szczerości (narastającej zresztą wśród badanych w miarę trwania naszej interwencji) powiedział, że jedną z przyczyn masowego protestu było to, że „ludziom się nudziło”. Nie wiemy, czy frustracja i pustka istotnie były motorem działania. Niemniej ta intuicja wymownie potwierdza, że młodzi, niejako zawieszeni w świecie, bardziej wyczekują okoliczności działania z dystansu, niż aktywnie je tworzą.

W 2011 roku w badaniach Ministerstwa Edukacji Narodowej we Francji aż 58% respondentów wskazało na „szacunek” [respect] jako pierwszą i najbardziej pożądaną wartość¹¹⁹. Podobnie jest w Polsce, gdzie młodzież coraz częściej deklaruje swój indywidualizm i przekonanie, że wszystko zależy wyłącznie od niej. NO LOGO ustanawiało bezpieczny dystans pozwalający zachować tę indywidualną godność płynącą z niezależności, uniknąć konfrontacji, bezpośrednich trudności obrony własnego stanowiska moralnego czy ideologicznego, a zarazem pozwalało działać. Nie bez ironii dodam, że w sferze publicznej łatwiej zachować godność i drogocenną wolność jako pozbawiony konturów fantom. Ta szczególna wrażliwość na własnym punkcie i silny indywidualizm wiążą się również z poczuciem wyjątkowości, na co zwracają uwagę niektórzy badacze pokolenia Y¹²⁰.

W końcu cechą znamieną dla postawy współczesnej młodzieży jest pragmatyzm. Uczestnicy manifestacji w Nowym Jorku czy Grecji nie kontestowali samych fundamentów życia politycznego, domagali się raczej usunięcia systemowych nieprawidłowości [Rollot 2012, s. 24]. Ów pragmatyzm, co potwierdzają prowadzone również w Polsce badania, wynika w dużym stopniu z przywiązania do neutralności politycznego centrum oraz ze wzrastającego znaczenia i wartości „pracy” w aksjologicznym świecie ludzi młodych. Stąd między innymi płynie niechęć do tradycyjnych form walki politycznej i ideologicznej polaryzacji, w której specjalizuje się pokolenie sprawujące dziś władzę w Polsce. W tym kontekście niezmiernie ciekawy jest nasz całkowicie odosobniony przypadek protestu ludzi młodych, którzy dali przykład skutecznego pragmatyzmu, ale w kamuflażu NO LOGO.

”

NO LOGO było
[...] sposobem
organizacji protestu,
który nie
zaowocował żadnym
przekonującym
i trwałym przekazem
moralnym
czy obywatelskim.

121 

Zob. A. Sowa,
Good enough – życiowa
filozofia młodych,
„Polityka”,
17 lipca 2012.

Już w latach dwudziestych XX wieku Helmuth Plessner dostrzegał schyłek radykalnych modeli działania młodzieży. W Granicach wspólnoty pisał, że „podchmieleni młodocianie” i „cyganeria” ustępują miejsca nowej młodzieży: umiarkowanej i poważnej, zdolnej do heroicznej afirmacji wspólnoty, niemożliwego pogodzenia wspólnotowych i indywidualistycznych namiętności płynących z nauk Marksa i Nietzschego. Niewiele dziś z tego zostało. Młodzież jest dużo bardziej zdystansowana, praktycznie nastawiona do swojego życia i kariery, a jeśli wzbija się na wyżyny bohaterstwa, to tylko anonimowo – tak jest wygodniej i bezpieczniej. Widać to dość wyraźnie w naszej socjologiczno-aksjologicznej analizie taktyki NO LOGO. Pozbawioną wielkich ambicji filozofię dzisiejszej młodzieży trafnie wyraża inne, niedawno zastosowane określenie: filozofii Good Enough – zachowawczej i z gruntu asekuranckiej sztuki radzenia sobie w życiu na poziomie „względnie dobrym”¹²¹. Nie wydaje nam się wszelako, aby bardzo ogólnie wyłaniający się z dostępnych badań obraz młodzieży był rezultatem nowych technologii. Sądzymy raczej, że jest to efekt innej zasadniczej zmiany strukturalnej, a mianowicie umacniającej się demokracji. Dzisiejsza młodzież to po prostu dzieci demokratycznej obyczajowości, o której pisał jeszcze w XIX wieku Alexis de Tocqueville: indywidualistycznej, pragmatycznej, niespokojnej, a zarazem łagodnej, obyczajowości, w której wielu jest ambitnych i tak mało wielkich ambicji.



BIBLIOGRAFIA

Klein N., 2000, *No Logo. Taking Aim at the Brand Bullies*, Toronto.

Lipset S. M., Raab E., 1970, *The Politics of Unreason: Right Wing Extremism in America, 1790–1970*, New York.

Offe C., 1995, *Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej*, w: *Władza i Społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, red. J. Szczupaczyński, M. Burton, Warszawa.

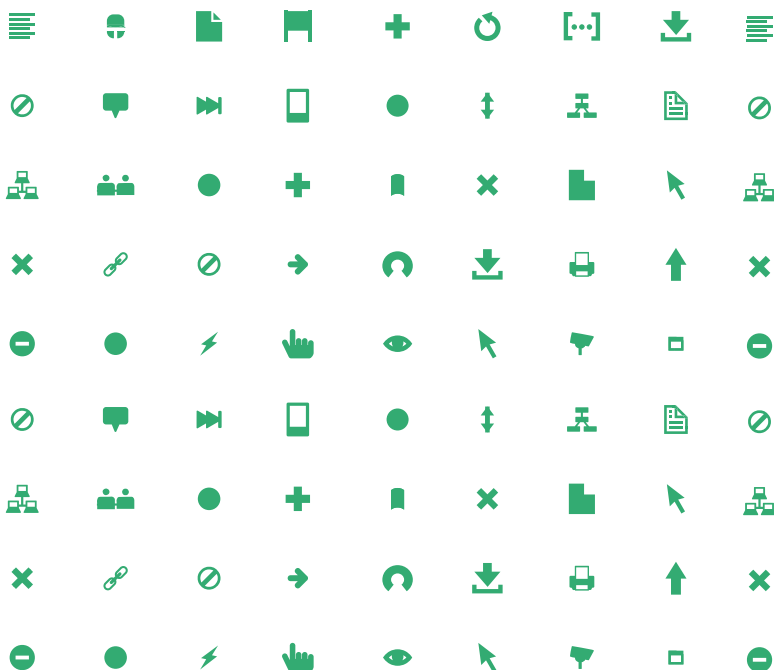
Porta D., Diani M., *Ruchy Społeczne; wprowadzenie*, tłum. A. Sadza, Kraków.

Rollot O., 2012, *La Génération Y*, Paris.

Snow D. A., Benford R. D., 1988, *Ideology, frame resonance, and participant mobilization*, w: *International Social Movement Research*, London.

Szafranec K., Boni M., 2011, *Młodzi 2011, Raport KPRM*, Warszawa.

Tilly C., 1978, *From Mobilization to Revolution*, New York.





Kim są i jak
działali
ACTA-wiści?

Kim są i jak działali ACTA-wiści?



Łukasz Jurczyszyn

Kim są organizatorzy protestów STOP ACTA? Jaki jest charakter ich działań mobilizacyjnych? W kontekście tych pytań warto zwrócić uwagę zwłaszcza na potencjał sieciowości społecznej 2.0, czyli tak zwanych nowych ruchów społecznych, który wiąże się z olbrzymią rolą Internetu we współczesnych zbiorowych mobilizacjach oraz z globalnym charakterem dzisiejszych ruchów i „odruchów” społecznych. Dzięki tak rozumianej sieciowości operacyjne sieci kontaktów zaufania wyrobione w trakcie protestów w Internecie i poza nim w wielu polskich miastach stanowią potencjał organizacyjny do realizacji przyszłych, nowych zadań i protestów o mniejszej lub większej skali. Protesty STOP ACTA są przykładem zbiorowych mobilizacji działających w logice zarówno lokalnej, jak i globalnej. W konsekwencji ewentualne przyszłe mobilizacje w Polsce mogą znowu rozprzestrzenić się na inne kraje, ale niekoniecznie muszą mieć swój początek w naszym kraju i mogą zostać przeniesione z zewnątrz.

Przeszło rok po protestach ruch STOP ACTA coraz bardziej zadziwia swoim masowym, ale też nieczytelnym komunikatem. Jak to się stało, że rzekomo bierni młodzi Polacy zaangażowali się w tak skuteczny masowy ruch protestu? Dzisiaj mamy pewność, że protesty STOP ACTA wpisują się w proces wzmożonej aktywności mobilizacyjnej różnych środowisk i grup „niezadowolonych” w naszym kraju. Na ulice naszych miast coraz częściej wychodzą różni nastawieni antysystemowo obywatele – od manifestacji „ludu smoleńskiego”, marszów „Obudź się,

Polsko”, przez wzmożoną aktywność nowego Ruchu Narodowego, aż po inicjatywę Platformy Oburzonych. Dodatkowo w nękanie przez kryzys społeczny i ekonomiczny w Europie widzimy coraz większe rozczarowanie obywateli obowiązującym systemem.

Przyglądając się z dystansem zeszłorocznym manifestacjom, można stwierdzić, iż pomimo wyjątkowo konkretnego celu, jaki przyświecał protestującym, nie chodziło o niedopuszczenie do ratyfikacji jednej umowy. Fenomen tych mobilizacji wychodzi poza kontekst ACTA i ma zdecydowanie większe znaczenie. Bez wątplenia ACTA-wiści dali wyraz masowemu oburzeniu i w niniejszym tekście chciałbym się przyjrzeć rodzajom działań przedsięwziętych przez liderów zeszłorocznych protestów STOP ACTA.

KIM SĄ?

Doświadczenie życiowe, obywatelskie i polityczne

Liderzy protestów STOP ACTA – ACTA-wiści, jak lubią siebie nazywać – którzy wzięli udział w badaniu, nie tworzą jednej określonej grupy. Stanowią oni grupę silnie zróżnicowaną, w której skład wchodzi: anarchiści, narodowcy, kibice, osoby bardziej lub mniej zaangażowane w działania organizacji społecznych czy partii politycznych, osoby bardziej lub mniej aktywne w internecie lub po prostu młode osoby o wyraźniejszych poglądach lewicowych bądź prawicowych. Wszyscy wywodzą się z przeciętnej polskiej klasy średniej. Są to w większości ambitni studenci z różnych regionów kraju, którzy mają świadomość różnic w jakości życia, jakie występują między nimi a ich rówieśnikami z Europy Zachodniej. Przykładowo, uważają, że młodych ludzi w Polsce nie stać na tak dalece posuniętą konsumpcję jak na Zachodzie. Jacek, organizator protestów w Białymstoku, uważa nawet, że dysproporcje ekonomiczne powodują, że polska młodzież jest bardziej skłonna do darmowego ściągania plików z Internetu niż młodzież zachodnia, którą spokojnie stać na współczesne dobra konsumpcyjne (płyty CD i DVD, oprogramowanie komputerowe etc.) w legalnym obiegu¹²². Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że w porównaniu z bardziej rozwiniętymi sąsiadami i pomimo gorszej kondycji ekonomicznej ACTA-wiści nie są jednostkami wykluczonymi ekonomicznie, których marginalizacja mogłaby powodować spotęgowaną frustrację.

Nasi rozmówcy stanowią grupę młodych ludzi (głównie mężczyzn z niewielką reprezentacją kobiet: Magdy z Rybnika i Ani ze Szczecina) w wieku między 20 a 27 rokiem życia (z wyjątkiem Krzysztofa, czter-

dziesiętlatka, organizatora protestów w Gdańsku], którzy zdecydowanie pragną rozwijać się życiowo, edukacyjnie i zawodowo, również dzięki wolnemu Internetowi. ACTA-wiści nie tylko sami chcą być bardziej świadomi współczesnych procesów ekonomicznych i politycznych, ale również pragną uświadamiać innych. Przykładowo, Bartek „Świstak” Piotrowski – organizator protestów z Krakowa – jest trenerem interpersonalnym. W tym miejscu warto zaznaczyć, że rezultaty analizy stosunku ACTA-wistów do Internetu potwierdzają wnioski Manuela Catellsa, dla którego stanowi on kreatywny przejaw i narzędzie upodmiotowienia współczesnej jednostki [Castells 2004]. W rezultacie próba nadmiernej regulacji Internetu stanowiła w opinii liderów protestu wręcz atak na wolność osobistą.

Jacek z Białegostoku stwierdza w wywiadzie ważną rzecz, która wprowadza jednak element frustracji do profilu ACTA-wistów. Uważa się za przedstawiciela współczesnych młodych i wykształconych Polaków, którzy napotykają w swoim życiowym doświadczeniu przysłowiowy „przezroczysty sufit za sufitem”¹²³. Jacek twierdzi, że z perspektywy młodych Polaków wszystkie istotne możliwości kariery zawodowej uległy znacznemu skurczeniu w wyniku „wyczerpania puli” przez starsze pokolenia w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, zwłaszcza w ostatniej dekadzie XX wieku. Mimo to w trakcie badań nie napotkaliśmy silnych emocji, „wściekłości” wynikającej z odrzucenia dotychczasowej sytuacji społecznej – zjawiska opisywanego przez francuskiego socjologa François Dubeta wobec mieszkańców zmarginalizowanych przedmieść we Francji [Dubet 1987]. Przez kilka lat badałem protesty i zamieszki wywołane przez młodych mieszkańców paryskich przedmieść i w przeciwieństwie do swoich francuskich rówieśników ACTA-wiści nie mają tak silnej potrzeby agresji, nie demolują swojego miejskiego środowiska i nie walczą z policją [Jurczyszyn 2011]. W przeciwieństwie do nich są lepiej wykształceni, myślą bardziej w kategoriach perspektyw życiowych i są aktywni społecznie. Zdają się odpowiadać profilowi młodzieży zarysowanemu przez francuskiego socjologa Manuela Bouchera – mają wyraźny potencjał kreowania przyszłych politycznych i kulturowych przemian [Boucher 2003]. Wynika z tego, że protestujących nie sposób zaliczyć do grupy bezrefleksyjnych konsumentów, popularnie określanych mianem „lemingów”, ani do sfrustrowanej ograniczonymi możliwościami finansowymi grupy „oburzonych”.

Szalenie istotny fakt – ACTA-wiści nie spadli z nieba, choć dla wielu z nich organizacja protestów okazała się prawdziwym wiatrem w żagle. Zdecydowana większość uczestników badania posiadała doświadczenie organizacyjno-obywatelskie – już wcześniej podejmowała działalność

123 

Jacek Słoma oraz Paweł Mychowicki, 4 lutego 2012, Improwizowany Kongres Wolnego Internetu na Politechnice Warszawskiej.

Ruch Zeitgeist jest międzynarodowym ruchem społecznym o oddolnym charakterze [grassroots movement], dążącym do zmian społecznych, a przede wszystkim do przejścia z gospodarki monetarnej na gospodarkę opartą na zasobach (Resource-Based Economy). Ruch posiada także oddział w Polsce. W początkowej fazie istnienia Ruch Zeitgeist opisywał się jako „aktywistyczne ramię Projektu Venus”, organizacji non-profit stworzonej przez projektanta i inżyniera społecznego Jacques’a Fresco. W roku 2011 Ruch Zeitgeist oraz Projekt Venus rozdzieliły się, nadal promując tę samą ideę, jednak niezależnie od siebie.

Andrzej Wiśniewski z Bolesławca, 5 lutego 2012, Improwizowany Kongres Wolnego Internetu.

protestacyjną, na przykład przeciwko wysokim cenom paliwa. Inni już bardziej formalnie angażowali się w lokalnym czy regionalnym sektorze pozarządowym, na przykład w Ruchu Wolnych Konopi czy Ruchu Zeitgeist, organizując różnego rodzaju eventy i meetingi¹²⁴. Inni mieli już doświadczenie w świecie mediów tradycyjnych i elektronicznych, dużo blogowali i pisali teksty dla różnych portali internetowych. Andrzej, organizator protestów w Bolesławcu, który stworzył mapę protestów w Polsce i w Europie, pisywał dla mediów elektronicznych. Kiedy uznał, że jego teksty zaczęły być „cenzurowane”, postanowił stworzyć własne radio internetowe¹²⁵. Byli w tej grupie również początkujący artyści, którzy dzięki Internetowi tworzyli i rozwijali platformę wymiany kultury, swobodnej indywidualnej ekspresji, z którą chcieli się podzielić z innymi [obrazy, zdjęcia, muzyka].

Część z nich miała za sobą nawet kilkuletnie doświadczenie w działalności partyjnej, na przykład w Unii Polityki Realnej czy w obecnym Kongresie Nowej Prawicy. Po protestach najwięksi orędownicy zasady NO LOGO, tacy jak Świstak z Krakowa, Jacek z Białegostoku, Sebastian z Wrocławia czy Wojtek ze Szczecina, nie tylko nie wyrażali chęci przystąpienia do żadnej z funkcjonujących partii, ale nie widzieli też sensu tworzenia własnych partii czy nawet stowarzyszeń. Przyznali jednak, że byli nagabywani przez liderów partyjnych do wstąpienia w szeregi tej czy innej partii. W tym kontekście przypadek Andrzeja z Bolesławca, który w wyniku protestów wstąpił do Platformy Obywatelskiej, jest całkowicie odosobniony.

Aby przedstawić profil ACTA-wistów, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na ich dominującą identyfikację z wartościami obywatelskimi. Fakt ten jest szczególnie istotny, jeżeli przypomnimy, że grupą docelową badania byli organizatorzy czy liderzy protestów, a nie ich uczestnicy. Zespół Analizy Ruchów Społecznych [ZARS] nie zdecydował się podążyć ortodoksyjną metodą swojego mistrza – Alaina Touraine’a, który do interwencji socjologicznej rekrutował szeregowych działaczy danego ruchu społecznego. Dzięki temu socjolog ten unikał zdominowania grup badawczych przez ideologów czy rzeczników danego ruchu, którzy najczęściej monopolizują wykładnię danej kontestacji. Dawało to szansę na głębsze dotarcie do podstawowych motywacji i przeżyć związanych z funkcjonowaniem samego ruchu. W przypadku badania ruchu protestu STOP ACTA badacze z ZARS zdecydowali się przeprowadzić badanie z liderami ruchu, biorąc pod uwagę jego domniemaną ulotność [co potwierdziło się z biegiem czasu]. Ponadto badacze wzięli pod uwagę wyraźną bierność społeczno-polityczną pokolenia młodych Polaków, w tym kontekście wyrażaną w braku potrzeby manifestowania



Fot.: pochodna zdjęcia użytkownika Pierre-Selim /Wikimedia Commons, na licencji CC BY-SA 3.0

 Dziewczyna w masce, Tuluza [28.01.2012]

126 

poglądów w formie ulicznych demonstracji czy protestów na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat.

Bartek

**„Świstak” Piotrowski,
Interwencja nr 1. Muzeum
Sztuki Nowoczesnej,
17 marca 2012.**

127 

**Magdalena Szczówka
z Rybnika, 5 lutego 2012,
Improwizowany Kongres
Wolnego Internetu.**

W rozmowach z liderami protestów pojawia się przede wszystkim pochwała organizacji społecznych protestów, dokonanej z poszanowaniem praw i wolności obywatelskich [takich jak wymieniana w wywiadach wolność słowa i zgromadzeń]. Co do poglądów politycznych ACTA-wistów mamy do czynienia z wyraźną trudnością identyfikacji preferencji partyjnych. Dobrym tego przykładem jest wypowiedź Świstaka w trakcie pierwszej interwencji socjologicznej: „Moje poglądy można określić jako prawicująco-lewicowe i lewicująco-prawicowe”¹²⁶. Kolejnym przykładem jest Artek, lider protestów w Krakowie, który systematycznie organizuje demonstracje Ruchu Wolnych Konopi, a jednocześnie nie przeszkadza mu to definiować siebie jako konserwatywnego „polskiego patriotę”. Należy nadmienić, że taki swoisty ideologiczny kogel-mogel obserwuje się aktualnie na różnych szerokościach geograficznych. Na myśl przychodzą wspólne działania narodowców, lewicujących stowarzyszeń obywatelskich czy anarchistów w ramach wyjątkowo masowych protestów przeciwko fałszerstwom wyborczym w Rosji zimą 2012 roku, zbadanych przez rosyjskiego socjologa Alexandra Bikbova [Bikbov 2012].

Jednakże pomimo takich osób, jak Świstak, prezentujący obywatelską postawę Ania ze Szczecina i Sebastian z Wrocławia czy wyraźnie lewicujący Wojtek ze Szczecina, należy zwrócić uwagę na istotną reprezentację wśród ACTA-wistów osób identyfikujących się z wartościami narodowo-patriotycznymi. Oprócz kilku działaczy Kongresu Nowej Prawicy i byłego Wszechpolaka w większości przypadków nasi młodzi respondenci, włączając seniora Krzysztofa, organizatora protestów z Gdańska, podkreślają często, że są „polskimi patriotami”. W przypadku tych przedstawicieli „młodej Polski narodowej” znamienne okazuje się zdobywanie pierwszych doświadczeń organizacyjnych w warszawskich lub lokalnych Marszach Niepodległości, odbywających się 11 listopada. Doświadczenie Magdy z Rybnika potwierdza, jak ważną rolę w socjalizacji współczesnego młodego człowieka o poglądach narodowo-patriotycznych odgrywa obecnie udział w Marszu. W wywiadzie Magda mocno podkreśla potrzebę porównania „realnego doświadczenia” z przekazem medialnym Marszu: „Przekaz medialny z Marszu różni się od tego, jak jest naprawdę. To doświadczenie, które długo zapamiętam, i będę je powtarzać. Kiedy 25 000 gardeł śpiewa hymn Polski i nagle powiewają flagi, to dla mnie jako patriotki jest to świetne przeżycie i każdemu to polecam”¹²⁷.

W tym kontekście pojawia się też kwestia udziału w protestach STOP ACTA ultraprawicowych organizacji, takich jak Obóz Narodowo-Radykalny (ONR). Dodatkowo dołączenie się do protestów niektórych środowisk kibicowskich traktowane jest w wywiadach przez większość ACTA-wistów jako wyraźna pomoc, i niejednokrotnie, jeżeli sami nie definiują się jako „polscy kibice”, to skłonni są ich bronić przed coraz powszechniejszymi i w ich ocenie stereotypowymi negatywnymi skojarzeniami. Jest to bardzo ciekawy wątek, biorąc pod uwagę, po pierwsze, zwiększenie publicznej aktywności środowisk ultraprawicowych w Polsce w ramach nowo powstałego Ruchu Narodowego. Po drugie, mamy do czynienia w Polsce ze wzmożonym udziałem środowisk kibicowskich, w trakcie różnych świąt narodowych, takich jak rocznica wybuchu powstania warszawskiego czy Narodowe Święto Niepodległości. Mam tu na myśli również destrukcyjny wymiar tych mobilizacji, biorąc za przykład coroczne, rytualne już zamieszki w Warszawie w ramach obchodów Święta Niepodległości. Wielu komentatorów dostrzega „negatywne zawłaszczanie symboliki narodowej” przez te środowiska.

Wobec powyższych faktów należałoby dokładniej zbadać, jak to się dzieje, że w analizowanych przez ZARS protestach STOP ACTA chciały i mogły współdziałać środowiska, które dosłownie stoją po przeciwnych stronach barykady. Zjawisko to powinno być przedmiotem dogłębnych badań socjologicznych, również z punktu widzenia teorii ruchów społecznych.

Propaństwowcy kontestujący współczesne politykierstwo i kontrolujący poczynania władzy

Zdecydowana większość ACTA-wistów, dosłownie rzecz ujmując, brzydzi się wytartą już formułą partyjniactwa, które po liftingu wszechobecnego PR-u jest dla nich nie do przyjęcia jako psujące państwo. Wyraźnie obawiali się w trakcie protestów, aby nie zawłaszczyli ich przedstawiciele aktualnej sceny politycznej (głównie SLD i Ruch Palikota). Jednocześnie, wyłączając środowiska anarchistyczne, które upatrują państwo głównie w kategoriach aparatu opresji, w wywiadach podkreślają potrzebę porozumienia się z rządem, widząc się bardziej jako wyraz funkcjonowania demokracji bezpośredniej niż ruch antyinstytucyjny czy antypaństwowy: „Nie jesteśmy anarchistami! Nie porywamy się na wiatraki! Świata nie zmienimy – politycy byli, są i będą”¹²⁸; „Rząd popełnił wiele błędów, ale to nie jest tak, że chcemy się od nich odciąć. Chcemy z nimi cały czas rozmawiać. Często to, co da się wytłumaczyć głupotą, nie trzeba tłumaczyć złą wolą. Rząd stracił nasze zaufanie

129 

Magdalena Szecówka
z Rybnika, 5 lutego 2012,
Improwizowany Kongres
Wolnego Internetu.

i teraz musi je odbudować. Chcemy, aby rząd udostępniał nam tego typu informacje na bieżąco. Oczywiście z pominięciem tajnych akt”¹²⁹. Pojawił się nawet ciekawy pomysł napisania politykom podręcznika, jak rozumieć i używać środowisko sieciowe współczesnych młodych ludzi.

130 

Sebastian Gniewek, 20
lat, organizator protestów
we Wrocławiu, 4 lutego
2012, Improwizowany
Kongres Wolnego
Internetu na Politechnice
Warszawskiej.

ACTA-wiści z jednej strony działają bardzo praktycznie i zadaniowo, w tym wymiarze śmiało można analizować ich protest przez pryzmat stale użytecznej teorii mobilizacji zasobów [McCarthy, Zald 2001]. Młodzi protestujący zmobilizowali się w jednym konkretnym celu, aby nie dopuścić do wejścia w życie umowy ACTA, dzisiaj można stwierdzić, że z wielkim sukcesem. Z drugiej jednak strony w wywiadach nie brakuje odwołań do havelowskiej, apolitycznej polityki. Wywiady są przepełnione troską o dobro publiczne, o czym świadczą takie kategorie, jak: „uświadamianie społeczeństwa”, „dobro wspólne”, „zmiany na lepsze w Polsce”. Sebastian, organizator protestów z Wrocławia, mówi nawet dosadnie, że „chodzi nam o samą ideę wolności”¹³⁰. Ciekawa w tym kontekście okazała się konfrontacja w ramach drugiej interwencji socjologicznej między ACTA-wistami a Krzysztofem Bosakiem – młodym, ale już doświadczonym działaczem prawniczym. Ten był prezes Młodzieży Wszechpolskiej, obecnie lider wspomnianego Ruchu Narodowego, radzi uczestnikom badania, aby zorganizowali się i założyli partię lub stowarzyszenie, ponieważ jest to jedyny sposób na uniknięcie impasu w ich publicznej działalności: „Wykorzystajcie wasz nabyty potencjał. Ludzie wam zaufali, udało wam się ich raz czy dwa zorganizować, ale teraz inicjatywa leży tylko po Waszej stronie. Ludzie się zbierają i odchodzą, natomiast wy powinniście stworzyć trwałe, zinstytucjonalizowane struktury”¹³¹. Niezwykle wymowna była bezpośrednia reakcja na te słowa Wojtki ze Szczecina, jednego z najbardziej radykalnych ACTA-wistów. Wyrzucił on wprost potrzebę fundamentalnej zmiany w polskim społeczeństwie: „Cząstkowe, małe zmiany nas nie bawią. Takie pchanie się w życie polityczne. To jest to, czego mamy dosyć”¹³²; „Sprzeciwiamy się bezprawiu rządu i nie chcieliśmy w trakcie protestów działać poza prawem. Uważaliśmy na legalizm i bezpieczeństwo manifestacji”¹³³.

131 

Krzysztof Bosak,
Interwencja nr 2 [audio
i wideo], Muzeum Sztuki
Nowoczesnej,
31 marca 2012.

132 

Krzysztof Bosak,
Interwencja nr 2 [audio
i wideo], Muzeum Sztuki
Nowoczesnej,
31 marca 2012.

133 

Grzesiek Ruszkowski,
organizator protestów
z Warszawy, 4 lutego
2012, Improwizowany
Kongres Wolnego
Internetu na Politechnice
Warszawskiej.

W kontekście troski o „lepsze” czy „inne” państwo w wywiadach pojawił się bardzo ciekawy wątek porównywania się ACTA-wistów do działaczy „Solidarności”. Organizatorka protestów Magda swobodnie przechodzi w wywiadzie do porównania ruchu protestu STOP ACTA z pierwszą „Solidarnością”: „Ktoś mi powiedział świetnie, że ruch «Solidarność» też się zaczął od obrony, akurat kobiety, a potem to poszło do przodu i rozlało się na całą Polskę. Jesteśmy kojarzeni w mediach z ruchem «Solidarność». Nie czujemy się na tyle silni, aby móc coś zmienić w taki

”

„Wykorzystajcie wasz nabyty potencjał. Ludzie wam zaufali, udało wam się ich raz czy dwa zorganizować, ale teraz inicjatywa leży tylko po Waszej stronie. Ludzie się zbierają i odchodzą, natomiast wy powinniście stworzyć trwałe, zinstytucjonalizowane struktury”

134 

**Magdalena Szecówka
z Rybnika, 5 lutego 2012,
Improwizowany Kongres
Wolnego Internetu.**

sposób, ale jesteśmy niezadowoleni i chcemy to pokazywać”¹³⁴. Nasi rozmówcy nawiązywali też do rozmów z rodzicami o czasach opozycji demokratycznej i o „Solidarności”, co świadczy o tym, że pamięć o tych wydarzeniach jest nadal ważnym elementem w socjalizacji polskiej młodzieży: „Jestem z opozycyjnej rodziny, więc generalnie żywy jest dla mnie ten polski etos opozycyjny”¹³⁵. Na koniec organizator protestów w Białymstoku podkreślił, że takie protesty jednoczące były ostatnio widoczne na ulicach jego miasta w latach osiemdziesiątych¹³⁶.

135 

**„Harcesz”, anarchista,
specjalista do spraw
bezpieczeństwa sieci,
wywiad przeprowadzony
w „Hackerspace”,
2 marca 2012.**

Powyższe czy podobne w wydźwięku słowa naszych rozmówców są niejako dowodem na mylne interpretacje społeczne, które zwracają uwagę wyłącznie na nihilizm polityczny i określają obecną sytuację społeczno-polityczną mianem „jesieni polityki”. Alain Touraine w 2005 roku stawiał kontrtezę, że nie mamy do czynienia z jesienią polityki, ale wręcz z wiosną [Wieviorka 2007]. Słowa te stały się prorocze, co potwierdziły późniejsze wydarzenia w regionie Maghrebu, popularnie zwane „arabską wiosną”.

136 

**Jacek Słoma
oraz Paweł Mychowiecki,
4 lutego 2012,
Improwizowany Kongres
Wolnego Internetu
na Politechnice
Warszawskiej.**

JAK DZIAŁALI?**Stawianie się liderem ruchu protestu w przestrzeni miejskiej**

Ruch protestu STOP ACTA jest dowodem na to, że współcześnie i coraz więcej grup społecznych, szczególnie młodzieży, decyduje się, aby zmanifestować swoje przekonania, by pokazać swoje istnienie, roszczenia czy niezadowolenie w przestrzeni publicznej: na ulicach, w parkach, w przypadku Polski i Rosji bardzo często na stadionach piłkarskich [Jurczyszyn 2012]. Bardzo istotne jest to, że tendencja ta ma charakter globalny. Mam na myśli powtarzające się protesty w tym czy innym zakątku świata, o których piszę w dalszej części tekstu. Nie bagatelizowałbym faktu, że z wyjątkiem ruchu STOP ACTA owe oddolne komunikaty z polskiej przestrzeni miejskiej nie mają charakteru masowego – ważniejsze, że rośnie ich liczba, a w przypadku wydarzeń o charakterze rytualnym, jak Marsz Niepodległości w Warszawie – liczebność i intensywność. Ta tendencja to ważny, ale też niepokojący sygnał, że instytucje służące w demokratycznym społeczeństwie do komunikowania się między społeczeństwem i władzą, a także między segmentami społeczeństwa, przestają spełniać swoją funkcję. Partie polityczne, organizacje społeczne, instytucje publiczne, ale też mainstreamowe media wyraźnie nie spełniają swojej funkcji czy obietnic. W rezultacie przestrzeń miast staje się miejscem mobilizacji grup i środowisk, z których wyłaniają się liderzy.

Ruch protestu STOP ACTA stanowił ważny etap w krótkiej historii polskiej demokracji po 1989 roku. Indywidualne doświadczenie nabyte podczas organizacji protestów czy uczestnictwa w nich bez wątpienia, nawet jeżeli nie stworzyło podstawy do wyłaniania się liderów przyszłych ruchów kontestacyjnych w Polsce, z pewnością uczyniło z dużej grupy młodych Polaków – aktywnych obserwatorów życia politycznego kraju. Z pewnością organizacja masowych protestów stanowiła dla młodych ACTA-wistów wyjątkowe doświadczenie nie tylko obywatelskie, ale też życiowe. Taki nieoczekiwany awans na lidera masowego ruchu wiązał się nawet z szokiem. Świstak z Krakowa nakreśla w pewnym momencie w wywiadzie obowiązek i konieczność zapanowania nad piętnastotysięcznym tłumem na Rynku Głównym w Krakowie, co wywołało u niego nieukrywany szok czy nawet strach. Należy podkreślić, że w wyniku protestów STOP ACTA, które odbyły się w wielu miastach Polski, nie wyłonił się jeden charyzmatyczny przywódca, będący ikoną wszystkich mobilizacji. Przeciwnie, ruch protestu STOP ACTA osiągnął sukces bez wyraźnego przywódcy i był kierowany oddolnie przez liderów nr 2, 3, 4 itd., czym wpisuje się w typową charakterystykę współczesnych mobilizacji młodzieży na całym świecie.

**Grzesiek Ruskowski,
organizator protestów
z Warszawy,
4 lutego 2012,
Improwizowany Kongres
Wolnego Internetu
na Politechnice
Warszawskiej.**

Faktem jest, że większość mobilizacji miało swój początek i rozwijało się przez różnego rodzaju eventy na portalach społecznościowych. Natomiast liderzy protestów sami wychodzili poza sieć i „realnie” składali podania o zorganizowanie zgromadzenia publicznego w urzędach konkretnych miast: „Nieśliśmy swoje słowo, które wykraczało poza Internet. Tu nie tylko chodzi o internet [...] Czujemy brak reprezentacji naszych potrzeb ze strony jakichkolwiek organizacji czy partii. To początek, mamy coś do powiedzenia, jesteśmy niezadowoleni i czujemy się olani. [...] Sprawy tego kraju leżą w rękach ludzi młodych i wykształconych”¹³⁷.

Z opisów praktyk mobilizacyjnych wyłonił się wyraźny podział na kilka grup zadaniowych, które odpowiadały za protesty, z wyraźną różnicą wiekową: grupa organizująca manifestacje i spotkania, grupa edukacyjna, grupa promocyjna czy grupa merytoryczna. Każda z tych grup miała przeważnie swojego koordynatora. Zdarzało się, że grupy były zasilane przypadkowymi osobami, które nie najlepiej radziły sobie z zadaniami, ponieważ czasu było mało, a celów i zadań wiele. Koordynatorzy czy główni organizatorzy prezentowali się w wywiadach jako „ci lepiej poinformowani na temat umowy ACTA”. Podkreślali, że zapoznali się z dokumentem i dlatego mają „misję” informowania o niej innych, w tym młodszych: „Trzeba było zorganizować to tak, aby było bezpiecznie.



1

2

1. Nie idź na manifestację przeciwko ACTA
- dziw się, że masz ocenzurowany internet

3

4

2. ACTA: od dziś wszyscy zapuszczają wąsy
3. ACTA?! Koń by się uśmieał...
4. JA CI DAM podpisanie ACTA

Zbiór memów na temat ACTA

Momentami organizowali protesty piętnastolatkiem¹³⁸; „Czytałam ten dokument wiele razy i wielokrotnie go analizowałam. To nie jest tak, że my nie wiemy, o czym mówimy”¹³⁹.

POTENCJAŁ SIECIOWOŚCI SPOŁECZNEJ 2.0

Włoska socjolożka Donatella della Porta słusznie uznaje rolę gęstych, nieformalnych sieci za podstawową cechę nowych ruchów społecznych [della Porta 2009]. Istnienie takich nieformalnych sieci społecznych odróżnia ruchy społeczne i ruchy protestu od innych przykładów skoordynowanych działań zbiorowych, zachodzących z reguły w konkretnych organizacjach czy instytucjach. Z tej perspektywy o ruchu społecznym możemy mówić wtedy, gdy jednostki i podmioty zbiorowe biorą udział w długotrwałej wymianie zasobów, aby osiągnąć wspólny cel, ale zachowując przy tym autonomię i niezależność. Koordynacja poszczególnych inicjatyw czy mobilizacji jest wynikiem ciągłych negocjacji między zaangażowanymi w ruch jednostkami. Taki sieciowy i nieformalny charakter ruchu stanowi o jego sile, ponieważ ruch czerpie świeżą energię i chęć działania z każdej zaangażowanej jednostki. Krótko mówiąc, w przeciwieństwie do silnie zbiurokratyzowanych instytucji, ruch – a raczej sieć jednostek i grup – chce wysłuchać każdego przedstawiciela swojej struktury i dać mu szansę, gwarantując w ten sposób swój dynamizm i elastyczność, a nierzadko również sukces. Nawet jeżeli ruch się kończy, niezależnie od tego, czy aktywiści stworzą nowe partie, stowarzyszenia i organizacje. Bardziej istotne jest to, że aktywiści pozostają w operacyjnej sieci kontaktów zaufania. Nie muszą stanowić jednego ciała, jednej organizacji.

ACTA-wiści bynajmniej nie spadli z przysłowiowego nieba, ale wywodzą się z takich mniej lub bardziej sformalizowanych sieci społecznych – od towarzyskich czy przyjacielskich grup zainteresowań czy poglądów, formowanych i rozwijanych w ramach społecznościowych portali internetowych, przez studenckie zrzeszenia czy organizacje, aż po grupy wywodzące się z organizacji pozarządowych czy wręcz partii politycznych, jak w przypadku Kongresu Nowej Prawicy, Unii Polityki Realnej czy Ruchu Palikota.

Gdy przyjrzymy się bliżej procesowi wyłaniania się liderów protestów STOP ACTA w Krakowie, będziemy mogli uchwycić dwie dynamiki związane z ich sieciowym charakterem: 1) uformowanie się awangardy mobilizacji STOP ACTA w wyniku horyzontalnej wymiany informacji w małej grupie i 2) ekspansja uczestników wymiany informacji w wyniku doświadczeń czysto komunikacyjnych w sieci oraz w rezultacie

138 

Magdalena Szecówka
z Rybnika, 5 lutego 2012,
Improwizowany Kongres
Wolnego Internetu.

139 

Magdalena Szecówka
z Rybnika, 5 lutego 2012,
Improwizowany Kongres
Wolnego Internetu.

**„Harciesz” anarchista,
specjalista ds.
bezpieczeństwa sieci,
wywiad przeprowadzony
w „Hackerspace”,
2 marca 2012.**

realnego działania protestacyjnego. Wpierw, jak zauważa w wywiadzie Świstak, zamiast zorganizowania manifestacji zrodził się z wymiany informacji w sieci między kolejnymi coraz bardziej zaangażowanymi osobami, co doprowadziło do wyłonienia się małej, kilkunastoosobowej grupy. Następnie już po osiągnięciu sukcesu, czyli niedopuszczeniu do ratyfikacji ACTA, grupa rozrosła się do kilkudziesięciu osób, które od tamtej pory łączy wspólne doświadczenie w sieci i poza nią – i dzielnie tego doświadczenia w sposób systematyczny przy okazji spotkań czy wspólnych akcji. Na opisany potencjał tkwiący w procesie rozwijania sieci wśród tak zwanych małych grup zwraca uwagę badaczka amerykańska – Joe Freeman. Wypukła ona znaczenie nawet najmniejszych społecznych sieci w procesach mobilizacji ruchów społecznych (Freeman 1973). W tym ujęciu przesłanką do powstania rzekomo spontanicznego ruchu jest wcześniejsze istnienie sieci komunikacyjnych – i infrastruktury społecznej. Innymi słowy, masy nie tworzą ruchów i ludzie są już w jakimś sensie wcześniej połączeni, co współcześnie, w wyniku wielkiej roli Internetu w „łączeniu” ludzi, przybrało nowy typ sieciowości społecznej 2.0. Sieć działaczy była i/albo rozwinęła się, ale najważniejsze, że jest i może być zmobilizowana, albo do ukończenia jednego zadania (przykładowo blokada ratyfikacji umowy ACTA), albo do realizacji nowego. Warto zaznaczyć, że w sytuacji dobrze rozwiniętej sieci społecznej każdy kryzys czy nowe „zadanie do wykonania” może wyzwolić powstanie ruchu. Jeżeli jednak sieci nie ma, muszą powstać od nowa zręby kadr organizacyjnych.

Wygrana z ACTA jawi się w tym kontekście nie jako epizod w życiu, lecz ważny moment upodmiotowienia jednostki w stosunku do wyraźnie mocniej usytuowanych aktorów politycznych, biznesowych czy kulturowych. Nawet jeżeli nasi rozmówcy wrócili do domów przed ekrany komputerów, to nie są już tymi samymi osobami. Poczuli siłę, która może być wykorzystana ponownie w ważnym społecznie i politycznie celu, mają wpływ nie tylko na procesy zachodzące w Polsce, ale także w Europie czy na świecie. Przykładem tej postawy są znamienne słowa Harcesza o „potrzebie pozostania w stanie pobudzenia, ze świadomością, że młodzi ludzie mogą coś zmienić”¹⁴⁰.

Ambiwalentna figura przeciwnika

Kolejną ważną cechą działań mobilizacyjnych liderów ruchu STOP ACTA było zdecydowane odrzucenie przez nich figury przeciwnika, tak istotnej w socjologii ruchów społecznych Alaina Touraine’a (Touraine 1978). W jego przekonaniu ruch społeczny zawsze posiada przeciwni-

ka, z którym walka mobilizuje działaczy w grupę o trwałej tożsamości, a także pozwala ją sprecyzować. Nie dość jednak, że ACTA-wiści nie widzą dla siebie przeciwnika, to jeszcze uważają, że nie jest im w ogóle potrzebny. Okazuje się, że nie jest on niezbędny do tego, aby stać się efektywnym, w przeciwieństwie do określenia konkretnych celów czy zadań ruchu. Tymczasem w wywiadach pojawiają się tacy kandydaci na przeciwników, jak: rząd, współcześni politycy, Stany Zjednoczone, światowe lobby twórców show biznesu, współczesna forma kapitalizmu, globalizacja, światowe rynki itd. Warto tutaj podkreślić, że owa trudność w określeniu przeciwnika jest charakterystyczna dla ruchów społecznych ery globalizacji, szczególnie biorąc pod uwagę aktualne rozproszenie finansowo-politycznych ośrodków decyzyjnych. Podobny problem dotyka antyglobalistów, którzy stanęli przed wyzwaniem zbyt dużej liczby przeciwników, co sfragmentaryzowało ich ruch i w rezultacie go osłabiło. Wystarczy odnotować negatywny wpływ na jego rozwój i ekspansję ataków terrorystycznych na Stany Zjednoczone. Ataki te zostały dokonane przez fundamentalistów islamskich, którzy nierzadko definiują się właśnie jako antyglobaliści.

Warto zaznaczyć w tym miejscu inną ambiwalencję w motywach działania niektórych uczestników naszego badania, tym razem związaną z postawą „antysystemową”. Pojawiające się w wywiadach, szczególnie indywidualnych, antysystemowe postawy ACTA-wistów, momentami negujących „przestarzały system”, mieszały się ze zdroworozsądkową chęcią znalezienia sobie odpowiedniego miejsca w życiu. Nasi respondenci to w przeważającej większości studenci, którzy chcą dobrze funkcjonować w obecnym systemie, nie wychodząc poza przyjęty kanon, a nawet sprzeciwiając się wspomnianemu już „przezroczyystemu sufitowi”, który napotykają na swojej drodze do karier zawodowych.

Warto też dodać, że w kontekście przypisywania ACTA-wistom dewiacyjnych postaw i zachowań, w wywiadach szczególnie silnie protestują oni przeciwko manipulacjom medialnym, na podstawie których ruch STOP ACTA przedstawiany był jako agresywny, niekontrolowany i niebezpieczny, ponieważ nie miał wroga czy przeciwnika.

RUCH PROTESTU „NON-VIOLENCE”

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że protestujący byli nastawieni pokojowo i w duchu *non-violence*. Warto podkreślić, że postawa ta była właściwa również dla środowisk kibicowskich, które aktywnie wzięły udział w protestach, co czyni tę mobilizację jeszcze bardziej wyjątkową.


Klarowne i bezwarunkowe odejście od przemocy jako formy zbiorowego działania charakteryzuje postawę wszystkich naszych ACTA-wistów. Tego typu postawa jednostki opisane jest przez francuskiego socjologa Michela Wieviorkę w kategoriach anty-podmiotu [Wieviorka 2005].

Powiązanie ruchu sprzeciwu z brakiem wyraźnego wroga, przy jednoczesnym działaniu *non-violence*, stanowi zbiór istotnych cech ruchu STOP ACTA. W takim przypadku fundamentalną kwestią staje się przeciwieństwo konfliktu i przemocy. Jestem przeciwko przemocy, ale za konfliktem, który spełnia swoją pozytywną funkcję, jak mawiał Georg Simmel. Konflikt to relacja przeciwnych stron społecznego sporu, które nawet gdy ścierają się gwałtownie, uznają siebie za partnerów dialogu. W takiej sytuacji możliwy jest konsensus i ostateczne znalezienie rozwiązania konfliktogennej sytuacji. Tymczasem przemoc to zerwanie relacji, to walka między przeciwnikami czy wręcz wrogami, gdzie nie ma miejsca na dialog. W tragicznie skrajnych sytuacjach bywa też tak, że pojawia się chęć fizycznego skrzywdzenia albo unicestwienia przeciwnika.

Aby przedstawić, jak ważną rolę w konfliktogennych relacjach odgrywa dystans, osłabienie reakcji czy wręcz jej zerwanie, posłużę się badaniami współczesnych mobilizacji młodzieży, które prowadziłem w trzech społeczeństwach: polskim, francuskim i rosyjskim [Jurczyszyn 2011]. Badania pokazały, że podstawowym powodem współczesnych mobilizacji młodzieży jest negatywne zjawisko rozwięcia instytucji publicznych, ale też stowarzyszeń, pomiędzy dużą częścią młodzieży. W zasadniczym stopniu zjawisko to dotyczy również ruchu protestu STOP ACTA. Konkretnie zaobserwowałem następujące negatywne zjawiska społeczne: 1) niewielka reprezentacja lub kompletny brak reprezentacji politycznej młodzieży, przy jednoczesnym silnym niezadowoleniu z władzy; 2) brak zaangażowania w oficjalne inicjatywy społeczno-polityczne; 3) brak udziału albo nieliczny udział w głosowaniach wyborczych na poziomie lokalnym i krajowym, co ma zasadniczy wpływ na wyodrębnianie się tak zwanej klasy politycznej, i jej arogancja wobec pokolenia młodych ludzi. Wydaje się, że głównym ryzykiem nie jest obecnie możliwość wchłonięcia ruchu społecznego przez partie polityczne, jak w przypadku ruchów robotniczych w reżimach komunistycznych, lecz wyraźne rozdzielenie ruchów społecznych od decydentów społeczno-ekonomicznych i politycznych. Warto zaznaczyć, że w takiej sytuacji ruchy społeczne mogą być łatwo definiowane w dychotomiczny sposób jako ruchy pro- lub antypaństwowe, radykalne i „szantażujące” reprezentantów porządku publicznego, co obserwujemy tak wyraźnie



przez ostatnich dziesięć lat, zarówno w Rosji, jak i we Francji. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia ostatnio również w Polsce przy okazji masowych protestów STOP ACTA, które ogarnęły swoim zasięgiem wiele polskich miast. Zbadane przez Zespół Analizy Ruchów Społecznych mobilizacje pokazały, że brak szerszych konsultacji społecznych i ukrywanie przed społeczeństwem poczynań władzy państwowej może prowadzić do nieformalnych, niezinstytucjonalizowanych, zbiorowych miejskich protestów. Znamienne jest, że przedstawiciele porządku społeczno-politycznego w Polsce zreflektowali się, przyznając, że konsultacje nie były przeprowadzone prawidłowo. Ratyfikacja ACTA została wstrzymana i wydaje się, że opisywane przeze mnie zjawisko rozżewu będzie brane pod uwagę przy kolejnych poczynaniach urzędników państwowych, zgodnie z zasadami prawidłowego zarządzania konfliktowymi sytuacjami.

 **Plakaty w Aalborg,**
Dania, luty 2012

Doświadczenie czasu: globalny ruch protestu

Rozpatrując zaangażowanie jednostek oraz grup w ruchy i protesty społeczne, trzeba się odnieść do młodego wieku ich uczestników

czy działaczy. Jak już ustaliliśmy, zdecydowana większość badanych ACTA-wistów to ludzie młodzi [z wyjątkiem Krzysztofa, organizatora protestów w Gdańsku]. Włoski socjolog Alberto Melucci, notabene uczeń Alaina Touraine'a, zwraca uwagę na olbrzymią zmianę w kulturze i w działaniach młodych ludzi, także w kontekście zaangażowania w zbiorowe działania, jaka dokonana się głównie w obszarze „cywilizacji zachodniej” [Melucci 1996]. Melucci podkreśla bardzo istotną zmianę w postrzeganiu „młodości”, właściwą dla społeczeństwa postindustrialnego, kiedy nabiera ona bardziej znaczenia kulturowego, tracąc swoją główną cechę biologiczną, właściwą dla społeczeństw przedindustrialnych i przemysłowych. Zmiana kulturowa powoduje, po pierwsze, że w pojęcie młodości wpisuje się większa niepewność, mobilność, a co za tym idzie – większa wola permanentnych zmian, co dla Melucciego jest oznaką nomadyczności kultury młodych wobec czasu, przestrzeni i kultury w ogóle. Po drugie, epoka postindustrialna przynosi przerost oferty doświadczeń życiowych dla młodych ludzi, co powoduje ich sporą dezorientację, która ma swój wydzźwięk w mobilizacjach społecznych.

Tematykę czasu i jego doświadczania można rozważyć również z perspektywy historycznej, jako określony przypadek ludzi młodych. W tym wypadku ciekawy moment w najnowszej historii świata wiąże losy młodych kontestatorów rzeczywistości w Polsce z ich rówieśnikami żyjącymi na różnych szerokościach geograficznych. Chodzi tu o pewną relację między doświadczeniem jednostki oraz doświadczeniem historycznym, jak w przypadku eksplozji tak zwanych nowych ruchów społecznych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zeszłego wieku, głównie w zachodnich demokracjach. Obecnie takim doświadczeniem czasu są powtarzające się protesty czy wręcz rewolucje (jak w przypadku „wiosny arabskiej”) w tym czy w innym zakątku świata, przy czym wiele z nich zostało nazwanych „ruchami oburzonych” (Francja, Hiszpania, Grecja) czy ruchami okupującymi część przestrzeni miejskiej: parki, place czy ulice – jak w przypadku ruchu Occupy Wall Street w USA w 2011 roku, ruchu okupacji placu Błotnego w Moskwie, zorganizowanego w wyniku fałszerstw powyborczych zimą 2012 roku, a także wcześniejszych masowych demonstracji i zamieszek z kontekstem nacjonalistycznym na placu Maneżowym w 2010 czy wreszcie tegorocznych antyrządowych demonstracji na placu Taksim w Istanbulu czy w Brazylii. Tak rozumiane doświadczenie czasu polega na tym, że aktualne ruchy i protesty społeczne stają się swoistym medium, i to na skalę globalną, które informuje poprzez działanie, zwykle w jakiejś części przestrzeni miejskiej, o tym, o czym dany system społeczny nie mówi [nie chce albo nie potrafi] w danym czasie. Inaczej mówiąc,

medium informujące, że istnieje problem dotyczący społeczeństwa jako całości, który jest lekceważony przez elity danego kraju. Ciekawe w tym kontekście okazują się słowa Wojtka, organizatora protestów ze Szczecina, który mówi: „Chcemy w końcu tu coś zmienić. [...] Zwłaszcza sytuacja na świecie pokazuje, że coś się święci, coś nadchodzi. My to poniekąd wyczuwamy”¹⁴¹.

Ważne jest, aby podkreślić w tym miejscu, że polski ruch przeciwko ACTA wpłynął nie tylko na postawę i decyzję polskiego rządu, ale również na wzmożone mobilizacje w całej Unii Europejskiej i ostatecznie na stanowisko Parlamentu Europejskiego, który odrzucił umowę. Andrzej Wiśniewski, organizator protestów w Bolesławcu, był jednym ze współtwórców mapy protestów STOP ACTA w Europie. W wywiadzie zauważa zależność między powstaniem i uzupełnianiem mapy „w sieci” a rozprzestrzenieniem się i intensyfikacją protestów na terenie całej Europy „w realu”: „Wpadłem na pomysł stworzenia mapy wydarzeń w Polsce. W pewnym momencie zauważyłem, że pojawiły się protesty również we Francji. Potem dzięki wymianie informacji wśród całej grupy organizatorów protestów w Polsce zaczęliśmy wymieniać się informacjami na temat protestów, które wybuchały w innych krajach. Media u nas w ogóle o tym nie mówiły. Na przykład Tomasz Lis tak jak Tusk mówił wtedy, że protesty wybuchły tylko w Polsce. Szybko weszliśmy w kontakt z zagranicznymi organizatorami i stworzyliśmy wspólnie mapę protestów w Europie. Pamiętam, pomagali mi Francuz, Bułgar, Niemiec i Anglik”¹⁴².

Przykład analizowanych protestów pokazuje, że w epoce „galopującej globalizacji” musimy zdać sobie sprawę, że nie można analizować danego protestu, mobilizacji czy ruchu społecznego w ramach jednego tylko państwa narodowego. Innymi słowy, badanie ACTA-wistów jest przykładem, na to, że obecnie nie ma miejsca na, jak sądzi niemiecki socjolog Ulrich Beck, metodologiczny nacjonalizm, i dlatego badacze powinni po prostu podążać za aktorem społecznym [Beck 2006]. ACTA-wiści w gruncie rzeczy jawią się jako ruch kierujący się logiką globalną, ruch, którego uczestnicy są świadomi globalnych procesów i zależności [McDonald 2006]. Grzesiek, lat 26, organizator protestów w Warszawie, stwierdził, że działał jako „obywatel całego świata”: „Ale by móc działać globalnie, trzeba wpięć działać lokalnie. Inaczej ciężko będzie cokolwiek zmienić”¹⁴³.

Warto też sobie uzmysłwić, że tak jak polscy protestujący przeciwko ACTA wpłynęli na intensyfikację protestów w innych społeczeństwach

141 

Wojciech Urbański,
Interwencja nr 2 [audio
i wideo], Muzeum
Sztuki Nowoczesnej,
31 marca 2012.

142 

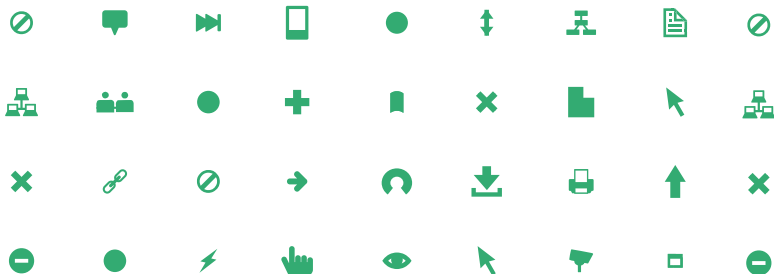
Andrzej Wiśniewski,
organizator protestów
z Bolesławca, 4 lutego,
Improwizowany Kongres
Wolnego Internetu
na Politechnice
Warszawskiej.

143 

Grzesiek Ruszkowski,
organizator protestów
z Warszawy, 4 lutego
2012, Improwizowany
Kongres Wolnego
Internetu na Politechnice
Warszawskiej.

Dane dostępne są
na stronie: www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/pw_kwart_inf_aktywn_ekonom_ludnosci_1kw_2012.pdf.


europęjskich, tak samo Polacy mogę zaangażować się w ruch zainspirowany w innym kraju. Nieśmiaę i niejednokrotnie komentowane z ironię przykłady tego rodzaju zaangażowania juź można odnaleźć w Polsce, gdzie ruch „oburzonych” powstał z inispiracji protestujacych w Hiszpanii i Francji. Wiele przemawia za tym, że nie ma w Polsce miejsca na społeczno-ekonomiczny bunt, u któregu podłóža stoi degradacja społeczna sporej części młodych ludzi, którzy marzą o stabilizacji ekonomicznej własciwej dla doświadczenia swoich rodziców. Pojawia się jednak pytanie, na jak długo Polska będzie wolna od tego typu kontestacji, biorąc pod uwagę najnowsze, alarmujące dane Głównegę Urzędu Statystycznegę, wedle których bezrobocie wśród młodych Polaków (do 24 roku życia) wynosi juź prawie 28%¹⁴⁴.



BIBLIOGRAFIA

- Beck U., 2006, *Qu'est-ce que le cosmopolitisme?*, Paris [2004].
- Bikbov A., 2012, *The methodology of studying „Spontaneous” Street Activism [Russian protests and street camps, December 2011 – July 2012]*, „Laboratorium”, Vol. 4, s. 275–284.
- Boucher M., 2003, *Émergences culturelles et jeunesse populaire. Turbulences ou médiations?*, Paris.
- Dubet F., 1987, *La galère: jeunes en survie*, Paris.
- Castells M., 2004, *The Network Society: A Cross-Cultural Perspective*, Cheltenham, UK, Northampton.
- Freeman J., 1973, *The origins of the women's liberation movement*, „American Journal of Sociology”, Vol. 78, No. 4, January, s. 792–811.
- Jurczyszyn Ł., 2011, *Grupowa przemoc – testem dla lokalnego środowiska społecznego. Analiza porównawcza: Francja, Rosja, Polska, „Animacja Życia Publicznego”, nr 3 [6].*
- Jurczyszyn Ł., 2012, *Piłkarski stadion: współczesny bastion rosyjskich radykalnych nacjonalistów*, „Nigdy Więcej”, nr [20] poświęcony UEFA/EURO 2012, s. 34–35.
- McCarthy J.D., Zald M., 2001, *The enduring vitality of the resource mobilization theory of social movements*, w: J.H. Turner [ed.], *Handbook of Sociological Theory*, New York.
- McDonald K., 2006, *Global Movements: Action and Culture*, Oxford, UK.
- Melucci A., 1996, *Youth, time and social movements*, „Young”, No. 4/3.
- Porta D. della, Diani D., 2009, *Ruchy społeczne*, tłum. A. Sadza, Kraków.
- Touraine A., 1978, *La voix et le regard*, Paris.
- Wieviorka M. [éd.], 2007, *Le printemps du politique: Pour en finir avec le déclinisme*, Paris.
- Wieviorka M., 2005, *La violence*, Paris.

NETOGRAFIA

 http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/pw_kwart_inf_aktywn_ekonom_ludnosc_1kw_2012.pdf



Walka o autonomię a nowe ruchy społeczne

Wiedź, że coś się dzieje



Walka o autonomię
a nowe ruchy społeczne

Jacek Kołtan

Protesty przeciw ACTA były symptomem głębokich zmian społecznych, które dokonują się na naszych oczach. Zmobilizowały tych, którzy pozbawieni zostali politycznej twarzy, ale którzy swe tożsamościowe braki uczynili siłą, prezentując się pod maską bohatera popkultury. W tej paradoksalnej sytuacji stawką była walka o przestrzeń wolną od kontroli wielkich aktorów politycznych i ekonomicznych. Polscy ACTA-wiści okazali się w niej pragmatycznymi dizajnerami społecznymi – kreatorami sfer aktywizacji społecznej, przypominającym starszym pokoleniom o zapomnianej przestrzeni publicznej.

„Nie ma się co czarować – rozeszło się po kościach, forum na fb [Facebooku] to grupa dyskusyjna, gdzie czasem ktoś coś sensownego napisze. [...] W Krakowie też szalu nie ma – zostały 3 aktywnie działające osoby i 3 mocno wspierające, i z 10 satelit czasem się pojawiających. [...] Raczej w moim przekonaniu przykry obrazek, jeśli chodzi o to, co stało się z grupą... Natomiast wiele osób «działa dalej» – w «swoich zakresach», ale jednak działa”. Tak jeden z liderów ruchu protestu Anty-ACTA podsumował zadziwiającą szybkość, z jaką opadła fala protestów i wraz z którą niemal natychmiastowo zniknęła energia mobilizująca ludzi do współdziałania. Cytowany list do członka zespołu badawczego z października 2012 roku dobrze oddaje charakter nowych mobilizacji społecznych, których przykładem był ruch przeciw porozumieniu ACTA.

Tych, którzy przyzwyczajeni są do obrazów tradycyjnych masowych ruchów społecznych wspierających się na postaciach silnych liderów, uderza przede wszystkim krótkotrwałość ruchu STOP ACTA, jego anonimowość oraz brak liderów. Dochodzi do tego dwoisty charakter zjawi-

ska – z jednej strony jego globalna postać, niemal identyczna z innymi ruchami pojawiającymi się w ciągu ostatnich lat na świecie, z drugiej zaś lokalny koloryt, który w nieprosty sposób łączy się z globalnym wymiarem ruchu. Fakt, iż wybuchy oburzenia rozplývają się niemal naturalnie w codzienności społecznej, nie oznacza, iż codzienność nie została przez nie naznaczona. Wraz ze zniknięciem mobilizacji ruchy te zdolne są przedefiniować sytuację społeczną, nawet jeśli ich efekt długofalowego politycznego oddziaływania pozostaje nikły. Polityczny sukces polskich ACTA-wistów oraz zmiana stosunku elit rządzących do ignorowanych jeszcze niedawno zjawisk mobilizacji społecznej nowych pokoleń Polaków są ciekawym przykładami takich przeobrażeń.

Przestroga „wiedz, że coś się dzieje” z płomiennych kazań polskiego duchownego ks. Piotra Natanka, który na początku drugiej dekady XXI wieku przestrzegał wiernych przed upadkiem moralnym młodego pokolenia, szybko zyskała niebywałą popularność w Internecie. Ponad półtora miliona kliknięć w serwisie YouTube na przełomie stycznia i lutego 2012 roku znalazło swój wyraz na ulicy – hasło zostało bowiem natychmiast podchwycone przez protestujących ACTA-wistów. Wypowiedź duchowego diagnosty, wbrew jego własnym konserwatywnym intencjom, zaczęła żyć własnym życiem, zyskując pastiszowy charakter. Okazało się, że wyraża ona świetnie nie tylko niepokój przed zmianami prawnymi i niechęć wobec polityków-ignorantów manipulujących przestrzeniami aktywności młodych obywateli, ale też nierównie bardziej trudną do jednoznacznego określenia atmosferę generacyjnego napięcia, w którym żyją. Twierdzenie „wiedz, że coś się dzieje” dobrze oddawało niejednoznaczność towarzyszącą czasowi kryzysu i przejścia od dawnych form życia społecznego i politycznego do ich nowych, wciąż trudno dostrzegalnych postaci.

Ruch Anty-ACTA traktuję jako symptom takiego przejścia w sytuacji wyraźnego osłabienia tradycyjnych podmiotów społecznych i politycznych. Mobilizację tę interpretuję jako przykład walki o przestrzenie autonomii, cechę charakterystyczną dla nowych globalnych ruchów społecznych, w których odbija się także ich lokalny charakter. Globalność i lokalność stanowią dwie strony analizowanych poniżej zjawisk. Analizuję najpierw fenomen anonimowości, który stał się jednym z symboli tożsamościowych ruchu, ukazującym trudną próbę budowy podmiotowości nowych aktorów oraz hybrydowej sfery autonomii jako kombinacji cyberprzestrzeni z fizycznymi przestrzeniami miejskimi. Pojęcie autonomii interpretuję jako nienazwaną stawkę mobilizacji polskich ACTA-wistów, z jednej strony dotyczącą walki o wolność od kontroli globalnych przedstawicieli kapitału finansowego

i polityki, z drugiej zaś dotyczącą problemu hermetycznych światów różnych generacji Polaków. Wreszcie charakteryzuję polskich liderów ruchu jako dizajnerów społecznych – pragmatycznych kreatorów nowych przestrzeni społecznej aktywności, wskazując na międzypokoleniowe różnice współczesnych Polaków, które przekładają się na odmienną kulturę społecznej komunikacji. Metodologicznie najistotniejszym elementem niniejszego eseju jest interpretacja oparta zarówno na znaczeniach i symbolach, z których ruch korzystał w krótkim okresie swojego istnienia, jak też na niewielu analizach tego zjawiska, powstałych na krótko po opadnięciu fali protestów. Materiały zebrane podczas sesji interwencji socjologicznej przeprowadzonej z liderami ruchu budującymi „awangardę” protestów nie są centralnym punktem odniesienia niniejszej interpretacji. Ten metodologiczny krok wynika z przekonania, iż w sytuacji postspołecznej interwencja socjologiczna nie może już stanowić wyłącznego źródła wiedzy o nas jako zbiorowościach próbujących na nowo określić sposób bycia podmiotem działań wspólnotowych.

INTERFACES I CYBERFACES. MASKA FAWKESA

Spektakl anonimowości, z którym mieliśmy do czynienia podczas fali protestów ulicznych, zyskał na mocy dzięki przyjęciu maski Guya Fawkesa jako dominującego symbolu protestów. Mikołaj Rakusa-Suszczewski w niniejszym raporcie interpretuje maskę jako zasłonę skrywającą ideowe braki ruchu. Proponuję alternatywną interpretację symbolu maski Fawkesa z perspektywy jej symbolicznej funkcji dla ruchów protestu ostatnich lat. Film *V jak vendetta* [2006], zrealizowany według scenariusza braci Wachowskich na podstawie kultowego komiksu lat 80., sprawił, że obraz maski Fawkesa stał się podstawowym elementem identyfikacji grup protestu, takich jak kolektyw hakerski Anonymous czy ruchy występujące przeciw cenzurze w Internecie lub przeciw zatrzymaniu założyciela portalu WikiLeaks, upubliczniającego tajne dokumenty światowej dyplomacji. Maskę zaczęła być używana podczas protestów przeciw skandalom związanym z nadużyciami bankierów, politycznym spotkaniom świata globalnej polityki [np. szczyt G20], a w początku drugiej dekady XXI wieku stała się centralnym motywem symbolicznym światowych protestów ruchu Occupy i Anty-ACTA.

Zwróćmy uwagę na dwa spośród wielu powodów, dla których anonimowa maska zrobiła taką furorę. Pierwszy to nowa funkcja twarzy/maski w społeczeństwach nowoczesności. Twarz stała się podstawowym towarem mediów, konsumowanym przez uczestników społeczeństwa spektaklu. Jako twór popkultury przeszła zawrotną metamorfozę:

Sebastian Gniewek,
17 marca 2012.

odłączając się od tradycyjnego rozumienia prawdziwej ludzkiej twarzy, stała się autonomicznym bytem prezentowanym w masowym przekazie odbiorcom – wizerunkiem postaci życia publicznego, ikoną popkultury itd. Dla użytkowników cyberprzestrzeni [*cyberspaces*] i jednocześnie dzieci kultury masowej komunikujących się za pomocą interfejsów [*inter-faces*] oraz produkujących cybertwarze [*cyberfaces*] na potrzeby autoprezentacji w wirtualnym świecie maska okazała się naturalnym twórczym, z którego buduje się tożsamości [Belting 2013, s. 214 nn.]. Drugim powodem symbolicznej siły maski Fawkesa jest tradycja kontroli społecznej w epoce nowoczesności. Kontrola Internetu przez korporacje multimedialne i instytucje polityczne w sposób naturalny przywodzi analogie do budowy archiwów policyjnych, w których od XIX wieku kolekcjonowanie zdjęć twarzy osób niebezpiecznych dla systemu społecznego służyć miało wzmożeniu bezpieczeństwa publicznego [Belting 2013, s. 234 nn.]. Policyjne katalogi ludzkich twarzy zredukowanych do materiału statystycznego, służące kontroli mas, zmodernizowały się dzięki programom analizującym i rozpoznającym w zdigitalizowanym materiale ludzką twarz. Ponadto zamieniły się w gigantyczne zbiory danych na potrzeby korporacji i instytucji politycznych. Także w tym wypadku zebrany materiał pomaga nie tylko budować statystyczny portret konsumenta/obywatela, ale też śledzić niemal każdy jego ruch w przestrzeni fizycznej i przestrzeni wymiany informacji. Nie dziwi zatem uwaga jednego z liderów ruchu Anty-ACTA, który swoje zaangażowanie w protest wyjaśniał następująco: „Pracowałem w firmie komunikacyjnej [...], na dziale serwerownia. Bardzo dobrze wiedziałem, jakie części się przeznaczają na tak zwaną retencję danych. Jak ta retencja danych ma być wykorzystywana w taki sposób [to znaczy inwigilacji obywateli], to ja bym podziękował. [...] Terabajty pojemności zapisanych danych, tak pięknie można wszystko sfiltrować, wszystko można pokazać jak na dłoni, co, kto i o której godzinie robił w sieci. Nie chcę do tego dopuścić”¹⁴⁵.

W takim kontekście anonimowa maska zyskuje znaczenie polityczne – staje się radykalną formą autoprezentacji tam, gdzie każda niemal postać ekspresji kontrolowana jest w sposób totalny. Uniknąć bycia częścią tej kontrolowanej struktury i jednocześnie stać się widocznym publicznie – oto polityczna siła tego symbolu. Maska stała się elementem identyfikującym zarówno w wypadku Anty-ACTA, jak i we wspomnianych ruchach protestu z ostatnich lat. Symbolizuje ona zatem paradoks, który polega na tym, że pozbawieni twarzy, bezsilni, bo niezdolni do efektywnego zbiorowego działania ze względu na brak własnej tożsamości ludzie czynią ze swej słabości siłę. Ci, którzy pozbawieni są imienia, stają się widoczni właśnie dzięki manifestacji swej anonimo-

wości i mogą czuć się podmiotem działania właśnie jako Anonymous, Bezimienni [Critchley 2013]. Siłą tej tożsamościowej strategii widać było szczególnie na ulicach miast Europy i Ameryki Północnej, kiedy to szpalery osób w maskach zbierały się po to, by milcząco towarzyszyć oskarżonym o nadużycia postaciom życia publicznego przed wejściem do gmachów sądów. Kolektywna twarz tych, którzy utracili moc sprawczą, potrafiła doprowadzić do poczucia wyobcowania niejednego silnego przedstawiciela świata ekonomii i polityki.

146 

Jacek Słoma,
17 marca 2012.

Twarze zasłonięte uśmiechniętymi maskami na polskich ulicach wzmacniały siłę politycznego oddziaływania, wykorzystując nowy i niemal nieeksponowany dotąd symbol w przestrzeni publicznej. Uśmiechy na maskach podkreślały ironię i sarkazm przekazu transparentów, takich jak „Jestem szantażystą – żądam wolności!” czy „Ten napis został usunięty przez ACTA”. Specyfiką protestów w Polsce był jednakże ich patchworkowy charakter – zbiór samodzielnie funkcjonujących elementów niesprowadzalnych do siebie, lecz mimo to budujących zróżnicowaną mozaikę tożsamościową. Obok maski Fawkesa silnie eksponowane były bowiem także symbole narodowe – biało-czerwona flaga oraz symbolika powstania warszawskiego, powiązane z symboliką antykomunistyczną. Jeden z lokalnych liderów ruchu z nieskrywaną satysfakcją zauważał: „Ale co najfajniejsze [...] jakie gadżety najczęściej towarzyszyły protestującym? To były właśnie nie maski, nie transparenty, tylko flagi biało-czerwone”¹⁴⁶.

To dlatego podczas znamienego odrzucenia polityka Janusza Palikota, który ukryty za maską Fawkesa próbował włączyć się do manifestacji, mieszały się różne postawy. Była to intuicyjnie odczuwana potrzeba obrony jednego z symboli ruchu, a co za tym idzie – jego apolitycznej czystości. Towarzyszyła jej zradykalizowana niechęć grup protestujących o prawicowym rodowodzie do liberała powiązanego niegdyś z partią politycznego establishmentu. Próbą zagospodarowania symbolu ruchu przez siły polityczne stał się także polityczny happening parlamentarzystów z Ruchu Palikota, którzy podczas obrad sejmowych założyli na twarze maski Fawkesa w proteście przeciw podpisaniu umowy ACTA. Paradoxem jest to, że silna formacja polityczna, której przedstawiciele zasiadają w sejmie, wykorzystwała symbol siły nowych bezsilnych, by wzmocnić własną pozycję polityczną. Zarówno tym gestem, jak i swoją nazwą nawiązywała do ruchu społecznego i jednocześnie przeczyła logice współczesnych ruchów społecznych, budując własną tożsamość wokół nazwiska swojego lidera.

Krystyna Szafraniec, charakteryzując komentarze pojawiające się na portalach internetowych na temat protestów Anty-ACTA, wymienia postulaty, których treść ściśle wiąże się z niepokojami moralnymi: obronę wolności osobistej, praw obywatelskich i praw człowieka, prywatności, wolnego dostępu do dóbr kultury oraz ochronę Internetu jako medium umożliwiającego swobodną, niekontrolowaną komunikację [por. Szafraniec 2012, s. 199–215].

Kwestia anonimowości jest symptomem większego zjawiska – utraty mocy kształtowania świata, którą dysponowali dotąd aktorzy społeczni. Ruch Anty-ACTA stanowi mobilizację charakterystyczną dla sytuacji postspołecznej okresu kryzysu, którego kulminacją był globalny kryzys ekonomiczny 2008 roku. Zniszczył on zasadniczo dotychczasowy układ społeczny, przedefiniowując znaczenie jego aktorów [por. Touraine 2013]. Warto zwrócić uwagę, jak daleko idącą niemoc wobec globalnych aktorów polityki i ekonomii okazały tradycyjne podmioty zmiany społecznej oraz klasyczni aktorzy, tacy jak związki zawodowe, partie polityczne czy państwa. Pojęcie sytuacji postspołecznej nie oznacza w tym kontekście, że społeczeństwo nie istnieje, lecz że jego tradycyjne instytucje albo straciły moc sprawczą, albo też zostały dalece zmarginalizowane. Społeczeństwa utraciły zatem zdolność zarządzania swoimi zasobami na tyle, że mimo nowych prób mobilizacji nie są w stanie wygenerować własnych projektów zmiany społecznej. Mamy do czynienia z okresem przejścia, podczas którego ruchy nowego typu, w miejsce wizji alternatywnych porządków społecznych i politycznych, wysuwają [jedynie] postulaty moralne i eksperymentują z nowymi formami kultury współbycia w mikroskali¹⁴⁷. Moralne postulaty umożliwiają jednakże poszerzenie pola działania tych ruchów do wymiaru globalnego – manifestują one bowiem prawa podmiotu, które przedstawiane są jako uniwersalne i konfrontowane z dyktatem dominujących aktorów globalnych. Tym samym ruchy te podejmują pierwsze próby wypracowania nowego języka i przeddefiniowania sytuacji politycznej za pomocą strategii „polityki drobnych spraw” [por. Goldfarb 2012]. Efekty tych działań, zazwyczaj niewidoczne lub dostrzegalne w niewielkim stopniu, mogą ukazać swój potencjał dopiero w długiej perspektywie czasu.

Touraine’owska triada metodologiczna, polegająca na definiowaniu stawki lub celu ruchu społecznego, jego autoidentyfikacji oraz przeciwnika, utraciła swoją moc interpretacyjną i próby jej zastosowania w przypadku interwencji socjologicznej w grupie liderów ruchu Anty-ACTA stały się dalece problematyczne. Można przypuszczać, że powodem był fakt, iż – jak stwierdza autokrytycznie sam Touraine – w sytuacji postspołecznej brakuje wyraźnie określonych konfliktów, wokół których porządkowałaby się scena społeczna z nowymi aktorami, nie wspominając już o konflikcie centralnym kształtującym scenę społeczną [Touraine 2013, s. 111]. Problem ten uwidaczniał się podczas próby odpowiedzi przez liderów ruchu Anty-ACTA na pytanie o stawkę/cel gry/walki i o przeciwnika/wroga. Według nich celem było doprowadzenie do tego, by rząd zaniechał podpisania Umowy handlowej

dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrabianymi [ACTA], czy też jak określili to jeden z uczestników – „zatrzymanie Krakena”. Mianem mitycznego potwora popkulturowej wyobraźni ACTA-wiści określali całą kulturę prawnej ochrony własności intelektualnej. Tak określony i klarownie zdefiniowany cel jednocześnie ograniczał horyzont czasowy działania ruchu do minimum, uniemożliwiając określenie głębszych źródeł protestu. Stawał się w ten sposób fragmentaryczną odpowiedzią na dookreślenie stawki w grze, jakiej podjęli się polscy ACTA-wiści.

148 

**Bartłomiej „Świszak”
Piotrowski, 17 marca 2012.**

149 

**Paweł Michowiecki,
17 marca 2012.**

Trudności pogłębiało też pytanie o przeciwnika/wroga. Poszczególni liderzy mieli problemy z jednoznacznym określeniem przeciwnika ruchu i typowali na niego ignorancję rządu i rządzących, wielkie korporacje medialne, a nawet ignorancję społeczeństw. Część z nich, w obawie przed postrzeganiem ruchu Anty-ACTA jako ruchu protestu, sprzeciwiała się identyfikacji jakiegokolwiek przeciwnika. Podkreślali, że Anty-ACTA to ruch społeczny z pozytywnym przekazem, bez którego nie da się zrozumieć tej mobilizacji. Jeden z uczestników interwencji stwierdzał zdecydowanie: „Chcemy stawiać na pozytywne postulaty [...]. Bycie «nie dla» jest krótkoterminowe. Można być «Dniem gniewu», można być «Nie dla ZUS», ale [...] mi się to kojarzy z Ruchem Oburzonych w Hiszpanii, którzy byli [na] nie nie nie”, i dodawał: „Mam bardzo silne przekonanie, że lepiej postawić na silne postulaty: «tak dla...»”¹⁴⁸. Wypowiedzi te nie rozwiązują jednak problemu określenia tożsamości ruchu. Nie dają bowiem odpowiedzi na pytanie: dlaczego to właśnie projekt międzynarodowych regulacji prawnych doprowadził w Polsce do tak zadziwiającej kumulacji energii protestujących? Dlaczego powodem nie stało się wiele innych problemów, wydawałoby się bliższych, bo bezpośrednio dotyczących nowe pokolenia Polaków, na przykład ich sytuacja materialna i zamknięte szanse pokoleniowego startu, okupionego migracją do bogatszych państw Unii Europejskiej? Wreszcie: dlaczego podobna mobilizacja stała się niemożliwa po zakończeniu protestów przeciw ACTA? Lub też powracając do interwencji z liderami protestów: co miał na myśli lokalny aktywista, kiedy stwierdzał [a podobnie wypowiadali się pozostali liderzy], iż dotąd „młodzi nie reagowali, bo nie trafiło to bezpośrednio w tych młodych. Ale chcieli zabrać im coś, co trafiło w nich”¹⁴⁹? Czym było „coś”, czego możliwość utraty wygenerowała tak zaskakująco wysoką falę mobilizacji społecznej w tak wyjątkowo krótkim czasie? Kluczem do odpowiedzi na to pytanie wydaje się słowo „autonomia”. To właśnie walka o zagrożoną autonomię w przestrzeni Internetu stała się trudną do określenia stawką w konflikcie. Ona decyduje o wolnej komunikacji z dala od wpływów rządów i korporacji finansowo-multimedialnych, które ustanowiły monopol na większość mediów, za pomocą których wymieniane są codziennie informacje¹⁵⁰.

ACTA-wiści z Polski i innych rejonów zglobalizowanego świata są uczestnikami masowej komunikacji, w której autonomia staje się warunkiem kluczowym. Jak podkreśla Manuel Castells w swojej charakterystyce ruchów społecznych ery Internetu, jest tak dlatego, że mimo masowego charakteru [czyli zdolności dotarcia do szerokiej rzeszy odbiorców dzięki multiplikowaniu informacji w sieciach] przekaz nadal ma cechy przekazu podmiotowego (*mass self-communication*), dla którego doświadczenie autonomii działania jest kluczowe. Wskazują na to trzy proste cechy komunikacji, charakterystyczne dla społeczeństwa sieci: to w rękach podmiotu tworzącego przekaz znajduje się decyzja o treści informacji, to wysyłający [względnie przekazujący dalej] sam decyduje o wyborze odbiorców, i wreszcie to odbiorca sam selekcjonuje treści, które chce odebrać [Castells 2013].

Najistotniejsze są jednak kulturowe konsekwencje takiej formy społecznego komunikowania, charakteryzowane we wcześniejszych analizach niniejszego raportu przez Pawła Kuczyńskiego jako „emergentne struktury sieciowe”. Konkretyzując tę charakterystykę na potrzeby interpretacji pojęcia autonomii, warto zwrócić uwagę na to, że uczestnicy interakcji są przyzwyczajeni do jak najbardziej niehierarchicznej i trudnej do penetrowania, horyzontalnej struktury sieci, co zapewnia im poczucie działania poza kontrolą globalnych sieci władzy – koncernów finansowych i multimedialnych oraz władzy politycznej. Ponadto komunikacja cyfrowa związana jest z kulturą remiksu, czyli wykorzystania treści produkowanych w sieci na własne potrzeby i w ramach różnych kodów komunikacyjnych. Ta kultura cyberprzestrzennej kreatywności i samokonfigurowalności, a także daleko idącej kooperacji, staje się źródłem powstania autonomicznej sfery komunikacji.

Polscy ACTA-wiści, podobnie jak ich europejscy i amerykańscy przedstawiciele, budowali autonomię w sposób hybrydowy, najpierw mobilizując rzesze w Internecie, po to by zaraz potem fala niezadowolenia mogła wylać się na ulice miast [por. Castells 2013]. Podczas protestów wymiary online i offline wzajemnie się warunkowały. Fizyczna obecność w przestrzeni publicznej wzmacniała poczucie solidarności, dotąd doświadczanej wyłącznie w jej cyfrowym wymiarze. Stawała się też miejscem wymiany doświadczeń. Przykładem jest jeden z aktywistów, jednocześnie uczestnik polskiej „Solidarności” z lat 80., który wspierał swoim doświadczeniem młodych, często nieobeznanych w organizacji protestów, ośmielając ich do wyjścia na ulicę i pomagając w zgłaszaniu policji organizowanych pikiet. Jak wspominał, podczas jednej z mobilizacji zebrani w grupie kilkuset osób nie potrafili zapanować nad sytuacją: „oni chcieli iść chodnikami, bo oni myśleli, że nie wolno iść ulicą,



Fot. Arakadiusz Sikorski

150. < >

Zaproponowana przez Marię Świetlik interpretacja polskich protestów Anty-ACTA, zbudowana wokół pojęcia paniki moralnej [por. Świetlik 2012], zdaje się zasłaniać najbardziej charakterystyczne cechy analizowanego ruchu, nawet jeśli samo zjawisko paniki moralnej budowało nierzadko retorykę komentarzy internetowych poświęconych projektowi umowy ACTA. Reakcja społeczna protestujących była żywiołowa i emocjonalna, lecz poprzedzona została działaniami organizacyjnymi o bardzo racjonalnym i pragmatycznym charakterze. Dyskusja nad regulacjami prawnymi składającymi się na umowę ACTA trwała od 2007 roku, a organizacje pozarządowe przygotowały grunt zarówno pod krytykę zapisów prawnych, jak i pod możliwe protesty [por. Szafraniec 2012, s. 189]. Wreszcie zróżnicowane motywacje protestujących, narastające w dłuższej perspektywie czasu, oraz dominacja takich uczuć politycznych jak oburzenie przerażające się w polityczne żądania dalece marginalizowały rolę paniki podczas fali protestów.

Transparent
z protestów na ulicach
Gorzowa

151 

Krzysztof Małek,
17 marca 2012.

152 

Manifest Dzieci sieci, pierwotnie opublikowany w „Dzienniku Bałtyckim” z 11–12 lutego 2012 roku, został wkrótce przetłumaczony na języki angielski, bułgarski, chiński, czeski, estoński, francuski, hiszpański, macedoński, niderlandzki, niemiecki, rosyjski, serbski, szwedzki, turecki i włoski [zob. <http://czerski.art.pl/my-dzieci-sieci/>]. Warto zwrócić uwagę na internetowe publikacje we wpływowych serwisach znanych gazet (m.in. w niemieckim tygodniku „Die Zeit”) i popularnych forach internetowych, a także na formy remiksu tego manifestu dostępne w sieci.

bo się bali, «no bo jak można iść ulicą?». [...] A przecież jak jest to jakiś społeczny ruch, to ulicą można sobie iść. Ta młodzież jest nieświadoma tego, że oni mogą iść”¹⁵¹. Protesty odbywające się na ulicach i placach, zazwyczaj zamkniętych dla pieszych, dawały zatem możliwość odzyskania poczucia sprawstwa – protestujący odczuwali moc zawieszenia dotychczasowych zakazów i zdolność ustanawiania tymczasowego, lecz ich wspólnego porządku [por. Świetlik 2012]. Protesty umożliwiały też symbolicznie „przejęcie terytoriów” zagospodarowywanych dotąd przez instytucje państwa, stając się miejscami debaty publicznej i wzmacniając tym samym polityczne znaczenie publicznej ekspresji. Tu bowiem można było zabrać głos i przedyskutować z innymi sytuację, jak również wyrazić dezaprobatę wobec polityków pragnących choć na chwilę wykorzystać siłę protestów do własnych celów. Ruch protestu dawał w ten sposób wyraz deliberatywnemu charakterowi mobilizacji.

Poza tymi cechami, typowymi dla nowych globalnych mobilizacji społecznych, polski wariant walki o autonomię miał też swój specyficzny lokalny koloryt. Jego interpretacja jest niezbędna do tego, by zrozumieć motywy polskiej mobilizacji i odpowiedzieć na pytanie, dlaczego to właśnie dość odległy – zdawałoby się – problem umowy międzynarodowej tak silnie dotknął nową generację i doprowadził do mobilizacji na największą skalę w Europie.

RZĄD TO SPAM – SKASUJ GO. POKOLENIOWA PRZEPAŚĆ

Piotr Czerny, poeta, muzyk i popularny bloger, w swoim manifestie *Dzieci sieci*, który ukazał się w czasie zanikania fali protestów przeciw ACTA, opisuje specyfikę grupy, która nie buduje pokolenia w klasycznym sensie tego słowa, lecz młody digitalariat – grupę czynnych użytkowników technologii informacyjnych, którzy dorastali w czasie zwiększającego się wpływu urzędów mobilnych na życie codzienne i coraz powszechniejszego dostępu do Internetu [por. Lipszyc 2008]. Manifest był jedną z nielicznych prób skonstruowania portretu oburzonych – i prawdopodobnie to zapewniło mu zawrotną popularność nie tylko w Polsce, lecz przede wszystkim w zglobalizowanym świecie sieci¹⁵². Ciekawa w nim jest jednak przede wszystkim retoryka podziału „my/wy” i „nasze/ wasze”, za pomocą której autor zarysował linię demarkacyjną między grupami wiekowymi wychowanymi w erze Internetu a średnim pokoleniem: „Dorastaliśmy z siecią – i w sieci. To nas odróżnia, to czyni nieoczywistą z waszej perspektywy, ale istotną różnicę: my nie «surfujemy», a sieć nie jest dla nas «miejscem» czy «wirtualną przestrzenią». [...] My nie korzystamy z sieci, my w niej i z nią żyjemy” [Czerski 2012].

Tekst ukazuje dwa hermetyczne światy radykalnie różnych i niesprowadzalnych do siebie doświadczeń. Określam je mianem hermetycznych, ponieważ odmiennie ustrukturyzowane, pokazują silne ograniczenia kultury hermeneutycznej, do której przyzwyczajona jest nasza wyobraźnia, to znaczy kultury rozumienia i zrozumienia innych, względnie porozumienia się z innymi. W miejscu pełnej dobrych życzeń atmosfery wzajemnej gotowości do zrozumienia i zgody pojawia się możliwość doświadczenia nieprzekraczalnej granicy międzypokoleniowej inności oraz [trudny] gest wzajemnego uznania, względnie napięcie międzypokoleniowe, w którym kluczowym momentem konfliktu staje się inne wyobrażenie rzeczywistości. Na inność składają się tu różne formy życia indywidualnego i społecznego oraz sploty obu tych wymiarów w życiu codziennym. Prowadzą one do odmiennych punktów odniesienia i funkcjonowania w innych, równoległych, lecz niespotykających się światach, co socjolog Tomasz Szlendak określa mianem niskiego stopnia międzygeneracyjnej solidarności aksjologicznej Polaków. Ta międzypokoleniowa przepaść jest o tyle szczególna, że polskie życie rodzinne cechują silnie przeżywane związki emocjonalne między pokoleniami, pełne intensywnej interakcji, poczucia obowiązku pomocy członkom rodziny, dość powszechne wsparcie ekonomiczne młodszego pokolenia przez pokolenia starsze, a także pielęgnowanie bliskości terytorialnej ułatwiającej intensyfikację kontaktów [por. Szlendak 2012]. Silne więzi między pokoleniami nie przekładają się jednak na próby powiązania różnych ideowo światów postaw, wartości, światopoglądowych punktów odniesienia. Walka o autonomię podczas protestów przeciw ACTA w Polsce rozegrała się zatem najpierw według drugiego scenariusza, przybierając postać konfliktu dwóch osobnych światów, w którym zderzyły się ignorancja pokolenia rządzących [tzn. osób w średnim wieku] z odmiennością świata nowej generacji. Jakie różnice okazały się kluczowe dla tego konfliktu w jego lokalnym, polskim wymiarze?

Główną kwestią wydaje się brak identyfikacji ze światem makropolityki – co analizowano wielokrotnie w niniejszym raporcie. Warto jednak w tym kontekście zwrócić uwagę na sposób kształtowania sfery autonomii protestujących. Pokolenie polskich ACTA-wistów jest jednym z najsilniej na skalę europejską ignorujących uczestnictwo w życiu politycznym. Samodzielnie urządziło sobie ono przestrzeń sieci, z której wyłączona została sfera polityki rozumiana nie tylko jako spektakl kultury politycznej niskiej jakości, rozgrywany codziennie przed kamerami stacji telewizyjnych, ale też jako system instytucji państwa, których niewydolność w kontekście budowania polityki społecznej dla młodych Polaków doprowadziła w poprzedniej dekadzie do masowych migra-

Przygotowany z inicjatywy ministra administracji i cyfryzacji Michała Boniego raport *Młodzi 2011* [Szafraniec 2011] oraz raport napisany na zamówienie think tanku Platformy Obywatelskiej pod tytułem *Dojrzejący obywatele dojrzejącej demokracji* [Szafraniec 2012] można potraktować jako pierwsze próby przyswojenia przez środowisko polityczne rządzących niedostrzeganej dotąd kulturowej specyfiki nowego pokolenia Polaków. Próby te nie są jednak wolne od stereotypowych obrazów zmian pokoleniowych i nierzadko zasłaniają rzeczywiste różnice między generacjami oraz wynikające z nich możliwe konflikty [por. Bendyk 2012, s. 175–182].

cji. Tak zwane „dzieci sieci” zbudowały dla siebie świat alternatywny, zagospodarowując cyberprzestrzeń według własnych reguł do czasu, kiedy państwo nie zainterweniowało w sposób nieudolny na terytorium, o którym miało wówczas jedynie mgliste pojęcie¹⁵³. Jedno z haseł demonstracji ulicznych przeciw ACTA: „Róbta co chceta, ale łapy precz od Internetu”, dobrze obrazuje ambiwalentny stosunek protestujących do instytucji państwa oraz wyraźnie określoną granicę. To właśnie za nią znajduje się generacyjnie osobny świat tych, którzy daleko poza sferą tradycyjnie uprawianej polityki konsekwentnie nie widzą potrzeby udziału w wyborach oraz nie wyobrażają sobie czynnego uczestnictwa w życiu instytucji politycznych [por. Szafraniec 2011, s. 266 nn.]. Zupełnie niezrozumiała z tej perspektywy wydaje się interwencja obcego bytu, jakim jest państwo, w autonomicznie funkcjonujący świat wymiany informacji, w tym swobodnego dostępu do dóbr kultury, budujący codzienność doświadczenia nowych pokoleń Polaków i umożliwiającą im przekroczenie ekonomicznych ograniczeń ustanawianych przez korporacje multimedialne [por. Szlendak 2013, s. 38–40].

Drugą różnicą, która ujawniła się podczas protestów, było inne podejście do zdobyczy pokoleniowych rodziców – zbudowanej po 1989 roku demokracji. Jeśli uznać, że transformacja w Polsce odbyła się według strategii dążenia do tak zwanej normalności, za jaką uchodziło wprowadzenie demokracji oraz kapitalizmu w postaci modelu znanego z Zachodu, to nowe pokolenie jest pozbawione poczucia, iż osiągnięta normalność jest ostatnim punktem rozwoju systemu politycznego. Bułgarski teoretyk polityki Iwan Krastew określił zmiany po upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej mianem konserwatywnych rewolucji końca historii, których aktorzy marzyli o końcu problemów z legitymizacją instytucji państwowych i zignorowali nieusuwalne napięcie między kulturą demokratyczną a kapitalizmem [Krastew 2013]. Elity polityczne i intelektualne polskiej odsłony takiej konserwatywnej rewolucji, dumne z istniejących instytucji demokratycznych, musiały być zatem zaskoczone faktem, iż to właśnie młode pokolenie – spadkobiercy zdobyczy transformacji – stawiają pod znakiem zapytania dominującą kulturę polityczną i krytycznie odnoszą się do wyobrażeń o osiągniętym stanie normalności. Na stwierdzenie, że to właśnie my zbudowaliśmy dla was instytucje nowoczesnej demokracji i wystarczy jedynie uczynić z nich użytek, ACTA-wiści odpowiedzieli radykalnym sceptycyzmem. To właśnie napięcie, jakie rodzi się między siłą globalnego rynku a jakością demokracji, a zwłaszcza zależność instytucji państwa od globalnych aktorów finansowych i brak realnego wpływu obywateli na współkształtowanie polityki kraju w imię interesu publicznego, stało się jednym ze źródeł generacyjnego oburzenia.



Wyjątkowo dobitnie postawę tę wyraził autor manifestu *Dzieci sieci*, stwierdzając: „Jesteśmy pozbawieni nabożnego stosunku do «instytucji demokratycznych» w ich obecnym kształcie, przekonania o ich aksjomatycznej roli, cechującego tych, dla których «instytucje demokratyczne» są jednocześnie wystawionym sobie i przez siebie pomnikiem. My nie potrzebujemy pomników. Potrzebujemy systemu, który będzie spełniał nasze oczekiwania: będzie transparentny i sprawny w działaniu. A przywykliśmy do tego, że zmiany są możliwe: że każdy system niewygodny w obsłudze może być zastąpiony i jest zastępowany przez nowy, bardziej wydajny, lepiej dostosowany do naszych potrzeb, dający większe możliwości działania” [Czerski 2012]. To zatem nie dominacja lewicowych poglądów przypisywanych czasem młodemu pokoleniu, a już tym mniej jego etnocentryczne wyobrażenia [por. Szafraniec 2012, s. 231 nn.], lecz o wiele bardziej dezaprobata dla instytucji politycznych, które nie tylko nie reprezentują interesów protestującego pokolenia, ale przede wszystkim ingerują w ich osobny świat, była powodem, dla którego młoda generacja Polaków poczuła zagrożenie dla własnej autonomicznej przestrzeni i zmobilizowała się w postaci ruchu protestu.

Transparent z protestów na ulicach Gorzowa

”

Dzieci indywidualistów w średnim wieku, zajętych sobą i własnym życiem rodzinnym, nieobecnych w sferze publicznej, odkryły dla siebie nieznane dotąd przestrzenie społecznej aktywności.

POLSKA WALCZĄCA, ALE PRAGMATYCZNIE. DIZAJNERZY SPOŁECZNI

„Awangarda” protestów przeciw ACTA, czyli uczestniczący w interwencji socjologicznej liderzy ruchu, okazali się błyskotliwymi i efektywnymi dizajnerami społecznymi – młodymi wirtuozami kształtującymi nowe przestrzenie społecznej aktywności i kooperacji. Wykorzystali najnaturalniejsze dla siebie narzędzia, które jedynie generacje starsze, pamiętające świat bez Internetu i coraz trudniej radzące sobie z przyspieszeniem cywilizacyjnym, określają mianem „nowych” mediów. ACTA-wiści potrafili doskonale zarządzać zasobami uwolnionymi na czas protestu i podejmować otwierające się przed nimi możliwości mobilizacyjne. Uczyli to na własny sposób, dając wyraz doświadczeniom swojego pokolenia. Naturalnej umiejętności wykorzystania potencjału cyberprzestrzeni towarzyszyło wyraźne zaznaczenie nieprzekraczalnej różnicy między generacjami, budujące wrażenie własnej radykalnej inności i obcości.

Znalazło ono swój wyraz w postaci memów – przekazów słowno-wizualnych, które dystrybuuje się i remiksuje na dużą skalę w Internecie. Specyficzna poetyka memów pojawiła się także w przestrzeni miejskiej – przekazie transparentów przygotowanych na czas ulicznych protestów, w którym wykorzystano między innymi błędy językowe, komentarze do aktualnej sytuacji, niezrozumiałe dla starszych pokoleń, a cieszące się ogromną popularnością w sieci. Bywalcy cyberprzestrzeni bez problemów odczytywali pastiszowy kontekst, w którym użyto popularnego stwierdzenia z kazania „wiedz, że coś się dzieje” czy też modny mem „co ja pacze?”, który trafił na transparenty polskich ACTA-wistów w zremiksowanej postaci jako „ACTA wie, że paczysz” czy też „co ja akce?!”. Wykorzystany z kolei na jednej z manifestacji mem „bede grau w gre” najsilniej semantycznie podkreślał inność pokoleniową. Hasło nawiązywało do spopularyzowanej w sieci wypowiedzi przypadkowego przechodnia z sondy ulicznej, który ignorując banalne pytanie dziennikarki, zaskakiwał zachowaniem aspołecznego internauty-cyborga. Umieszczając to hasło na swoich transparentach, ACTA-wiści zdawali się grać obrazem pokolenia wyobcowanych i jednocześnie wkurzonych dzieciaków, które „stawiają na swoim” wbrew woli rządzących. Stematyzowana w ten sposób emocjonalna obcość protestujących w połączeniu z hermetycznym przekazem haseł i memów odślania kulturowe przepaści między pokoleniami, do których w ciągu ostatnich dekad przyczynił się między innymi rozwój technologii komunikacyjnych.

Aurę szczególnej emocjonalności protestujących wzmacniało zachowanie wielu liderów ruchu Anty-ACTA, którzy wykorzystali możliwość

**Bartłomiej „Świstak”
Piotrowski, 17 marca 2012.**

projektowania własnych osobowości w otwierającym się na chwilę widoku publicznym, dając upust własnemu narcyzmowi i autokreacji. Brak autokrytycyzmu, dystansu do własnych poglądów, czasem banalnych, przekonanie o własnej wyjątkowości i profesjonalizmie działania, szczególnie wobec nierzadko ewidentnych braków doświadczenia i wiedzy, budowały atmosferę spotkań podczas interwencji socjologicznej. Ta specyficzna cecha pokolenia przyzwyczajonego do kultury sieciowej autoprezentacji i uznania to jeden z nienazwanych czynników zaangażowania, pojawiający się w tle motywacyjnym wielu liderów ruchu.

W porównaniu z pokoleniem swoich rodziców ACTA-wiści stali się odkrywcami zapomnianej polskiej przestrzeni publicznej. Dzieci indywidualistów w średnim wieku, zajętych sobą i własnym życiem rodzinnym, nieobecnych w sferze publicznej, odkryły dla siebie nieznanę dotąd przestrzeń społecznej aktywności. Jeden z liderów, który starał się zwięźle podsumować źródła energii protestujących, oprócz oczywistych motywów protestu, czyli projektu umowy ACTA, zamknięcia serwisu Mega Upload gwarantującego bezpłatny dostęp do produktów kultury, a także – jak sam stwierdzał – „niechęci do polityków, całej masy jakichś tam frustracji, która jest gdzieś tam w narodzie, a która nie ma swojego ujścia za bardzo”, swoje podsumowanie zakończył zaskakującym stwierdzeniem: „Ale odzierając to totalnie z idealizmu i z czegokolwiek: ludziom się nudziło”¹⁵⁴. Jego wypowiedź spotkała się z natychmiastową krytyką pozostałych ACTA-wistów biorących udział w interwencji. Wydaje się jednak, że warto w tym kontekście zaryzykować hipotezę, iż to właśnie znużenie światem indywidualnych karier średniego pokolenia stało się nierzadko jednym z czynników mobilizacji. Podczas gdy pokolenie rodziców zwróciło się ku własnym światom, by poradzić sobie z nie zawsze prostą rzeczywistością polskiej transformacji i podwyższyć standardy życia najbliższych, młode pokolenie przywróciło podczas protestów porzuconą sferę publiczną na pierwszy plan.

Tym narodzinom społecznej wrażliwości towarzyszyło silnie pragmatyczne nastawienie, które polegało na tym, że skuteczna samoorganizacja nastawiona na osiągnięcie celu stała się dla liderów ruchu fundamentem działania. To zatem gotowość podporządkowania ideowych różnic wspólnym celom, które są możliwe do realizacji i muszą zostać zrealizowane, nierzadko za pomocą narzędzi zarządzania projektami, okazały się widoczne o wiele bardziej niż manifestacja godności czy symbolika moralna, silnie obecna w globalnych ruchach społecznych ostatnich lat. Jest to istotna cecha kultury protestów Anty-ACTA w Polsce, zwłaszcza jeśli uwzględnimy to, że młode pokolenie oburzonych

pragmatyków chętnie inspirowało się romantyczną spuścizną najnowszej historii Polski, z symboliką powstania warszawskiego na czele. Paradoks tej sytuacji polega na tym, że etos ACTA-wistów, którzy wykrzystalizowali symbole powstańcze do swojej walki, różnił się diametralnie od etosu pokolenia powstańczego. Dla sprawnie zorganizowanej, autonomicznej sieci pragmatyków jedynie moralne zwycięstwo nie mieściło się w kulturowych ramach ich działania. Muzeum Powstania Warszawskiego udało się wpleść w chaotyczną różnorodność wyobraźni społecznej Polaków symbole powstańcze, które stały się – jak zauważa Edwin Bendyk w swojej pracy *Bunt sieci* – istotnym elementem symbolicznym kultury protestu nowego pokolenia [por. Bendyk 2012]. Symbole te, wpisane przez instytucje promujące pamięć o najnowszej historii Polski w chaotyczny świat popkultury, wyrwane zostały ze swojego tradycyjnego kontekstu. Zremiksowane przez młodych protestujących, wywołały oburzenie starszej generacji, która nie rozumiejąc kultury remiksu, interpretowała ten fakt jako nadużycie świętych symboli powstańczych, potwierdzając jednocześnie, w jak dalece hermetycznych światach żyją poszczególne pokolenia Polaków.

Drugą istotną cechą pragmatyzmu ACTA-wistów stało się budowanie radykalnie innej kultury dyskusji, niż czyni to średnie pokolenie w Polsce. Najbardziej zadziwiającym doświadczeniem interwencji socjologicznej z liderami ruchu Anty-ACTA stała się gotowość do zawieszenia własnych poglądów politycznych w imię wspólnych działań. Uczestnikom interwencji udało się budować kulturę rozmowy i wzajemnego uznania mimo podziałów politycznych i różnicowania ideologicznego. A działało się to w grupie składającej się zarówno z byłych członków radykalnych ugrupowań prawicowych, jak też Kongresu Nowej Prawicy i Ruchu Palikota, aż po osoby określające się jako apolityczne. Uczestnicy umiejętnie zawieszali swoje przekonania na czas dyskusji lub też dystansowali się od ideologicznych różnic, które uwidaczniały się silnie podczas wszystkich sesji interwencyjnych. W sytuacji stale obecnych pytań dotyczących sensowności strategii NO LOGO i przyszłości ruchu w momencie jego schyłkowej fazy, a także pokus zagospodarowania mobilizacji społecznej przez ugrupowania polityczne, taki stosunek do współrozmówców był zjawiskiem nieoczywistym. Warto zauważyć, że to cecha praktycznie nieobecna w kulturowym modelu zachowań społeczno-politycznych średniego pokolenia, które tylko z wyjątkową trudnością zdolne jest zawiesić podziały ideologiczne, a na co dzień żywi się różnicami i podporządkowuje kulturę rozmowy politycznemu konfliktowi. Trudno stwierdzić, na ile te gesty kultury wzajemnego uznania i toczenia debat ponad podziałami to zapowiedź głębszych

155 **Marsz Anonymous.****7 radiowozów i...****12 protestujących,****„Gazeta Wyborcza”,****5 listopada 2013.**

kulturowych zmian w polskim społeczeństwie, wnoszonych przez nowe pokolenie. Dla liderów ruchu Anty-ACTA ten sposób wzajemnego odniesienia stawał się fundamentem pragmatycznej strategii działania.

ACTA SOPA PIPA NO I... KODA

Dzień 5 listopada obchodzony jest przez aktywistów Anonymous z całego świata jako dzień Guya Fawkesa, a tym samym święto walki o wolność. Ponad półtora roku po wybuchu fali protestów przeciw ACTA polscy działacze społeczni postanowili zorganizować protesty w Łodzi pod szyldem Anonymous. Z około dwustu internautów, którzy zadeklarowali gotowość przyścia, na proteście pojawiło się zaledwie 12 osób. Dopisała natomiast policja, która doświadczona zimowymi protestami z 2012 roku wolała się ubezpieczyć, wysyłając na akcję aż 7 radiowozów¹⁵⁵. Ta zadziwiająca dysproporcja odebrana została jako ewidentny znak słabości nowych ruchów społecznych, których częścią stał się ruch Anty-ACTA. Czy oznacza ona, że na moment, kiedy ludzie zdejmą maski z twarzy, odsłaniając siebie jako nowych aktorów społecznego życia, trzeba będzie jeszcze długo poczekać? Jak dalece fala protestów wpisała się w zmiany polskiej kultury obywatelskiej, budując niewidzialne tło dla przyszłych oddolnych mobilizacji? W postspołecznej sytuacji, w której wciąż brak nowych aktorów społecznej zmiany, pytania te pozostają bez odpowiedzi. Warto jednak przypatrywać się nowym gestom obywatelskiej autonomii, które są oznaką wydarzającej się na naszych oczach, lecz trudnej do opisanie społecznej zmiany.



BIBLIO- I NETOGRAFIA

Belting H., 2013, *Faces: Eine Geschichte des Gesichts*, München: C. H. Beck.

Bendyk E., 2012, *Bunt sieci*, Warszawa: Polityka SP.

Castells M., 2013, *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze internetu*, tłum. O. Siara, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

 Critchley S., 2013, *On New Political Identities*, „Public Seminar Review”, Volume 1, Issue 1

Czerski P., 2012, *My, dzieci sieci*, „Dziennik Bałtycki”, 11–12 luty, s. 11; także w:

 *My, dzieci sieci: wokół manifestu*, Warszawa: Fundacja Nowoczesna Polska


Goldfarb J. C., 2012, *Odnowa kultury politycznej. Siła kultury kontra kultura władzy*, tłum. Agata A. Lisiak, Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.

Krastew I., 2013, *Demokracja nieufnych. Eseje polityczne*, przekł. M. Sutowski, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.


Lipszyc J., 2008, *Nie ma inteligencji, jest infotariat*,

<http://jaroslawlipszyc.salon24.pl/11680,nie-ma-inteligencji-jest-infotariat>.


Świetlik M., 2012, *ACTA – polityka i emocje*, w:

 *My, dzieci sieci: wokół manifestu*, Warszawa: Fundacja Nowoczesna Polska

 Szafraniec K., 2011, *Młodzi 2011*, Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów

 Szafraniec K., 2012, *Dajrzewający obywatele dajrzewającej demokracji. O stylu politycznej obecności młodych*, Warszawa: Instytut Obywatelski

Szlendak T., 2012, *Zażyłość w oparach niezrozumienia. O hipotezie międzygeneracyjnej solidarności tolerancyjnej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, Zeszyt 3, s. 75–90.

 Szlendak T., 2013, *Rottweiler sąsiada, arena klaunów: młodzi a państwo*, „Instytut Idei”, nr 2, s. 38–43

Touraine A., 2013, *Po kryzysie*, przekł. M. Frybes, Warszawa: Oficyna Naukowa.



Zaangażowanie społeczne a Facebook

Zaangażowanie społeczne a Facebook



Rola internetowych narzędzi komunikacyjnych w stymulowaniu dyskusji publicznej i zaangażowania społecznego oraz w kreowaniu ich kształtu.

**Krzysztof Krejtz,
Wojciech Ciemniowski,
Tomasz Baran**

Proste akty zaangażowania wyrażane w mediach społecznych budują wrażliwość na problemy społeczne oraz stymulują do aktywności w rzeczywistości pozainternetowej.

**CZY MEDIA SPOŁECZNE MOGĄ STYMULOWAĆ
DYSKUSJĘ I ZMIANĘ SPOŁECZNĄ?**

Protesty z początku 2012 roku przeciwko podpisaniu przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej umowy handlowej ACTA to bez wątpienia bezprecedensowe wydarzenie, które inspiruje do postawienia wielu pytań dotyczących form zaangażowania społecznego współczesnego społeczeństwa oraz źródeł motywacji stojących u podstaw aktywnego angażowania się w problemy publiczne. Pytania te są szczególnie istotne w kontekście popularnej tezy o wycofaniu się lub małym zaangażowaniu dużej części polskiego społeczeństwa, zwłaszcza z tak zwanego pokolenia Y [por. Scherer 2009], z dyskusji publicznej oraz aktywnego uczestniczenia w ważnych dla ogółu wydarzeniach. Na poparcie tej tezy przytaczane są często dane pokazujące zasadniczy spadek zainteresowania życiem politycznym kraju oraz uczestnictwa w wyborach na różnych szczeblach. Cóż więc takiego się stało, że niespodziewanie

dla wszystkich tysiące osób w całej Polsce demonstrowały, nie zważając na niesprzyjające warunki pogodowe, w sprawie, która, jak się wydawało, dotyczy wyłącznie stosunkowo wąskiej grupy osób?

Protesty przeciwko podpisaniu przez Polskę umowy ACTA szybko się zakończyły, a co za tym idzie – wygasło zainteresowanie mediów i tak zwanej opinii publicznej tą sprawą. Stało się to niemal dokładnie po wycofaniu się rządu RP z planów ratyfikacji podpisanej już umowy. Po raz pierwszy obserwowaliśmy więc sytuację w polskiej przestrzeni publicznej, kiedy to spontanicznie i szybko powstała znacząca siła społeczna, której działania były skierowane punktowo na jeden cel, po osiągnięciu którego przestała ona istnieć. Co ciekawe, jak pokazują wcześniejsze rozdziały niniejszego raportu, powstanie tej siły miało w dużej mierze cechy procesu emergentnego – procesu, który był na samym początku absolutnie oddolny i którym nie kierowała żadna zorganizowana instytucja. Jednakże ostatecznie potencjał mobilizacyjny nie przekształcił się w żaden liczący się ruch społeczny.

Patrząc na protesty przeciwko umowie ACTA w Polsce z perspektywy procesów zaangażowania społecznego, wydaje się, że najlepiej można opisać je nazwą zaangażowanie akcyjne lub zaangażowanie ad hoc. Proponujemy, aby tego rodzaju zaangażowanie definiować poprzez współwystępowanie następujących cech:

1. Skoncentrowanie wyłącznie na jednym jasno określonym celu, którego charakter jest wręcz namacalny.
2. Brak wyraźnie wyartykułowanej i homogenicznej podbudowy ideologicznej lub aktywne odrzucenie możliwości przyjęcia spójnej ideologicznie podstawy akcji.
3. Wielość form i środków wyrazu z wyraźną rolą elektronicznych mediów społecznych [social media], służących do dystrybucji tego rodzaju treści.
4. Szybkość mobilizacji uczestników.

Takie zaangażowanie społeczne pojawia się jako odpowiedź na bieżące zapotrzebowanie, posiada jasno określony czas realizacji oraz cel. Zespoły ludzi realizujące projekty *ad hoc* są często rozwiązywane po ich zakończeniu, bez perspektywy spotkania się w tej samej konfiguracji osobowej w przyszłości. Fakt ten nie wyklucza jednak zaangażowania tych samych osób w inne projekty w przyszłości. Zaangażowanie, które omawiamy, trwa krótko, pozawala na szybką mobilizację i przeprowadzenie sprawnej akcji. To tempo mobilizacji jest możliwe między innymi

dzięki wykorzystaniu internetowych narzędzi komunikacji, pozwalających na odbiór i wysyłanie komunikatów jednocześnie od i do wielu odbiorców. Ważnym elementem takich projektów jest krótka perspektywa czasowa, która ułatwia zaangażowanie.

W opisie zaangażowania akcyjnego nie sposób pominąć roli mediów społecznych [portale społecznościowe, mikroblogi, blogi, portale dziennikarstwa obywatelskiego itd.], a w szczególności internetowych portali społecznościowych w kształtowaniu aktywności społecznej obywateli. Literatura przedmiotu i ostatnie wydarzenia na świecie dostarczają opisu wielu przypadków, w których portale społecznościowe jako narzędzie komunikacyjne aktywnie facylitują, wspierają procesy zaangażowania i partycypacji społecznej. Narzędzia, które są dostępne w Internecie niemal dla każdego, bez względu na jego status społeczny czy polityczny, zwiększają wpływ społeczeństwa na decyzje elit [np. Guobin 2009; Smeltzer, Keddy 2010; Ikeda, Richey 2005; Cournoyer 2009].

Media społeczne, w tym portale społecznościowe, dostarczają narzędzi do wielostronnej i natychmiastowej komunikacji pomiędzy pojedynczymi osobami oraz całymi zbiorowościami [np. Hoy, Milne 2010; Shen, Huang, Liao 2010]. Musimy zdać sobie sprawę, że portale społecznościowe często zwiększają zaufanie pomiędzy komunikującymi się osobami [np. Grabner-Krauter 2010], więzi interpersonalne [np. Benson, Filippaios, Morgan 2010] czy też lojalność pomiędzy uczestnikami [np. Casalo, Flavian, Guinaliu 2010]. Wszystkie te elementy mogą powodować, że użytkownicy mają stosunkowo większe zaufanie do informacji uzyskanych przez ich znajomych w portalu niż tych, które podają tradycyjne media. Można by się spodziewać, że to zaufanie powoduje większą podatność na opinie znajomych w serwisach społecznościowych. Świadomi istnienia innych czynników odpowiedzialnych za wywołanie gotowości do działania społecznego niż zaufanie musimy stwierdzić, że dokładna analiza tego zjawiska wykracza jednak poza ramy tego opracowania.

Niektórzy mogą wątpić, czy użytkownicy Facebooka rozmawiają o bardziej ogólnych kwestiach społecznych czy politycznych. Wątpliwość tę rozwiewają najnowsze wyniki badania Pew Global Attitudes Project [Kohut, Wike, Horowitz, Simmons, Poushter, Barker 2012], które pokazują, że w Polsce aż 40% osób korzystających z portali społecznościowych dyskutuje w nich na tematy społeczne oraz polityczne. Co więcej, tematy te są drugie w hierarchii popularności, tuż za kwestiami związanymi z rozrywką [55%]. Pamiętajmy również, iż wśród polskich

internautów w wieku 18–29 lat aż 82% deklaruje korzystanie z tego rodzaju serwisów. Uprawdopodobnia to więc tezę, że znaczna część dyskusji publicznej przeniosła się do mediów społecznościowych, gdzie poprzez interakcję z osobami znajomymi aktywnie wpływa na zmiany postaw, a te z kolei na gotowość podejmowania działań indywidualnych i kolektywnych. Teza ta wymaga rozbudowanego procesu badawczego. W niniejszym tekście przedstawiamy tylko niewielką próbę jej weryfikacji, a także wybranych implikacji z niej wynikających.

Dwa badania społeczne miały na celu poszukiwanie wstępnych odpowiedzi na pytania wynikające z wyżej postawionego problemu. Przede wszystkim chcieliśmy opisać w kategoriach ilościowych, kto uczestniczył w dyskusji publicznej i protestach w sprawie ACTA. Jakie były główne motywacje włączenia się w dyskusję, w tym powody związane z dostrzeganymi zagrożeniami płynącymi z podpisania tej umowy. Interesowała nas oczywiście również rola mediów, ze szczególnym naciskiem na internetowe media społeczne, w motywowaniu uczestników dyskusji i protestów.

Pierwsze badanie skoncentrowało się na zaangażowaniu internautów w Polsce w dyskusję oraz protesty przeciw ACTA. Chodziło o poznanie opinii osób, które na co dzień korzystają z sieci – zarówno zaangażowanych w protesty, jak i biernych obserwatorów, włączając tych, którzy w ogóle o protestach nie słyszeli. W badaniu poruszono kwestie związane z opiniami o umowie ACTA, jej zrozumieniem i oceną zmiany decyzji rządu. Zapytano także o udział w dyskusji na temat ACTA, uczestnictwo w protestach i ich formy, przyczyny włączenia się w dyskusję oraz powody jej unikania. Sprawdzano także, na ile respondenci przejawiali gotowość do dalszych protestów oraz jak ich zaangażowanie społeczne, korzystanie z sieci oraz uczestnictwo w kulturze wiązało się z udziałem w protestach. Efektem badania było zarówno uzyskanie obrazu samych protestujących, jak i wskazanie czynników decydujących o zaangażowaniu w walkę przeciw ACTA.

Podstawowym celem drugiego badania było określenie determinantów zaangażowania w dyskusję i protesty osób, których poziom zaangażowania społecznego jest wyższy niż przeciętna, dla których problem ACTA był szczególnie interesujący. Drugie badanie miało odpowiedzieć na bardziej szczegółowe pytania o motywacje protestujących, ich sposób rozumienia konfliktu wokół ACTA oraz formy uczestnictwa. Sprawdzono, jak protestujący śledzili dyskusję o ACTA, jak spostrzegają zagrożenia wynikające z podpisania umowy oraz jak przewidują rozwój protestów w najbliższej przyszłości.

DWA SŁOWA O TYM, JAK BADALIŚMY

Oba opisane w niniejszym rozdziale badania zrealizowane zostały przez Laboratorium Interaktywnych Technologii w Ośrodku Przetwarzania Informacji – Instytucie Badawczym we współpracy z Zespołem Analizy Ruchów Społecznych, Polskimi Badaniami Internetu (PBI) oraz Grupą GG. Badania zostały przeprowadzone na przełomie lutego i marca 2012 roku, czyli w okresie, kiedy główna fala protestów już minęła, ale jednak w mediach temat wciąż był mocno komentowany, a w różnych środowiskach internetowych wciąż toczyła się żywa dyskusja. Główne cele badawcze, koncentrujące się na opisie zachowań, postaw i motywacji internautów, zrealizowane zostały metodą kwestionariuszy internetowych. Oba badania różniły się jednak znacząco sposobem doboru próby, co w sposób zamierzony skutkowało znaczącymi różnicami w jej strukturze demograficznej.

W badaniu pierwszym próba dobrana została z panelu użytkowników panelu badawczego Ariadna w sposób losowo-kwotowy (N = 513), tak aby jej struktura demograficzna była tożsama ze strukturą polskich internautów ze względu na płeć, wiek, wykształcenie, wielkość zamieszkiwanej miejscowości oraz korzystanie z głównych serwisów internetowych na podstawie danych PBI/Megapanel. Odwołując się w dalszej części rozdziału do wyników tego badania oraz uczestniczących w nim osób, będziemy pisali o internautach.

W drugim wypadku próbę 697 użytkowników Internetu dobrano metodą losowej emisji zaproszeń do badania na stronach internetowych. Próba w tym badaniu, dobrana na zasadzie ochotniczego uczestnictwa, znacząco odbiegała od standardowego obrazu internautów w Polsce, i to niemal we wszystkich wymiarach demograficznych. Najliczniejszą grupę w tej próbie stanowili mężczyźni (62%) w wieku 25–34 lat (24%) z wykształceniem średnim i wyższym (91%), zamieszkujący w miastach powyżej pół miliona mieszkańców (33%). W dalszym wywodzie grupę tę będziemy nazywali zaangażowanymi.

DYSKUSJA PUBLICZNA W SPRAWIE ACTA. UDZIAŁ I ZAANGAŻOWANIE MEDIÓW

Istnieje wiele sposobów opisu dyskusji publicznej. W niniejszym rozdziale przyjęliśmy dość szeroką definicję, bazując na pracach Posta (2012, por. także Blocher 2012), w której uznaliśmy, że dyskurs publiczny to każda forma komunikacji stymulująca powstanie opinii dzielonej przez duże grupy osób. Zakładamy, że komunikacja może przybierać

bardzo różnorodne formy, angażować rozmaite podmioty [np. indywidualne osoby, grupy, społeczności i organizacje oraz media] oraz być zapośredniczona przez różne media. Także same komunikaty mogą przybierać dowolne formy zrozumiałe dla ich odbiorców: pisemne, ustne czy obrazowe. Taka szeroka definicja pozwoliła nam na włączenie do dyskusji publicznej takich przypadków, jak zamieszczenie własnej opinii na forum internetowym czy na tablicy portalu społecznościowego, dyskusje ustne w szerokim gronie znajomych czy udzielanie wypowiedzi dla mediów masowych. Szersze spojrzenie na sposoby komunikacji pozwoliło także przeanalizować, jaka jest rola Internetu w wymianie myśli i poglądów w sferze publicznej.

Respondentom w obu badaniach zadano to samo pytanie „Czy brałeś udział w dyskusji na temat ACTA?”. Wyniki pokazują [por. wykres 1], że wśród ogółu internautów 26% nie brało udziału w dyskusji oraz nie śledziło tego tematu, natomiast w grupie zaangażowanych takich osób było tylko około 5%. Tak wysoki procent zainteresowania w grupie zaangażowanych potwierdza, że w badaniu drugim rzeczywiście udało się dobrać osoby, które zdecydowanie mocniej były zaangażowane w temat ACTA niż ogół polskich internautów. W grupie zaangażowanych również ponad 54% przyznaje, że śledziło dyskusję na ten temat i rozmawiało o tym ze znajomymi czy rodziną w wąskim gronie. Natomiast aż 21% przyznaje, że uczestniczyło w dyskusji w szerszym gronie. Wśród ogółu internautów było to znacząco mniej, bo 14%. Jednakże obie wartości należy uznać za bardzo wysokie. Taki odsetek osób, które publicznie wyrażają swoją opinię na dany temat, na pewno był istotną siłą kształtującą opinię publiczną.

Duży odsetek osób, które publicznie brały udział w dyskusji w sprawie ACTA, sugeruje, że jej część odbywała się w internetowych mediach społecznych. Wyniki odpowiedzi na zadane tej grupie pytanie: „Gdzie śledziłeś dyskusję w sprawie ACTA?”, zdają się potwierdzać to przypuszczenie [por. wykres 2]. Aż 90% deklaruje, że dyskusję śledziło głównie w Internecie, a 63% w telewizji, w radiu i prasie zaś odpowiednio 26% i 25%. Wyniki analizy obu pytań pozwalają wnioskować, że media internetowe miały znaczący wpływ na kształtowanie opinii na temat umowy ACTA. Jednocześnie to właśnie one mogły kształtować postawy skłaniające do udziału w protestach.

Aby zweryfikować postawione pytanie, przeprowadzono analizę regresji logistycznej, w której deklaracja uczestnictwa w proteście była traktowana jako zmienna zależna, a predyktorami było śledzenie dyskusji w następujących mediach: Internet, telewizja i prasa papierowa. Nie

Wykres 1. Gdzie śledziłeś dyskusję dotyczącą ACTA?

Śledziłem/am dyskusję i wyrażałem/am opinię w szerszym gronie



Śledziłem/am dyskusję i rozmawiałem/am w wąskim gronie





Wyłącznie śledziłem/am dyskusję



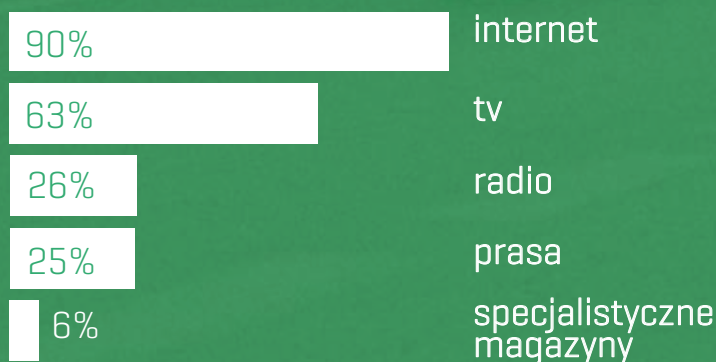
Nie śledziłem/am i nie brałem/am udziału



 internauci

 zangażowani

Wykres 2. Gdzie śledziłeś dyskusję dotyczącą ACTA?





*Media społeczne
miały znaczący wpływ
na kształtowanie
opinii publicznej
na temat
umowy ACTA.*

*Śledzenie dyskusji
w Internecie najsilniej
wpłynęło na uczest-
nictwo w protestach
przeciwko ACTA.
Wpływ telewizji był
wręcz negatywny.*

uwzględniono w tej analizie radia i specjalistycznych magazynów, gdyż ich indywidualny wpływ na prawdopodobieństwo uczestniczenia w protestach był bardzo mały. W wyniku tak przeprowadzonej analizy okazało się, że śledzenie jednocześnie dyskusji w Internecie i w telewizji istotnie zwiększało szanse na uczestnictwo w protestach, podobnie jak śledzenie dyskusji w Internecie i prasie. Co ciekawe, śledzenie dyskusji wyłącznie w Internecie lub wyłącznie w prasie zmniejszało prawdopodobieństwo uczestnictwa w protestach, a traktowanie telewizji jako jedyne źródła wiedzy o dyskusji wokół ACTA nie miało wpływu na decyzję o wzięciu udziału w protestach.

W obu badaniach zapytaliśmy również o gotowość do dalszego udziału w dyskusji na temat ACTA. Patrząc na skalę protestów, niektórzy mogliby oczekiwać, że wiążą się one również z gotowością do długofalowego zaangażowania się w dyskusję społeczną spowodowaną przez ACTA. Okazało się jednak, że połowa badanych z ogólnej grupy internautów nie była w stanie określić swojego zdania na temat chęci uczestnictwa w dyskusji, a kolejne 38% użytkowników sieci zanegowało chęć dalszego udziału. Ich zaangażowanie, pomimo intensywności i różnorodności form, okazało się krótkotrwałe i płytkie. Po wywołaniu realnego wpływu na działanie rządu [osiągnięcie celu protestu] motywacja do dalszego uczestnictwa okazała się znikoma, prawdopodobnie ze względu na potencjalne koszty osobiste [konieczność poświęcenia wolnego czasu, wysiłku] oraz zmniejszenie intensywności emocji towarzyszących dyskursowi publicznemu. Inaczej sytuacja wyglądała w grupie zaangażowanych. Wśród nich chęć podtrzymania dyskusji na temat ACTA okazała się znacznie wyższa – aż 85% zadeklarowało gotowość do dalszego angażowania się w dyskurs wokół ACTA.

Inne badanie, przeprowadzone pół roku po zakończeniu protestów metodą kwestionariuszy internetowych przez Laboratorium Interaktywnych Technologii w OPI przy współpracy z PBI i IAB Polska, zawierało pytanie o uczestnictwo w dyskusji w sprawie ACTA. Wyniki analizy odpowiedzi (N = 260) pokazały, że 8% wciąż deklaruje uczestnictwo w dyskusji o ACTA w szerszym gronie, a 52% badanych wciąż nie straciło zainteresowania tym tematem. Być może dzięki zaangażowaniu w dyskusję wokół umowy ACTA na początku 2012 roku nie wytworzył się długofalowy ruch społeczny, ale zbudowana została większa wrażliwość i gotowość do podjęcia tematów publicznych w przestrzeni internetowych mediów społecznościowych.

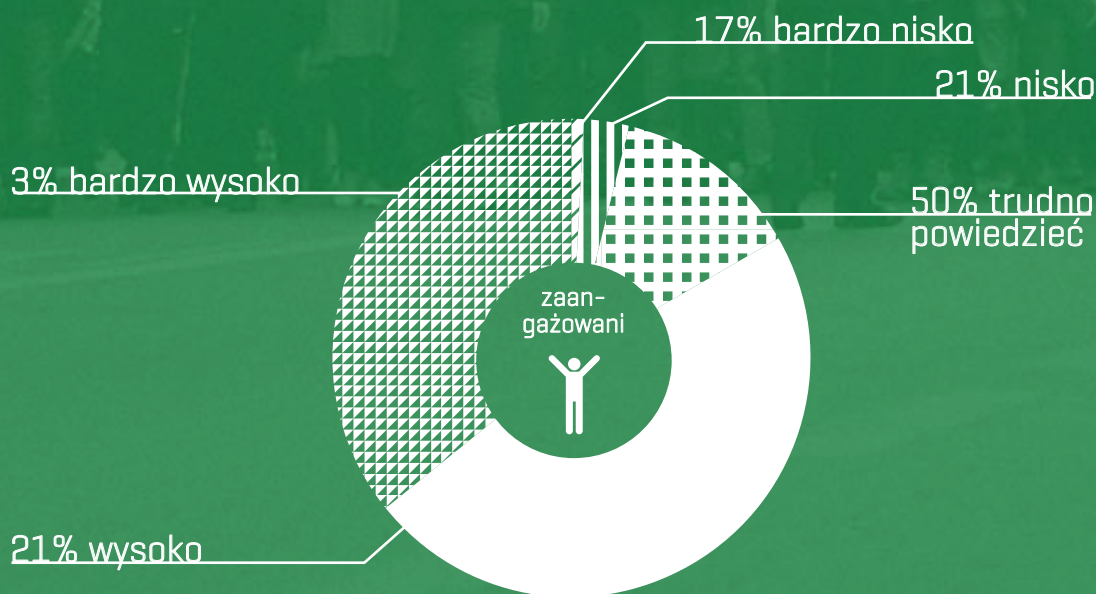
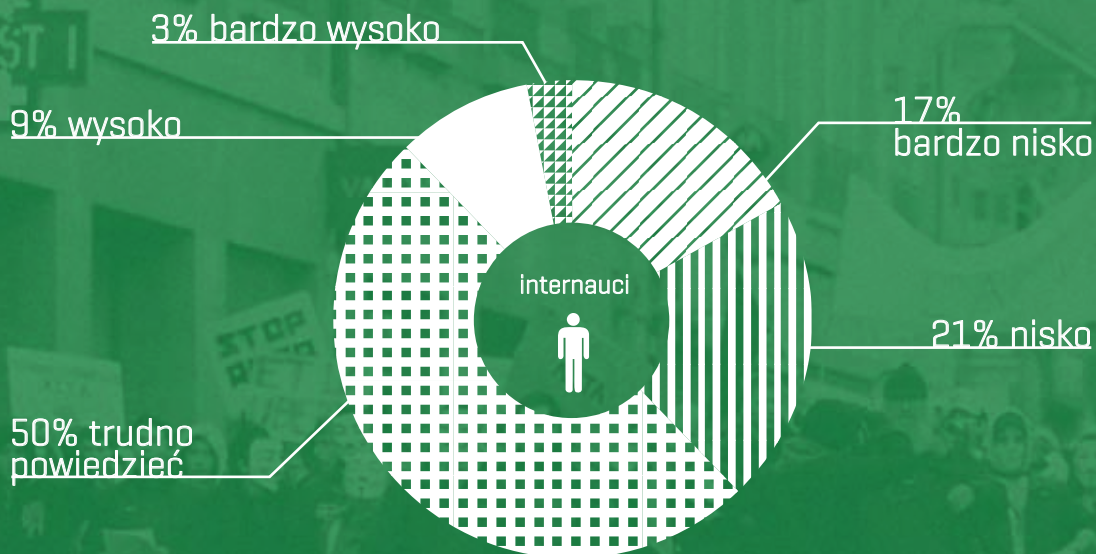
KTO I W JAKI SPOSÓB PROTESTOWAŁ PRZECIWKO ACTA?

Powstaje oczywiście pytanie, ilu internautów zdecydowało się na udział w protestach oraz co było podstawową motywacją do ich podjęcia. To ostatnie zagadnienie będziemy rozpatrywali nieco później. W obu badaniach zadano pytanie o uczestnictwo w protestach przeciwko ACTA [wykres 4]. Wyniki, podobnie jak te dotyczące zaangażowania w dyskusję publiczną, pokazały wysoki procent partycypacji zarówno wśród ogółu internautów (25% zadeklarowało uczestnictwo w protestach), jak i w grupie zaangażowanych (37% zadeklarowało uczestnictwo w protestach). Wyniki te mogą być interpretowane nie tylko jako wysoki współczynnik zaangażowania w sprawę, ale również jako wyraźny sprzeciw dużej grupy internautów wobec ACTA.

Z naszego punktu widzenia jednak bardzo ciekawa jest odpowiedź na pytanie, jaką formę przybierały te protesty. Znając wyniki wielu badań z zakresu socjologii internetu, jak i psychologii społecznej, stawialiśmy hipotezę, że internetowe media i narzędzia komputerowe nie tylko stymulują zaangażowanie w wybrane problemy, ale również dostarczają możliwości, aby swoją opinię wyrażać w sposób innowacyjny, do tej pory rzadziej spotykany. Spodziewaliśmy się, że protesty internautów przyjmą formy podobne do spotykanych w sieci sposobów komunikowania pojedynczych jednostek z całymi grupami i społecznościami. Wśród możliwych odpowiedzi na pytanie o formę protestu umieściliśmy takie jak: przyłączanie się do grupy protestu w portalach społecznościowych (ostatnio bardzo popularna forma wyrażania negatywnych i pozytywnych opinii, zwłaszcza w serwisie Facebook), rozsyłanie opinii i materiałów dyskredytujących ACTA poprzez Internet do dużej grupy osób, propagowanie materiałów ośmieszających ACTA za pomocą Internetu, propagowanie opinii przeciwnych ACTA w postaci wpisów internetowych na blogach czy w portalach społecznościowych oraz blokowanie rządowych i instytucjonalnych stron internetowych (ta forma protestu była szczególnie szeroko opisywana w mediach na początku 2012 roku). Pytaliśmy również o bardziej klasyczne (nie internetowe) formy protestu, jak udział w demonstracji, złożenie podpisu pod zbiorowym protestem czy wnioskiem o referendum w sprawie ratyfikacji umowy ACTA. Spodziewaliśmy się jednocześnie, że „internetowe” sposoby protestowania będą znacznie bardziej popularne.

Wyniki analizy frekwencji [por. wykres 5] pokazują, że jedną z najpopularniejszych aktywności uznanych przez ankietowanych za akt protestu było rozsyłanie przez nich w Internecie informacji o ACTA, w tym materiałów mających charakter żartobliwy, ośmieszający tę umowę

Wykres 3. Deklaracja chęci dalszego uczestnictwa w dyskusji na temat ACTA



[było to prawie 63% protestujących]. Wynik ten jest o tyle interesujący, że rozpowszechnianie wiadomości i materiałów żartobliwych mogłoby zostać przez niektórych uznane jako forma wyrażenia opinii, a nie protestu. Jednak w oczach internautów działanie takie jest właśnie protestem, co może sugerować, że definicja protestu jest traktowana przez nich jako każde działanie kojarzone z wyrażeniem niezadowolenia. Podobną formą, którą można by nazwać informacyjną, jest wypowiedzenie się na forach internetowych, stronach i blogach. Prawie jedna czwarta wszystkich badanych deklarowała taki rodzaj protestu. Trzecią, czysto internetową formą protestu było dołączenie do aktywnej grupy w serwisie społecznościowym, na przykład poprzez „polubienie” strony internetowej protestu w portalu Facebook [w grupie zaangażowanych odsetek osób wyrażających sprzeciw w ten sposób sięgnął 60%].

Wyniki badań pokazują, że w kulturze opartej na wiedzy i informacji właśnie memy informacyjne stają się podstawową formą nie tylko wyrażania opinii czy mobilizowania zasobów społecznych, ale również protestu. Forma taka wydaje się dość mało angażująca. Nie wymaga podjęcia żadnych fizycznych aktów i jest niemal działaniem w sferze symbolicznej. Jednak myliłby się ten, kto by twierdził, że takie sposoby protestu nie są angażujące i nie przekładają się na działania czystko behawioralne. Jak pokazują wyniki badań, działania protestacyjne w przestrzeni informacyjnej Internetu szły w parze z aktami protestu ulicznego [prawie 40% internautów, którzy brali udział w protestach, deklarowało taką formę], jak również podpisami złożonymi pod wnioskami o referendum czy petycją zbiorową [por. wykres 5].

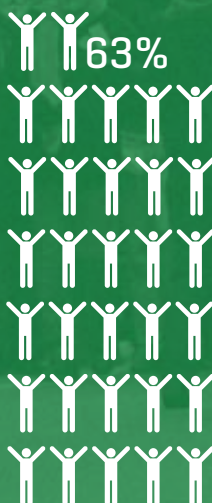
Formy protestu w obu badanych grupach były podobne. Można dostrzec nieznaczną różnicę w sposobach protestowania – zaangażowani rzadziej brali udział w demonstracjach ulicznych. Częściej natomiast deklarowali swój protest poprzez aktywność w serwisach społecznościowych oraz wyrażanie własnego zdania poprzez aktywną twórczość na blogach czy stronach internetowych.


Wśród osób z grupy zaangażowanych, które deklarowały udział w protestach, aż 82% zapewniało o chęci dalszego zaangażowania. Jak pokazała rzeczywistość, zarówno protesty, jak i dyskusja wokół ACTA zanikły zaraz po tym, jak rząd RP wycofał swoje poparcie dla tej umowy, czyli w momencie kiedy cel protestów został osiągnięty. Należy jednak podkreślić, że wyrażono gotowość do ponownego działania społecznego, o ile zaistnieje taka potrzeba.


Wykres 4. Deklaracja uczestnictwa w protestach przeciwko ACTA.

TAK

NIE



 internauci

 zaangażowani

MOTYWACJE PROTESTUJĄCYCH

Aby wytworzyć motywację do działania, konieczne jest pojawienie się kilku zsynchronizowanych ze sobą w czasie elementów. Można do nich zaliczyć między innymi dostęp do informacji, opinie innych osób (znajomych, autorytetów), poglądy i postawy, emocje oraz jasne określenie celu. Opisując motywacje protestujących, chcieliśmy udzielić wstępnych odpowiedzi na następujące pytania:

1. Czym kierowali się protestujący?
2. Co lub kto miał największy wpływ na podjęcie decyzji o zaangażowaniu w protest przeciwko ACTA?
3. Jakie przekonania dotyczące tej umowy im towarzyszyły?

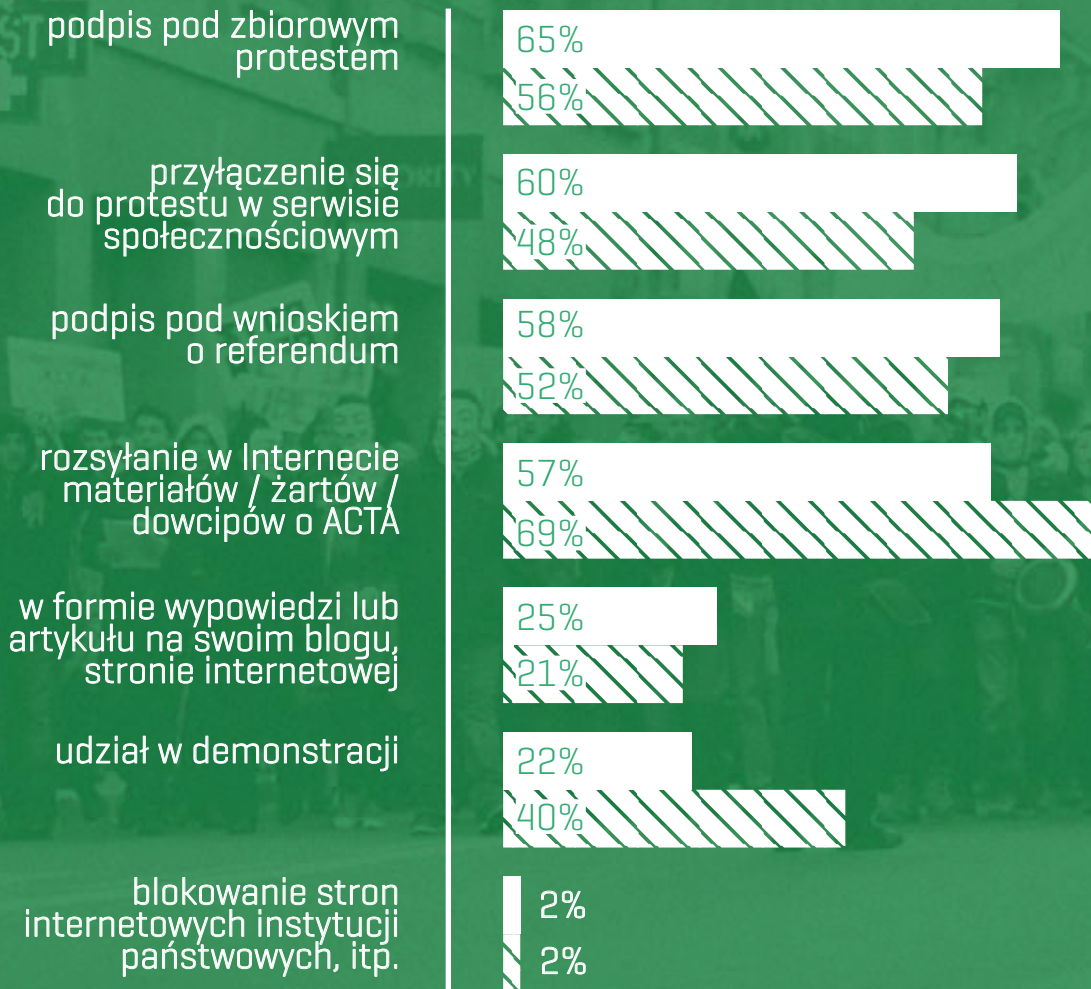
Okazało się, że zdecydowana większość internautów (zarówno zaangażowani społecznie w sprawę ACTA, jak i ogólna populacja użytkowników sieci) jako bezpośrednią przyczynę dołączenia się do dyskusji lub protestów w sprawie ACTA wskazała materiały pochodzące z mediów (prasy, telewizji lub stron internetowych). Fakt pojawienia się ogromnej ilości informacji na temat protestów i przebiegu konfliktu wokół ACTA ma, zdaje się, kluczowe znaczenie w oczach badanych internautów. Na drugim miejscu wśród bezpośrednich przyczyn dołączenia do protestów użytkownicy sieci wymieniali wypowiedzi innych internautów znalezione na forach i listach dyskusyjnych. Na trzecim miejscu badani wskazali informacje udostępnione przez znajomych w portalach społecznościowych. Nieinternetowe czynniki wyzwalające chęć wzięcia udziału w protestach (wypowiedź osoby publicznej czy bezpośrednia rozmowa z przyjacielem, znajomym) wskazywano najrzadziej. Warto również odnotować niewielkie różnice pomiędzy osobami zaangażowanymi a ogółem populacji internautów [por. wykres 6].

PRZEKONANIA NA TEMAT ACTA

Aby zrozumieć motywację do protestów, ważne jest, aby sprawdzić zrozumienie samej umowy ACTA. Analiza sposobu, w jaki internauci rozumieli konsekwencje wejścia w życie tej umowy, jak interpretowali jej wpływ na własne życie i własne interesy, może wyjaśnić, czy oprotestowano faktyczne zagrożenie, czy może akcja miała charakter emocjonalny.

Pierwszym czynnikiem koniecznym, ale niewystarczającym do wywołania protestów, jest niskie poparcie decyzji rządu RP o podpisaniu umowy ACTA. W obu badaniach odsetek osób, które zdecydowanie

Wykres 5. Formy zaangażowania w protesty przeciw ACTA.



internauci



zangażowani

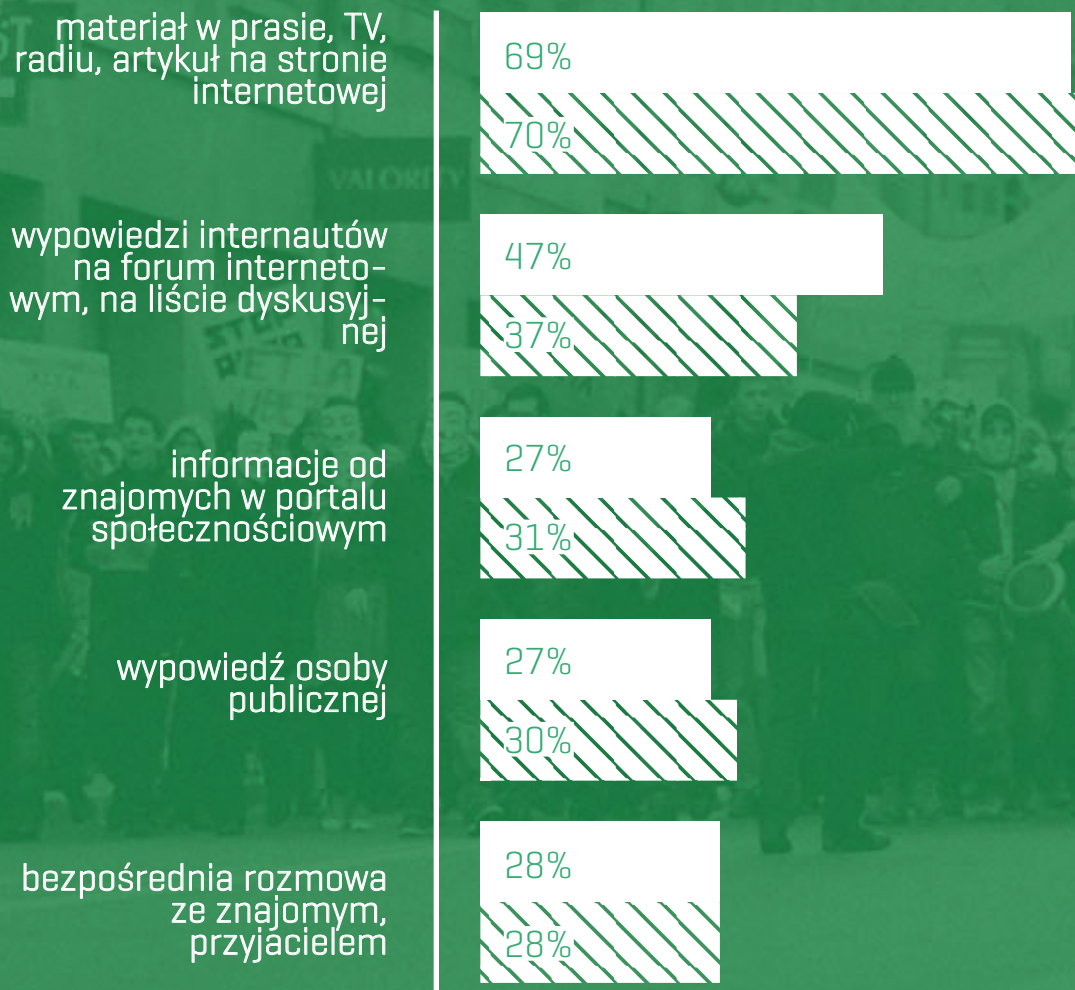
lub raczej nie popierały tej decyzji, sięgał 82%. Osób popierających tę decyzję było jedynie 4,5%. [Warto również odnotować, że w populacji internautów prawie jedna czwarta nie miała zdania na ten temat].

Powstaje więc pytanie o to, jak rozumiano konsekwencje wprowadzenia w życie umowy ACTA w Polsce. Skąd tak niskie jej poparcie i czy sprawa faktycznie zasługuje na taki protest? Wyniki odpowiedzi na postawione w obu badaniach pytanie zostały podsumowane na wykresie 7. W oczach internautów większość skutków wprowadzenia umowy ACTA w życie byłaby wręcz katastrofalna. Podsumowując odpowiedzi, które pojawiały się w ilości większej niż 50%, możemy powiedzieć, że umowa ACTA, po pierwsze, spowodowałaby zagrożenie dla prywatności, poczucie osobistego zagrożenia, po drugie, stworzyłaby możliwość inwigilacji oraz, po trzecie, ograniczyła wolność wypowiedzi w Internecie. Niewielu badanych dostrzegało, że umowa ACTA poprawiłaby ochronę praw autorskich (23% internautów i 16% zaangażowanych) oraz powszechnie ich poszanowanie przez użytkowników Internetu (15% w obu badanych próbach). Najrzadziej wskazywaną konsekwencją wprowadzenia w życie ACTA okazał się brak zmian w stosunku do obecnego stanu rzeczy. Wyniki dotyczące osób najbardziej zaangażowanych społecznie i czynnie uczestniczących w protestach sugerowały, że spostrzegali oni znacznie więcej zagrożeń wynikających z podpisania ACTA niż przeciętni użytkownicy sieci. Podsumowując, większość postrzeganych konsekwencji podpisania przez rząd umowy ACTA miała charakter silnie zagrożający wolności i interesom internautów.

Aby pogłębić problem zrozumienia przez protestujących i dyskutujących publicznie istoty umowy ACTA oraz konsekwencji ewentualnego wprowadzenia jej w życie dla przeciętnej internauty, zapytaliśmy w badaniu zaangażowanych o to, jak postrzegają osobiste zagrożenie (por. wykres 8) i korzyści związane z tym aktem prawnym (por. wykres 9). 49% spośród pytanym nie widziało żadnych osobistych korzyści, podczas gdy jedynie 6% nie widziało żadnych zagrożeń. Wśród korzyści, które dostrzegali zaangażowani internauci, pojawiły się jedynie takie, jak zwiększenie możliwości zarobku dla firm i korporacji (32% wskazań) oraz większe możliwości zarobku dla twórców kultury i programów komputerowych (16%).

Katalog zagrożeń był jednak znacznie większy. Wśród tych, które wskazywało powyżej 60% badanych, były takie, jak: ograniczenie wolności wypowiedzi w Internecie, możliwość posądzenia użytkownika Internetu o niepopelnione wykroczenia lub przestępstwa, ograniczenie dostępu do wytworów kultury takich jak muzyka, filmy, zdjęcia, ograniczenie

Wykres 6. Bezpośrednia przyczyna włączenia się w dyskusję lub protesty przeciw ACTA.



internauci



zangażowani

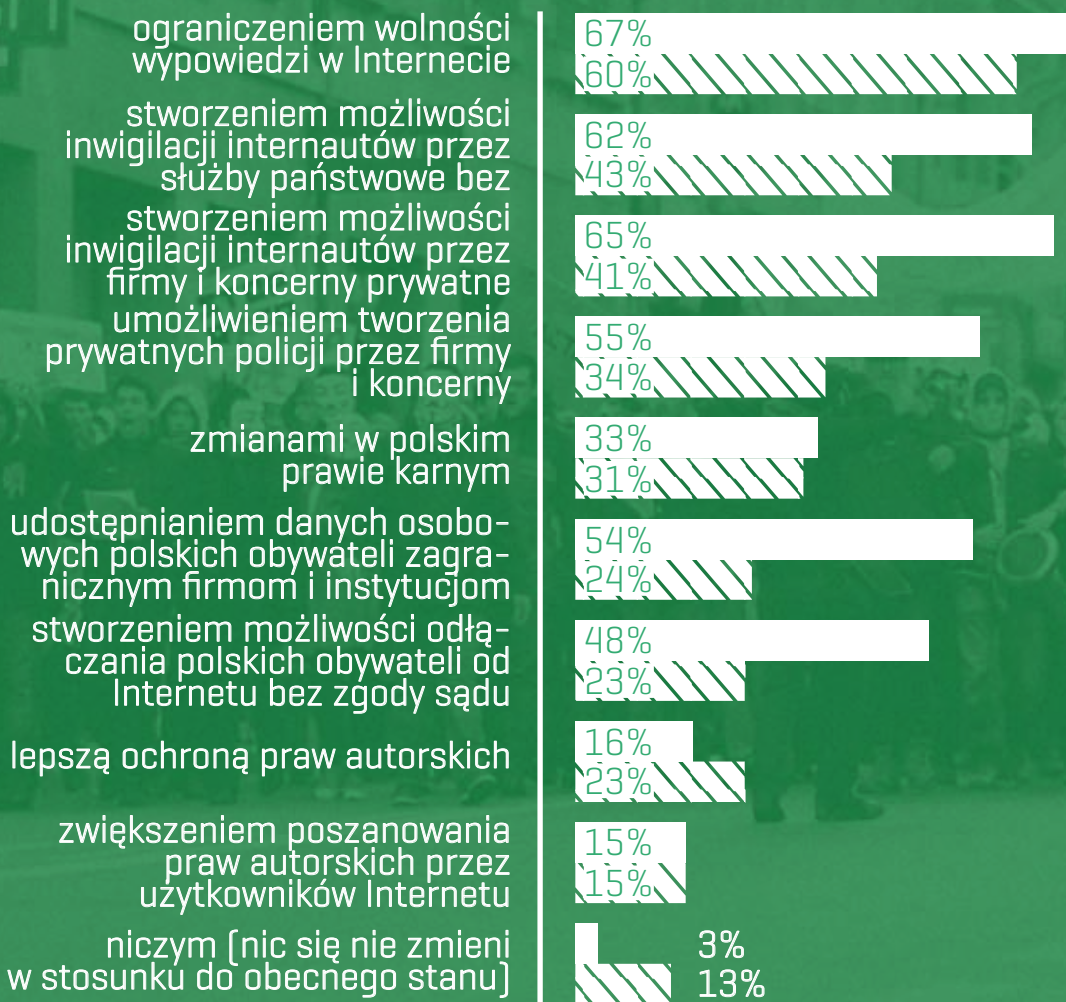
dostępu do informacji, ograniczenie swobody wymiany, kupna i sprzedaży towarów w Internecie.

Analiza prawnej adekwatności wyrażanych przez internautów obaw wykracza poza zakres tematyczny tego rozdziału. Liczymy, że czytelnik sam wyrobi sobie na ten temat zdanie, sięgając do odpowiedniego materiału źródłowego [pełny tekst porozumienia dostępny jest na stronach internetowych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji RP]. Jednak z psychologicznego punktu widzenia można pokusić się o stwierdzenie, że każdy akt prawny, który powoduje tak wyraźne obawy związane z osobistą wolnością oraz poczucie zagrożenia, mógłby zrodzić równie silną reakcję protestu. Wydaje się, że na poziomie osobistych odczuć i przekonań taka reakcja mogła być jedną z głównych motywacji wystąpienia w protestach przeciwko ACTA.

O silnie emocjonalnym charakterze zaangażowania protestujących wobec ACTA oraz o dominującym poczuciu zagrożenia ich własnych interesów powinien świadczyć obraz wyników dotyczących postrzeganego bilansu korzyści i strat wynikających z podpisania przez Polskę tejże umowy.

Wśród internautów zaangażowanych aktywnie w protesty percepcja ACTA okazała się całkowicie jednostronna. Umowa była postrzegana praktycznie wyłącznie z perspektywy zagrożeń, które ze sobą niesie. Ponadto zdecydowana większość dostrzeganych zagrożeń miała charakter fikcyjny i daleko odbiegający od faktycznych zapisów dokumentu. Zaangażowani internauci obawiali się ograniczenia wolności wypowiedzi, możliwości bycia posądzonym o wykroczenie lub przestępstwo w sieci czy ograniczenia dostępu do zasobów internetowych. Ich poczucie zagrożenia sięgało nawet wyobrażeń na temat ograniczeń wymiany handlowej [w sieci oraz poza nią], limitowania twórczości internetowej czy dostępu do oprogramowania. Warto zaznaczyć, że jedynie 18% spośród badanych internautów zadeklarowało, że kupuje regularnie [minimum raz w miesiącu] oryginalne płyty, programy itp. Co więcej, jak pokazują dalsze analizy, uczestnictwo w protestach było wyraźnie związane z liczbą oglądanych filmów w Internecie [płatnych i darmowych], zarówno w ogólnej próbie, jak i w próbie zaangażowanych.

Wykres 7. Czym według Pana/Pani będzie skutkowało podpisanie przez rząd RP umowy handlowej ACTA? Podział ze względu na przynależność do grup zaangażowanych i internautów.



 internauci
  zaangażowani



Slaktywizm – pejoratywne określenie na wyrażenie swojego zaangażowania w ważne kwestie społeczne w sposób, który nie wymaga żadnego wysiłku i praktycznie nie ma wpływu na rzeczywistość. Często jest wprost kojarzony z „dawaniem lajków” stronom poruszającym problemy społeczne w portalu Facebook. Nazwa powstała z połączenia dwóch angielskich słów: *slacker* [próżniak] i *activism* [aktywizm].

Rozpatrując problem nagłego wybuchu protestów przeciw umowie ACTA oraz intensywność dyskusji publicznej na ten temat [co jak widzieliśmy powyżej, było w dużej mierze wspierane za pomocą internetowych narzędzi komunikacyjnych], zastanówmy się nad ogólnym poziomem zaangażowania internautów w Polsce. Opisane wyniki sugerowałyby, że wśród badanych osób można spodziewać się stosunkowo częstych zachowań świadczących o zaangażowaniu w życie społeczności oraz bardziej ogólne problemy.

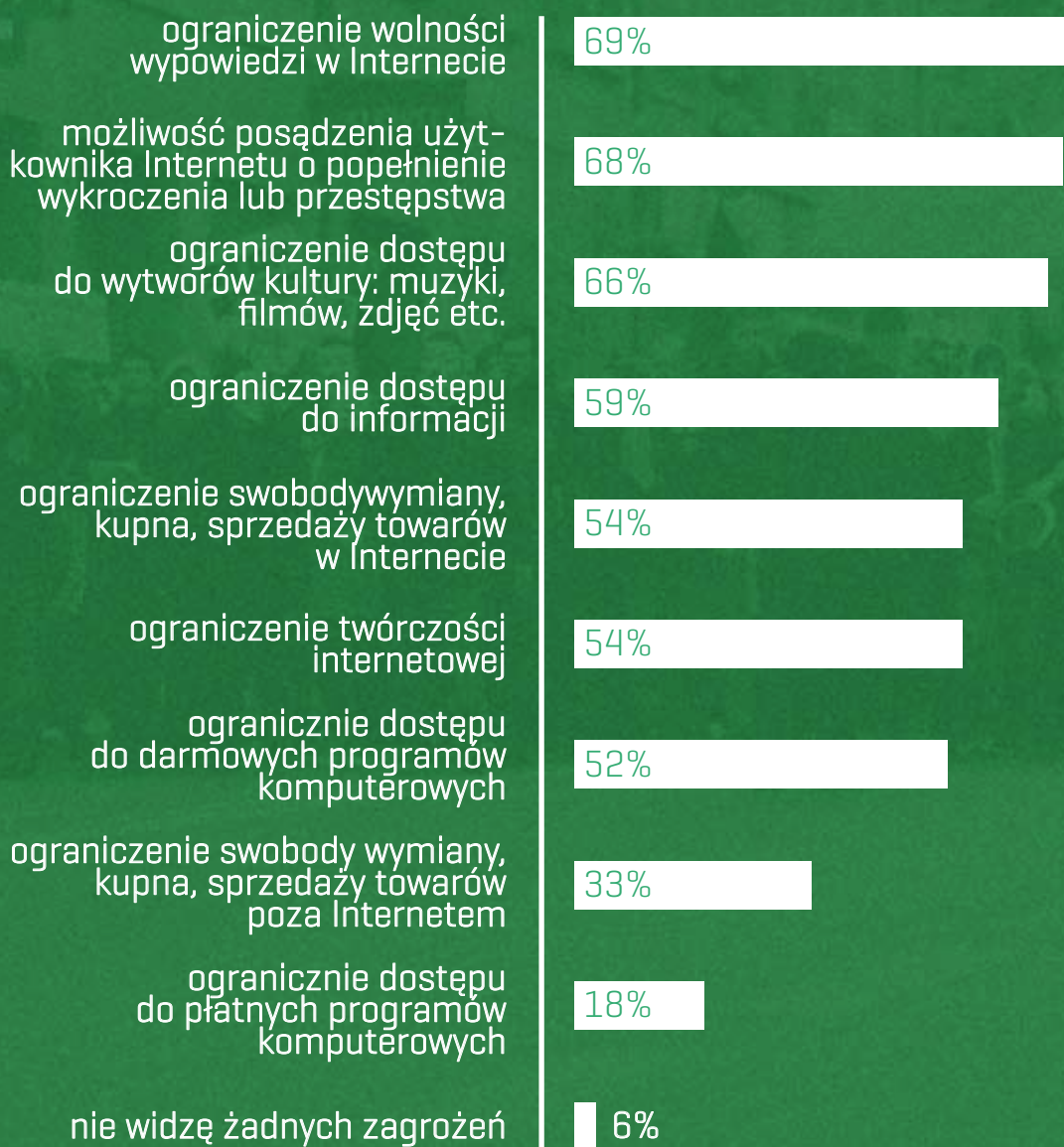
Jak pokazują wyniki badań, aż 52% grupy, którą nazwaliśmy zaangażowanymi, deklaruje, że regularnie bierze udział w różnych formach aktywności społecznych, z czego najbardziej popularne są akcje charytatywne, koła i grupy zainteresowań oraz akcje na portalach społecznościowych. Podobne wyniki uzyskaliśmy dla ogółu internautów, z tym że w tej grupie badanych co trzeci deklaruje regularne zaangażowanie w sprawy społeczne.

Aby sprawdzić, jaki rodzaj wcześniejszego zaangażowania społecznego najlepiej wpływał na udział w protestach przeciwko ACTA, przeprowadzono analizę dyskryminacyjną, w efekcie której uzyskano wyniki wskazujące na dwa odrębne profile osób uczestniczących w protestach przeciw ACTA.

Czynniki zwiększające prawdopodobieństwo udziału w protestach przeciwko ACTA dla profilu zaangażowanych były następujące: akcje na portalach społecznościowych, udział w innych dyskusjach publicznych i protestach, zaangażowanie w działalność klubów sportowych i grup artystycznych. Natomiast dla ogólnej próby internautów deklarowany udział w protestach był determinowany przez takie wcześniejsze aktywności, jak uczestnictwo w innych dyskusjach publicznych i protestach, zaangażowanie w działalność partii politycznych, uczestnictwo w akcjach na portalach społecznościowych czy aktywność w kołach zainteresowań.

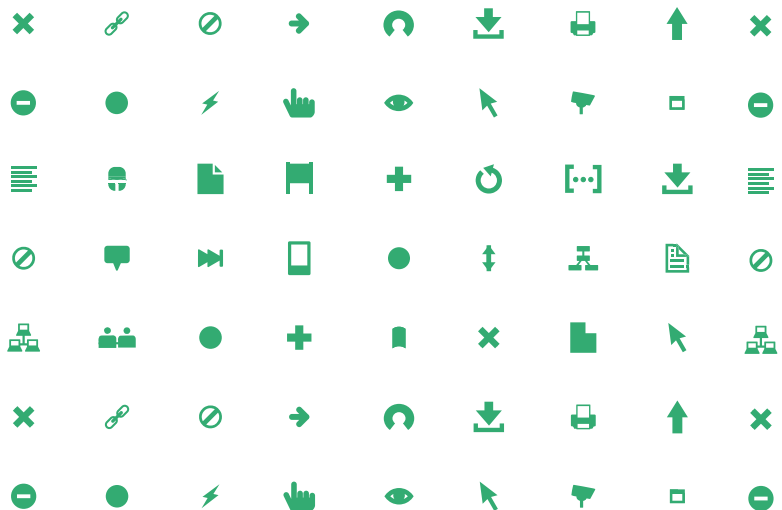
Podobne wyniki uzyskano, kiedy jako zmienną zależną do analizy włączono udział w dyskusji publicznej na temat ACTA. Dla zaangażowanych prawdopodobieństwo uczestnictwa w dyskusji było zwiększane przede wszystkim przez ich wcześniejszą aktywność w różnych akcjach na portalach społecznościowych [tzw. slaktywizm¹⁵⁶] oraz udział w dyskusjach publicznych i protestach dotyczących innych kwestii. W profilu

Wykres 8. Zagrożenia wynikające z ACTA według zaangażowanych.



ogólnej próby internautów prawdopodobieństwo to było podnoszone głównie przez udział w innych dyskusjach i protestach, zaangażowanie w działalność partii politycznych, lokalnych organizacji, klubów kibica i organizacji pozarządowych, a także przez akcje na portalach społecznościowych.

Najciekawszy jest fakt, że udział w akcjach na portalach społecznościowych i udział w innych dyskusjach i protestach są elementami spajającymi obie badane grupy, internautów i zaangażowanych. Wynik wskazuje wyraźnie, że aktywność społeczna na portalach społecznościowych nie jest jedynie formą zabawy, która wiąże się wyłącznie z nikłym wysiłkiem po stronie użytkownika, a nie przynosi żadnych realnych efektów, jak twierdzą zwolennicy koncepcji slaktywizmu. Możemy twierdzić, że nasza teza, iż świadomość społeczna i gotowość do uczestnictwa w życiu społecznych wzmacniane są przez „proste” akty wyrażania opinii w Internecie, znajduje potwierdzenie w danych empirycznych. Mamy jednocześnie świadomość potrzeby pogłębionych badań społecznych dotyczących tego tematu, które będą w stanie bardziej wprost potwierdzić postawioną w tym rozdziale tezę.



Wykres 9. Korzyści wynikające z ACTA według zaangażowanych.



ZAMIAST PODSUMOWANIA

Zamiast podsumowania chcielibyśmy przedstawić czytelnikom kilka pytań, które znajdują pewne potwierdzenie w danych przedstawionych powyżej, ale które jednocześnie wymagają dalszej pogłębionej analizy, jak i dalszych badań empirycznych.

- ➡ Media internetowe mają znaczący wpływ na tworzenie opinii społecznej, co w efekcie przekłada się na praktykę indywidualnych osób i całych grup.
- ➡ Aktywne podejmowanie dyskusji w Internecie podnosi gotowość włączenia się w dyskusje na ważne tematy społeczne. Śledzenie mediów, w których dominuje bierny odbiór treści (np. TV), ma skutek odwrotny.
- ➡ Internet zwiększają swój potencjał wpływu, wtedy kiedy odbierane w nim treści wspierane są tym, co można znaleźć w prasie, telewizji czy radiu.
- ➡ Zaangażowanie aktywne buduje potencjał ponownego włączenia się w dyskusje lub protesty, o ile zaistnieje potrzeba zewnętrzna.
- ➡ Zaangażowanie społeczne wyrażane w internetowych mediach społecznych jest wyrazem wrażliwości na problemy społeczne, jak również stymuluje do przenoszenia podobnych zachowań do rzeczywistości pozainternetowej.

Chcielibyśmy zachęcić do takiej refleksji zarówno profesjonalnych badaczy Internetu, jak i każdego zainteresowanego wpływem Internetu na nasze życie społeczne.



BIBLIOGRAFIA

Benson V., Filippaios F., Morgan S., 2010, *Online social networks*, „International Journal of E-Business Management”, 40, 1, s. 20–33.

Casalo L.V., Flavian C., Guinaliu M., 2010, *Relationship quality, community promotion and brand loyalty in virtual communities: evidence from free software communities*, „International Journal of Information Management”, 30, 4, s. 357–367.

Cournoyer D., 2009, *Citizen bloggers: online social media and networks provide new ways for Albertans to get political*, „Alberta Views”, 12, 5, s. 26–30.


Grabner-Krauter S., 2010, *Web 2.0 social networks: the role of trust*, „Journal of Business Ethics”, 90, s. 505–522.

Guobin Y., 2009, *Online activism*, „Journal of Democracy”, 20, 3, s. 33–36.

Hoy M.G., Milne G., 2010, *Gender differences in privacy-related measures for young adult Facebook users*, „Journal of Interactive Advertising”, 10, 2, s. 28–44.

Ikeda K., Richey S.E., 2005, *Japanese network capital: the impact of social networks on Japanese political participation*, „Political Behavior”, 27, 3, s. 239–260.

Kohut A., Wike R., Horowitz J.M., Simmons K., Poushter J., Barker C., 2012, „Social Networking Popular Across Globe. Global Attitudes Project”. Pobrano z:

 <http://www.pewglobal.org/files/2012/12/Pew-Global-Attitudes-Project-Technology-Report-FINAL-December-12-2012.pdf>

Shen Y.-C., Huang Chu C.-Y., Liao H.-Cz., 2010, *Virtual community loyalty: an interpersonal interaction perspective*, „International. Journal of Electronic Commerce”, 15, 1, s. 49–73.

Smeltzer S., Keddy D., 2010, *Won't you be my [political] friend? The changing face [book] of socio-political contestation in Malaysia*, „Canadian Journal of Development Studies”, 30, 3 (4), s. 421–440.

Szerer Z., 2009, *Pokolenie Y – nowe wyzwanie dla liderów edukacji*, „Edukacja i Dialog”, 206, s. 8–15.



Biogramy



Olga Brylewska – absolwentka socjologii na Uniwersytecie Warszawskim. Jej praca dyplomowa poświęcona była mobilizacji społecznej w Internecie na przykładzie działań ACTA-wistów. Pracuje jako konsultant ds. internetowych rozwiązań rekrutacyjnych w Grupie Pracuj.



Tomasz Baron – adiunkt w Katedrze Psychologii Osobowości na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzi m.in. seminaria z zakresu badań ilościowych oraz strategii marketingowych. Jednocześnie od ponad 15 lat związany jest z branżą badawczą, marketingową i mediową. Obecnie jest partnerem merytorycznym Ogólnopolskiego Panelu Badawczego Ariadna. Członek European Association of Experimental Social Psychology, Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej oraz Polskiego Towarzystwa Badania Opinii i Rynku.



Wojciech Ciemniewski – badacz w Laboratorium Interaktywnych Technologii w Ośrodku Przetwarzania Informacji – Państwowym Instytucie Badawczym. Członek Polskiego Towarzystwa Badaczy Rynku i Opinii. Absolwent psychologii społecznej w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej, uczestnik wielu projektów naukowych i komercyjnych. Od kilku lat związany z badaniami rynku i opinii publicznej, w szczególności z badaniami internetowymi.

Piotr Chałubiński – dziennikarz, politolog. Specjalizuje się w zagadnieniach nowych ruchów społecznych i Azji Centralnej. Pracownik TVP Info, wcześniej TVN 24.



Łukasz Jurczyszyn – socjolog, adiunkt w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora. Członek Centrum Badania Solidarności i Ruchów Społecznych IS UW, założonego przez Alaina Touraine’a Centrum Analizy i Interwencji Socjologicznych w Paryżu oraz Centrum Badań Wschodnich w Paryżu. Jeden z założycieli Zespołu Analizy Ruchów Społecznych w Warszawie. Działa w zarządzie Sekcji Ruchów i Klas Społecznych Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego.



Jacek Kołtan – filozof i politolog. Doktorat z filozofii społecznej obronił na Freie Universität w Berlinie. Stypendysta niemieckiej fundacji KAAD i visiting scholar Catholic University of America w Waszyngtonie. Od 2011 roku kieruje Wydziałem Myśli Społecznej w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku. Zajmuje się współczesną teorią społeczną i polityczną, historią idei solidarności, a także hermeneutyką i fenomenologią. Autor książki poświęconej tożsamości społecznej podmiotu: *Der Mitmensch* [2012].





Krzysztof Krejtz – pracownik naukowy w Katedrze Badania Układów Złożonych na Wydziale Psychologii w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej oraz w Ośrodku Przetwarzania Informacji, gdzie kieruje Laboratorium Interaktywnych Technologii. Autor wielu publikacji dotyczących wpływu technologii informacyjno-komunikacyjnych na funkcjonowanie jednostek i grup społecznych, m.in. *Diagnoza Internetu* czy *Internetowa Kultura Obrażania*.



Paweł Kuczyński – socjolog, wykładał w Instytucie Socjologii UW i wyższych szkołach menedżerskich. Stypendysta CNRS w Paryżu i Harvard Business School w Bostonie. Uczestnik polsko-francuskiego badania „Solidarność jako ruch społeczny”, kierowanego przez Alaina Touraine’a i Jana Strzeleckiego. Współzałożyciel Zespołu Analiz Ruchów Społecznych. Zarządza firmą Communication Service i specjalizuje się w konsultacjach społecznych.

Mikołaj Rakusa-Suszczewski – socjolog, filozof polityki, historyk idei. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i paryskiej École des Hautes Études en Sciences Sociales. Adiunkt w Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego. Członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego [ISA]; współzałożyciel Fundacji Zespołu Analizy Ruchów Społecznych.



Kamila Stępniewska – doktorantka w Zakładzie Socjologii Kultury Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. W przeszłości związana z Instytutem Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Współautorka książki *Na Prostej. Raport z badań dotyczących funkcjonowania Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej*. Poza pracą naukową współtworzy społeczność Geek Girls Carrots.





Europejskie
Centrum
Solidarności
i Zespół
Analiz Ruchów
Społecznych

Zespół Analiz Ruchów Społecznych

Zespół Analiz Ruchów Społecznych (ZARS) powstał z inicjatywy pracowników naukowych z różnych uczelni i środowisk. Jest to niezależna platforma dialogu i badań zrzeszająca osoby zajmujące się pracą badawczą w obszarze ruchów społecznych, a także tych, którzy bezpośrednio zaangażowani są w działalność obywatelską. ZARS odpowiada na palącą potrzebę globalnej analizy wzmożonej aktywności współczesnych ruchów społecznych, prowadzi otwarte seminarium, organizuje konferencje, a także prowadzi działalność badawczą. Jego funkcjonowanie zainaugurował wiosną 2011 roku wykład prof. Alaina Touraine'a, którego metoda interwencji socjologicznej jest dla zespołu ZARS ważnym punktem odniesienia w pracy badawczej.

<http://zars.pl/>

Europejskie Centrum Solidarności

Europejskie Centrum Solidarności – powołane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego, marszałka województwa pomorskiego, gminę miasta Gdańsk, NSZZ „Solidarność” i Fundację Centrum Solidarności – od roku 2007 realizuje bogaty program promocji dziedzictwa Solidarności w Polsce i Europie, także program edukacji obywatelskiej oraz projekty kulturalne, naukowe i muzealne.

– Europejskie Centrum Solidarności to instytucja żywa, otwarta, gdzie pracuje wielu młodych ludzi. I to pracę z młodzieżą uważam za najważniejsze nasze zadanie, demokracja wciąż nie jest bowiem systemem oczywistym, konieczna jest nieustanna dbałość o edukację obywatelską – mówi Basil Kerski, dyrektor ECS. – Chcielibyśmy, aby nowy budynek ECS stał się agorą, miejscem spotkań, gdzie uda się zachować chociaż trochę z kluczowego momentu sierpniowego strajku, kiedy robotnicy nie poszli do domu.

Pola aktywności ECS wyznacza statut:

- upamiętnianie, zachowywanie i upowszechnianie dziedzictwa oraz przesłania idei Solidarności w Polsce i na świecie
- inspirowanie nowych inicjatyw kulturalnych, obywatelskich, związkowych, samorządowych, narodowych i europejskich o wymiarze uniwersalnym
- dzielenie się dorobkiem pokojowej walki o wolność, sprawiedliwość, demokrację i prawa człowieka z tymi, którzy są ich pozbawieni
- czynne uczestnictwo w budowie tożsamości europejskiej i nowego porządku międzynarodowego

Przy ECS, zgodnie ze statutem, działa Rada Europejskiego Centrum Solidarności oraz Kolegium Historyczno-Programowe.

Nieopodal pomnika Poległych Stoczniovców oraz historycznej Bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej i Sali BHP, gdzie 31 sierpnia 1980 roku Komitet Strajkowy podpisał porozumienie z rządem PRL, wznosi się nowy budynek Europejskiego Centrum Solidarności. Budowa Europejskiego Centrum Solidarności trwa od jesieni 2010 roku i finansowana jest z pieniędzy miasta Gdańska oraz środków unijnych. Inwestycję w imieniu miasta realizują Gdańskie Inwestycje Komunalne sp. z o.o., a wykonuje Polimex Mostostal S.A.

Siedziba ECS otworzy swoje podwoje 30 sierpnia 2014 roku. Jego sercem będzie wystawa stała, dedykowana fenomenowi Solidarności i zmianom, jakie dokonały się pod jej wpływem w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Zaplanowano miejsce na salę wystaw czasowych, archiwum, bibliotekę i czytelnię, mediatekę, ośrodek badawczo-naukowy, ośrodek edukacyjno-szkoleniowy oraz pracownię warsztatów twórczych dla młodzieży. Nie zabraknie księgarni, sklepu z pamiątkami i kawiarni w zaciszu całorocznego ogrodu. Powierzchnia użytkowa to niemal 26 tys. metrów kwadratowych.

Ambicją założycieli jest także utworzenie z ECS europejskiego miejsca spotkań obywateli, którzy czują się odpowiedzialni za rozwój demokracji. Ważnym celem ECS jest także promocja idei wolności i solidarności w państwach autorytarnych.

„[...] Aby ten żywy pomnik – symbol zwycięstwa pokojowej rewolucji Solidarności stanowił światowe centrum krzewienia idei wolności, demokracji i solidarności” – zapisano w Akcie Erekcyjnym Europejskiego Centrum Solidarności, który dwudziestu dziewięciu sygnatariuszy, w tym dwudziestu dwóch ówczesnych premierów i prezydentów,

proklamowało w 25 rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, 31 sierpnia 2005 roku.

Misja Europejskiego Centrum Solidarności

Chcemy przyczynić się do tego, aby ideały ruchu Solidarność – demokracja, społeczeństwo otwarte i solidarne, kultura dialogu – zachowały swoją atrakcyjność i aktualność.

Chcemy zachować w pamięci Polaków i Europejczyków doświadczenie Solidarności jako pokojowej europejskiej rewolucji, aby we wspólnocie europejskich demokracji Solidarność była ważną częścią mitu założycielskiego Europy.

Chcemy, aby Solidarność była źródłem inspiracji i nadziei dla tych, którzy nie żyją w społeczeństwach otwartych i demokratycznych.

www.ecs.gda.pl

facebook.com/solidaritycentre

youtube.com/ECSgdaPL





Summary

Summary of the book "The ACTA Citizens"

Our book entitled *The ACTA Citizens* is dedicated to the largest and most outstanding social protest movement of the young generation in Poland of the last two decades. This movement not only mobilized over hundred thousand people to manifest, but also spread all around the Europe, and finally led to the rejection of the controversial agreement by the European Parliament. In the first, introductory chapter we have described in detail the sequence of events including the initial work on the *Anti-Counterfeiting Trade Agreement* (as well as PIPA and SOPA), the first controversies and protests in response to the content of what was at that moment a confidential agreement, as well as the critical involvement of NGOs, the protests both in the streets and on the web, as well as, finally, the political and social repercussions of these events. Sociologists of ZARS [*Social Movement Research Team*], inspired by Alain Touraine, decided to start the research in accordance with the principles of sociological intervention in the environment of the leading organizers of these turbulent protests, and find out who they were, what they wanted, and what they felt. This brought an interesting recording of protest leaders self-analysis. We have managed to verify how much the sociological intervention is a tool for liberating communication, how much it impacts identity, and to what degree it remains a subtle form of exerting quasi-political influence of engaged sociology.

Yet, first of all "The ACTA Citizens" is a collection of loosely related reflections on the logic of action of the young generation of the Internet users (so called Generation Y). In Chapter II we present various interlocking logics of action and scenarios of mobilization. *Laser* strategy consists in focusing all the energy on one target of the protest; *I choose – I demand* is a logic of the so-called "consumers of politics" – not just citizens but alienated state customers; *New subjects of politics* is an important demand of the protest movement that turned into spon-

taneous and sometimes reflective critique of democracy and brought diverse proposals of minor and major changes of the system (usually advocating direct democracy mechanisms); *High wave* describes a particular sense of the approaching catastrophe deeply felt by the leaders of the protest that pushed them to a more radical and direct actions. In the ending we pay attention to the emergence of the new network structures that allow to activate protest movements in an unprecedented way, and to start protests which reveal both their destructive, anarchic, anonymous and threatening nature, as well as a remarkable potential for philanthropy and universalism. What is interesting is that these strategies embody the character of modernization itself.

Chapter III is a reflection on one of the forms of action, embodied by the catchword and principal of mobilization of this protest: NO LOGO. We argue in fact that it was not just a slogan, but a flexible frame of protest, which at different stages allowed formulating different and eloquent messages. NO LOGO embodied, firstly, tactical attitude of impartiality, pragmatism and prudence necessary to mobilize the youth. Secondly, it expressed the attitude of self-limitation in the name of the collective good, and in this sense, an expression of citizenship, and finally, an eloquent symptom of distance and distrust characteristic for the revolted generation Y.

In Chapter IV we note that despite the great diversity of people involved in the protest (the young, leftist and right-wing oriented, anarchists and nationalists, activists of various non-governmental organizations and representatives of various political parties, people with the aspirations and those frustrated, acting against the system and careworn republicans, football fans and students, etc.) there are some important and lasting narratives of action: *historical*, anchored in the ethos of peaceful opposition of the Solidarity movement; *structural and spatial*, specifically related to the urban environment of protest; *non-spatial*, associated with the existence of the network, especially social networking sites. Within these narratives we have identified numerous attempts of self-organization of the protesters, who began to divide themselves into different task-groups responsible for the informative, educational and professional aims. These divisions did not form spontaneously, but were rather the result of a previously disclosed competences in the network.

Chapter V characterizes the context of post-social situation in which the Anti-ACTA mobilization takes place. A politically empowered young generation tries to express itself as a new social actor among tradi-

tional political subjects with the help of a new symbol – a Guy Fawkes mask. It is a paradoxical symbolic form showing powerless people deprived of their own name, but still trying to make themselves visible on the public scene as Anonymous, a group without a name. The main aim of the movement is to maintain the autonomy from the power of the global multimedia corporations and political institutions. This global issue of new movement in the era of network society had at the same time a local character. In case of Polish Anti-ACTA mobilization a generational tension between old and young played an important role.

The problem of networking, the specific meaning of the Internet and especially the role of social media in the activity of this protest movement as well as the issue of the mobilization to so-called *ad hoc engagement* (according to the notion used by the authors of the article) have been documented in the last Chapter VI. The chapter also contains a report from two quantitative surveys that were conducted in these hot days of protest. Both studies concern the fears and opinions about ACTA and the government's position on this issue, the participation in the ongoing discussion and the willingness to continue the protest. In conclusion of this section we have highlighted the significant impact of the online media on the public opinion. We have verified that the involvement in the online dialogue raises the willingness to engage in discussions on important social issues. Unlike traditional media, which force towards passivity, social media stimulate for "realistic" engagement. The *ad hoc engagement* that was possible thanks to the Internet builds the potential to re-engage in discussions or protests, if the need arises.

Five independent articles (not including the introductory chapter) constitute the unique sociological record of these interesting and still debated events. For many young people these protests will remain for a long time only the protests against ACTA. For sociologists of ZARS it was an interesting manifestation of the multiple and interlocking logics of action illustrating the variety of contexts, identities, and what is most important the dynamic nature of the modernity itself. This study was made possible thanks to the financial, substantive and editorial support of the European Solidarity Centre, which dressed our work with appropriate setting worthy of an eBook published under the Creative Commons license.



Projekt graficzny serii Raport:
bangbangdesign.pl

Skład i łamanie:
bangbangdesign.pl

Redakcja i korekta:
Piotr Sitkiewicz

Recenzenci naukowi:
Ireneusz Krzemiński, prof. dr hab.
Tomasz Szkudlarek, prof. dr hab.

Zdjęcia:
Aktron / Wikimedia Commons, olo81 / Flickr, Pierre-Selim / Wikimedia Commons, Anna Sobecka, tsca / Wikimedia Commons [Tomasz Sienicki], ArakuS/Flickr [Arakdiusz Sikorski], Henrik Moltke / Flickr

Zdjęcie na okładce, stronach rozdziałowych i w tle wykresów:
pochodne zdjęć użytkownika Pierre-Selim /Wikimedia Commons,
na licencji CC BY-SA 3.0

Koordinacja wydania:
Artur Rogoś

Druk:
TOTEM s.c.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa - Na Tych Samych Warunkach 3.0 Polska [CC BY-SA 3.0 PL].

ISBN: 978-83-62853-35-9

Europejskie Centrum Solidarności
ul. Doki 1, 80-958 Gdańsk
tel. 58 767 79 71
faks 58 767 79 78
e-mail: ecs@ecs.gda.pl
www.ecs.gda.pl

